

## WTOREK, 24 LISTOPADA 2009

**PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK**

*Przewodniczący*

### 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)*

### 2. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie o złożonych projektach rezolucji): patrz protokół

### 3. Przygotowanie szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatycznych (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie przygotowań do szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatycznych.

**Andreas Carlgren, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Kiedy ostatnim razem zjawiłem się tu w Parlamencie, aby omówić zagadnienia zmian klimatycznych, było to tuż przed moim spotkaniem z kolegami na październikowym posiedzeniu Rady Ministrów ds. Środowiska. Na tym posiedzeniu uzgodniliśmy silny, wspólny mandat UE na przygotowania do konferencji klimatycznej ONZ w Kopenhadze. Między innymi ustaliliśmy, że konieczne jest ograniczenie emisji UE do 2050 roku o 80-95 % w porównaniu do roku 1990. Uzgodniliśmy również, że bez względu na wszystko UE ograniczy emisje o 20 % do 2020 roku, a jeżeli w Kopenhadze uda się przyjąć dostatecznie ambitne porozumienie – ograniczymy je o 30 %.

Przy porównywaniu tego z ograniczeniami emisji przez inne kraje zwrócimy szczególną uwagę na dążenie do ograniczenia wzrostu temperatury do dwóch stopni – to musi być miernik przy porównywaniu naszych ograniczeń emisji z dokonaniem innych krajów. Konieczne jest ograniczenie emisji z transportu międzynarodowego. Ustaliliśmy cel redukcyjny dla lotnictwa w wysokości 10 %, a dla transportu morskiego – 20 % do 2020 roku w porównaniu z rokiem 2005. Chciałbym również podkreślić, że UE domaga się, aby podatki pochodzące z transportu lotniczego i morskiego zostały wykorzystane do sfinansowania działań w krajach rozwijających się, w szczególności w krajach najuboższych i tych, które poniosły największe straty. To musi być jednym z rezultatów szczytu w Kopenhadze.

Konieczne jest ograniczenie procesu niszczenia lasów deszczowych o połowę do 2020 roku i powstrzymanie go do 2030 roku. UE będzie się domagać, aby na szczycie w Kopenhadze podjęto decyzję o zaprzestaniu niszczenia lasów deszczowych, wsparciu ponownego zalesiania i wdrożeniu zrównoważonej gospodarki leśnej. To jedyny sposób, aby wystarczająco szybko ograniczyć emisje i osiągnąć zadowalający rezultat w Kopenhadze. UE wyjaśniła i poprawiła swoje pozycje na każdym kroku, co umożliwiło jej zgłaszanie żądań i wywieranie ze wszystkich sił presji na inne kraje. W znacznej mierze osiągnięto to we współpracy z Parlamentem Europejskim, dzięki pakietowi energetyczno-klimatycznemu, stanowiącemu fundament ambitnych pozycji UE.

Obecnie do szczytu klimatycznego w Kopenhadze pozostały już tylko 2 tygodnie. Otacza nas mnóstwo pesymistów, których pełno było na ostatniej prostej przez kilka ostatnich miesięcy. Jednakże tym, co faktycznie się liczy, jest polityczna wola objęcia przywództwa – i UE ją ma. Aby osiągnąć wyniki, nad którymi od tak dawna pracowaliśmy, musimy teraz zmobilizować wszystkie siły w Unii Europejskiej. W tym kontekście w szczególności Parlament będzie nadal odgrywał istotną rolę.

Dlatego pozwolę państwu, że stwierdzę na wstępie, iż cel UE w zakresie porozumienia się nie zmienił. Musimy zawrzeć ambitne i kompleksowe porozumienie w Kopenhadze. Klimat Ziemi czekał już wystarczająco długo. Teraz nadszedł czas zawarcia porozumienia.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów ds. Środowiska, zwołane, aby dzięki połączonym siłom udało się nam uczynić z konferencji w Kopenhadze kamień milowy naszych dokonań w dziedzinie zmian klimatycznych, jak tego chcemy. W decyzjach podejmowanych w UE przed konferencją w Kopenhadze szefowie państw i rządów określili, że celem UE w odniesieniu do procesu kopenhaskiego jest doprowadzenie do zawarcia prawnie wiążącego porozumienia, obowiązującego od 1 stycznia 2013 r.,

opierającego się na protokole z Kioto i zawierającego jego wszystkie istotne elementy. Konieczne jest zawarcie w Kopenhadze takiego porozumienia, które zapewni ogólnie osiągnięcie dostatecznie dużych redukcji emisji, aby możliwe było utrzymanie wzrostu temperatury na Ziemi poniżej dwóch stopni. Porozumienia ze wszystkimi krajami, które spowoduje podjęcie przez wszystkie kraje rozwinięte zobowiązań do redukcji ich całkowitych emisji, inaczej mówiąc – realizację celu ogólnogospodarczego; trzeba bowiem, żeby wszystkie kraje rozwinięte, w tym również Stany Zjednoczone, połączyły swoje zobowiązania z porozumieniem w Kopenhadze. Porozumienia, w którym kraje rozwijające się – w szczególności te kraje, które należą do największych gospodarek świata – zobowiążą się do ograniczenia swoich emisji w porównaniu do sytuacji, gdyby nie podjęły żadnych działań, zaś kraje uprzemysłowione zapewnią natychmiastowe wsparcie finansowe na podjęcie niezbędnych środków w krajach rozwijających się, w szczególności w krajach najuboższych, w latach 2010-2012. Porozumienia, którego wynikiem będzie stworzenie systemu długoterminowego wsparcia na rzecz ograniczenia emisji, dostosowania się, współpracy technicznej i transferu technologii.

Porozumienie to musi wreszcie zawierać mechanizm zmiany, tak aby możliwe było dostosowanie go do poziomu, który zgodnie z wiedzą naukową będzie konieczny do opanowania zmian klimatycznych.

Obecnie toczą się dyskusje w sprawie „rozwiązania dwustopniowego”. Jednakże dla UE porozumienie w Kopenhadze stanowi kluczowy krok. Właśnie na szczycie w Kopenhadze powinna zostać podjęta decyzja obejmująca wszystkie aspekty, które są istotne dla klimatu. Wiążące porozumienie powinno zostać przełożone, zgodnie z jasnym harmonogramem, na tekst podlegający ratyfikacji, co stanowi raczej szczegół techniczny, ponieważ jego treść powinna zostać ustalona w ambitnym porozumieniu.

Dzięki temu porozumienie w Kopenhadze zapewni możliwość podjęcia natychmiastowych działań zamiast czekania do 2013 roku. W rzeczywistości za pomocą takiego porozumienia będziemy mogli inicjować działania szybciej niż za pośrednictwem alternatywnych środków. Będzie to również miało kluczowe znaczenie dla realizacji przez nas celu dwóch stopni.

Unia Europejska stanowiła w szczególności siłę napędową procesu szybkiego zapewnienia środków finansowych na działania dostosowawcze do zmian klimatycznych i zapobiegające niszczeniu lasów deszczowych. Konieczne jest podjęcie szybkich działań, które umożliwią nam szybkie skierowanie w dół krzywej trendów emisji na Ziemi.

Obecnie zaprezentowana oferta nie jest ogólnie wystarczająca dla osiągnięcia celu dwóch stopni. Najambitniejszymi spośród zaprezentowanych ofert są te przedstawione przez nas w UE, ponieważ staraliśmy się zachęcić inne strony do zwiększenia swoich ofert. Tak się faktycznie stało. Jak zauważyliśmy, wykorzystanie naszego celu w wysokości 30 % jako dźwigni spowodowało nacisk na innych partnerów. Cieszymy się, że inni partnerzy uprzemysłowieni, jak na przykład Norwegia i Japonia, zwiększyli swoje oferty, podobnie jak niedawno Rosja, a takie kraje rozwijające się jak Korea Południowa, Brazylia i Indonezja również przedstawiły niedawno swoje ambitne plany. Będziemy nadal naciskać w tej sprawie. Nasz cel w wysokości 30 % w dalszym ciągu będzie wykorzystywany jako środek nacisku. Obecnie czekamy w szczególności na Stany Zjednoczone i Chiny.

Zauważamy stwierdzenie prezydenta Obamy, że porozumienie ani nie powinno ograniczać się wyłącznie do pewnych aspektów, ani nie może być wyłącznie deklaracją polityczną. Zgodził się on również, że powinno zawierać wszystkie najważniejsze elementy, jak również środki, które można podjąć natychmiast. Porozumienie na szczycie w Kopenhadze musi uwzględniać całość światowych emisji. Bez oferty ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin obejmie zaledwie połowę. Chciałbym stwierdzić bardzo wyraźnie: osiągnięcie porozumienia może być całkowicie zależne od przedstawienia dostatecznie ambitnych ofert przez Stany Zjednoczone i Chiny.

UE będzie nadal naciskać na przedstawienie odpowiednich propozycji w trakcie negocjacji. Na dwa tygodnie przed ostatecznym etapem negocjacji w dalszym ciągu będziemy odgrywać wiodącą rolę. Mam nadzieję na ciągłą współpracę z Parlamentem, w szczególności za pośrednictwem grupy do spraw COP15, która będzie obecna na miejscu, w Kopenhadze. Z niecierpliwością wyczekuję dialogu. Wspólnymi siłami będziemy razem działać na rzecz owocnego, ambitnego i faktycznego porozumienia na szczycie w Kopenhadze.

**Stavros Dimas, komisarz.** – (EL) Panie przewodniczący! Kluczowy szczyt w Kopenhadze zbliża się szybko i zostało nam niewiele czasu. Całkowicie zgadzam się z panem ministrem Carlgrenem, że musimy zintensyfikować nasze wysiłki i ściśle współpracować, aby ustrzec się przed zmarnowaniem tej stojącej przed nami historycznej szansy, polegającej na osiągnięciu w Kopenhadze światowego, kompleksowego, ambitnego porozumienia w sprawie zmian klimatycznych, opartego na podstawach naukowych. Jak powiedział pan minister Carlgren, na konferencji w Kopenhadze musimy uzgodnić całą treść, całą

merytoryczną zawartość porozumienia, a kwestie prawne muszą zostać rozstrzygnięte niewiele później, w okresie kilku miesięcy, pierwszego półrocza 2010 roku, tak abyśmy zawarli pełne, wiążące prawnie porozumienie, o które Unia Europejska od początku walczyła.

Chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za rezolucję w sprawie strategii UE na konferencję w Kopenhadze. To ambitna rezolucja, potwierdzająca znaczenie, jakie Parlament Europejski przywiązuje do zagadnienia zmian klimatycznych. Liczę również szczerze na poparcie posłów do Parlamentu na konferencji w Kopenhadze. Oczywiście chciałbym również podkreślić znaczenie naszych kontaktów z parlamentami krajów trzecich, społeczeństwem obywatelskim i przedsiębiorstwami dla zaznajomienia wszystkich ze stanowiskiem Unii Europejskiej i przekonania w ten sposób innych państw do przyjęcia wiążących deklaracji w sprawie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnie mocno popieram wystosowane przez Parlament wezwanie do zawarcia porozumienia, służącego realizacji celu dwóch stopni Celsjusza. Aby osiągnąć ten cel, konieczne są działania krajów zarówno uprzemysłowionych, jak i rozwijających się. Dobrze, że w tej rezolucji Parlament głosował na rzecz rozwiązań opartych na mechanizmach rynkowych i poparł zmianę mechanizmu czystego rozwoju w przyszłym porozumieniu. Jak państwo wiedzą, w tej sprawie Komisja reprezentuje stanowisko, że istniejące obecnie narzędzia w ramach systemu emisji dwutlenku węgla powinny zostać rozszerzone poprzez wprowadzenie mechanizmów sektorowych uprawnień do emisji.

W odniesieniu do ograniczenia emisji wynikających z wylesiania i niszczenia lasów w krajach rozwijających się, objętych programem REDD ONZ, Komisja podejmie wszelkie wysiłki na rzecz wspierania silnych standardów społecznych i ekologicznych, które będą uwzględniać wpływ na różnorodność biologiczną i ekosystemy.

Przed nami stoją jednak ogromne wyzwania. Na konferencji w Kopenhadze musimy dążyć do osiągnięcia ambitnych celów, aby dojść do porozumienia opierającego się na podstawach naukowych. Inaczej mówiąc, musimy wykroczyć poza cel w wysokości dwóch stopni Celsjusza. Musimy również zapewnić, aby każde państwo przyjęło niezbędne zobowiązania, zgodnie z zasadą wspólnej, lecz zróżnicowanej odpowiedzialności. Oczekujemy również, że pełne osiem lat po odstąpieniu od protokołu z Kioto Stany Zjednoczone przyjmą swoją część odpowiedzialności.

Wreszcie musimy rozstrzygnąć szereg zagadnień szczegółowych, takich jak troska o to, aby gospodarki wschodzące faktycznie wniosły wkład odpowiadający ich możliwościom i zasadzie zróżnicowania, o której wcześniej mówiłem, oraz aby wielkość potrzebnych środków finansowych była przewidywalna i stabilna. Ponadto na konferencji w Kopenhadze konieczne będzie zapewnienie środków finansowych na szybki start, aby te działania, które powinny zostać podjęte w trybie natychmiastowym, mogły faktycznie zostać podjęte bez czekania na lata 2010-2013. Umożliwi to podjęcie natychmiastowych działań i niezbędne dostosowanie się, w szczególności w przypadku bardzo wrażliwych obszarów naszej planety, takich jak kraje ubogie.

Nadeszła obecnie chwila, w której wzywa się Unię Europejską, aby dała przykład i potwierdziła swą wiodącą rolę. W trakcie rozmów przygotowawczych, które odbyły się w Kopenhadze w zeszłym tygodniu, przeprowadziliśmy kluczową wymianę poglądów z wieloma spośród naszych partnerów międzynarodowych. Jak powiedział pan minister Carlgren, niektóre kraje, na przykład Brazylia i Korea Południowa, ogłosiły, że mają zamiar podjąć działania. Oczekuje się, że do czasu rozpoczęcia szczytu takie oświadczenia wydadzą inne kraje, na przykład Chiny i Indie. Dzisiejszego ranka podano wiadomość, że Stany Zjednoczone mają przedstawić swoją propozycję w zakresie redukcji emisji i – jak mam nadzieję – finansowania.

Przeprowadziliśmy również interesującą wymianę opinii dotyczących kwestii przejrzystości, a konkretnie mówiąc – systemów MRV, tj. monitorowania, sprawozdawczości i weryfikacji. W dalszym ciągu niezwykle istotne jest zagwarantowanie większego zaangażowania na rzecz konkretnych środków i działań, służących przechodzeniu do gospodarki w mniejszym stopniu opartej na emisjach dwutlenku węgla. Kraje rozwijające się, jako grupa i w zależności od ich potencjału, muszą osiągnąć redukcje w wysokości 15-30 % w porównaniu do scenariusza „jak gdyby nigdy nic”.

Jeśli chodzi o działania krajów uprzemysłowionych, postęp jest niestety niezadowalający. Hiszpania, Australia i Norwegia wzmocniły swoje zobowiązania. Jednakże pozostałe kraje nie wydają się gotowe do skorzystania z tego przykładu. Obecnie stało się również jasne, że Stanom Zjednoczonym nie uda się przyjąć ustawodawstwa krajowego do końca tego roku. Nie oznacza to oczywiście, że na konferencji w Kopenhadze nie będą w stanie określić celów ilościowych. Jak już wcześniej stwierdziłem, według naszych informacji to właśnie się stanie, obawiam się jednak, że jedynie pod warunkiem przyjęcia ustawodawstwa krajowego, czego nie należy oczekiwać przed końcem roku, a zatem cele te będą jedynie warunkowe. Pozytywny krok

ze strony Stanów Zjednoczonych wpłynie na stanowisko innych krajów, będzie miał zatem wpływ na wyniki szczytu w Kopenhadze.

Obecnie wiadomo, że działania samych krajów uprzemysłowionych nie wystarczą. Bez względu na wszystko kraje rozwijające się będą musiały się przyłączyć, przy czym nacisk będzie położony na rozwój gospodarki niskoemisyjnej. Jak już wcześniej powiedziałem, kraje rozwijające się będą musiały ograniczyć swoje emisje o 15-30 % w porównaniu do scenariusza „jak gdyby nigdy nic”.

Naszym zasadniczym celem dotyczącym konferencji w Kopenhadze pozostaje wypracowanie porozumienia prawnie wiążącego. Chociaż postęp w negocjacjach nie jest tak szybki, jak byśmy sobie tego życzyli i nie pozostało wiele czasu, nie możemy zrezygnować z tego celu. Chcemy również, aby to porozumienie miało charakter globalny, obejmowało wszystkie aspekty planu działań z Bali, uwzględniało osiągnięty jak dotąd postęp i zawierało wskaźniki ilościowe w zakresie redukcji emisji i finansowania.

Jeżeli chodzi o strukturę tego porozumienia, będzie ono musiało obejmować wszystkie elementy odnoszące się do dostosowania do zmian klimatycznych, ograniczenia emisji i wczesnego finansowania. Na konferencji w Kopenhadze będziemy również musieli uzgodnić procedury i harmonogram zakończenia negocjacji, których celem będzie zawarcie porozumienia prawnie wiążącego możliwie jak najszybciej, w pierwszych miesiącach 2010 roku; pani kanclerz Merkel wspomniała o pierwszej połowie 2010 roku.

Solidne porozumienie światowe nada procedurze negocjacji znaczny impet polityczny i umożliwi zakończenie procedury prawnej w rozsądnym terminie po konferencji w Kopenhadze. W tym kontekście kluczowe znaczenie ma kwestia finansowania. Konferencja w Kopenhadze zakończy się fiaskiem, jeżeli nie uda się nam zorganizować niezbędnych inwestycji i środków finansowych.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz odnieść się do decydującej roli Parlamentu Europejskiego we wspieraniu ambitnej polityki klimatycznej UE. Odgrywał on wiodącą rolę w Unii Europejskiej i na forum międzynarodowym, pomagając zachęcać naszych partnerów międzynarodowych. Ta ścisła współpraca będzie kontynuowana w trakcie przygotowań do konferencji w Kopenhadze, a ja chciałbym podkreślić, że bardzo cieszę się, iż Parlament będzie reprezentowany przez silną delegację.

**Przewodniczący.** – Panie komisarzu! Dziękuję za bardzo interesujące wystąpienie, w którym mówił pan o ważnych problemach, przed jakimi stoimy w przededniu konferencji w Kopenhadze. Pana wystąpienie zabrało nieco więcej czasu niż oczekiwaliśmy, zatem mam nadzieję, że pańskie uwagi na zakończenie debaty będą trwały krócej. To było tak interesujące, że nie można było tego przerwać!

**Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE.** – (NL) Zegar tyka. Stoimy w obliczu ważnego wyzwania, polegającego na zapewnieniu przyjęcia w Kopenhadze ambitnego porozumienia w sprawie zmian klimatycznych, a wraz ze zbliżaniem się grudnia pojawiają się komplikacje. Prezydent Obama nie jest jeszcze w stanie zrealizować swojej obietnicy wyborczej. Mimo to pojawiają się obiecujące sygnały, na przykład ambicje nowego rządu Japonii.

Chciałabym wyrazić uznanie dla wysiłków prezydencji szwedzkiej i Komisji Europejskiej, w szczególności pana komisarza Dimasa. Jesteśmy państwa sojusznikami. Chciałabym wyrazić uznanie również dla państwa wysiłków, aby przekonać przywódców europejskich do mówienia jednym głosem, bowiem wspólny głos Europy w tych kluczowych negocjacjach ma większe znaczenie niż kiedykolwiek.

W imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) chciałabym powiedzieć, że podzielamy państwa nadzieje na zawarcie ambitnego porozumienia zawierającego wiążące cele redukcyjne, nie tylko wobec Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Japonii, ale również wobec takich krajów jak Chiny, Brazylia i Indie. Jeżeli mamy skutecznie przeciwstawić się zmianom klimatycznym, a jednocześnie stworzyć sprawiedliwe warunki konkurencji na całym świecie, ważne jest, abyśmy kierowali się jednakowymi ambicjami.

Panie przewodniczący! Osiągnięcie na konferencji w Kopenhadze porozumienia w sprawie pakietu finansowego, służącego wsparciu finansowania projektów klimatycznych w krajach rozwijających się, ma kluczowe znaczenie. Europa musi wziąć na siebie sprawiedliwą część odpowiedzialności za to zadanie. Zgadzam się jednak z pańską opinią, że bardzo istotne jest szybkie uruchomienie tego finansowania, ponieważ projekty są przygotowane, czekają i można je rozpocząć natychmiast. Stanowiłoby to namacalny, widoczny efekt szczytu kopenhaskiego, budujący sygnał. Jednocześnie kluczowe znaczenie ma zawarcie takiego porozumienia, które sprawi, że środki te będą stanowiły aktywny, efektywny wkład na rzecz ograniczenia

zmian klimatycznych, jak również porozumień w sprawie transferu technologii i ochrony praw własności intelektualnej.

Jedynie wspólnie możemy zgromadzić wiedzę i umiejętności potrzebne do zapobieżenia zmianom klimatycznym i nieodwracalnym szkodom w ekosystemach. Porozumienie klimatyczne ma potencjał, aby stać się ważnym impulsem dla realizacji tych celów, jak również aby sprawić, że nasza europejska społeczna gospodarka rynkowa w coraz większym stopniu będzie zrównoważoną społeczną gospodarką rynkową.

**Jo Leinen**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! W poprzednich latach Parlament Europejski był siłą napędową debaty w sprawie ochrony klimatu, udało się nam również zrealizować znaczną część unijnego pakietu ochrony klimatu. Przedkładana przez nas dzisiaj rezolucja zawiera wszystkie elementy na rzecz ambitnego porozumienia na konferencji w Kopenhadze. A mimo to nasza propozycja jest realistyczna. Jest ona jednocześnie ambitna i realistyczna – i mamy nadzieję, że Rada i Komisja połączą z nami siły, aby stworzyć na konferencji wspólne lobby, służące zaangażowaniu pozostałych partnerów.

UE objęła wiodącą rolę w tej dziedzinie i chcemy, aby taka sytuacja utrzymała się na konferencji w Kopenhadze. Z tego względu musimy utrzymać naszą propozycję redukcji emisji CO<sub>2</sub> o 30 % do 2020 roku. Naukowcy mówią nam, że powinniśmy dążyć do górnych limitów przedziału 25-40 %. Zatem 30 % byłoby nadal niewystarczające, o czym wiemy, i właśnie dlatego musimy zaproponować ten cel, zwiększy on bowiem ambicje innych krajów.

Wiemy, że bez finansowania globalna ochrona klimatu nie jest możliwa. W przeciwieństwie do Rady Parlament określił konkretne kwoty w tej sprawie. Ramy globalne wynoszą około 100 miliardów euro, a udział Europy powinien wynieść około jednej trzeciej tej sumy. Zatem dlaczego nie powiedzieć, że zapewnimy 30 miliardów euro w 2020 roku? Parlament zobowiązał się do tego i mam nadzieję, że za dwa tygodnie Rada i Komisja będą równie konkretne.

Pani poseł Wortmann-Kool wspomniała już o szybkim uruchomieniu. Potrzebujemy od razu 5-7 miliardów euro. Kiedy pomyślę, jakie kwoty przeznaczyliśmy na kryzys bankowy, to naprawdę w przypadku przewyżczenia kryzysu klimatycznego mówimy o groszach – a nie będziemy mieć na to drugiej szansy. Załamanie się klimatu dokona się raz na zawsze i nie uda się nam tego naprawić. Dlatego naprawdę uzasadnia to nasze ogromne wysiłki.

Zauważam również, że niektóre kraje zmieniają swoje stanowisko, ale inne tego nie robią. Nie można pozwolić, aby dwa kraje w największym stopniu zanieczyszczające klimat, Chiny i Stany Zjednoczone, dwa giganty, odbijały piłeczkę między sobą, oskarżając się wzajemnie i nie robiąc nic. To nieodpowiedzialne i mam nadzieję, że w szczególności Stany Zjednoczone również podejmą rolę lidera na konferencji w Kopenhadze, udzielając konkretnych informacji w sprawie redukcji swoich emisji gazów cieplarnianych, jak również udziału w finansowaniu.

Bez tych dwu krajów i bez Indii nie uda się osiągnąć porozumienia. Po raz kolejny zwracamy uwagę na politykę leśną, jako że wylesianie stanowi istotny czynnik, jak również na transport lotniczy i morski. Skoro transport kolejowy został włączony w handel emisjami i musi płacić, to nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego transport lotniczy i morski ma się cieszyć takimi przywilejami.

Wreszcie, Parlament będzie po raz pierwszy reprezentowany w pawilonie UE. To nowy początek i mam nadzieję, że uda się nam wziąć udział w spotkaniu informacyjnym między Radą a Komisją, skoro na mocy traktatu lizbońskiego mamy wspólne uprawnienia legislacyjne w odniesieniu do porozumienia kopenhaskiego.

**Corinne Lepage**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! 26 września 2009 r. w 38 krajach, reprezentujących różny poziom rozwoju, zorganizowano 44 panele obywatelskie.

91 % obywateli na całym świecie – w tym 93 % Europejczyków – uznało, że istnieje pilna potrzeba zawarcia porozumienia na konferencji w Kopenhadze. 89 % uznało, że należy zredukować emisje gazów cieplarnianych w krajach uprzemysłowionych o więcej niż 25 %, z czym zgadza się 92 % Europejczyków.

Jako posłowie do PE, reprezentujący obywateli Europy, mamy obowiązek wykorzystać nasze wpływy, aby zareagować na żądania naszych współobywateli, ale przede wszystkim aby zrealizować podjęte przez nas zobowiązania i móc osiągnąć wskazaną przez IPCC redukcję w wysokości 25-40 % do 2020 roku.

Oby to osiągnąć, konieczne jest utrzymanie celu w wysokości 30 %, o czym przed chwilą wspomniał pan poseł Leinen, jak również zapewnienie niezbędnych zasobów finansowych, szacowanych na 100 miliardów euro w 2020 roku. W tym celu prawdopodobnie konieczne będzie ustanowienie podatku od transakcji finansowych oraz transfer zielonych technologii do krajów rozwijających się.

Wiodąca rola Europy w tej ważnej dla przyszłości sprawie musi zaowocować osiągnięciem porozumienia, ale nie porozumienia za wszelką cenę, inaczej mówiąc nie takiego porozumienia, które nie będzie służyć realizacji jego celów, które nie będzie dysponowało środkami finansowymi, kontrolnymi i ograniczeniami. Lepiej byłoby, gdybyśmy nie mieli niczego, niż gdybyśmy mieli mało wiarygodne zobowiązania, które będą służyć odłożeniu sprawy na później i wywoływać u obywateli wrażenie, że została ona załatwiona.

Nasza odpowiedzialność polega nie tylko na wspólnej odpowiedzialności za dług klimatyczny, ale na uczynieniu wszystkiego, co tylko możliwe, aby przekonać społeczeństwa do jedynego rozsądnego rozwiązania, a także na nieustannej obronie sprawiedliwych i skutecznych wspólnych wysiłków.

W tym kontekście utrzymanie celu w wysokości 30 % oznacza zapewnienie wszystkim krajom, które już zaproponowały wyższe bądź niższe ograniczenia swoich emisji, sposobu dążenia do większych redukcji, a nie zadowalania się niższymi.

Wszyscy będą odpowiedzialni wobec społeczności międzynarodowej i przyszłych pokoleń za stanowisko, jakie przyjmą na konferencji w Kopenhadze. Stanowisko Europejczyków musi być jasne, jednoznaczne i niezwykle mocne.

**Satu Hassi**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie ministrze! Spotkanie w Kopenhadze będzie najważniejszą konferencją w historii ludzkości. Dotyczy ono przyszłości całej rasy ludzkiej. Znaczenie tego spotkania podkreśla fakt, że kiedy się zbliżało, kampania propagandowa wystarczyła, żeby podważyć reputację badaczy klimatu.

Nie ma jednak czasu do stracenia: światowe emisje muszą zostać zmniejszone w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Obradujący w Kopenhadze ministrowie i premierzy muszą poważnie potraktować swoje zobowiązania i podjąć decyzje służące zapewnieniu, aby temperatura Ziemi nie wzrosła o więcej niż dwa stopnie. Decyzja musi uwzględniać wszystkie najważniejsze kwestie, musi być wiążąca i zawierać wiążący harmonogram opracowania ostatecznego porozumienia międzynarodowego.

Cieszę się, że pan minister Carlgren również wspominał o wiążącej decyzji i wiążącym porozumieniu międzynarodowym. Porozumienie musi zawierać długookresowe cele emisyjne, choć jeszcze ważniejsze jest uzgodnienie ograniczeń emisyjnych dla 2020 roku. Redukcje emisji w krajach uprzemysłowionych powinny być zbliżone bardziej do progu 40 % niż do 25 %.

Podobnie jak wcześniej, również i teraz wiodąca rola UE ma kluczowe znaczenie. Najlepszym sposobem zademonstrowania naszego przywództwa jest zobowiązanie się teraz do ograniczenia emisji o 30 % do 2020 roku i przedstawienie krajom rozwijającym się jasnej oferty finansowania. Jak stwierdziła Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, udział UE w finansowaniu powinien wynieść rocznie około 30 miliardów euro do 2020 roku. Ponadto, o czym wspomniał pan minister Carlgren, dzięki recesji ograniczenie emisji stało się tańsze. Musimy skorzystać z tej szansy i zwiększyć nasze ambicje.

Chciałbym przypomnieć tym, którzy tak chętnie kwestionują całe zagadnienie ochrony klimatu, że planeta nie będzie czekać. Nie możecie powiedzieć planecie: „czy mogłabyś, proszę, dać nam jeszcze rok lub dwa; trwa recesja” lub „klimatyczni sceptycy sprawili, że się wahamy”. Zmiany klimatyczne następują zgodnie z prawami fizyki i chemii, a my poniesiemy odpowiedzialność za nasze decyzje, również wtedy, jeśli nie zrobimy absolutnie nic.

(Oklaski)

**Miroslav Ouzký**, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie ministrze i urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Zgadza się z większością przedmówców, że szczyt kopenhaski jest prawdopodobnie najważniejszym szczytem w tym roku dla Unii Europejskiej, a także dla całego świata. Chciałbym podziękować panu komisarzowi jako jednemu z polityków podkreślających znaczenie Parlamentu Europejskiego dla zbliżającego się szczytu oraz polityki klimatycznej i zmian klimatycznych jako takich. Dziękuję mu również za podkreślenie wagi finansowania. Wiedzą państwo, w landach czeskich często mówimy – a po czesku brzmi to dość ironicznie – że na początku były pieniądze, a w tym przypadku jest to podwójnie prawdziwe. Chciałbym również podkreślić, że jeżeli UE nie uda się wystąpić jako w duchu

jedności z silnym i jasnym mandatem i osiągnąć jasnego porozumienia w sprawie finansowania, w ogromnym stopniu osłabi to naszą pozycję na świecie.

Kilku poprzednich mówców podkreślało, że jako UE odgrywamy wiodącą rolę w tej dziedzinie i powinniśmy ją utrzymać. Chciałbym ponownie stwierdzić, że bardzo bym się ucieszył, gdybym na szczycie spotkał kogoś jeszcze ambitniejszego, kogoś, kto byłby w tej sprawie bardziej zaawansowany od nas, kto miałby lepsze przepisy i kto byłby gotów zapewnić większe wsparcie finansowe. Wcale bym się nie zmartwił, gdybyśmy stracili nasze pierwsze miejsce, ponieważ uważam, że nadszedł czas, aby wspólny ciężar przyjął faktycznie światową skalę. Zgadzam się, że bez porozumienia światowego wszystkie nasze wysiłki pójdą na marne. Ciągłe przypominanie o znaczeniu takich krajów jak Stany Zjednoczone, Chiny czy Indie nie ma sensu. Obawiam się, że prezydent Obama nie jest w stanie zrealizować swoich obietnic przedwyborczych, co jest godne ubolewania.

Chciałbym krótko wspomnieć o kwestii, o której często mówię, mianowicie kwestii wylesiania i gospodarki wodnej na świecie, której mamy tendencję stale nie doceniać. W naszych wszystkich oświadczeniach wzywamy do zawarcia z takimi państwami jak Brazylia, Indie czy inne kraje porozumienia w sprawie wstrzymania wycinki lasów deszczowych. Chciałbym jednak stwierdzić, że nie wystarczy po prostu się porozumieć i złożyć oświadczenia. W przeszłości odkryliśmy, że właściwe rządy często nie mają kontroli lub nie sprawują nadzoru nad tymi działaniami, i dlatego chciałbym tu stwierdzić, że porozumienie nie wystarczy; musimy opracować mechanizmy nadzoru, musimy mieć przegląd rzeczywistej polityki i zgadzam się, że nie możemy zgadzać się na porozumienie za wszelką cenę.

**Bairbre de Brún**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (GA) Panie przewodniczący! Całkowicie zgadzam się z tym, że musimy dążyć do zawarcia na konferencji w Kopenhadze porozumienia prawnie wiążącego. Porozumienie powinno być wystarczająco mocne, aby przeciwstawić się wyzwaniu zmian klimatycznych, a jednocześnie powinno być wyważone i sprawiedliwe wobec krajów rozwijających się.

Kraje uprzemysłowione muszą obiecać ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w wysokości co najmniej 40 % do 2020 roku i w wysokości od 80 do 95 % do 2050 roku w porównaniu do poziomu z roku 1990.

Oprócz zagranicznej pomocy rozwojowej, do 2020 roku UE musi przeznaczać rocznie 30 miliardów euro na finansowanie zagadnień klimatycznych w krajach rozwijających się.

Niestety w Europie są ludzie, którzy są bardzo zainteresowani wykorzystaniem niechęci innych krajów do podjęcia niezbędnych działań jako wymówki dla UE, aby nie realizować swoich zobowiązań. Takie podejście jest nadzwyczaj krótkowzroczne.

Bez względu na wyniki negocjacji na konferencji w Kopenhadze, UE musi kontynuować swoje działania oraz określić i realizować efektywne cele ograniczenia emisji, opracować nowe, czyste technologie i działać na rzecz sprawiedliwości klimatycznej, aby kraje rozwijające się nie musiały pić piwa nawarzonego przez kraje uprzemysłowione.

**Anna Rosbach**, w imieniu grupy EFD. – (DA) Panie przewodniczący, Rado i Komisjo! Od dzisiaj został jeden miesiąc do Wigilii Bożego Narodzenia. Mam jedno wielkie życzenie świąteczne – aby po zakończeniu konferencji klimatycznej, kiedy wszyscy uczestnicy przestaną zachowywać się jak urzędnicy i technicy, mówiący jedynie o szczegółach i kwotach, możliwe było wreszcie przeprowadzenie debaty politycznej dotyczącej tego, co realistycznie i praktycznie można uczynić dla poprawy warunków dla naszej planety i jej mieszkańców. Jeżeli otworzymy oczy, zobaczymy z całą jaskrawością, że program działania Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin i wielu innych krajów na całym świecie nie uwzględnia problemu zmian klimatycznych. Zamiast tego składają one wyłącznie pięknie brzmiące deklaracje zamiarów i puste obietnice.

**Angelika Werthmann (NI)**. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Utrzymujący się kryzys gospodarczy i strukturalny pokazał, w jaki sposób społeczność międzynarodowa może szybko uruchomić ogromne kwoty, aby poradzić sobie z trudną sytuacją, nawet jeżeli metody wykorzystywane przez nią do tego są czasami wątpliwe. Kryzys pokazał również, że najbardziej zróżnicowane kraje są w stanie współpracować, jeżeli na szali waży się większe, nadrzędne cele.

Podobnie jak kryzys strukturalny, dramatyczne skutki zmian klimatycznych są w znacznie mierze skutkiem działalności człowieka. Celem powinno być jednak – i to celem dla całej ludzkości – zarządzanie Ziemią i jej zasobami w sposób zrównoważony i rozważny. Musimy zachować różnorodność biosfery dla przyszłych pokoleń. Jeżeli uda się nam stworzyć ramy na szczeblu europejskim, które będą wspierać naukę, innowację oraz nowoczesne, przyjazne dla środowiska technologie – technologie ekologiczne – oraz odnawialne źródła

energii, to Europejczycy będą mogli osiągnąć dwa cele. Po pierwsze, w korzystny sposób przyczynimy się do ograniczenia niszczących klimat emisji CO<sub>2</sub>, co umożliwi nam zerwanie z naszym ogromnym uzależnieniem od paliw kopalnych. Po drugie, jeżeli zwiększymy wsparcie dla nauki i technologii przyjaznych dla środowiska naturalnego, będzie to oznaczać, że Europa pozostanie na długi okres centrum innowacji. Jedynie w ten sposób możemy długookresowo stworzyć nowe miejsca pracy w Europie.

**Andreas Carlgren**, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć, że naprawdę doceniam szerokie poparcie praktycznie ze strony wszystkich w Parlamencie dla podejścia przyjętego przez UE. To oznaczało, oznacza i będzie oznaczać bardzo wiele dla siły UE na konferencji w Kopenhadze, jak również w bardzo ważnych działaniach na rzecz klimatu, które będziemy musieli podjąć później.

Chciałbym również powiedzieć panu komisarzowi Dimasowi, że bardzo doceniam to, co dziś powiedział. Komisja odgrywała bardzo ważną rolę jako filar polityki klimatycznej UE, a w szczególności pan komisarz Dimas miał decydujący wpływ na przyjęcie przez Komisję właśnie takiego stanowiska, jakie przyjęła. Były okresy, kiedy nie wszystkie państwa członkowskie udzielały tej kwestii tak silnego poparcia, jak czynią to obecnie, a w najważniejszych momentach Komisja zawsze zajmowała zdecydowane stanowisko. Bardzo to cenię i chciałem podkreślić to na forum Parlamentu.

Pragnę powiedzieć panu posłowi Leinenowi, jako przywódcy Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, ale również jako przewodniczącemu komisji, że ja również z góry bardzo cieszę się na współpracę z Parlamentem na konferencji w Kopenhadze. Jestem pewien, że Parlament może odegrać na niej również bardzo ważną rolę poprzez kontakty z przedstawicielami innych krajów.

Chciałbym powiedzieć wszystkim, którzy w trakcie dzisiejszej debaty wspomnieli o kwestii finansowania – panu posłowi Leinenowi, paniom posłom Hassi i de Brún oraz innym – że oczywiście konkretne kwoty także są ważne. Właśnie z tego względu UE stanowi grupę krajów uprzemysłowionych, które przedstawiły jak dotąd najambitniejsze i najbardziej szczegółowe liczby. Co się tyczy szybkich działań – działań zapobiegających niszczeniu lasów deszczowych, działań na rzecz obciążenia niszczącego klimat transportu lotniczego i morskiego opłatami, które będą przeznaczone na najważniejsze działania w szczególności w najuboższych krajach UE – chciałbym również stwierdzić, że muszą one przynieść efekty już teraz.

Ktoś zadał pytanie dotyczące sfery praktycznej. UE wskazała kierunek w tym względzie. W rzeczywistości już jesteśmy w połowie drogi do realizacji naszego celu na 2020 rok w wysokości 20 %. Osiągnęliśmy już jedną trzecią tego, co jest potrzebne dla realizacji celu 30 %. Właśnie z tego względu na ostatniej prostej naciskamy inne strony, aby zwiększyły swoje oferty, jednocześnie mówiąc: „patrzcie na nas, pokazaliśmy praktyczną drogę do rzeczywistej redukcji emisji”.

Niektórzy mówią „zwiększmy nasz cel o 10 %”. Naprawdę chciałbym to uczynić, ale wymaga to porozumienia globalnego. W przeciwnym razie te dodatkowe 10 % ze strony UE zostałoby przejedzone przez zaledwie dwa lata wzrostu emisji w Chinach, a mimo to nadal nie uratowalibyśmy klimatu. Właśnie dlatego porozumienie globalne jest tak ważne i dlatego tak ważna jest rola Parlamentu, ponieważ stanowi to polityczny fundament, dzięki któremu możemy działać dalej.

**Stavros Dimas**, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Po tym, co pan powiedział, nie oczekiwałem, że udzieli mi pan głosu, ale skorzystam z tej okazji, aby powiedzieć dwa słowa o głównym argumencie przedstawionym na rzecz celu 30 %.

Oczywiście zgadzam się z panem posłem Ouzkym, że potrzebujemy porozumienia globalnego, co wiąże się z udziałem w kompleksowym porozumieniu wszystkich krajów świata i z udziałem wszystkich sektorów gospodarki w redukcjach emisji. To powinno, oczywiście, opierać się na podstawach naukowych.

Aby dojść do takiego globalnego porozumienia, aby przekonać inne kraje do przedstawienia ich propozycji, musimy nadal wywierać naciski przez to że będziemy dawać przykład, przykład mający swoją wagę moralną. Moralne przywództwo Europy jest ważne, ale służy również jako przykład, pokazując, że nasz przemysł ekologiczny jest bardzo istotny dla naszej konkurencyjności. We wczorajszym wydaniu „Financial Times” opublikowano sprawozdania, w jaki sposób europejskie przedsiębiorstwa – w tym bardzo ważne korporacje w Unii Europejskiej – osiągają zyski dzięki przestawieniu się na ekologię i faktycznie przewidują, iż do 2020 roku ich działalność ekologiczna prześcignie wszystkie inne rodzaje działalności. Mamy zatem te dwie metody wywierania nacisku na inne kraje, aby przedstawiły one ambitne zobowiązania i uzgodniły je w porozumieniu prawnie wiążącym.



W odniesieniu do redukcji emisji o 30 % muszę powiedzieć następującą rzecz. Po pierwsze, jest ona zgodna z tym, co zalecają nam naukowcy, a zatem uczciwym postępowaniem z naszej strony byłoby działanie zgodne z zaleceniami środowisk naukowych. Po drugie, osiągnięcie tego celu jest obecnie tańsze, zdecydowanie tańsze, niż kiedy dyskutowaliśmy nad pakietem klimatyczno-energetycznym: jest tańsze obecnie o około 30-40 %.

Po trzecie, będzie to nie tylko wspomnianym wcześniej przez pana ministra Andreasa Carlgrena narzędziem, dźwignią do wywierania nacisku na innych, ale również – co najważniejsze – będzie stanowił presję poprzez przykład; opinia publiczna na całym świecie doceni to, co robi Unia Europejska. Jak słyszałem tutaj od jednej z szanownych koleżanek, będzie to również bardzo ważne dla naszych technologii. Oczywiście dlatego, że zagwarantuje to lepszą cenę uprawnień do emisji, obecnie bardzo niską, a w ten sposób stanowić będzie ważną zachętę do wdrażania ekoinnowacji oraz rozwijania i wdrażania nowych technologii.

Kolejnym bardzo ważnym aspektem jest fakt, że Unia Europejska znajduje się w uprzywilejowanej pozycji, ponieważ my już dysponujemy przepisami, nad którymi państwo głosowali, a które zapewniają Unii Europejskiej i państwom członkowskim metody i środki osiągnięcia wyższych celów jedynie za pomocą podniesienia pewnych limitów, które znajdują się w naszym prawodawstwie.

**Karl-Heinz Florenz (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana komisarza Dimasa. Oczywiście potrzebujemy wiążącego porozumienia w odniesieniu do całego zagadnienia ochrony klimatu, ale w Europie również w odniesieniu do naszego europejskiego przemysłu. Naturalnie mamy nie tylko przemysł ekologiczny. Mamy również przedsiębiorstwa przemysłowe w innych sektorach i musimy zwrócić uwagę także na konkurencyjność tych przedsiębiorstw poza Europą.

Sektor przemysłowy potrzebuje pewności planowania, a w tej dziedzinie Europa uzyskała znaczną przewagę. Przyjęte podejście jest właściwe i wówczas miało moje pełne poparcie. Jednakże teraz, na konferencji w Kopenhadze, musimy sprawić, aby korzystne wyniki osiągnięte w ubiegłym roku zostały przeniesione na szczebel spotkania w Kopenhadze. Musimy umocować nasz sztandar na maszcie globalnego bilansu emisji dwutlenku węgla. Już to powiedziano, ale musimy zadbać, aby ten przekaz dotarł do innych państw i na inne kontynenty. Kiedy nam się to już uda, a nie będzie to łatwe, wtedy konieczny będzie dalszy rozwój systemu handlu emisjami. Jeżeli pozostanie on kwestią wyłącznie europejską, powoli zacznie nam brakować czasu. Z tego względu mogę jedynie gorąco prosić pana komisarza i urzędującego przewodniczącego Rady o faktyczne zaangażowane dążenie do przekazywania tego przesłania.

Jak już dzisiaj wspomniano, zidentyfikowaliśmy drugi problem, którym jest problem wylesiania. Panie pośle Leinen! Na Borneo każdego roku wypala się obszar o powierzchni dwukrotnie większej od Kraju Saary, aby go oczyścić. To katastrofa. Takie działania przyczyniają się do 8 % całkowitych światowych emisji CO<sub>2</sub>, a bez względu na to, jak wymagający będziemy w stosunku do naszego sektora przemysłowego – nie jest on w stanie tego osiągnąć. Nawet nie chcemy, aby to osiągnął. Z tego względu musimy wypracować całkowicie odmienne spojrzenie.

Jestem niezwykle zdumiony kwestią finansowania – to przerzucanie się liczbami. Moim zdaniem ważne jest to, żeby pula, z której czerpiemy nasze środki, nie była traktowana jak studnia bez dna, a nie jestem pewien, czy tak się w rzeczywistości dzieje. Panie komisarzu! Proszę, czy może mnie pan uspokoić w tej sprawie? Konieczne jest włączenie krajów rozwijających się, wraz z dostosowanymi liczbami i celami. To mój apel. Europa potraktowała sprawę poważnie, a ta powaga – również ze strony Komisji i Rady, co chciałbym jasno stwierdzić – stanowi naszą siłę, i nad tą siłą powinniśmy nadal pracować.

**Dan Jørgensen (S&D).** – (DA) Panie przewodniczący! Kilka miesięcy temu byłem na Grenlandii. Odwiedziłem tam małe miasteczko Ilulissat, a tuż na północ od Ilulissat znajduje się lodowiec. Obecnie ten lodowiec topnieje i porusza się w tempie dwóch metrów na godzinę – dwóch metrów na godzinę! Można to zobaczyć gołym okiem. Można to usłyszeć, bowiem kiedy spada ogromna bryła lodu, dźwięk przypomina uderzenie gromu. Ilość wody pochodząca z topnienia tego lodowca każdego dnia jest równa rocznemu zużyciu całego miasta wielkości Nowego Jorku. Każdego dnia! To pokazuje nagłą charakter problemu, z którym musimy się zmierzyć. I to jeszcze przed tym, nim skutki zmian klimatycznych faktycznie nas dotkną.

Właśnie z tego względu czuję się zobowiązany powiedzieć pani poseł Rosbach i innym osobom, które dzisiaj stwierdzały, że „musimy działać w sposób wyważony”, „musimy sprawdzić, co jest wykonalne z politycznego punktu widzenia”, „musimy zbadać, jakie są możliwe rozwiązania kompromisowe”: są pewne sprawy, które nie podlegają kompromisom. Są pewne cele, w odniesieniu do których nie możemy pójść na ustępstwa i jednym z nich jest popierany przez UE cel w wysokości dwóch stopni Celsjusza. Panie ministrze Carlgren, panie komisarzu Dimas! Właśnie z tego względu bardzo się cieszę z sygnałów wysyłanych przez panów w

dniu dzisiejszym. Nie możemy pójść na ustępstwa w sprawie dwóch stopni Celsjusza. Oznacza to, że wszystkie uprzemysłowione kraje świata muszą ograniczyć swoje emisje o 25-40 %. Oznacza to również, że należy wyrzucić ogromną presję na Stany Zjednoczone, aby skłonić ten kraj do poparcia tego celu. Chciałbym dostrzec w panów komentarzach jakieś odniesienie do poziomu redukcji, jaką Stany Zjednoczone muszą przeprowadzić z czysto praktycznego punktu widzenia. Uważam, że zabrakło tego w debacie publicznej.

Oprócz tego, że musimy mieć cel redukcji, który byłby wystarczająco ambitny, w UE koncentrujemy się na planie finansowym. Bogate kraje świata muszą złożyć się na transfer wzrostu do najuboższych krajów świata, tak abyśmy nie domagali się utrzymania ich w ubóstwie, ale raczej umożliwili im dalszy wzrost. Jednakże ten wzrost musi być wzrostem zrównoważonym, przyjaznym środowisku, opierającym się na przełomie technologicznym. Z żalem muszę stwierdzić, że choć jak dotąd UE objęła wiodącą rolę w wielu kwestiach, to w odniesieniu do finansowania nadal nie jesteśmy w stanie przedstawić niezbędnych liczb. Wiem, że ci dwaj panowie nie są temu winni. Niestety nie udało się uzyskać poparcia szefów rządów europejskich. Mam jednak ogromną nadzieję, że w trybie pilnym uda się nam uzyskać to poparcie przed konferencją w Kopenhadze.

Chciałbym wreszcie powiedzieć, że niezwykle istotne jest, aby Europa przyjęła wiodącą rolę w argumentowaniu, że nie oznacza to spadku standardu życia – ani w krajach bogatych, ani w ubogich. Nie spowoduje to, że nasz przemysł stanie się niekonkurencyjny. Wręcz przeciwnie, nasze żądania uczynią go bardziej innowacyjnym, co zwiększy jego konkurencyjność w skali światowej. Jeżeli w ogóle czytają państwo gazety, oglądają telewizję lub śledzą doniesienia światowych mediów, to zobaczą państwo powszechny pesymizm. Wiele osób już przesądziło, że konferencja w Kopenhadze zakończy się niepowodzeniem. Właśnie dlatego przyjęcie przez Europę roli lidera, zajęcie miejsca kierowcy jest ważniejsze niż kiedykolwiek. Życzę państwu wobec tego wszelkiej pomyślności w trakcie negocjacji w Kopenhadze.

**Chris Davies (ALDE).** – Panie przewodniczący! Jeżeli wyjrzą państwo dzisiaj za okno, zobaczą państwo raczej ponury dzień strasburski, który nie jest niczym wyjątkowym. Nawet powodzie, które powodują zniszczenia w części mojego regionu Cockerthorpe i Workington, w których odnotowaliśmy rekordowe opady, nie są niczym szczególnym; nie można ich konkretnie przypisać zmianom klimatycznym, choć są zgodne z wynikami naukowymi.

Podejmowanie niezbędnych decyzji politycznych jest trudne, kiedy istnieją wątpliwości, czy faktycznie dochodzi do zmian klimatycznych. Musimy uczynić krok wstecz; musimy przyznać, że w okresie życia jednego pokolenia liczba ludności na świecie zwiększyła się czterokrotnie, a nasze zużycie paliw kopalnych, zużycie energii zwiększyło się w ogromnym stopniu. Jeżeli wysokość naszej atmosfery utrzymuje się na tym samym poziomie, to być może powinniśmy się zastanowić, czy zmiany klimatyczne nie powinny następować szybciej.

Uważam, że istotne jest uznanie, że kwestia zmian klimatycznych to nie religia. To nie wiara. Musimy uwzględnić argumenty sceptyków i przeciwstawić się im. Musimy zadbać o to, by na czele znalazła się nasza nauka. Chciałbym jedynie, aby niektórzy sceptycy nie czerpali takiej przyjemności z przedkładania propozycji opóźniających działania, propozycji, które mogą kosztować życie milionów osób.

Doszło do obniżenia poziomu ambicji wobec konferencji w Kopenhadze, ale gdyby państwo mieli szansę wysłuchać wystąpienia pana ministra Carlgrena na wczorajszym posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, nie usłyszeli by państwo o tym zmniejszeniu ambicji. Te ambicje nie mogłyby zostać mocniej potwierdzone. Udział weźmie 65 szefów rządów. Potrzebujemy obecności przywódców również Stanów Zjednoczonych i Chin, ale mamy tutaj szansę podjęcia pewnych ważnych decyzji politycznych.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Unia Europejska przyjęła taką rolę lidera. Bardzo nas to cieszy. Pytanie brzmi: Czy to wystarczy? Sytuacja jest zmienna. Mamy cztery tygodnie, a negocjacje mają własny impet. Czy dajemy państwu wystarczającą swobodę manewru? Pan komisarz zasugerował, że powinniśmy przejść z 20 do 30 %. Ale czy nie stanowi to zmiany naszej pozycji negocjacyjnej? Czy wzmocniamy ją w ten sposób? Czy twierdzimy, że jesteśmy gotowi wykonać ten gest nawet zanim przyjmiemy ostateczne porozumienie? Czy możemy przed końcem tej debaty usłyszeć od Rady i Komisji, jakie są możliwości podniesienia przez nas stawki?

**Bas Eickhout (Verts/ALE).** – (NL) Dwa tygodnie pozostały do rozpoczęcia konferencji w Kopenhadze: kluczowej szansy osiągnięcia ambitnego porozumienia klimatycznego.

Unia Europejska słusznie twierdzi, że zawarcie porozumienia w Kopenhadze ma ogromne znaczenie; nasz klimat nie wytrzyma opóźnienia. Wyniki naukowe są jasne. Aby zrealizować cel w wysokości dwóch stopni, który zgodnie ze swoimi wieloletnimi deklaracjami Unia Europejska chce osiągnąć, państwa bogate muszą ograniczyć swoje emisje o 40 %. Z tego względu Unia Europejska musi wzmocnić swoje cele, jeżeli chce zrealizować ten cel w wysokości dwóch stopni. Ma to kluczowe znaczenie dla naszego klimatu.

A jednak to Unia Europejska ma klucz również do zaangażowania Stanów Zjednoczonych. Dopóki UE nie stwierdzi jasno, ile ma zamiar przeznaczyć dla krajów rozwijających się, dopóty Stany Zjednoczone będą miały się za czym chować. Z tego względu musimy obecnie przedstawić jasną ofertę 30 miliardów euro dla krajów rozwijających się, a następnie to na Stanach Zjednoczonych będzie spoczywał obowiązek przedstawienia swoich celów redukcji emisji. Konferencja w Kopenhadze może i musi zakończyć się sukcesem, a Unia Europejska nadal trzyma klucz do tego sukcesu.

**Derk Jan Eppink (ECR).** – (NL) Panie i panowie! Konferencja w Kopenhadze zakończyła się niepowodzeniem nawet przed jej rozpoczęciem. Możliwe jest zawarcie umowy, ale nie dojdzie do porozumienia prawnie wiążącego.

Prezydentowi Obamie nie uda się przeprowadzić przez Senat systemu handlu emisjami; jego priorytetem jest opieka zdrowotna, a nie system limitów i handlu. Oznacza to, że Europa stoi przed wyborem: Czy mamy dalej działać samotnie? Czy powinniśmy w dalszym ciągu samodzielnie prowadzić obowiązkowy system handlu emisjami, czy też nie? Musimy się nad tym dokładnie zastanowić. Cena dalszego samotnego działania byłaby wysoka: kosztowałoby to europejski sektor przemysłowy setki miliardów euro do 2020 roku, powodując utratę setek tysięcy miejsc pracy w Europie.

Chciałbym przedstawić pewien przykład. Oprócz Houston Antwerpia stanowi największe skupisko przedsiębiorstw przemysłu chemicznego na świecie, zapewniając bezpośrednio 64 tysiące miejsc pracy, a pośrednio – 100 tysięcy. Przemysł chemiczny Antwerpii nie przetrwa, jeżeli Europa będzie działać samodzielnie, a być może potrzebny jest Holender, aby zadbać o interesy gospodarcze tego miasta. Do 2020 roku przemysł zniknie, padając ofiarą nadmiernych kosztów produkcji.

Handel emisjami ma również wiele wad. Jest niezwykle zmienny; cena gwałtownie spadła z 30 euro do 8 euro. Co zatem powinniśmy uczynić? Powinniśmy zapewnić zdrowy rozwój technologii przyjaznych dla środowiska, zapewniając ulgi podatkowe dla inwestycji przyjaznych dla środowiska, wspierać badania i opracowywać przyjazne dla środowiska technologie produkcji. Ta Izba powinna zmierzyć się z realiami. Czasami mam wrażenie, że jestem członkiem raczej wspólnoty religijnej niż parlamentu. Naszym zbawcą będą innowacje technologiczne, a nie handel emisjami.

**Kartika Tamara Liotard (GUE/NGL).** – (NL) Chciałabym przedstawić pobieżną listę czynności osoby, na którą wpadłam wczoraj na ulicy, czynności powodujących emisję CO<sub>2</sub>.

Ona żyje (proszę o tym pamiętać!).

Wzięła prysznic. Pojechała samochodem do pracy. Kupiła bukiet kwiatów szklarniowych, zapakowany w plastik. Przez cały dzień korzystała z laptopa. Przygotowała ogromny, pyszny stek i nieco podkręciła ogrzewanie.

Po tak miłym dniu luksusu jak możemy wymagać, aby mieszkanka kraju, która została zmuszona do emigracji z niego na skutek wylesiania, zmniejszyła swoje emisje CO<sub>2</sub> z korzyścią dla naszego luksusu, skoro jej cała lista sprowadzała się do tego: „żyć”?

Kraje uprzemysłowione są odpowiedzialne za wysokie emisje CO<sub>2</sub>, zatem muszą za to zapłacić i wesprzeć kraje rozwijające się. Nie możemy skazać ich na kilka patetycznych groszy. Musimy zrezygnować z zarzekania się, że uczynimy krok jedynie wtedy, kiedy zrobi go ktoś inny. Konieczne jest zdecydowane pociągnięcie Stanów Zjednoczonych i Chin do odpowiedzialności w tej dziedzinie. Ambicje to jedno, ale faktycznie liczy się przyjęcie odpowiedzialności.

**Oreste Rossi (EFD).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Spuśćmy litościwą zasłonę milczenia na niewiarygodną kwotę 30 miliardów euro rocznie do 2020 roku, jaką UE miałaby zobowiązać się wypłacać krajom wschodzącym, praktycznie bez żadnego zabezpieczenia. Dla nas, Włochów, budzi to wspomnienie powszechnie znanego włoskiego przypadku *Cassa del Mezzogiorno*.

Nasze poprawki dotyczą trzech kwestii. Po pierwsze, domagamy się prawnie wiążących i równie ambitnych zobowiązań nie tylko ze strony innych krajów uprzemysłowionych, ale również ze strony gospodarek wschodzących, w szczególności Chin, Indii i Brazylii.

Po drugie, apelujemy, aby wszelkie środki europejskie, z których te kraje skorzystają, były przyznane pod warunkiem wykorzystania technologii „wyprodukowanych w Unii Europejskiej”, aby nasze przedsiębiorstwa mogły odzyskać przynajmniej część wydatków związanych z dokuczliwymi zobowiązaniami w zakresie redukcji emisji, które UE na nie narzuca, a które muszą ponieść wyłącznie własnym sumptem.

Po trzecie, domagamy się działań, które zagwarantują, by opracowanie innowacyjnych mechanizmów finansowych, na przykład instrumentów pochodnych opartych na systemie handlu emisjami czy konwersji długu na wydatki na ochronę środowiska, nie stanowiło w rzeczywistości przykrywkę dla nowych spekulacji finansowych, podobnych do bardzo poważnego kryzysu, z którego jeszcze nie udało się nam wyjść.

Z tego względu jeżeli nasze poprawki zostaną odrzucone, nasza delegacja – delegacja Ligi Północnej – zgłasza przeciwko przyjęciu przedmiotowej rezolucji.

**Nick Griffin (NI).** – Panie przewodniczący! Wszyscy zgadzają się, że zmiany klimatyczne stanowią największe wyzwanie stojące przed ludzkością – tak stale twierdzi elita polityczna – ale to kłamstwo. Nikt się z tym nie zgadza. Tysiące naukowców kwestionują samo istnienie antropogenicznego globalnego ocieplenia, przywołując naturalne cykliczne zmiany, które umożliwiły istnienie winnic w północnej Anglii w czasach rzymskich czy też marsz armii szwedzkiej do Kopenhagi po zamrożonym Morzu Bałtyckim w 1658 roku.

Podczas gdy armia zelotów globalnego ocieplenia maszeruje do Kopenhagi, prawda jest taka, że ich orwellowski konsensus nie opiera się na zgodzie środowisk naukowych, ale na zastraszaniu, cenzurze i przekłamanych statystykach. Cytując jednego z wiodących klimatologów, profesora Lindzena: „Przyszłe pokolenia popadną w zdezorientowane zdumienie, że na początku XXI wieku kraje uprzemysłowione wpadły w histeryczną panikę z powodu wzrostu średniej temperatury na świecie o kilka dziesiątych stopnia, a na podstawie znacznie wyolbrzymionych, wysoce niepewnych prognoz komputerowych [...] zastanawiały się nad odwróceniem rewolucji przemysłowej”.

W rzeczywistości nie będzie żadnego zdezorientowanego zdumienia, ponieważ przyczyny tej histerii są oczywiste. Jego celem jest zapewnienie wymówki służącej temu, by w ramach politycznego projektu zwolenników globalizacji nowy, światowy porządek mógł zastąpić demokracje narodowe rządem globalnym. Nie ma to nic wspólnego z nauką, wynika jedynie ze wspólnego dla wszystkim zwolennikom globalizacji dążenia do opodatkowania i kontrolowania nas, a jednocześnie zarabiania miliardów dla korporacji z sektora przemysłu ekologicznego. Antyzachodni bzik intelektualny lewicy załamał się wraz z upadkiem komunizmu. Zmiany klimatyczne stanowią ich nową teologię, świecką histerię religijną wraz z papieżem – Alem Gorem – odpustami uprawnień do emisji i prześladowaniem heretyków. W Kopenhadze jednak da się słyszeć głos heretyków, a prawda wyjdzie na jaw. Zmiany klimatyczne są wykorzystywane do narzucenia nieludzkiej utopii, równie zabójczej, jak wszelkie działania podejmowane przez Stalina czy Mao.

**Richard Seeber (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Albert Einstein kiedyś stwierdził: „Wszystko powinno być tak proste, jak to tylko możliwe, ale nie prostsze”. Musimy postępować uważnie, aby nie wpaść w tę pułapkę. Okłamujemy się, że niektóre zjawiska naturalne – na przykład powodzie w Irlandii – są bezpośrednio związane ze zmianami klimatycznymi. Twierdzimy również, że globalny wzrost temperatury, który niewątpliwie wystąpił na różnych kontynentach, jest bezpośrednim skutkiem spowodowanego przez człowieka niewielkiego wzrostu zawartości CO<sub>2</sub> w ziemskiej atmosferze.

Są naukowcy, którzy wątpią w ten związek przyczynowo-skutkowy, a my powinniśmy o tym pamiętać, udając się na konferencję w Kopenhadze. Musimy podejść do tej konferencji w sposób optymistyczny, ale i realistyczny. Pamiętajmy, że Europa odpowiada jedynie za około 10 % emisji CO<sub>2</sub>. Nie ma co do tego wątpliwości. Jednocześnie wiemy, że Stany Zjednoczone, Chiny i kraje APEC, które wspólnie odpowiadają za dwie trzecie światowych emisji CO<sub>2</sub>, przyjmują bardzo krytyczne stanowisko wobec tej kwestii.

Teraz w mniejszym stopniu chodzi o powstrzymanie przerzucania się liczbami i dążenie do ograniczeń rzędu 20 % bądź 30 %, a w większym o dążenie do zawarcia globalnego porozumienia, nie tylko europejskiego; my zaś musimy postarać się uzyskać wiążące dla wszystkich cele, które mogą podlegać monitorowaniu, a przede wszystkim – które da się zrealizować. Równie ważne jest to, abyśmy włączyli w to naszych obywateli i nasze przedsiębiorstwa. Nikt nie skorzysta na tym, że Europa jest zagrożona „ucieczką emisji”, a przedsiębiorstwa przeniosą działalność gdzieś indziej, skoro przedsiębiorstwa w Europie produkują z dwukrotnie większą efektywnością energetyczną niż te, które prowadzą działalność w innych częściach

świata. Podobnie nikt nie ma interesu w tym, aby różne kraje na całym świecie zniszczyły lasy deszczowe – w zeszłym roku w Brazylii wycięto 12 500 km<sup>2</sup> lasów deszczowych. Pan poseł Florenz wspominał o Borneo.

Z tego względu powstrzymanie wylesiania jest o wiele ważniejsze niż udział w przerzucaniu się liczbami. Z tego względu zwracam się do negocjatorów, aby udali się do Kopenhagi w duchu realizmu, ale również wielkiego optymizmu.

**Marita Ulvskog (S&D).** – (SV) Panie przewodniczący! Cieszę się, widząc zaangażowanie ministra szwedzkiego. Jest on jednak nadal bardzo osamotniony. Światowi przywódcy, Rada Europejska, a nawet przewodzący szwedzkiej prezydencji premier wydają się przedkładać krótkoterminowe zyski polityczne na szczeblu krajowym nad długoterminowe zyski ekologiczne w skali światowej. To niedopuszczalne.

Potrzebujemy, między innymi, jasnej informacji w sprawie finansowania działań klimatycznych w krajach rozwijających się. Obietnica wypłacenia rozsądnej części, którą jak dotąd składano, jest niedopuszczalna. To tylko słowa, nie ma zobowiązań i z tego względu mam zamiar w dalszym ciągu pytać. Czy pan minister Carlgren może obiecać udzielenie nam jasnych informacji przed konferencją w Kopenhadze?

Po drugie, skoro jesteśmy przy kwestii finansowania, planuje się, że znaczna część środków będzie pochodzić z handlu uprawnieniami do emisji. Jednocześnie narażamy cały system poprzez stworzenie możliwości, że znaczna część ograniczeń emisji będzie dokonywana w krajach rozwijających się za pośrednictwem projektów mechanizmu czystego rozwoju (CDM). Oprócz tego dyskutuje się, czy krajom bogatym należy umożliwić przeniesienie niewykorzystanych uprawnień do emisji z poprzednich okresów. Co pan minister Carlgren i prezydencja mają zamiar uczynić w celu zapewnienia, by system handlu emisjami funkcjonował w sposób prawidłowy? Czy możemy oczekiwać, że zakończy się ta zabawa w kotka i myszkę, która toczy się obecnie pomiędzy krajami uczestniczącymi w szczycie kopenhaskim?

**Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE).** – (NL) Chciałbym podziękować panu ministrowi Carlgrenowi i panu komisarzowi Dimasowi zarówno za treść, jak i ton ich wystąpień. To korzystny ton, ton, który daje nadzieję, że faktycznie możliwe jest dojście do międzynarodowego porozumienia; porozumienia zawierającego standardy wiążące w skali międzynarodowej.

Panie przewodniczący! Co najmniej sześćdziesięciu szefów państw i rządów przyjedzie do Kopenhagi. Oby ich podróż nie poszła na marne. Oby uświadomili sobie swoją ogromną odpowiedzialność. Oby wyszli poza swoje ograniczenia i spojrzeli poza krótkoterminowe interesy gospodarcze. Oby uczynili ogromny krok ku gospodarce przyszłości, gospodarce wiążącej się z minimalnym zużyciem surowców.

Wszyscy wiemy, że konferencja w Kopenhadze nie zakończy się sukcesem, jeżeli Europa nie odegra wiodącej roli. Panie ministrze Carlgren, panie komisarzu Dimas! Niech wielcy gracze przestaną trzymać się w szachu. Nie ma już czasu na grę w to, kto potrafi najdłużej milczeć. Nakłońmy ich do podjęcia działań i wciągnijmy ich w porozumienie wiążące w skali międzynarodowej, którego tak bardzo potrzebujemy.

**Yannick Jadot (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Jak wiemy dzięki wielu badaniom naukowym oraz panu sekretarzowi Yvo de Boerowi, kraje wschodzące podejmują co najmniej takie same wysiłki, jeśli idzie o rok 2020, jak Europa.

Wiemy również, że w procesie negocjacji już obecnie funkcjonuje prawo do kontroli wobec krajów wschodzących, i jest ono w coraz większym stopniu wykorzystywane w drodze inwentaryzacji emisji czy sprawozdań w sprawie podjętych działań. Światowy Instytut Zasobów opublikował statystyki pokazujące, że Chiny wyemitowały około 70 ton w przeliczeniu na mieszkańca łącznie od 1950 roku, podczas gdy Stany Zjednoczone wyemitowały 810 ton, a 27 państw członkowskich UE – 413 ton.

Z tego względu zwracamy się uprzejmie o zachowanie zdrowego rozsądku, tak by przede wszystkim wykorzystać rezolucję Parlamentu Europejskiego jako mandat negocjacyjny. Byłoby to czymś najlepszym, co możemy uczynić zarówno dla dobra klimatu, jak i dla naszego wyjścia z kryzysu w Europie.

Następnie zwracam się do Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), aby dowodząc swojej inteligencji i wiarygodności wycofali swoją poprawkę, zgodnie z którą kraje wschodzące muszą podjąć te same zobowiązania, co kraje bogate. To niedopuszczalne, to niepoważne.

**Konrad Szymański (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! W przypadku Kioto krajom rozwijającym się podarowaliśmy ulgi i wyłączenia, które zaprowadziły nas do utraty znacznej części konkurencyjności. W tym czasie w roku 2005 kraje rozwijające przekroczyły europejski poziom emisji CO<sub>2</sub>. Dziś Parlament chce

nie tylko obciążyć gospodarkę jeszcze bardziej drastycznymi regulacjami klimatycznymi. Zaproponowana rezolucja postuluje obciążenie budżetów naszych państw sumą 30 miliardów euro rocznie przez najbliższe 10 lat na rzecz krajów rozwijających się. W przypadku Polski proponowany sposób liczenia tej składki mógłby oznaczać nawet 40 miliardów euro do roku 2020. Wątpliwe efekty protokołu z Kioto, uprzywilejowanie państw rozwijających się oraz rosnące koszty tej polityki są powodem naszej opozycji. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za klimat, ale również za dobrobyt naszych obywateli.

**Sabine Wils (GUE/NGL).** – (DE) Panie przewodniczący! Konsekwencje zmian klimatycznych są widoczne w wielu częściach świata. Najnowsze obliczenia zakładają wzrost temperatury o maksymalnie 4°C do 2060 roku i o maksymalnie 10°C w Arktyce. To europejskie emisje sadzy są w największym stopniu przyczyną zdecydowanie szybszego topnienia lodu w Arktyce – są tam zanoszone przez wiatr. Bogate uprzemysłowione kraje UE są obecnie zobowiązane do wsparcia finansowego krajów uboższych, aby możliwe było natychmiastowe podjęcie działań służących przeciwstawieniu się skutkom zmian klimatycznych. W latach 2010-2050 rocznie będzie potrzebne 100 miliardów dolarów. Można powiedzieć, że z tej kwoty 30 miliardów dolarów nie będzie dla Unii Europejskiej zbyt wielkim obciążeniem.

Ponadto transfer technologii nie może być związany z patentami, ponieważ w ten sposób część środków będzie natychmiast wracać do korporacji w krajach uprzemysłowionych. UE ma obowiązek podjęcia wiodącej roli na konferencji klimatycznej w Kopenhadze.

**Paul Nuttall (EFD).** – Panie przewodniczący! Przed chwilą miałem okazję wysłuchać kolegi z grupy socjalistycznej, mówiącego o Grenlandii i topniejących lodowcach grenlandzkich.

Pytanie, które chciałbym w tym kontekście zadać, brzmi: dlaczego Grenlandia nazywana jest Zieloną Wyspą? Być może dlatego, że Grenlandia była kiedyś zielona, kiedy świat był cieplejszy?

Wydaje się, że takiego zdania jest społeczeństwo brytyjskie, bowiem niedawny sondaż opublikowany w gazecie „The Times” pokazał, że społeczeństwo brytyjskie nie wierzy już w tak zwane antropogeniczne globalne ocieplenie.

Spółeczeństwo brytyjskie jest bardzo bystre i zdaje sobie sprawę, że politycy przejęli program ochrony środowiska dla własnych celów. Jest on cynicznie wykorzystywany do podnoszenia podatków, sprawowania nadzoru, a obecnie wykorzystywany jest przez Unię Europejską do uzasadnienia jej istnienia.

W tym tygodniu byliśmy również świadkami spektaklu odgrywanego przez jedną z wiodących instytucji naukowych w dziedzinie klimatu w Zjednoczonym Królestwie, doradzającą rządowi, która została przyłapana na fałszowaniu danych i tłumieniu debaty. To straszliwa hańba.

Z niecierpliwością wyczekuję konferencji w Kopenhadze, na której elita polityczna będzie siedzieć naokoło stołu, w niewytłumaczalny sposób pomijając bardzo niewygodną kwestię, że świat w rzeczywistości nie ociepla się od dziesięciu lat.

**Pilar del Castillo Vera (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Na wstępie chciałabym wyrazić uznanie dla dokonanych wysiłków oraz entuzjazmu okazanego przez Komisję i Radę, jak również oczywiście przez Parlament, w trakcie długiego okresu trwania tego programu walki ze zmianami klimatycznymi.

Chciałabym powiedzieć, że istnieje szereg pewników, które powinny kierować naszymi krokami. Pierwszy z nich to fakt, że potrzebujemy udziału ze strony wszystkich, w szczególności wszystkich krajów będących głównymi emitentami. Drugi nieomal pewnik dotyczy tego, że na podstawie informacji, którymi dysponujemy, wydaje się, iż bardzo trudne będzie osiągnięcie na konferencji w Kopenhadze porozumienia prawnie wiążącego, oczywiście w takim samym stopniu, w jakim wiążące są procenty dotyczące emisji.

Te fakty nie powinny jednak skłaniać nas do złożenia broni, ponieważ pesymizm jest skutkiem braku uznania realiów. Przeciwnie, na uznaniu realiów opiera się optymizm.

Co przede wszystkim powinniśmy uczynić w Kopenhadze? Oczywiście nie możemy zapominać o możliwości zawarcia tego ogólnego porozumienia. Jednakże skoro jesteśmy świadomi sytuacji i istniejących możliwości, uważam, że powinniśmy skupić się na porozumieniach sektorowych, które są faktycznie obowiązujące i zawierają realistyczne cele. Myślę o porozumieniu w sprawie wylesiania, porozumieniu w sprawie pomocy dla krajów wschodzących i krajów rozwijających się, ale – co najważniejsze – o porozumieniu w sprawie transferu technologii. Ponadto uważam, że szczególnie dobrym pomysłem byłoby zawarcie porozumień wspierających programy, aby sektory przemysłowe, które w skali światowej zużywają najwięcej energii,

mogły dojść do porozumienia w sprawie emisji, bez względu na to, w jakim kraju prowadzą działalność. To zwiększyłoby konkurencyjność naszych gospodarek.

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że optymizm opiera się na realizmie, a efektywność opiera się na określaniu realistycznych celów. To zawsze powinno być dla nas drogowskazem.

**Linda McAvan (S&D).** – Panie przewodniczący! Po raz kolejny nasza Izba została skazana na wysłuchanie dwóch wystąpień BNP i UKIP, i po raz kolejny te dwie partie są zjednoczone w swojej wierze w teorie spiskowe, pokazując, że różnice między nimi są bardzo małe.

Ale przede wszystkim chciałabym dziś rano pogratulować panu ministrowi za podtrzymanie ambicji w odniesieniu do konferencji w Kopenhadze i trzymanie się koncepcji porozumienia prawnie wiążącego.

Dzisiejszego ranka BBC doniosło, że Biały Dom oświadczył, iż weźmie udział w konferencji w Kopenhadze dysponując celami ograniczenia emisji w Stanach Zjednoczonych. Ci z nas, którzy spotkali się z posłami do Kongresu Stanów Zjednoczonych, wiedzą, że nadchodzi poważny przełom, a zatem bardzo poważna perspektywa przyjęcia prawodawstwa w Stanach Zjednoczonych; uważam zatem, że nadal istnieje rzeczywista nadzieja na porozumienie w Kopenhadze.

Ale konferencja w Kopenhadze będzie zaledwie początkiem, ponieważ kiedy z niej wrócimy, w Europie nadal będziemy musieli działać na rzecz ograniczenia naszych emisji. Musimy w dalszym ciągu inwestować w efektywność energetyczną, odnawialne źródła energii oraz technologie niskoemisyjne. Bardzo się cieszę, że w zeszłym tygodniu uzgodniliśmy w Unii Europejskiej, że będą prowadzone inwestycje w takie technologie, jak wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla, a jedna z tych instalacji zostanie uruchomiona w moim okręgu wyborczym Yorkshire, w Hatfield.

Panie komisarzu Dimas! Chciałabym panu podziękować. Nie wiem, czy jest to ostatnia szansa, aby na forum tej Izby podziękować panu za to, czego w ostatnich latach dokonał pan jako komisarz, ale Komisja faktycznie wykonała dobrą robotę, sprawiając, że Europa stała się liderem, i pańska praca musi zostać pochwalona na forum tej Izby.

Spotkamy się na konferencji w Kopenhadze. Być może będziemy mieli szansę spotkać się tu w styczniu, ale chciałam, aby zostało to zaprotokołowane.

Mam wreszcie nadzieję, że ta Izba zagłosuje jutro za przyjęciem dobrej rezolucji w sprawie zmian klimatycznych i mam nadzieję, że poprawki zgłoszone przez posłów do Parlamentu z przeciwnej strony zostaną odrzucone, ponieważ wydaje się, że ich celem jest rozmycie naszych zobowiązań. Domagają się oni zmniejszenia naszych celów i kompensacji większej części naszych emisji. Jeżeli poważnie podchodzimy do kwestii zmian klimatycznych, jeżeli dążymy do dobrego porozumienia, musimy odrzucić te poprawki.

**Fiona Hall (ALDE).** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję pozytywne i zdecydowane stanowisko przyjęte przez prezydencję szwedzką, a w szczególności determinację pana ministra, aby porozumienie w Kopenhadze mogło być w przyszłości aktualizowane i obejmowało mechanizmy monitorowania, co umożliwi ich dostosowanie w świetle nowych badań naukowych.

Przyjęty w grudniu 2008 roku pakiet klimatyczny przyczynił się istotnie do pokazania naszego poważnego zaangażowania na rzecz zmian klimatycznych, a to, co udało się uzgodnić w ostatnich miesiącach w ramach prezydencji szwedzkiej, również było istotne – w szczególności zmiana dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej budynków, która zmniejszy emisję dwutlenku węgla z budynków nowych i odnawianych.

Jednakże w planach europejskich istnieje jedna rażąca luka, którą są inwestycje. To zdumiewający fakt, że Stany Zjednoczone, chociaż nie przyjęły żadnych przepisów prawnych, przeznaczyły ponad 100 miliardów dolarów na wydatki związane z czystą energią, a Chiny przewidziały 200 miliardów dolarów w swoim planie naprawy gospodarczej, podczas gdy wydatki UE wynoszą nieco ponad 50 miliardów dolarów. Powinniśmy o tym pamiętać i nie być nadmiernie zadowoleni z siebie w procesie przygotowań do konferencji w Kopenhadze.

#### PRZEWODNICZY: DAGMAR ROTH-BEHRENDT

*Wiceprzewodnicząca*

**Claude Turmes (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Mam konkretne pytanie do pana komisarza Dimasa. O ile mam dobre informacje, to sytuacja wygląda następująco. Jeżeli w Unii Europejskiej zrealizujemy

cele, które sami przed sobą postawiliśmy – 20 % energii ze źródeł odnawialnych do 2020 roku oraz zwiększenie efektywności energetycznej o 20 % do 2020 roku – to modele energetyczne UE pokazują, że same te działania ograniczą emisję CO<sub>2</sub> o 18-21 %, jeśli oprzemy się na stałym wykorzystywaniu elektrowni węglowych i gazowych.

Z tego względu nie rozumiem, dlaczego tracimy tak wiele czasu na dyskusję nad osiągnięciem celu w wysokości 30 %, skoro – realizując działania w zakresie efektywności energetycznej, odnawialnych źródeł energii oraz wykorzystując system handlu emisjami i w niewielkim stopniu kompensację emisji – z łatwością możemy ograniczyć emisję o 30 czy 35 %.

Byłbym bardzo wdzięczny, panie komisarzu Dimas, gdyby pan, jako zagorzały konserwatysta, mógł wreszcie wyjaśnić ten bałagan panów posłów Seebera i Florenza czy innych, którzy po raz kolejny zginają kark przed starymi sektorami przemysłowymi.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Apeluję o zachowanie właściwych proporcji. Wbrew temu, co tu usłyszeliśmy, to nie są najważniejsze negocjacje w dziejach ludzkości i tak naprawdę przyszłość ludzkości od tych negocjacji nie zależy tak, jak to przedstawiają niektórzy nasi koledzy. Decyzje w sprawie konkretnych limitów odnośnie pakietu klimatycznego nie zostały w sposób precyzyjny i szczegółowy podjęte.

Można wyrazić tylko ubolewanie, że przesądzono, iż tak naprawdę skutki tego pakietu, skutki finansowe, będą przede wszystkim obciążały kraje biedne, kraje nowej Unii. Decyzja o tym, żeby uzależnić finansowanie tej sprawy od kwestii nie dochodu na głowę mieszkańca, a limitu zanieczyszczeń jest decyzją uderzającą w gospodarkę krajów nowej Unii, w tym także mojego kraju – Polski.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Spójne podejście do problemu zmian klimatycznych, które wykracza poza zwykłe wyznaczanie celów redukcji emisji, wymaga realistycznego wyjaśnienia sposobów, w jaki mogą one zostać osiągnięte.

Uważamy za istotne i odkrywcze to, że większość członków Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności sprzeciwiła się uwzględnieniu w projekcie rezolucji w sprawie konferencji w Kopenhadze poprawek, które wspierają – zacytuję – dywersyfikację instrumentów wykorzystywanych do realizacji celów redukcji emisji, unikając uzależnienia od instrumentów rynkowych, oraz potrzebę przeprowadzenia oceny efektywności tych instrumentów rynkowych, wraz z ich skutkami społecznymi i ekologicznymi.

Znaczenie, jakie Unia Europejska przywiązuje do rozwiązań rynkowych, jest wyrazem zasadniczego wyboru politycznego i ideologicznego. Jego celem jest stworzenie systemu miliardów wirtualnych aktywów finansowych na rzecz systemu, który – jak się wydaje – nie wyciągnął żadnych wniosków z kryzysu, w którym obecnie się znajduje.

Doświadczenia związane z wdrażaniem systemu handlu emisjami Unii Europejskiej całkowicie podważyły wartość regulacji za pomocą rynku i w jasny sposób pokazały nieefektywność i przewrotność jego instrumentów.

**Timo Soini (EFD).** – (FI) Pani przewodnicząca! Powinniśmy chronić pracowników, małe przedsiębiorstwa i sektory przemysłowe. Działania na rzecz ochrony środowiska możliwe są jedynie w zdrowej gospodarce. Tylko jeżeli gospodarka jest zdrowa, możemy inwestować w ochronę środowiska.

Sprawy nie potoczą się dobrze przy obecnych celach procentowych. Obecny handel procentami, a mówię to jako katolik, jest nowoczesnym ekwiwalentem handlu odpustami, a to niedobrze. Musimy wdrożyć system konkretnych emisji, podobnie jak to ma miejsce w przypadku samochodów, co umożliwi nam dokonanie pomiaru osiągnięć i wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Dlaczego lewica nie broni pracowników, nie tylko w Finlandii, ale w całej Europie? Poparcie dla lewicy topnieje szybciej niż lodowce. Istnieją inne możliwości: możliwe jest wprowadzenie ceł na produkty przekraczające określony poziom emisji. Jeżeli wprowadzimy system, w którym nie będzie możliwy dumping ekologiczny, do którego dochodzi w krajach rozwijających się i mniej uprzemysłowionych, uda się nam ochronić miejsca pracy i lepsze produkty oraz będziemy w stanie robić to również w przyszłości.

**Romana Jordan Cizelj (PPE).** – (SL) Jestem optymistką i zgadzam się ze szwedzkim ministrem, panem Carlgrenem, który stwierdził, że musi się nam udać. Chciałabym również dodać, że aby odnieść sukces, musimy także działać poważnie i realizować nasze cele w sposób jasny i przejrzysty.



Pierwsza uwaga, jaką chciałabym zgłosić, dotyczy tego, że zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych jest celem zarówno dla Europy, jak i dla całego świata. Nie przypisujemy sobie prawa do wydawania osądów dotyczących technologii, udzielając wsparcia niektórym z nich, a potępiając inne. W odniesieniu do technologii musimy pozostać bezstronni. Nasze drzwi muszą pozostać otwarte dla wykorzystywania technologii niskoemisyjnych i rozwoju nowych.

Nie możemy pozwolić, aby nasze wysiłki w ramach walki ze zmianami klimatycznymi spowodowały rywalizację między poszczególnymi technologiami niskoemisyjnymi. Jeżeli chcemy odnieść sukces, musimy poważnie rozważyć wykorzystanie wszystkich dostępnych technologii.

Po drugie, podczas COP15 jako reprezentanci Unii Europejskiej musimy wysłać czytelny komunikat: że potrzeba więcej środków finansowych dla krajów trzecich na realizację ich zobowiązań, a rozwój zrównoważony wymaga rozwiązań pakietowych. Jednakże jak mamy wyjaśnić naszym podatnikom, że zobowiązaliśmy się do finansowania zrównoważonego rozwoju w krajach trzecich bez postawienia przed nimi jakichkolwiek wymagań, które dałyby nam gwarancję, że wykorzystają one te środki zgodnie z przeznaczeniem? Potrzebujemy zobowiązań i potrzebujemy nadzoru.

Po trzecie, podczas jednej z naszych listopadowych debat ostrzegałem tę Izbę, że musimy wysłać prezydentowi Obamie czytelne przesłanie, że potrzebujemy jego obecności na COP15. Dzisiejszego ranka dotarła do mnie wiadomość, że prezydent Obama potwierdził swoją obecność na konferencji w Kopenhadze i że będzie dążył do przyjęcia wiążących celów w zakresie emisji gazów cieplarnianych. Moim zdaniem jest to dowód na to, że nasza decyzja dotycząca podtrzymywania presji politycznej była słuszna.

Na zakończenie chciałabym przekazać jasny komunikat: musimy działać, i to natychmiast. Domagamy się porozumienia prawnie wiążącego i chcemy, aby inne kraje działały w sposób odpowiedzialny.

**Saïd El Khadraoui (S&D).** – (NL) Chciałbym omówić kwestię transportu. Uważam, że – na równi z zagadnieniami energii – transport jest w rzeczywistości jednym z największych wyzwań w zakresie zmian klimatycznych.

Jest to trudna kwestia, ponieważ wymaga ponownego przemyślenia logistycznej organizacji naszego systemu handlowego i sposobu, w jaki się przemieszczamy i podróżujemy. Jeżeli chcemy zrealizować nasze cele, to musimy oczywiście podejmować kombinację działań. Obejmują one dalsze inwestycje w badania i rozwój, narzucenie bardziej restrykcyjnych standardów technologicznych, określenie najlepszych standardów i ich rozpowszechnianie, wprowadzenie internalizacji kosztów zewnętrznych, aby wspierać efektywność systemu oraz stworzyć sprawiedliwe warunki konkurencji między różnymi rodzajami transportu, jak również, oczywiście, ustanowienie wykonalnych, ambitnych celów na poziomie globalnym. Jest to szczególnie istotne w przypadku sektorów transportu lotniczego i morskiego, w których należy jeszcze bardzo wiele uczynić w zakresie zrównoważonego rozwoju.

W związku z tym muszę stwierdzić, że cele określone przez Radę – redukcja o 10 % do 2020 roku w przypadku transportu lotniczego i o 20 % w przypadku transportu morskiego – są niewystarczająco ambitne. Uważam, że możemy pójść jeszcze dalej w tych dziedzinach.

Z drugiej strony zauważam, że w rezolucji odnosi się do kwestii sprzedaży połowy uprawnień do emisji w drodze aukcji. Jest to sprzeczne z tym, co sami proponowaliśmy dwa lata temu, kiedy opowiadaliśmy się za pułapem 15 %; chciałbym zatem skoncentrować się na ambitnym porozumieniu. Powinniśmy do tego dążyć.

**Frédérique Ries (ALDE).** – (FR) Pani przewodnicząca! W pełni rozumiemy sytuację, wydaje mi się, że ton został nadany, a pan minister Carlgren skrytykował nawet dominujący pesymizm. Zaczęło się rzeczywiście końcowe odliczanie przed szczytem kopenhaskim, aby go uratować i skłonić kraje emitujące najwięcej w skali planety do podpisania ambitnego porozumienia i do złożenia zobowiązań wobec przyszłych pokoleń.

Porozumienie jest dobrą rzeczą. Osiągnięcie sukcesu jest oczywiście rzeczą jeszcze lepszą. Wiemy, że ten sukces jest w nieunikniony sposób uzależniony od poparcia krajów uprzemysłowionych – w szczególności Chin i Stanów Zjednoczonych – dla tego, co w przyszłości będzie protokołem kopenhaskim, a także od równie ważnego poparcia ze strony krajów rozwijających się. W tym kontekście parlamentarna Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności wykonała swoje zadanie, proponując 50 miliardów bezpośredniej pomocy rocznie do 2020 roku, aby pomóc tym krajom w przejściu do gospodarki niskoemisyjnej.

Pozwala mi to wspomnieć o tym, co uważam za wadę naszej rezolucji, mianowicie o braku analizy wpływu zmian klimatycznych na zdrowie ludzkie. Jeżeli przysłuchamy się apelom i ostrzeżeniom Światowej Organizacji Zdrowia, zauważymy, że jest to jeden z kluczowych skutków.

Z tego względu wzywam państwa do poparcia dwóch zgłoszonych przeze mnie w tej sprawie poprawek do naszej rezolucji.

**Caroline Lucas (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! Pojawił się nowy film w sprawie zmian klimatycznych, zatytułowany *Wiek głupoty*. Jego akcja rozgrywa się w 2055 roku i koncentruje się na jedynym ocalałym z katastrofy klimatycznej. Prześladuje mnie pewna scena z tego filmu, w której aktor – patrząc wstecz na 2009 rok, na naszą teraźniejszość, stwierdza: „Dlaczego wiedząc to, co oni wiedzieli, nie podejmowali działań, kiedy był na to jeszcze czas?”.

Inaczej mówiąc, dlaczego nie udało się nam zdobyć odpowiedniego poparcia politycznego? Częściowo dlatego, że niewystarczająco dużo rozmawiamy o korzyściach przestawienia się na świat post-emisyjny – milionach miejsc pracy w energetyce ekologicznej, lepiej ocieplonych domach, usprawnionym transporcie publicznym. To przekaz, którego powinna bronić UE.

Nawet najambitniejsze cele, jakie obecnie proponuje UE – redukcja o 30 % do 2020 roku – dadzą nam jedynie połowiczną szansę uniknięcia najgorszych zmian klimatycznych. Gdyby powiedziano państwu, że samolot, do którego mają państwo zamiar wsiąść, ma 50 % szans na rozbicie się, prawdopodobnie państwo by do niego nie wsiadli. A przecież stawki, o jakie będzie się toczyć gra na konferencji w Kopenhadze, są o wiele wyższe. Zatem moja wiadomość dla państwa brzmi: proszę, bądźcie ambitniejsi. Oby epitafium dla konferencji w Kopenhadze nie brzmiało, że był to Wiek Głupoty.

**Paweł Robert Kowal (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Kolejny raz w ważnej sprawie dla Unii Europejskiej słyszymy nieustannie magiczne słowo „sukces”. Prezydencja chce mieć sukces i to ponad wszystko. Tymczasem prasa europejska pełna jest informacji, że szczyt w Kopenhadze się nie uda. Zastanawiamy się, dlaczego się nie uda. Dlatego, że rządy wyczuwają, że gdyby powiedzieć wszystko jasno, gdyby obywatele państw Unii znali konsekwencje i przesłanki, dla których chcemy podejmować ważne decyzje, niepewność tych przesłanek i konsekwencje naszych działań, byłoby przeciw.

Ja chcę powiedzieć tylko jedno i najważniejsze – Unia Europejska jest odpowiedzialna, państwa Unii Europejskiej są odpowiedzialne za to, co się dzieje na świecie, ale przede wszystkim są odpowiedzialne za swoje własne narody, za państwa, za obywateli, którzy pokładają w naszych działaniach swoje nadzieje, także nadzieje na swój dobry rozwój w przyszłości – musimy to brać pod uwagę. Kiedy chcemy podjąć odpowiedzialność za sprawy w skali globalnej, nie wchodzę tu już w szczegóły, wówczas ta odpowiedzialność musi dotyczyć wszystkich po równo, jednych jeśli chodzi o redukcję, innych jeśli chodzi o ochronę środowiska, innych jeszcze o coś – tego nam dzisiaj brakuje.

**David Campbell Bannerman (EFD).** – Pani przewodnicząca! W moim angielskim okręgu wyborczym w tym tygodniu odkryto, że naukowcy Uniwersytetu Wschodniej Anglii celowo manipulowali danymi, próbując udowodnić, że globalne ocieplenie jest skutkiem działalności człowieka.

Cóż to była za wpadka! Teraz widać, że konsensus naukowców co do wpływu człowieka na globalne ocieplenie szybko się załamuje: 30 tysięcy sceptycznych naukowców w deklaracji manhattańskiej, 600 naukowców w sprawozdaniu amerykańskiego Senatu; nawet naukowcy niemieccy, którzy w tym roku napisali do pani kanclerz Angeli Merkel.

W międzyczasie autor najważniejszego raportu ONZ w tej sprawie, sir Nicholas Stern, wzywa do przejścia na wegetarianizm, żeby krowy nie puszczały gazów. Być może oszalały nie tylko niektóre krowy.

Należę do Komisji Handlu Zagranicznego. Jestem głęboko zaniepokojony rozpoczynającymi się w tym tygodniu negocjacjami w ramach Światowej Organizacji Handlu. Obawiam się dryfu w kierunku cel ekologicznych, opartych na takich zmyślonych twierdzeniach. Te nowe cła stanowią jedynie przeszkodę dla handlu, karę dla biednych, a nie mają żadnego uzasadnienia. To zwykły imperializm ekologiczny.

**Herbert Reul (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W ramach debat klimatycznych mieliśmy okazję zaobserwować znaczną paletę poglądów w Parlamencie w odniesieniu do przyczyn i skutków zmian klimatycznych. Nie chciałem drażnić tego tematu, ale wiele moich koleżanek i kolegów posłów, którzy odnosili się do tego tematu, ma rację: pojawia się coraz większa liczba nowych głosów w społeczności naukowców, a ja chciałbym, abyśmy przedyskutowali wspólnie te nowe głosy w sprawiedliwy sposób.

Moja druga uwaga dotyczy tego, że Parlament przyjął jasne stanowisko na szczycie w Kopenhadze. Istnieje jasny mandat, co należy osiągnąć. Każdy z nas w Parlamencie ma również obowiązek dbania o dobrobyt obywateli Unii Europejskiej, i to na każdy sposób. W tych debatach musimy zadbać o to, by nie traktować któregoś z projektów jako jedyne projektu politycznego, który ma dla nas znaczenie. Z tego względu czasami chciałbym, abyśmy w naszych celach na konferencję w Kopenhadze zadbali o powstrzymanie się od udziału w czarach czy przerzucania się liczbami – jak powiedział jeden z posłów – ale zamiast tego zastanowili się, co w realistyczny i skuteczny sposób możemy osiągnąć. Co możemy sprytnie osiągnąć? Jakie będą skutki, również dla przemysłu europejskiego? To również musimy wziąć pod uwagę. To nie jedyne kryterium, ale to powinno być jednym z kryteriów, i z tego względu chciałbym, abyśmy dążyli do osiągnięcia takich porozumień, które są jak najbardziej wykonalne. Wymaga to również sprawiedliwego podejścia i udziału innych uprzemysłowionych krajów, aby nie był to projekt wyłącznie europejski.

Inny z posłów zwrócił również uwagę, że nasz wkład wynosi 10 %. Reszta świata, gospodarki wschodzące, kraje rozwijające się muszą zapłacić swoją część. Jeżeli nie uda się nam osiągnąć konkretnych warunków w tej sprawie w Kopenhadze, to wołałbym, abyśmy doszli do konsensusu politycznego i uzgodnili mandaty, aby dojść do konkretnych porozumień w kolejnych miesiącach. Nie powinniśmy uciekać się do jakiegokolwiek kompromisu formalnego, jaki uda się wywalczyć w Kopenhadze i łudzić się, że ten wynik automatycznie doprowadzi do ograniczenia emisji o 30 %. Zatem tym, czego potrzebujemy, jest realizm i prowadzenie negocjacji o konkretnych – być może wtedy uda się nam osiągnąć pewien postęp.

**Teresa Riera Madurell (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Walka ze zmianami klimatycznymi wymaga również zmiany w wytwarzaniu i zużywaniu energii. Potrzebujemy nowego modelu, który zrównoważy te trzy potrzeby: bezpieczeństwo, zrównoważony rozwój i konkurencyjność. Pamiętając o tym celu pracujemy nad wspólnym rozwiązaniem.

Rok 2007 był rokiem przełomowym, ponieważ ustanowiliśmy nasze konkretne cele. Została podjęta decyzja, aby zapobiec wzrostowi temperatury do punktu bez powrotu, ale została ona podjęta przy świadomości, że bierność spowoduje inne koszty dla gospodarki światowej, podczas gdy inwestycje w efektywność i odnawialne źródła energii mogą przynieść zyski.

Aby przekonać obywateli i rynek o naszym zdecydowanym dążeniu do osiągnięcia tych celów, potrzebujemy zdrowych, stabilnych ram legislacyjnych, tak by zapewnić pewność prawną dla inwestycji, co jest przyczyną przedłożenia sześciu inicjatyw legislacyjnych w ramach pakietu ekologicznego.

Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii wniosła istotny wkład. Chciałabym zwrócić uwagę na porozumienie dotyczące dyrektywy w sprawie odnawialnych źródeł energii oraz niedawne porozumienia dotyczące dwóch bardzo istotnych dyrektyw: dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej budynków oraz dyrektywy w sprawie etykiet energetycznych. Są to działania wymagające zmian, ale stanowiące również rzeczywisty, decydujący impuls na rzecz wzrostu gospodarczego poprzez tworzenie miejsc pracy. Oznaczają one oszczędności rzędu 50 miliardów euro na imporcie ropy naftowej i gazu, milion dodatkowych miejsc pracy w sektorze odnawialnych źródeł energii i taką samą liczbę w sektorze efektywności energetycznej do 2020 roku.

Przemysł ekologiczny reprezentuje ponad trzy miliony miejsc pracy, a technologie ekologiczne stanowią rosnącą część sektora, którego obroty przekraczają rocznie 200 miliardów euro.

Udało nam się osiągnąć w Europie bardzo dużo. To nie wystarczy. Potrzebujemy działań w skali światowej. Z tego względu socjaliści w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii domagają się przeprowadzenia negocjacji międzynarodowych, aby wrócić na ścieżkę porozumienia, co umożliwi osiągnięcie faktycznego globalnego porozumienia na konferencji w Kopenhadze.

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Holger Krahmer (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Europejska polityka klimatyczna powinna skończyć z zadumą i wziąć pod uwagę realia międzynarodowe.

Po pierwsze, protokół z Kioto był porażką. Miał znaczenie symboliczne, ale nie spowodował ograniczenia emisji. Po drugie, w przededniu konferencji w Kopenhadze stało się jasne, że niektóre z ważnych krajów świata nie są gotowe zaakceptować wiążących celów redukcyjnych. Po trzecie, politycy muszą uwzględnić debatę, która pojawia się w kręgach naukowych. Ci sami naukowcy, którzy dwa lata temu podpisali się pod wnioskami IPCC, dzisiaj mówią o wpływach naturalnych na klimat – o czymś, co IPCC dwa lata temu kategorycznie wykluczył.

Kiedy podejmujemy decyzje polityczne, powinniśmy już mieć świadomość, jak dalece możemy być pewni tego, co wywiera wpływ na zmiany klimatyczne. Z tego względu wzywam do zmiany strategii. Musimy przede wszystkim dostosować się do nieuniknionych zmian klimatycznych, podczas gdy jednocześnie powinniśmy wyjść poza wszelkie dyskusje ideologiczne dotyczące CO<sub>2</sub> i poszukać międzynarodowych sojuszników, aby przyspieszyć badania nad nowymi źródłami energii i czystymi technologiami.

**Michail Tremopoulos (Verts/ALE).** – (EL) Pani przewodnicząca! Znajdujemy się w zasadniczym punkcie zwrotnym dla naszej planety. Społeczność naukowa wzywa za pośrednictwem IPCC Unię Europejską i państwa członkowskie do zobowiązania się do redukcji emisji gazów cieplarnianych o 40 % do 2020 roku w porównaniu z poziomem z 1990 roku. Obecne zobowiązania Unii Europejskiej odpowiadają jedynie połowie tego, do czego wzywa się w raportach IPCC jako bezwzględnie minimalnego zobowiązania.

Dla zmian klimatycznych IPCC jest tym samym, czym Międzynarodowy Fundusz Walutowy dla gospodarki. Moje pytanie brzmi: czy Komisja byłaby w stanie minąć się o 50 % z celami zalecanymi przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy jako bezwzględne minimum? Co więcej, Unia Europejska trzyma się twierdzenia, że podniesie cel redukcji emisji do 30 % do 2020 roku pod warunkiem, że pozostałe kraje uprzemysłowione zobowiążą się do porównywalnej redukcji emisji. Uwzględniając obecną sytuację, które zobowiązania, jakie ich rodzaje i jaka ich wielkość ze strony których konkretnie krajów są wymagane, aby ta oferta była ważna; która konkretnie polityka klimatyczna zostanie zmieniona w takim przypadku i jakie dokładnie przygotowania poczyniono w tym celu?

**Bogusław Sonik (PPE).** – (PL) Debaty, dyskusje, negocjacje dotyczące międzynarodowego porozumienia klimatycznego w Kopenhadze trwają nieprzerwanie od miesięcy. W tym informacyjnym szumie, gdzie jedne kraje licytują się i nawzajem przeganiają w deklaracjach coraz to ambitniejszych celów, inne natomiast wysuwają wielkie oczekiwania, jeszcze inne całkowicie bierną postawę, łatwo zatracić nadrzędny cel tego historycznego wręcz porozumienia.

Chodzi przecież o walkę ze zmianami klimatu, które mogą doprowadzić do prawdziwej katastrofy ekologicznej. Chodzi o wspólną przyszłość planety – nas wszystkich. Dlatego tak ważna jest również praca edukacyjna. Mam wrażenie, że opinie obywateli Europy coraz bardziej rozchodzą się z opiniami elit politycznych. I to jest niebezpieczne w tej materii po prostu, aby te propozycje, które są wysuwane na forum Kopenhagi, nie były traktowane jako swojego rodzaju swoisty dopust boży czy wymysł elit politycznych.

Potrzebna jest praca edukacyjna z obywatelami, za co powinna odpowiadać Komisja Europejska. Walka ze zmianami klimatycznymi nie może być traktowana jako kaprys bogatych państw, które chcą narzucić swój punkt widzenia pozostałym. Uważam, że w tej materii Komisja i przedstawicielstwa muszą stale kontynuować politykę informacyjną i edukacyjną.

Potrzebna jest też silna polityka wspierania poszukiwania skutecznych technologii przechwytywania dwutlenku węgla z produkcji źródła energii, jakim jest węgiel. Ta technologia winna uzyskać taki sam status polityczny jak i inne źródła energii odnawialnej. To powinien być priorytet prac Europejskiego Instytutu Technologicznego, który powołaliśmy niedawno z siedzibą w Budapeszcie.

I ostatnia kwestia – koszty tworzenia specjalnego funduszu wspierającego walkę z klimatem powinny być równomiernie rozkładane na kraje członkowskie w zależności od stopnia ich bogactwa.

**Edite Estrela (S&D).** – (PT) Pani przewodnicząca! Na zaledwie kilka dni przed konferencją w Kopenhadze dojsie do porozumienia prawnie wiążącego wydaje się trudniejsze niż kiedykolwiek. Będziemy mieć coś, co ktoś już nazwał porozumieniem dwukierunkowym, ale to nie oznacza, że możemy pozwolić sobie na odczuwanie samozadowolenia. Unia Europejska musi w dalszym ciągu przeprowadzić negocjacje i wywierać presję na inne strony.

Konferencja w Kopenhadze powinna zakończyć się czymś więcej, niż zaledwie deklaracją intencji. W ostatecznym rozrachunku efektem konferencji w Kopenhadze powinny być wiążące zobowiązania polityczne i terminarz, który umożliwi przyjęcie porozumienia zastępującego protokół z Kioto na spotkaniu w czerwcu 2010 roku w Bonn. Stany Zjednoczone, Japonia, kraje BRIC i wiele innych państw musi przyjąć zobowiązania, które są porównywalne do tych przyjętych przez Unię Europejską, ponieważ wysiłki ze strony wyłącznie UE nie będą w stanie zbliżyć nas do osiągnięcia celu, polegającego na ograniczeniu wzrostu temperatury do dwóch stopni Celsjusza.

Nie można pozwolić, by finansowanie dostosowania się krajów rozwijających stanowiło zagrożenie dla realizacji milenijnych celów rozwoju, w szczególności w krajach afrykańskich, które w największym stopniu zostały poszkodowane przez zmiany klimatyczne.

Konferencja w Kopenhadze powinna również pomóc zmienić światowy paradygmat energetyczny poprzez wsparcie odnawialnych źródeł energii i oszczędzania energii. To jest droga na przyszłość, nie tylko w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi, ale również dla tworzenia miejsc pracy.

**Vladko Todorov Panayotov (ALDE).** – (BG) Dwa lata temu Europa podjęła inicjatywę, aby objąć przywództwo w walce ze zmianami klimatycznymi. Na szczeblu europejskim istnieją ramy legislacyjne i należy wspierać inicjatywy na rzecz rozwoju odpowiednich platform technologicznych, które ułatwią przejście do gospodarki niskoemisyjnej. Przywódcy europejscy mają ogromne ambicje wobec negocjacji na konferencji w Kopenhadze. Chociaż nie ma jeszcze warunków do zawarcia ostatecznego porozumienia, istotne jest stworzenie fundamentów globalnego konsensusu służącego skutecznemu porozumieniu. Dzięki temu, że zostałem włączony do delegacji parlamentarnej, która pojechała do Waszyngtonu w związku z negocjacjami na konferencji w Kopenhadze, dowiedziałem się, że zachodzi konieczność przedyskutowania efektywności ekonomicznej działań zalecanych dla przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Kiedy wszyscy uczestnicy negocjacji będą przekonani, że działania służące walce ze zmianami klimatycznymi będą miały korzystne skutki gospodarcze, a ich gospodarki nie będą narażone, uda się dojść do globalnej strategii.

**Françoise Grossetête (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Dzisiaj wszyscy mają nadzieję i modlą się o ambitne porozumienie na konferencji w Kopenhadze, ale należy również powiedzieć, że w rzeczywistości ambicje związane ze szczytem kopenhaskim zostały w ciągu ostatnich kilku tygodni rozwodnione, w szczególności na skutek zastrzeżeń Stanów Zjednoczonych i Chin.

Aby zapobiec wzrostowi średniej temperatury planety o ponad dwa stopnie do końca wieku, wszystkie kraje powinny faktycznie skłaniać się do zaakceptowania jednakowych zobowiązań, jednakowych wiążących zobowiązań. Jednakże w naszych dyskusjach jesteśmy świadkami czegoś na kształt przeczucia się liczbami, wyścigu finansowego. Apeluję o to, aby Europa nie była naiwnym, lecz realistycznym i twardym negocjatorem w odniesieniu do tych partnerów, którzy nie poczynili znacznych wysiłków na rzecz ograniczenia swoich emisji.

Nie można zgodzić się na to, by wysiłki większości ambitnych krajów zostały podważone na skutek ucieczki emisji, będącej efektem po prostu braku działań lub niedostatecznych działań ze strony niektórych.

Europa nie może być naiwna wobec Chin i Indii. To fakt, Brazylia i Korea podjęły już decyzje dotyczące przyjęcia zobowiązań, ale chociaż Europa chce dawać przykład, nie może czynić tego za każdą cenę, a w szczególności nie kosztem likwidacji przemysłu.

Negocjacje powinny być szansą przyspieszenia rozwoju nowych technologii, umożliwienia zainwestowania znacznych środków w badania i rozwój. Istnieje rzeczywiste ryzyko, że wiedza europejska zostanie utracona na zawsze na rzecz krajów, które korzystają z transferu technologii. Z tego względu na konferencji w Kopenhadze konieczne jest stworzenie warunków trwałej wymiany pomiędzy krajami, na podstawie wzajemnych interesów, a jednocześnie w sposób chroniący inwestycje poczynione przez przedsiębiorstwa europejskie w badania i rozwój.

Sukcesem będzie wspieranie rozpowszechniania technologii w krajach rozwijających się w zamian za uznanie praw własności intelektualnej i otwarcie ich rynków na te technologie.

Stoi przecież przed nami, przed Europą, niewiarygodna szansa, aby zainicjować rzeczywisty program technologiczny sprzyjający innowacjom, a zatem zainicjować tworzenie nowych miejsc pracy, a jednocześnie przeciwdziałać zmianom klimatycznym.

**Gilles Pargneaux (S&D).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Chciałbym odnieść się do kilku najważniejszych aspektów związanych z naszą rezolucją, ale również z debatą, którą w ciągu najbliższych kilku tygodni będziemy toczyć w Kopenhadze.

Po pierwsze, co się tyczy pierwszej kwestii: przeciwdziałania wzrostowi temperatury. Słyszałem wcześniej kilkoro kolegów posłów, którzy bagatelizowali zakres tego globalnego ocieplenia. Należy jednak pamiętać, że w efekcie tego wzrostu setki milionów osób na całym świecie będzie można określić mianem ofiar zmian klimatycznych. Konferencja w Kopenhadze musi powstrzymać ten wzrost temperatury.

Po drugie, musimy zapewnić sobie wiążące porozumienie, w którym określi się, że emisja gazów cieplarnianych powinna zostać ograniczona o 30 % do 2020 roku i o 80 % do roku 2050.

Musimy również zadbać o to, by zagwarantować pewną przejrzystość w kwestiach finansowania. W naszej rezolucji proponuje się, aby krajom najuboższym zapewnić 300 miliardów euro w okresie najbliższych dwudziestu lat. Musimy pójść krok dalej. Pojawiła się również kwota 500 miliardów euro i również w tym przypadku jako Unia Europejska musimy dać przykład.

Musimy także ustanowić powszechny podatek węglowy za pomocą tej możliwości wprowadzenia podatku od transakcji finansowych. Na zakończenie chciałbym wyrazić ogromne zaskoczenie dwugłosem moich kolegów z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) w odniesieniu do tego, co usłyszałem od prezydenta mojego kraju, Francji, a dzisiejszego ranka od pana ministra Borloo.

**Werner Kuhn (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Bez względu na wszystkie szlachetne cele konferencji w Kopenhadze, jeżeli mowa o ochronie klimatu, nie możemy oczywiście zapomnieć, że nasza Europa, jej przedsiębiorstwa i firmy każdego dnia konkurują z największymi gospodarkami i rynkami Ameryki Północnej czy Azji Południowo-Wschodniej. Odnosi się to do produkcji przemysłowej czy wytwarzania energii, ale również w szczególnym zakresie do transportu.

Wiele przedsiębiorstw transportowych działa również na rynku światowym. Jeżeli mają one być konkurencyjne, to wszystkie podmioty działające w tej branży muszą mieć te same szanse. Oznacza to, że ochrona klimatu kosztuje. Jako Europejczycy faktycznie jesteśmy pionierami w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych w sektorze transportowym. Chciałbym po prostu przypomnieć wszystkim, że wspólnie uzgodniliśmy w tej Izbie, iż mamy zamiar włączyć w szczególności transport lotniczy, ale również transport morski do systemu handlu uprawnieniami do emisji.

Wspomniano o transporcie kolejowym. Transport kolejowy z pewnością został uwzględniony w systemie handlu uprawnieniami do emisji za pośrednictwem opłaty ekologicznej od wytwarzania energii, podczas gdy transport drogowy jest uwzględniony za pośrednictwem wielu potencjalnych form opłat drogowych. Musimy również spełnić określone przez Unię Europejską wymogi techniczne w odniesieniu do konwerterów katalitycznych, za pośrednictwem zastrzonych europejskich standardów Euro 4 i Euro 5. Jeżeli jednak chcemy osiągnąć coś w zakresie transportu morskiego i lotniczego, musimy zintensyfikować nasze negocjacje z 20 krajami Załącznika I. Działania podjęte jak dotąd w dziedzinie transportu lotniczego za pomocą ICAO nie przyniosły żadnych efektów. Musimy kontynuować nasze działania w tej dziedzinie. Bardzo istotne jest omówienie tego na konferencji w Kopenhadze, a to samo odnosi się do transportu morskiego, który jest również bardzo przyjazny dla środowiska, jeżeli porówna się zużycie energii w przeliczeniu na tonokilometry. Jednakże przy podejmowaniu takich działań konieczne jest osiągnięcie porozumienia w sprawie wspólnych koncepcji również z Międzynarodową Organizacją Morską.

**Andres Perello Rodriguez (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałbym pogratulować posłom z Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, jak również jej przewodniczącemu, panu posłowi Leinenowi, pracy, jaką wykonali, abyśmy mieli taką rezolucję, którą musimy przyjąć ze zrozumieniem. Nie możemy zadowolić się twierdzeniem, że porozumienia sektorowe są wystarczające, ponieważ mówienie o czymś, co można nazwać wybrakowanym porozumieniem, jest przyznaniem się do częściowej porażki.

Musimy przyjąć tę rezolucję, której przyświecają trzy szlachetne cele. Pierwszy jest bardziej oczywisty: uniknięcie zmian klimatycznych dzięki takim realnym propozycjom ograniczenia emisji i zobowiązaniom finansowych, które mogą aspirować do miana porozumienia wiążącego, a nie szczątkowego. Są jednak również dwa ukryte dążenia. Pierwsze polega na rozpoczęciu działań na rzecz przyjęcia raczej wcześniej niż później wspólnej polityki energetycznej, analogicznie do sytuacji z przeszłości, kiedy to zapewniliśmy sobie wspólną politykę rolną, ponieważ jej potrzebowaliśmy. Oczywiście istnieje również dążenie do przywrócenia brakującego w Europie zaufania obywateli do polityki i polityków.

Z tego względu sukces osiągnięty na szczycie będzie równać się sukcesowi w odniesieniu do tych trzech dążeń. Dlatego wzywam urzędującego przewodniczącego Rady aby utrzymał swój optymizm i w dalszym ciągu wywierał naciski oraz jak najlepiej negocjował, aby nakłonić innych do tego sukcesu.

Nie wiem, czy przywódcy tego wielobiegunowego świata chcą, by historia osądziła ich za niezdolność do osiągnięcia wiążącego porozumienia, ale nie sądzę, aby mnie, jako posła do PE, wraz ze wszystkimi przedstawicielami obywateli, miała osądzić historia za niezdolność do uczynienia w Kopenhadze kroku naprzód w zakresie wiążących zobowiązań wobec ludzkości aby zapobiec zmianom klimatycznym.

**Anne Delvaux (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! W pierwszym rzędzie chciałabym wyrazić uznanie dla wysiłków prezydencji szwedzkiej na rzecz osiągnięcia ambitnego porozumienia na konferencji w Kopenhadze, mimo bardzo przytłaczającej atmosfery pesymizmu, dominującej przed tymi zbliżającymi się negocjacjami.

Osobiście nie uważam, aby twierdzenie na tym etapie, że szczyt w Kopenhadze skończy się fiaskiem czy też nie spowoduje przyjęcia wiążącego porozumienia, które zostanie ratyfikowane przez wszystkie strony, było realistyczne.

Nie poddawajmy się zbyt szybko atmosferze pesymizmu. Wzywam nas, abyśmy na tym etapie nie zmniejszali naszych ambicji w odniesieniu do celów i terminów. W dalszym ciągu musimy wierzyć w kompleksowe, ambitne i wiążące światowe porozumienie polityczne, wyznaczające kierunek dla możliwie jak najszybszego zawarcia umowy prawnej. Naprawdę jest zbyt wcześnie na wspomnianie o ostatecznym terminie na COP16 w grudniu 2010 roku.

Musimy teraz przekształcić naszą retorykę w faktyczną wolę polityczną. Musimy wyjaśnić nasze zobowiązania w kategoriach finansowych oraz w zakresie pomocy przyznanej w szczególności krajom rozwijającym się za pomocą transferu technologii. Na tym etapie kluczowe znaczenie ma pełne, wspólne zaangażowanie ze strony Unii Europejskiej.

Ponadto chciałabym oficjalnie zwrócić uwagę na niedawny, ale wzorcowy impuls dla negocjacji ze strony w szczególności Brazylii, Korei Południowej, Indonezji i Norwegii, które określiły ilościowo swoje ambicje w zakresie redukcji swoich emisji zanieczyszczeń.

Chociaż można zrozumieć domaganie się elastyczności przez Stany Zjednoczone, które dopiero zaczynają zwracać uwagę na problem zmian klimatycznych, to mimo wszystko musimy dojść do wiążących i ambitnych zobowiązań ilościowych w krótkim, średnim i długim okresie dla najważniejszych emitentów, na przykład Stanów Zjednoczonych i Chin. Bez takich zobowiązań kroczymy ku katastrofie klimatycznej, politycznej i moralnej.

**Vittorio Prodi (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie ministrze Carlgren, panie komisarzu Dimas, panie i panowie! Chciałbym dzisiaj wspomnieć o 84-letnim misjonarzu, ojcu Ettore Turrinim, który spędził 59 lat na północnym zachodzie Amazonii. Zawsze walczył w obronie tubylców i ich lasów przed wszystkimi, którzy chcieli je zniszczyć dla realizacji krótkoterminowych interesów.

Podróżując po całym lesie ojciec Ettore przeżył siedem katastrof lotniczych, ale przeżył i dzięki swojej działalności zebrał dziesiątki tysięcy podpisów, które przedłożył panu prezydentowi Luli, wielu ministrom oraz prezydentowi Włoch, panu Napolitano. Jest nieustraszony.

Spotkał się w zeszłą niedzielę i powiedział mi, że w pełni zgadzam się z jego stanowiskiem, ale być może świat przejrzy na oczy i dojdzie do porozumienia, że te lasy mają kluczowe znaczenie jako płuca całego świata, dla klimatu lokalnego, jak również dla wychwytywania i magazynowania dwutlenku węgla.

Powiedział mi, że na konferencji w Kopenhadze znajdą się również środki, aby zrekompensować tym krajom fakt, że pozostawiają te lasy w stanie nienaruszonym. Powiedział mi, że mamy zamiar ustanowić mechanizmy monitorowania – GPS i INSPIRE – aby zbadać, w jaki sposób postępują rządy, i że do 2030 roku uda nam się powstrzymać wylesianie.

To wszystko uda się nam uczynić na konferencji w Kopenhadze, a ja wezmę udział w tym szczycie również w imieniu ojca Turriniego.

**Christine De Veyrac (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Wszyscy wiemy, jakie znaczenie mają negocjacje na konferencji w Kopenhadze, i wszyscy o tym mówiliśmy, ale choć mamy nadzieję na zawarcie porozumienia, to nie może to być porozumienie za wszelką cenę.

Mam szczerą nadzieję, że jeżeli warunki zawarcia ambitnego porozumienia nie zostaną spełnione, to Unia Europejska będzie w stanie powiedzieć „nie” i odmówi podpisania niepełnowartościowego porozumienia. Reprezentowane przez nas w tej Izbie społeczeństwo europejskie oczekuje takiego porozumienia, by umożliwiło ono skuteczne przeciwdziałanie wszelkim zakłóceniom klimatycznym, które każdego dnia mamy możliwość obserwować wokół nas. Europejczykom nie wystarczą zagrywki pod publiczność, deklaracje intencji bez podawania liczb, niewiążące cele, które można zlekceważyć, kiedy media przestaną się nimi zajmować.

Państwa będą musiały przyjąć zobowiązania na konferencji w Kopenhadze.

Unia Europejska, będąca jedynym kontynentem, na którym emisje CO<sub>2</sub> spadły od 1990 roku, i jedynym kontynentem, który przyjął szczegółowe, wiążące i ambitne zobowiązania na przyszłość, nie może samodzielnie ponieść całego ciężaru tego zadania. Właśnie z tego względu jeżeli inne kraje uprzemysłowione i wschodzące nie zechcą przyjąć swojej części odpowiedzialności, będą musiały przyjąć pełne konsekwencje tego w postaci wprowadzenia na naszych granicach podatku, mającego chronić nasz przemysł przed konkurencją ze strony tych, którzy nie chcą przyłączyć się do porozumienia światowego.

Jako Europejczycy każdego dnia wymagamy od naszych wytwórców nieco więcej. Chciałabym przywołać pakiet klimatyczny, który został przyjęty podczas prezydentury francuskiej. Chciałabym przywołać inicjatywy krajowe zachęcające do wprowadzenia podatków ekologicznych, na przykład podatku węglowego, który był przed chwilą chwalony przez pana posła Pargneaux, z czego się cieszę.

Taki sektor jak transport, który jest jednym z najważniejszych emitentów CO<sub>2</sub>, nawet jeżeli niektóre rodzaje transportu, na przykład samoloty, emitują mniej gazów cieplarnianych, w coraz większym stopniu przyczynia się do walki ze zmianami klimatycznymi. Jednakże sektor ten bardzo ucierpiał na skutek następstw kryzysu. Jeżeli transport morski i lotniczy zostanie uwzględniony w negocjacjach na konferencji w Kopenhadze, na co mam nadzieję, to postaramy się, aby to, czego domagamy się od przemysłu europejskiego, było również wymagane od przemysłów innych państw uprzemysłowionych.

Na konferencji w Kopenhadze oczy międzynarodowej opinii publicznej będą skierowane na jej klasę rządzącą. Mówimy jej dzisiaj: Nie zawiedźcie nas.

**Åsa Westlund (S&D).** – (SV) Pani przewodnicząca! Pan minister Carlgren ostrzegł nas, że otacza nas wielu pesymistów. To prawda i cieszę się, że pan minister Carlgren nie jest jednym z nich. Jednakże do tych pesymistów należą niestety szwedzki premier, który przewodniczy Radzie, oraz duński premier, który będzie gospodarzem szczytu kopenhaskiego. Z powodu doraźnych partyjnych interesów politycznych obaj ci konserwatywni przywódcy zmniejszali oczekiwania przed konferencją w Kopenhadze, w ten sposób utrudniając osiągnięcie dobrego porozumienia. To żenujące i całkowicie nieodpowiedzialne, ponieważ nigdy nie będziemy mieć lepszej szansy, o czym również wspomniał pan minister Carlgren.

To właśnie na konferencji w Kopenhadze należy jasno określić trzy kwestie i przekształcić je w porozumienie prawnie wiążące.

1. Kwota, o jaką każdy kraj uprzemysłowiony ma zamiar ograniczyć swoje emisje do 2020 roku. Według ocen naukowców redukcje powinny być zbliżone do 40 %, co nie tylko jest osiągalne, ale również spowoduje zwiększenie naszej konkurencyjności i stworzenie nowych ekologicznych miejsc pracy.

2. Co powinny uczynić kraje rozwijające się dla ograniczenia swoich emisji, a to odnosi się w szczególności do Chin i Indii.

3. Ile krótkoterminowych środków finansowych kraje uprzemysłowione powinny przyznać krajom rozwijającym się i w jakiej formie? Te środki finansowe muszą mieć charakter dodatkowy względem zasobów już obiecanych przez kraje bogate na walkę z ubóstwem. W tym kontekście istotne jest, że prezydencja szwedzka jest również gotowa zmienić swoje stanowisko i walczyć, aby zapobiec dalszym cierpieniom z powodu głodu wśród tych, którzy i tak już w największym stopniu odczuli skutki zmian klimatycznych.

**Eija-Riitta Korhola (PPE).** – (FI) Pani przewodnicząca! W zeszłym tygodniu ujawniono pewne informacje: Komisja podjęła inicjatywę, po cichu i we współpracy z niektórymi państwami członkowskimi, aby od razu przejść do redukcji emisji o 30 %. Argument brzmi, że cena dwutlenku węgla może zostać utrzymana na rozsądnym poziomie – czyli na takim, który będzie promował działania na rzecz ograniczenia emisji – jeżeli redukcja będzie wynosić 30 %. Wielcy wytwórcy energii elektrycznej, którzy intensywnie lobbowali na rzecz takiego rozwiązania, są zachwyceni tym planem, który spowodowałby wzrost zysków energetycznych spółek akcyjnych, a jednocześnie naraziłby przemysł europejski na ucieczkę emisji.

Chciałabym jednak przypomnieć Komisji, że na mocy dyrektywy w sprawie handlu uprawnieniami do emisji unijny cel redukcji emisji w wysokości 20 % zmieni się na 30 % jedynie wtedy, jeżeli inne kraje uprzemysłowione dokonają „porównywalnych wysiłków redukcyjnych” i jeżeli bardziej zaawansowane kraje rozwijające się również przyjmą pewne zobowiązania. Osiągnięcie porozumienia politycznego na konferencji w Kopenhadze nie wystarczy. Jednakże porozumienie prawnie wiążące również nie wystarczy, dopóki wszystkie kraje go nie ratyfikują. Dopiero po ratyfikacji UE będzie w stanie powiedzieć, czy określone przez nią warunki w zakresie porównywalnych wysiłków redukcyjnych zostały spełnione.



Technicznie rzecz ujmując, przekształcenie konsensusu politycznego w wiążące porozumienie nie będzie łatwe. Porozumienie prawne w sprawie globalnej polityki klimatycznej będzie musiało być precyzyjnie sformułowane i uwzględniać setki kwestii, obejmując takie nagłówki, jak: „Ilościowe cele redukcji emisji w krajach uprzemysłowionych do 2020 roku i później”, „Konkretne cele emisyjne dla krajów rozwijających się do 2020 roku i później”, „Pomoc finansowa krajów uprzemysłowionych dla krajów rozwijających się”, „Rozwój i transfer technologii” czy „Pochłaniacze i zasady ich księgowania”. Istnieją dziesiątki oddzielnych zagadnień, wiążących się z tymi sprawami, w odniesieniu do których kraje będą musiały dojść do wzajemnego porozumienia.

Jednakże najważniejszym czynnikiem jest to, że jedynie dzięki zsynchronizowanemu obniżaniu emisji uda się zagwarantować całkowitą ich redukcję, zamiast przesuwania ich po prostu z jednego miejsca w drugie, przyczyniającego się bardziej do zwiększenia całkowitej emisji. Właśnie dlatego odpowiedzialna polityka ochrony środowiska polega na tym, aby redukcje w UE były uzależnione od wysiłków innych krajów. W przeciwnym razie spełnić się może złowieszcza przepowiednia pana komisarza Verheugena, że będziemy jedynie eksportować emisje, a importować bezrobocie.

(Oklaski)

**Maria Da Graça Carvalho (PPE).** – (PT) Pani przewodnicząca, panie ministrze Carlgren, panie komisarzu! Kluczowe znaczenie ma to, aby konferencja w Kopenhadze zakończyła się przyjęciem wiążącego porozumienia politycznego. To porozumienie powinno zawierać elementy operacyjne, które mogą zostać natychmiast zrealizowane, oraz harmonogram, który umożliwi sporządzenie porozumienia prawnie wiążącego w trakcie 2010 roku.

Porozumienie powinno obejmować wszystkie kraje, które podpisały konwencję, a istotne jest jasne określenie wszystkich zobowiązań, zarówno w formie ograniczenia emisji, jak i finansowania.

Chociaż z jednej strony kraje uprzemysłowione powinny być liderami redukcji emisji gazów cieplarnianych, to bardziej zaawansowane gospodarczo kraje rozwijające się również mają pewną rolę do odegrania, wnosząc wkład odpowiadający ich odpowiedzialności i właściwemu potencjałowi. Należy wymagać porównywalnych wysiłków od krajów uprzemysłowionych i bardziej zaawansowanych gospodarek wschodzących. Jedynie dzięki temu możliwa będzie likwidacja zaburzeń w konkurencyjności międzynarodowej.

Nowe porozumienie powinno ułatwiać tworzenie na szczeblu krajowym programów niskoemisyjnych, wspieranych za pomocą ustawodawstwa. W odniesieniu do programów krajowych, podjęte w nich zobowiązania powinny zostać ujawnione społeczności międzynarodowej, zapewniając w ten sposób większą przejrzystość we wszystkich procesach. Te programy powinny mieć charakter obowiązkowy dla wszystkich zainteresowanych krajów z wyjątkiem krajów najsłabiej rozwiniętych. Jednakże jeżeli ta strategia ma doprowadzić do rzeczywistej trzeciej rewolucji przemysłowej, opartej na niskich emisjach, musimy przyjąć podejście całościowe, obejmujące wszystkie sektory odpowiedzialne za emisje.

Istotne jest również, aby określić taką strukturę finansowania, która będzie zrównoważona w średnim i długim okresie. Środki finansowe powinny pochodzić z sektora prywatnego, rynku dwutlenku węgla oraz sektora publicznego krajów uprzemysłowionych, ale również z bardziej zaawansowanych gospodarczo krajów rozwijających się.

W odniesieniu do rozdziału środków finansowych należy przyznać priorytet szkoleniom i działaniom dostosowawczym, ze szczególnym uwzględnieniem krajów najsłabiej rozwiniętych.

Podsumowując, chciałabym wyrazić uznanie dla doskonałej pracy, jaką przewodząc tej sprawie wykonał pan komisarz Dimas.

**Iva Zanicchi (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Za kilka tygodni będę miał zaszczyt uczestniczyć w oficjalnej delegacji, którą nasz Parlament wysyła na odbywającą się w Kopenhadze konferencję ONZ w sprawie zmian klimatycznych.

Po kluczowych etapach, jakimi były konferencje w Rio de Janeiro w 1992 roku oraz w Kioto w 1997 roku, 7 grudnia rozpoczną się prace podczas nowej światowej konferencji klimatycznej, która mogłaby przejść do historii. Pani przewodnicząca! Powiedziałem „mogłaby”, ponieważ wydaje się, że w ostatnich dniach szczytu APEC Stany Zjednoczone i Chiny postanowiły zmienić zakres kopenhaskiego spotkania.

Do szczytu pozostało jednak jeszcze trochę czasu, a w interesie wszystkich zainteresowanych jest udanie się tam z konkretnymi celami i programami, tak by nie zawieść ogromnych oczekiwań co do dalszego postępu w walce ze zmianami klimatycznymi.

Zasada „zanieczyszczający płaci” musi odnosić się do wszystkich. Europa zawsze odgrywała tu wiodącą rolę, czego jasnym przykładem jest pakiet klimatyczno-energetyczny, przyjęty w trakcie poprzedniej kadencji. Stwierdziliśmy to już wielokrotnie: Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, Rosja i Brazylia również muszą przyjąć na siebie swoją część odpowiedzialności jako kraje, które należą do grupy największych emitentów zanieczyszczeń. Jeżeli tak się nie stanie, to będzie to oznaczało jedynie zbędne koszty nałożone na nasze europejskie przedsiębiorstwa, a przede wszystkim istnieje ryzyko, że bez udziału tych krajów konferencja w Kopenhadze będzie zmarnowaną szansą.

I wreszcie, walka ze zmianami klimatycznymi jest również warunkiem – a być może powinienem powiedzieć: ułatwieniem – realizacji milenijnych celów rozwoju.

Jeżeli chcemy ograniczyć ubóstwo o połowę, walczyć z epidemiami i zapewnić wszystkim dostęp do wody, co jest całkowicie niezbędne, musimy przeciwdziałać pustynnieniu, wstrząsom klimatycznym i gwałtownym zjawiskom naturalnym.

**Elie Hoarau (GUE/NGL).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Szczyt kopenhaski stanowi historyczną szansę zmiany losu całej planety.

Musimy podjąć decyzje, które będą nawet bardziej wiążące niż te podjęte na konferencji w Kioto. Z tego względu musimy wezwać naszych przywódców do utworzenia organizacji międzynarodowej na kształt WTO, która będzie odpowiedzialna za uregulowanie zmian klimatycznych i zagadnień ochrony środowiska, do utworzenia funduszu dostosowań do zmian klimatycznych – oczywiście oprócz oficjalnej pomocy rozwojowej – oraz do ustanowienia podatku węglowego od transportu morskiego i lotniczego, który obejmie również transakcje finansowe.

Możemy jasno dostrzec pilną potrzebę wprowadzenia międzynarodowych uregulowań w zakresie ochrony środowiska, takich samych, jak w przypadku rynków finansowych i Internetu. Mamy szansę dokonać tego historycznego kroku w odniesieniu do ochrony środowiska. Uczynimy to, co odzwierciedli nasze największe inspiracje humanistyczne, w przeciwnym razie będziemy postrzegani jako decydenci, którzy utracili kontakt z rzeczywistością.

**Rachida Dati (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Na mniej niż dwa tygodnie przed szczytem w Kopenhadze wzrastają obawy dotyczące sukcesu negocjacji w sprawie zmian klimatycznych. Co więcej, niektórzy już teraz twierdzą, że szczyt zakończy się fiaskiem.

Najważniejsze potęgi międzynarodowe nadal nie są skore do wykazania pełnych ambicji, czego wymagałby od nas nadzwyczajny przypadek zmian klimatycznych. Przyjmując jutro projekt rezolucji w sprawie strategii Unii Europejskiej na szczyt w Kopenhadze, jako posłowie do PE musimy pokazać przede wszystkim naszą pełną determinację, a także to, że szczyt musi zakończyć się porozumieniem, które oczywiście będzie szczegółowe, ale co najważniejsze – będzie wiążące.

Ponadto nie można pozwolić, aby możliwe było podważanie lub kwestionowanie wiążącego charakteru tego porozumienia, które mamy zamiar zawrzeć. Nie można wiecznie odkładać podejmowania decyzji, aż w końcu będzie za późno; konieczne jest zatem ustanowienie międzynarodowej organizacji ochrony środowiska, której powołanie wydaje się dziś nie tylko niezbędne, ale również pilne, ponieważ jej rolą – pod auspicjami ONZ – będzie nadzorowanie realizacji zobowiązań przyjętych na konferencji w Kopenhadze.

Począwszy od konferencji w Kopenhadze powinniśmy móc oczekiwać więcej przejrzystości i odpowiedzialności od największych potęg tego świata.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Środkowoeuropejskie państwa członkowskie UE z całego serca popierają cele polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Prostą przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że bez ich wkładu Unii Europejskiej nie udało by się zrealizować jej celów polityki klimatycznej. W rzeczywistości pomiędzy rokiem 1990 a 2005 te państwa członkowskie ograniczyły swoją produkcję przemysłową w nadzwyczajnym stopniu. Właśnie dlatego nowe państwa członkowskie uważają, że bardzo istotne jest, aby również w przyszłości odgrywały one rozsądną rolę w tym względzie. W efekcie przyjęły one niezwykle ciężkie zobowiązania gospodarcze i społeczne. W globalnym porozumieniu w sprawie redukcji emisji należy uwzględnić siłę gospodarczą i PKB tych nowych państw członkowskich. Bardzo istotne jest również, aby te

państwa nie utraciły narzędzi realizacji swoich inwestycji ekologicznych i rozwoju odnawialnych źródeł energii.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE).** – (RO) Komisja Europejska i państwa członkowskie sfinansowały niedawno opublikowaną analizę, w której krytykuje się politykę klimatyczną Unii Europejskiej jako ograniczoną wyłącznie do redukcji przemysłowych emisji gazów cieplarnianych, bez przywiązywania wagi do naturalnych możliwości wychwytywania dwutlenku węgla. Z drugiej strony w przedmiotowej analizie wskazuje się, że wypracowane przez Unię Europejską intensywne metody uprawy są w znacznej mierze odpowiedzialne za zmiany klimatyczne.

W rzeczywistości ta analiza stanowi akt oskarżenia rolnictwa europejskiego. Moim zdaniem jeżeli chcemy w tym kontekście dyskutować o rolnictwie, powinniśmy również wspomnieć o innych kwestiach. Na przykład o tym, że rolnictwo europejskie ma niezwykle osiągnięcia jeśli chodzi o wkład w ograniczanie emisji gazów cieplarnianych, jako że przyczyniło się do redukcji o 20 % w latach 1990-2006. Pamiętając, że ogólna średnia wyniosła zaledwie 6 %, uważam, że popełniamy błąd stawiając rolnictwo pod pręgierzem na dwa tygodnie przed konferencją w Kopenhadze.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Pani przewodnicząca! W trakcie tej debaty słyszałem bardzo wiele wypowiedzi na temat przemysłu, a chciałbym, aby na konferencji w Kopenhadze nie popełniono błędu polegającego na zapomnieniu o rolnictwie.

Kontynuując myśl rozpoczętą przez mojego kolegę, pana posła Niculescu, chciałbym oczywiście poprzeć ją poprzez stwierdzenie, że rolnictwo nie powinno być postrzegane jako ograniczenie, lecz jako potencjalne narzędzie przeciwdziałania w przyszłości zmianom klimatycznym.

Ta działalność nie powinna zostać odsunięta na boczny tor, nie powinna być nawet zignorowana, skoro – jak być może powinienem państwu przypomnieć – dotyczy większości terytorium Europy i cechuje się ogromnym potencjałem w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Z tego względu rolnictwo powinno stać się głównym tematem debaty na konferencji w Kopenhadze, i mam nadzieję, że członkowie Rady i Komisji nie zapomną o tym i będą naszymi rzecznikami na grudniowej konferencji w Kopenhadze.

**Catherine Greze (Verts/ALE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ochrona ludności autochtonicznej ma kluczowe znaczenie w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym. Jeśli chodzi o środowisko naturalne, ubóstwo i opiekę zdrowotną, ludzie ci będą pierwszymi ofiarami zmian klimatycznych.

Oprócz wylesiania i przemysłu wydobywczego są oni ofiarami złych rozwiązań proponowanych przez kraje uprzemysłowione. Biopaliwa nie stanowią czystej alternatywy. Niszczą one glebę należącą do tej ludności, czego skutkiem jest jej emigracja.

Podobnie w przypadku wspierania czystych technologii, międzynarodowe koncerny przywłaszczają sobie prądowe technologie, aby sprzedać je po wyższej cenie tym, którzy je wymyślili. Żałuję, że w przedłożonych dzisiaj projektach rezolucji nie ma odniesienia do Deklaracji praw ludów tubylczych ONZ.

Należało również odnieść się do piractwa biologicznego i autonomicznych praw własności ludności tubylczej jako zasadniczego narzędzia przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Podniosę te kwestie w trakcie dyskusji nad przyszłymi projektami rezolucji. Kwestia lasów nie dotyczy wyłącznie dwutlenku węgla, ale również życia ludzkiego.

Na zakończenie chciałabym wreszcie podziękować pani poseł Dati za jej determinację, a jeżeli dobrze ją zrozumiałam...

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Unia Europejska ma moralne powody, aby podejmować decydujące działania dla osiągnięcia redukcji emisji przez Stany Zjednoczone i Chiny. Przyczyną tego jest fakt, że Unia Europejska i jej 27 państw członkowskich zrealizowało zobowiązania przyjęte w protokole z Kioto. Dokonując ogromnych poświęceń, istotny wkład wniosły w to również były kraje socjalistyczne. Upadek ich przemysłu ciężkiego spowodował znaczne ograniczenie emisji dwutlenku węgla, ale zapłaciliśmy za to wysoką cenę społeczną. Z tego względu przy podejmowaniu zobowiązań międzynarodowych i zapewnianiu środków finansowych zasadne jest uwzględnienie tego faktu, czyli rozwoju gospodarczego. Z drugiej strony należy umożliwić – i byłoby to zasadne – aby te kwoty, które nie zostały wykorzystane, zostały przeniesione na kolejne okresy, gdyby mogły zostać wykorzystane do celów ochrony środowiska naturalnego.

**Elżbieta Katarzyna Łukacijewska (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Rezolucja w sprawie strategii Unii Europejskiej na konferencję kopenhaską jest dokumentem bardzo ważnym i ambitnym, ale bez globalnego porozumienia szczyt nie zakończy się sukcesem. Wiemy, że Stany Zjednoczone starają się ustalić szczegóły i ostateczną wysokość ograniczenia emisji z międzynarodowymi negocjatorami, ale wiele wskazuje, że przed szczytem nie zdążą podjąć ostatecznej decyzji. Mówi się również, że nawet wynegocjonowanych ograniczeń może nie zatwierdzić Kongres Stanów Zjednoczonych.

Przywódca Unii Europejskiej jest bardzo ważna, ale odnoszę wrażenie, że ambitna jest jedynie Unia Europejska. Nasuwa się więc pytanie, co będzie, jeżeli Stany Zjednoczone nie poprą ustalonego progu 30%? Jakich mechanizmów będziemy używać, aby wszystkie strony wypełniły podjęte zobowiązania i czy w ostateczności nie pozostaniemy samotnym wojownikiem, który będzie ponosił ogromny wysiłek i ogromne koszty bez wpływu na zmiany klimatu i ograniczenie emisji tlenu węgla?

**David-Maria Sassoli (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Przygotowujemy się do konferencji w Kopenhadze poprzez rezolucję, która pokazuje, że wiemy, iż aby opracować politykę służącą przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym, konieczne jest zaangażowanie wszystkich regionów świata. Zadaniem krajów uprzemysłowionych jest również określenie wspólnie z krajami rozwijającymi się nie tylko celów, które należy osiągnąć, ale również środków, które zostaną wykorzystane do ich osiągnięcia.

W tym kontekście w Parlamencie wykonano dobrą pracę. W rezolucji wskazuje się konkretne instrumenty, a istotne jest ilościowe określenie działań. Proponowana przez nas na okres do 2020 roku kwota 30 miliardów euro może być postrzegana jako ważny wkład dla wsparcia inicjatyw krajów rozwijających się, chociaż jest to wielkość minimalna. Wczoraj negocjator z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, pan Yvo de Boer, zwrócił się o 10 miliardów dolarów w okresie do 2012 roku.

Po dokonaniu wyboru przez Stany Zjednoczone i Chiny nadszedł czas, aby Europa przyjęła nowe zobowiązania i objęła przywództwo w walce ze zmianami klimatycznymi.

**Seán Kelly (PPE).** – (GA) Pani przewodnicząca! Dzisiejszego ranka byliśmy świadkami bardzo dobrej debaty, a z wypowiedzi wszystkich mówców można było się bardzo wiele dowiedzieć.

Chciałbym zwrócić uwagę jedynie na trzy kwestie. Po pierwsze, jeżeli na konferencji w Kopenhadze nie uda się zawrzeć wiążącego porozumienia, to ten Parlament i Unia Europejska powinny skorzystać ze swoich wpływów, aby wskazać, zawstydzić i utemperować odpowiedzialne za to kraje, tak by możliwe było nałożenie na nie sankcji i przywołanie ich do porządku.

Po drugie, potrzebne są programy edukacyjne dla obywateli, ponieważ wielu z nich chce ograniczyć swoje emisje dwutlenku węgla, ale być może nie mają ku temu odpowiedniej wiedzy bądź środków finansowych.

Po trzecie, dzisiejszego ranka stale powraca kwestia finansowania. Kwestia finansowania jest prosta. To nie jest pytanie w rodzaju „czy stać nas na to?”, ale „czy nas stać, aby tego *nie* zrobić?”. Czas nie czeka i nie będziemy mieć drugiej szansy. Nadszedł czas, aby to zrobić.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! Choć na obecnym etapie zredukowaliśmy nasze oczekiwania wobec konferencji w Kopenhadze, prawdą jest również, że nie możemy ograniczyć swoich ambicji. Jak już stwierdzili inni koledzy i koleżanki posłowie, gdybyśmy byli w stanie podkreślić w trakcie debaty klimatycznej korzyści – zarówno dla gospodarki, jak i dla zwykłych obywateli – być może spotkałaby się ona z lepszym przyjęciem; w tej debacie bowiem pojawiają się korzyści. Chociaż być może konferencja w Kopenhadze nie zakończy się wiążącym porozumieniem, to moim zdaniem nie ma wątpliwości, że pojawił się pewien impet na rzecz zmian, a my musimy zadbać o to, aby tego impetu nie utracić.

Jeśli chodzi o zagadnienie użytkowania gruntów – rolnictwo oraz zmiany sposobu użytkowania gruntów – to jest ono przedmiotem największej troski. Oczywiście rolnictwo stanowi nie tylko część problemu, ale również istotny element rozwiązania. Musimy powiązać tę debatę z naszą troską o bezpieczeństwo żywnościowe: rozwiązaniem jest opracowanie zrównoważonych systemów produkcji, które umożliwią zarządzanie klimatem oraz zagwarantują nam bezpieczeństwo żywnościowe. To główny przedmiot naszej troski.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Ochrona klimatu i zrównoważony rozwój to zagadnienia, które – jak każe się nam wierzyć – dotyczą nas wszystkich. Mimo to nie uda się osiągnąć zadowalającego postępu bez ścisłej współpracy, w szczególności pomiędzy największymi potęgami światowymi. Skoro Stany Zjednoczone i Chiny odmawiają określenia wspólnych, wiążących celów redukcji emisji gazów

cieplarnianych, to – co wymownie zauważył najwyższy rangą urzędnik ONZ do spraw zmian klimatycznych – w Kopenhadze można przyjąć jedynie rezolucje wiążące moralnie, inaczej mówiąc – nieskuteczne.

Chciałbym odnieść się do energii atomowej. Energia atomowa z pewnością nie jest rozwiązaniem problemu. Korzyści są minimalne, koszty są gigantyczne, a ryzyko – bardzo duże. Z tego względu popieram rezolucję, która została przygotowana przez posła z mojego regionu ojczywego, Górnej Austrii, opowiadającego się przeciwko energii atomowej, który wzywa UE do wprowadzenia opodatkowania energii atomowej. Ta koncepcja jest sensowna, ponieważ oznaczałaby ona, że system handlu uprawnieniami do emisji nie będzie faworyzował energii atomowej.

**Jolanta Emilia Hibner (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Za kilka dni w Kopenhadze spotkają się światowi liderzy, w tym przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, aby dyskutować o kwestii zmian klimatycznych. Niewątpliwie sprawą ważną jest redukcja emisji gazów cieplarnianych, równie istotna jest ochrona europejskiego przemysłu. Nie możemy dopuścić do sytuacji, kiedy firmy europejskie upadną, a przemysł zostanie przeniesiony do krajów trzecich, które nie ograniczą emisji CO<sub>2</sub>.

Trzeba pamiętać także o ochronie technologii i własności intelektualnej, dlatego też podczas szczytu w Kopenhadze Unia Europejska musi odegrać rolę przywódczą, ale nie może stawiać sobie i innym nierealnych do zrealizowania celów. Cel ograniczenia emisji dwutlenku węgla do roku 2020 o 30 % w porównaniu z rokiem 1990 przy braku poparcia ze strony największych emitentów zanieczyszczeń takich jak USA, Indie i Chiny wydaje się trudny do osiągnięcia. Podobnie jest w przypadku zapisów w projekcie rezolucji – osiągnięcie redukcji gazów cieplarnianych o 80 % do 2050 roku. Redukcja o 20 % emisji gazów cieplarnianych do roku 2020 pozwoli...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

**Liisa Jaakonsaari (S&D).** – (FI) Pani przewodnicząca! Tocząca się tu debata była bardzo interesująca i wydaje się, że Parlament Europejski z dużym zaangażowaniem popiera konferencję klimatyczną w Kopenhadze.

Podkreślono również rolę rolnictwa jako jednego z rozwiązań problemu. Ze swej strony chciałbym również podkreślić znaczenie polityki leśnej i lasów, ponieważ lasy są pochłaniaczami magazynującymi dwutlenek węgla. Wydaje się, że Stany Zjednoczone przyjadą do Kopenhagi z dobrymi informacjami, co jest bardzo istotnym zjawiskiem.

Teraz musimy zacząć poważnie rozmawiać o tym, w jaki sposób podzielić koszty zapobieżenia zmianom klimatycznym. W tym kontekście niezwykle ważną kwestią jest podział dochodów, ponieważ nie możemy również pozwolić, aby ubodzy obywatele Europy musieli ponosić te koszty.

**Axel Voss (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym zachęcić szefa grupy negocjatorów na konferencję w Kopenhadze do walki o jej udany rezultat. Ambitne cele są dobre, a w ostatecznym rozrachunku nasze dzisiejsze wysiłki będą stanowić wkład na przyszłość, co się tyczy skutków i przyszłych strat w postaci migracji, zniszczeń obszarów przybrzeżnych, a być może również w postaci destabilizacji stabilnych regionów na skutek zmian klimatycznych.

Powinniśmy również dać przykład. Jeżeli inne państwa, a w szczególności faktycznie największe kraje, nie zaczną postępować w ten sam sposób, nasze działania powinny opierać się na zasadzie proporcjonalności. Pamiętając o tym chciałbym zwrócić uwagę, że większość naszych przedsiębiorstw już obecnie cierpi z powodu ogromnych obciążeń.

Chciałbym zgłosić jeszcze jedną uwagę, dotyczącą tego, że walczymy także o ogólną wiarygodność UE, aby dać nowemu pokoleniu argument, że UE jest potrzebna.

**Andreas Carlgren, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym szczerze podziękować Parlamentowi za długą i intensywną debatę, jak również za mocne i szerokie zaangażowanie, które ujawniło się w jej trakcie. Zostało tu powiedziane, że okazywany przez nas optymizm musi stać na fundamencie realizmu. Poszedłbym jednak jeszcze krok dalej i powiedział, że w istocie jego fundamentem są rzeczywiste doświadczenia. Unii Europejskiej udało się ograniczyć emisję. Zmniejszyliśmy je o połowę w odniesieniu do tego, co musimy osiągnąć do 2020 roku bez względu na wszystko, a o jedną trzecią w odniesieniu do tego, co będziemy musieli zrealizować – jak wszyscy mają nadzieję – w rezultacie porozumienia zawartego na konferencji w Kopenhadze, czyli redukcji emisji o 30 % w przypadku UE. Jest to efektem przede wszystkim stworzenia wspólnych reguł w drodze międzynarodowego porozumienia wiążącego – protokołu z Kioto. Właśnie dlatego w ten sposób zdecydowaliśmy na rzecz zagwarantowania, aby proces kopenhaski doprowadził do porozumienia prawnie wiążącego. Nie stanie się to od razu w Kopenhadze.

Musimy uzgodnić całą treść porozumienia. Potem nastąpi część techniczna, obejmująca przekształcenie tego w tekst prawnie wiążący. W przypadku UE chcemy, aby ta procedura zakończyła się w kilka miesięcy po konferencji w Kopenhadze.

Chciałbym również stwierdzić, że ogólnoświatowy kryzys finansowy z pewnością nie był związany z nadmiernymi wydatkami na ochronę klimatu. Wręcz przeciwnie, duże inwestycje ekologiczne również stanowią część zmian gospodarczych, inaczej mówiąc – przejścia do bardziej „zielonej” gospodarki, co wydobędzie kraje, tak bogate, jak i ubogie, z kryzysu gospodarczego. W rzeczywistości rynki emisji dwutlenku węgla stanowią sposób zapewnienia wystarczającej swobody inwestycji. Dzięki nim zanieczyszczający będzie zmuszony zapłacić, określimy pułap emisji, a środki pochodzące z opłat emisyjnych od zanieczyszczających będą mogły zostać przekazane krajom rozwijającym się na prowadzone tam inwestycje ekologiczne. Czasami jest to podawane w wątpliwość. Niektórzy zastanawiają się, dlaczego mamy inwestować w mechanizm czystego rozwoju (CDM), ale mimo wszystko to właśnie stanowi sedno – to, że zanieczyszczający muszą ponieść koszty inwestycji ekologicznych w krajach rozwijających się. Uważam to za dobre i ważne, ale musimy także zmienić te przepisy, by ich skutki dla ochrony środowiska były jeszcze większe i lepsze oraz byśmy mogli mieć jeszcze większą pewność, że środki dotrą również do najuboższych.

Konieczne będzie również porozumienie dla uniknięcia ucieczki emisji. Obawy istniejące w tym zakresie muszą zatem zostać przekształcone w jeszcze większe zaangażowanie na rzecz doprowadzenia do zawarcia porozumienia.

Uważam wreszcie, że należy głośno i wyraźnie stwierdzić, że jeżeli porozumienie na konferencji w Kopenhadze nie będzie wystarczające, aby umożliwić UE zwiększenie jej celu do 30 %, inaczej mówiąc – jeżeli efekt będzie tak rozmyty, że UE ze względów przyzwoitości nie będzie mogła zwiększyć tego celu do 30 %, to będzie to porażką. Dlatego należy również głośno i wyraźnie powiedzieć, że jest coś gorszego od braku porozumienia, a tym czymś jest słabe porozumienie. Właśnie z tego względu UE zawiesiła poprzeczkę tak wysoko. Właśnie dlatego obecnie pracujemy tak ciężko nad jego treścią. Dzieje się tak również z tego względu, że kiedy mówimy o celu w wysokości 2 stopni, jesteśmy świadomi, że jest to najwyższy poziom, jaki musimy osiągnąć. Wiemy, że w rzeczywistości już dziś obserwujemy trudne do zaakceptowania skutki. Proszę się zwrócić na przykład do rządu Malediwów, który niedawno przeprowadził posiedzenie swojego gabinetu pod wodą, aby pokazać skutki, które będą praktycznie nieuniknione w niektórych regionach świata. Niepodjęcie bardzo zdecydowanych działań byłoby wobec tego cyniczne. Świat czekał już dostatecznie długo. Nadszedł czas, abyśmy dla dobra naszej planety doszli do koniecznego porozumienia w Kopenhadze. Właśnie z tego względu zaangażowanie Parlamentu i całej UE jest tak istotne.

**Stavros Dimas, komisarz.** – (EL) Pani przewodnicząca! To była bardzo interesująca debata, z pewnymi wyjątkowymi i konstruktywnymi wypowiedziami. Mieliśmy szansę usłyszeć liczne opinie dotyczące zróżnicowanych problemów. Bardzo możliwe, że niektórzy się z tym nie zgadzają. Na przykład nie mogę zrozumieć, dlaczego ktoś miałby być przeciwny czystym, ekologicznym przemysłom nieemitującym zanieczyszczeń, opierającym się na dobrze działających nowych technologiach. A mimo to miałem okazję usłyszeć takie głosy nawet dzisiaj. Nie mogę zrozumieć, dlaczego ktoś miałby woleć zanieczyszczający przemysł, stosujący stare technologie, który – jeżeli przynosi jakieś zyski – osiąga je dzięki unikaniu ponoszenia kosztów zanieczyszczeń; takie zyski będą jednak krótkoterminowe, ponieważ te gałęzie przemysłu nie będą konkurencyjne. W demokracji i w demokratycznym parlamencie można jednak usłyszeć całą paletę opinii.

Chciałbym również odnieść się do Światowej Organizacji Ochrony Środowiska. Ta organizacja, na rzecz której – jak wiem – znaczne wysiłki podjęła w szczególności Francja, była w rzeczywistości jedną z naszych ambicji i mam nadzieję, że w najbliższych latach stanie się rzeczywistością. Bez wątpienia taka organizacja jest potrzebna, aby na szczeblu międzynarodowym istniała organizacja ekologiczna, która będzie wspierać kwestie ochrony środowiska w taki sam sposób, jak zagadnienia gospodarcze i społeczne, i która zapewni również lepszą koordynację międzynarodowych porozumień w zakresie ochrony środowiska. Można to stosunkowo łatwo osiągnąć dzięki usprawnieniu istniejącego Programu ochrony środowiska ONZ i faktycznie podejmuje się wysiłki w tym celu.

Chciałbym również nawiązać do protokołu z Kioto, o którym kilkakrotnie wspomniano. Cieszę się z wyników osiągniętych przez Unię Europejską, ponieważ 15 krajów mających wspólny cel ograniczenia emisji dwutlenku węgla o 8 % w latach 2008-2012 zrealizuje swój cel, ale 27 państw członkowskich UE, z dziesięcioma nowymi krajami mającymi wyznaczone cele oraz Cypr i Maltą, które takich celów nie mają, również osiągnie ten cel. Z tego względu Unia Europejska ma argument moralny, że dotrzymujemy danego słowa,

a niewątpliwie udało się tego dokonać za pomocą działań podejmowanych na szczeblu krajowym lub europejskim, co obejmuje system handlu emisjami dwutlenku węgla.

Muszę podkreślić, o czym wspominał pan minister Carlgren, że Unia Europejska ograniczy swoje emisje nawet w większym stopniu, niż się do tego pierwotnie zobowiązaliśmy na podstawie naszych prognoz, uwzględniając wzrost gospodarczy. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedno dane statystyczne: w latach 1990-2007, czyli w okresie, w odniesieniu do którego dysponujemy danymi, wzrost gospodarczy wyniósł 44 %, zaś emisje dwutlenku węgla spadły o 5 % w przypadku 15 krajów, a o 9 % w przypadku 27 krajów. Oczywiście prognozy mówią, że do 2012 roku z zapasem zrealizujemy cel, co ułatwi realizację celu ograniczenia emisji o 30 % do 2020 roku.

Należy zauważyć, że w 2008 roku również mieliśmy do czynienia ze znaczącą redukcją emisji gazów cieplarnianych w Unii Europejskiej w wysokości 1,6 %, wraz z dalszym wzrostem gospodarczym, a jedynie w ostatniej części 2008 roku zostaliśmy dotknięci kryzysem gospodarczym, co nie pozostało bez wpływu na kwestię gazów cieplarnianych.

Zostało zaledwie kilka dni. Błagam państwa o zwiększenie państwa wysiłków i kontaktów dwustronnych. Na podstawie konsultacji w ramach ECOFIN, Rady ds. Środowiska i Rady Europejskiej dysponujemy obecnie jasnymi instrukcjami, aby wesprzeć konkretne propozycje źródeł finansowania, struktur operacyjnych i kryteriów, jakie należy wykorzystać dla określenia poważnego wkładu ze strony wszystkich podmiotów. W czasie, który nam pozostał, spróbujmy skorzystać z tych środków w możliwie jak najskuteczniejszy sposób.

Istnieje szeroki konsensus w sprawie koniecznych wysiłków w skali światowej, aby osiągnąć cel w wysokości 2 stopni Celsjusza. Panuje powszechne przekonanie, że na konferencji w Kopenhadze muszą zostać i zostaną położone fundamenty pod porozumienie klimatyczne, obejmujące okres po 2012 roku. Tymi fundamentami są przede wszystkim ambitne zobowiązania do ograniczenia emisji ze strony krajów uprzemysłowionych, w tym Stanów Zjednoczonych, odpowiednie działania ze strony krajów rozwijających się na rzecz ograniczenia wzrostu ich emisji oraz pomoc finansowa dla krajów rozwijających się, aby ograniczyć ich emisje i umożliwić dostosowanie do zmian klimatycznych.

Szybko zbliżamy się do mety. Wykorzystajmy w możliwie jak najlepszy sposób konferencję w Kopenhadze i określmy najważniejsze zobowiązania wszystkich krajów w czymś, co będzie porozumieniem o historycznej randze. Na konferencji w Kopenhadze będziemy musieli osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawie wszystkich elementów planu działań z Bali. Konieczne jest wiążące uzgodnienie tych wszystkich elementów w Kopenhadze, a bezpośrednio po tym, w okresie co najwyżej kolejnych 3-6 miesięcy, konieczne będzie uzgodnienie wszystkich aspektów prawnych, tak aby dojść do wiążącego porozumienia, którego domaga się Unia Europejska i które zagwarantuje osiągnięcie celu polegającego na ograniczeniu efektu cieplarnianego do 2 stopni Celsjusza.

Moim zdaniem nie trzeba mówić, że posłowie do Parlamentu Europejskiego pomogą w wysiłkach podejmowanych w tych dniach, szczególnie w trakcie kluczowego spotkania w Kopenhadze, a ja chciałbym państwu podziękować za to oraz – ponownie – za wszystkie podjęte przez państwa starania.

**Przewodnicząca.** – Chciałabym ponownie przypomnieć posłom, że stworzony przez Grupę roboczą ds. reformy parlamentarnej system „niebieskiej kartki” nie ma zastosowania do Komisji i Rady, ale jedynie do debat między posłami tej Izby.

Na zakończenie niniejszej debaty Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności przedłożyła projekt rezolucji<sup>(1)</sup>.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

**Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie.** – (PT) Nikt nie może zignorować nadzwyczaj pilnej potrzeby zawarcia międzynarodowego porozumienia następującego po protokole z Kioto, służącego ograniczeniu emisji dwutlenku węgla.

---

<sup>(1)</sup> Patrz protokół.

Musimy zapewnić, aby temperatura na Ziemi nie wzrosła o więcej niż 2 stopnie. Jeżeli osiągnięcie tego ma się nam udać, konieczne jest ograniczenie światowych emisji o co najmniej 30 % w okresie najbliższych dziesięciu lat. Na szali znajduje się los ludzkości, a zaczyna nam brakować czasu. To nasza jedyna szansa na uniknięcie skutków zmian klimatycznych, które są odczuwalne już teraz, a które mogą stać się największym problemem XXI wieku.

Ponieważ jako mieszkańcy wysp w najmniejszym stopniu przyczyniamy się do tych zmian, jesteśmy niezwykle zaniepokojeni tą sytuacją.

Unia Europejska musi w dalszym ciągu odgrywać wiodącą rolę i mówić jednym głosem w sprawach ochrony środowiska. Będzie musiała wykorzystać całą swoją potęgę polityczną dla zapewnienia, aby największe światowe potęgi zawarły mocne porozumienie na zbliżającym się szczycie w Kopenhadze. Podjęcie decydujących kroków i zmiana globalnego modelu wykorzystywania energii – czego już dokonały Portugalia i Azory – ma kluczowe znaczenie obok inwestycji w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną.

**Nessa Childers (S&D), na piśmie.** – W ostatnich kilku dniach Irlandia doświadczyła poważnych powodzi, powodujących straty dla zwykłych rodzin, małych przedsiębiorstw i rolników na całej wyspie. Wylanie rzeki Barrow, która jest drugą pod względem długości rzeką Irlandii, spowodowało, że znaczna część miasta Carlow znajdowała się przez ponad 4 dni pod wodą! Podtopienia w sąsiednim Kilkenny były najgorsze od sześćdziesięciu lat! Choć powódzie zawsze były elementem życia w Irlandii, ich zwiększająca się częstotliwość i skala jest kolejnym faktem, przypominającym nam o skutkach zmian klimatycznych spowodowanych beztroskim niszczeniem naszego środowiska naturalnego. Bez względu na to, co wydarzy się na konferencji klimatycznej ONZ, rozpoczynającej się za niespełna dwa tygodnie w Kopenhadze, częstotliwość występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak powódzie w Irlandii, będzie rosła. Musimy zwiększyć naszą odporność na skutki zmian klimatycznych. Pani przewodnicząca! Wzywam rząd Irlandii do natychmiastowego złożenia wniosku o udzielenie pomocy związanej z klęskami żywiołowymi w ramach Europejskiego Funduszu Solidarności. Niedawno społeczeństwo Irlandii okazało swoje zaangażowanie na rzecz UE poprzez zdecydowane głosowanie za przyjęciem traktatu lizbońskiego. Teraz UE musi pokazać swoje zaangażowanie na rzecz społeczeństwa irlandzkiego, w tym mieszkańców Carlow i Kilkenny, poprzez szybkie uruchomienie tych środków pomocowych.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Porozumienie polityczne w Kopenhadze ma kluczowe znaczenie, ale musi ono mieć charakter globalny. Stawianie przemysłu europejskiego w takiej pozycji, która jest zdecydowanie nieproporcjonalna względem pozostałych gospodarek uprzemysłowionych, byłoby błędem z gospodarczego punktu widzenia i nie przyniosłoby wielkich korzyści środowisku naturalnemu. Wysiłki Europy muszą być ukierunkowane na dążenie do porozumienia, które nałoży zobowiązania na wszystkie strony.

Europa musi również znaleźć skuteczne i rozsądne rozwiązania problemu finansowania. To wyklucza koncepcję podatku od międzynarodowych transakcji finansowych (podatku typu Tobina), służącego finansowaniu działań dostosowujących do zmian klimatycznych w krajach rozwijających się.

Chociaż takie wsparcie jest potrzebne, nie może ono odbywać się kosztem gospodarki, handlu i dobrobytu.

Nie można zignorować ogólnych kosztów społecznych wiążących się z takim podatkiem (zwiększenia obciążeń podatkowych, niosącego konsekwencje dla wszystkich podatników i konsumentów) ani jego wpływu na rynki finansowe (zmniejszenia niezbędnej płynności i przepływu kredytów do przedsiębiorstw i gospodarstw domowych).

Ponadto wprowadzenie podatku globalnego spowodowałoby problemy techniczne i zwiększyłoby obciążenie administracyjne. W czasach kryzysu metodą wyjścia z niego nie może być wprowadzanie dalszych podatków, które byłyby trudne do zbierania. Musimy porzucić tę koncepcję nowego podatku.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) UE powinna w dalszym ciągu dawać przykład w walce ze zmianami klimatycznymi. Realizacja przez UE z nadwyżką celów zapisanych w protokole z Kioto nie jest nic warta.

Uważam, że kopenhaskie porozumienie w sprawie ograniczenia światowych emisji dwutlenku węgla powinno być wiążące. W związku z tym przedłożyłem poprawkę do rezolucji Parlamentu w przedmiotowej sprawie, domagając się przyjęcia w tekście ostatecznym zestawu sankcji międzynarodowych.

Uważam, że porozumienie musi mieć charakter globalny, ambitny i zawierać jasny harmonogram. Jeżeli nie będziemy ambitni, w ostatecznym rozrachunku będziemy dysponować bezużytecznym instrumentem,



który będzie nawet mniej przydatny niż protokół z Kioto, w którym już zawarto sankcje międzynarodowe. Mamy nadzieję, że uda się opracować skuteczne przepisy, a porozumienie będzie zawierać klauzulę przeglądową, umożliwiającą jego łatwą zmianę.

Musimy również wysłać jasny sygnał do azjatyckich gospodarek wschodzących. Chiny i Indie nie mogą zostać wyłączone z całej odpowiedzialności, skoro odpowiadają za znaczną część światowych emisji, a nasze sektory przemysłowe ponoszą znaczne wysiłki na rzecz ograniczenia swoich emisji.

Stany Zjednoczone ponoszą ogromną odpowiedzialność za zapewnienie, aby szczyt zakończył się sukcesem. Mam nadzieję, że prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama udowodni, iż zasłużył na Pokojową Nagrodę Nobla, ponieważ przeciwdziałanie zmianom klimatycznym przyczyni się do pokoju i szczęścia wszystkich narodów!

**Adam Gierek (S&D), na piśmie.** – (PL) Klimat zmienia się. W przeszłości dochodziło do tego wielokrotnie. Jest nas ponad 6 miliardów i to, co kiedyś uchodziło uwadze jako zjawisko ekstremalne, dzisiaj jest ewidentne. Co więcej – misternie budowana infrastruktura, np. energetyczna, ulega częstym uszkodzeniom, a skutki to np. „black-outy” i przerwy w korzystaniu z sieci informatycznych. Jest też problem pustynnienia wielkich obszarów Ziemi. Dochodzi do katastrofy humanitarnej i gospodarczej. Pierwszymi tego sygnałami są niepokoje w Somalii oraz zapowiedzi przyszłych konfliktów o wodę. Rośnie fala migracji. Czy problemy te rozwiąże restrykcyjne ograniczenie emisji CO<sub>2</sub>? Nie.

Po pierwsze, nikt nie udowodnił, że to emisje CO<sub>2</sub> są przyczyną zmian klimatu. Po drugie, efektów tych ograniczeń można oczekiwać dopiero pod koniec wieku. Po trzecie, restrykcje w zakresie emisji osłabiają jedynie gospodarczo ludzkość, a więc pogłębia katastrofę. Handel emisjami – to propozycja społeczna, a jego koszty poniosą zwykli ludzie. Zyski zaś przejmie świat finansów, w tym ten spekulacyjny. Tak więc, ze względów humanitarno-socjalnych podstawową sprawą nie jest walka z mało prawdopodobnymi przyczynami zmian klimatu, lecz z ich skutkami. Nie chodzi o dostosowywanie się, lecz o wyprzedzającą aktywność. Na przykład w moim kraju sprawą ważną już teraz jest zabezpieczenie w wodę.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) Globalne ocieplenie jest obecnie przyczyną dwóch problemów ludzkości: z jednej strony powoduje konieczność dramatycznego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, a z drugiej – konieczność dostosowania się do skutków zmian klimatycznych. Pamiętając o tym, że mamy do czynienia ze zjawiskiem ogólnosiwiatowym, a UE odpowiada jedynie za 10 % światowych emisji gazów cieplarnianych, istotne jest osiągnięcie za dwa tygodnie na konferencji w Kopenhadze obowiązkowego, światowego porozumienia prawnego. Z zadowoleniem przyjmuję przyjazd na konferencję w Kopenhadze pana prezydenta Obamy, dysponującego mandatem obejmującym jasne cele ograniczenia emisji, do których mają zamiar zobowiązać się Stany Zjednoczone. Aby dostosować się do skutków zmian klimatycznych, potrzebny jest mechanizm finansowania, uwzględniający konkretne kwoty, które należy zainwestować w rozwój technologii ekologicznych, tworzących nowe miejsca pracy, które są tak potrzebne w obecnym okresie kryzysu.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D), na piśmie.** – (RO) Celem międzynarodowej konferencji klimatycznej, rozpoczynającej się 7 grudnia w Kopenhadze, jest przyjęcie porozumienia następującego po protokole z Kioto, które skłoni państwa na całym świecie do ograniczenia emisji zanieczyszczeń. UE jednostronnie zobowiązała się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń o 20 % w porównaniu do 2005 roku, jak również do zapewnienia, aby 20 % zużywanej energii pochodziło ze źródeł odnawialnych. Jednakże te wysiłki powinny być skoordynowane z wysiłkami wszystkich krajów uprzemysłowionych i rozwijających się. Możliwe jest szybkie i tanie ograniczenie zużycia energii i emisji zanieczyszczeń poprzez zwiększenie efektywności energetycznej w skali globalnej. Właśnie z tego względu UE i państwa członkowskie powinny zwiększyć efektywność energetyczną, w szczególności w odniesieniu do sektorów budownictwa i transportu. Aby UE mogła zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami ograniczyć emisje zanieczyszczeń wytwarzanych w energochłonnych sektorach przemysłu, należy zapewnić środki finansowe na modernizację przedsiębiorstw europejskich. To jedyny sposób, w jaki możemy utrzymać produkcję, a zatem miejsca pracy w Unii Europejskiej. W trakcie przeglądu budżetu UE musimy zapewnić dostępność wystarczających środków finansowych do podjęcia działań chroniących przed zmianami klimatycznymi i dostosowujących do ich skutków. Rozwój ekoelektywnej światowej gospodarki stanie się źródłem nowych inwestycji, stworzy nowe miejsca pracy i podniesie standardy życiowe.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.50 w oczekiwaniu na głosowanie i wznowione o godz. 12.00)

**PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS***Wiceprzewodniczący***4. Głosowanie**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

*(Wyniki głosowania i inne szczegółowe informacje: patrz protokół)*

**4.1. Sieci i usługi łączności elektronicznej (A7-0070/2009, Catherine Trautmann) (głosowanie)****4.2. Statystyki dotyczące pestycydów (A7-0063/2009, Bart Staes) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem:*

**Bart Staes, sprawozdawca.** – (NL) Gwoli wyjaśnienia, to trzecie z trzech sprawozdań dotyczących stosowania pestycydów.

Parlament poprzedniej kadencji przyjął w tym roku rozporządzenie dotyczące wprowadzania środków ochrony roślin do obrotu. Przyjęliśmy wówczas również dyrektywę w sprawie zrównoważonego stosowania pestycydów, a przedmiotowe rozporządzenie w sprawie statystyk dotyczących pestycydów jest trzecim elementem.

Wniosek musiał zostać poddany pod obrady komitetu pojednawczego, ponieważ w Parlamencie poprzedniej kadencji sytuacja wymknęła się spod kontroli. Znaczna część osób była nieobecna na drugim czytaniu, a obecnych było zbyt mało, by można było uzyskać poparcie dostatecznej liczby głosów w celu zakończenia tego drugiego czytania.

W tym kontekście chciałbym zabrać głos, aby podziękować prezydencji szwedzkiej oraz szczególnie prezydencji czeskiej, ponieważ mogły one całkowicie zaprzepaścić to drugie czytanie: mogły odmówić zgody na procedurę pojednawczą. Dzięki ich dobrym stosunkom z Parlamentem, jak również dzięki przewodniczącym grup politycznych, którzy niezwłocznie po wyborach wspólnie ze mną wystosowali list do prezydencji, możliwe było uratowanie tego sprawozdania, a za pomocą procedury pojednawczej udało się sprawić, że możemy dziś głosować nad tekstem w kształcie uzgodnionym podczas drugiego czytania. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

**4.3. Przyznawanie pomocy finansowej Wspólnoty w zakresie sieci transeuropejskich (wersja ujednolicona) (A7-0057/2009, Lidia Joanna Geringer de Oedenberg) (głosowanie)****4.4. Przepisy dotyczące ochrony poufności informacji Europolu (A7-0065/2009, Timothy Kirkhope) (głosowanie)****4.5. Przepisy wykonawcze dotyczące stosunków Europolu z partnerami, w tym wymiany danych osobowych i informacji niejawnych (A7-0064/2009, Sophia in 't Veld) (głosowanie)****4.6. Wykaz krajów trzecich i organizacji, z którymi Europol zawarł porozumienia (A7-0069/2009, Jan Philipp Albrecht) (głosowanie)****4.7. Projekt decyzji Rady w sprawie przyjęcia przepisów wykonawczych dotyczących plików roboczych do celów analizy stosowanych przez Europol (A7-0068/2009, Agustín Díaz de Mera García Consuegra) (głosowanie)**

**4.8. Europejska sieć prewencji kryminalnej (EUCPN) (A7-0072/2009, Sonia Alfano) (głosowanie)**

**4.9. Akredytacja działań laboratoriów kryminalistycznych (A7-0071/2009, Timothy Kirkhope) (głosowanie)**

**4.10. Pomoc makrofinansowa dla Gruzji (A7-0060/2009, Vital Moreira) (głosowanie)**

**4.11. Pomoc makrofinansowa dla Armenii (A7-0059/2009, Vital Moreira) (głosowanie)**

**4.12. Pomoc makrofinansowa dla Serbii (A7-0061/2009, Miloslav Ransdorf) (głosowanie)**

**4.13. Pomoc makrofinansowa dla Bośni i Hercegowiny (A7-0067/2009, Iuliu Winkler) (głosowanie)**

**4.14. Wspólny system podatku od wartości dodanej (A7-0055/2009, Udo Bullmann) (głosowanie)**

**4.15. Konwencja o ochronie środowiska morskiego obszaru Północno-Wschodniego Atlantyku (konwencja OSPAR): składowanie strumieni dwutlenku węgla w formacjach geologicznych (A7-0051/2009, Anna Rosbach) (głosowanie)**

**4.16. Umowa UE-Dania w sprawie doręczania dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych lub gospodarczych (zmiana decyzji 2006/326/WE) (A7-0058/2009, Lidia Joanna Geringer de Oedenberg) (głosowanie)**

**4.17. Umowa WE-Dania w sprawie właściwości sądów oraz uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych (zmiana decyzji 2006/325/WE) (A7-0056/2009, Lidia Joanna Geringer de Oedenberg) (głosowanie)**

**4.18. Program odbudowy zasobów halibuta niebieskiego w ramach Organizacji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku (A7-0046/2009, Carmen Fraga Estévez) (głosowanie)**

**4.19. Przystąpienie Wspólnoty Europejskiej do Konwencji o międzynarodowym przewozie kolejami (COTIF) (A7-0053/2009, Dieter-Lebrecht Koch) (głosowanie)**

**4.20. Protokół w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań alimentacyjnych (A7-0062/2009, Diana Wallis) (głosowanie)**

**4.21. Wniosek Tobiasa Pflügera o skorzystanie z immunitetu parlamentarnego (A7-0054/2009, Tadeusz Zwiefka) (głosowanie)**

**4.22. Dostosowanie do procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą – Część piąta (A7-0036/2009, József Szájer) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem w sprawie wniosku dotyczącego rezolucji legislacyjnej:*

**Stavros Dimas**, komisarz. – Panie przewodniczący! Uważam, że nie powinniśmy wycofywać wniosku.

*(Parlament zdecydował o zwróceniu wniosku do komisji)*

#### **4.23. Wykorzystanie technologii informatycznych dla potrzeb celnych (A7-0052/2009, Alexander Alvaro) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem:*

**Petru Constantin Luhan (PPE)**. – Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić się do pana w imieniu grupy PPE o odrębne głosowanie w sprawie poprawki 27. Dotyczy ona przyznaniu Eurojust i Europolowi pełnego dostępu do bazy danych. Chciałbym zwrócić się do wszystkich kolegów o odrzucenie tej poprawki.

*(Parlament odrzucił wniosek)*

### **5. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania**

*Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania*

**- Sprawozdanie: Catherine Trautmann (A7-0070/2009)**

**Zuzana Roithová (PPE)**. – (CS) Jako jedna z kontrsprawozdawczyń pakietu telekomunikacyjnego chciałabym powiedzieć po tym głosowaniu, które zakończyło się sukcesem, że bardzo się cieszę, iż ta istotna zmiana uregulowań rynku wewnętrznego w dziedzinie komunikacji elektronicznej przyczyni się w szczególności do zwiększenia sprawiedliwości procesu w zakresie odłączania od Internetu. Cieszę się, że Rada wreszcie przychyliła się do naszych propozycji. Nasze gwarancje zapewnią, że odłączanie od Internetu będzie miało miejsce w przypadku faktycznych przestępców, na przykład terrorystów czy dystrybutorów pornografii dziecięcej, a nie będzie dotykało zwykłych użytkowników.

**Hannu Takkula (ALDE)**. – (FI) Panie przewodniczący! Moim zdaniem przedmiotowe przepisy są niezbędne, gdy zmierzamy do jednolitego rynku w dziedzinie łączności elektronicznej. Już w traktacie lizbońskim podjęto decyzję, że to właściwy kierunek dalszych działań.

Mimo to martwię się w związku z tym, jak ważne jest zagwarantowanie użytkownikom Internetu podstawowych praw i dostępu do niego. Jednym z powodów zaniepokojenia może być nielegalne wykorzystywanie i nadużywanie Internetu, a do największych zagadnień i problemów należy obecnie – jak wiemy – piractwo. Zakres piractwa stale i szybko się zwiększa, a jednym z głównych obszarów jego działalności jest Internet.

Mam nadzieję, że w przyszłości uda się nam poświęcić czas na to, by zapewnić, aby ci, którzy tworzą treści kreatywne, mogli być odpowiednio wynagrodzeni za swoją pracę, a piractwo nie stanowiło już zagrożenia dla ich dochodów, jak to często ma miejsce obecnie, kiedy dochodzi do nielegalnego nagrywania plików. To właściwy krok i kierunek, chociaż w przyszłości należy zwrócić szczególną uwagę na prawa artystów kreatywnych i zapobieganie piractwu.

**- Sprawozdanie: Timothy Kirkhope (A7-0065/2009)**

**Daniel Hannan (ECR)**. – Panie przewodniczący! Proszę spojrzeć, w jak potajemny sposób, w aksamitnych rękawiczkach, za pomocą wielu małych kroków, jak zdradziecko i niezauważalnie doszliśmy do ustanowienia paneuropejskich federalnych sił policyjnych.

Kiedy pierwotnie stworzono Europol na początku lat 90. XX wieku, został on przedstawiony jako izba rachunkowa – lokalna filia Interpolu, jak mogą to państwo ująć. Od tego czasu krok po kroku przyznawano mu uprawnienia wykonawcze i policyjne.

Na początku przedstawiano je jako ściśle ograniczone do transgranicznych działań antyterrorystycznych. Właśnie w ten sposób zaczynało oczywiście FBI, a następnie stopniowo rozszerzało swój zakres odpowiedzialności i gromadziło uprawnienia, póki nie stało się federalną służbą policyjną dla całego kontynentu.

Podobny proces następuje obecnie w odniesieniu do Europolu, który stopniowo rozszerzał swój zakres odpowiedzialności na cały szereg przestępstw o charakterze krajowym – ale przeoczono przy tym, co dość

frapujące, że jego personel nadal dysponuje immunitetem dyplomatycznym, inaczej mówiąc – nie można go pociągnąć do odpowiedzialności za nadużycie uprawnień policyjnych.

Czy mieliśmy kiedykolwiek szansę głosowania w tej sprawie? Czy kiedykolwiek zgodziliśmy się na ustanowienie paneuropejskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach kryminalnych, dysponującego własnym nakazem aresztowania, swoimi siłami policyjnymi, swoją prokuraturą i swoim paneuropejskim prokuratorem publicznym?

Wydaje mi się, że powinniśmy z grzeczności zapytać naszych obywateli, naszych wyborców, czy się na to zgadzają.

**- Sprawozdanie: Vital Moreira (A7-0060/2009)**

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Najlepszą rzeczą, którą możemy zrobić dla republik bałkańskich i kaukaskich, jest ich bezwarunkowe przyjęcie do unii celnej, otwarcie rynku na ich produkty. Te kraje znajdują się w idealnym położeniu, aby wpasować się cenowo w rynek. Dysponują wykształconą i pracowitą siłą roboczą, ale mają stosunkowo niskie koszty i z tego względu ich eksport jest konkurencyjny.

Jednak zamiast to uczynić, wykluczamy ich produkty rolne w szeregu najważniejszych obszarów, a dla uspokojenia naszych sumień przyznajemy im międzyrządową pomoc finansową. Czyniąc tak oczywiście uzależniamy je; czynimy je koloniami. To nie tylko Rosjanie uważają te kraje za swoją „bliską zagranicę”. To sformułowanie zdaje się również mieć czasami zastosowanie w przypadku Brukseli.

Wciągamy ich polityków i ich decydentów w system powszechnej redystrybucji majątku, a w ten sposób z wyprzedzeniem ich europeizujemy, ponieważ uczymy ich tego, o czym ta Izba doskonale wie, mianowicie że obecnie nadrzędną funkcją Unii Europejskiej jest działanie jako ogromny mechanizm odbierania pieniędzy podatnikom i oddawania ich ludziom, którzy mają szczęście pracować w ramach systemu.

**- Sprawozdanie: Alexander Alvaro (A7-0052/2009)**

**Zuzana Roithová (PPE).** – (CS) Panie i panowie! Głęboko wierzę, że potrzebujemy zaawansowanego systemu informacyjnego dla administracji cywilnej, łączącej władze celne i policyjne państw członkowskich. Mamy wobec obywateli Unii obowiązek skutecznego przeciwdziałania importowi na nasz rynek podróbek i produktów niebezpiecznych z krajów trzecich. W przeciwieństwie do większości posłów uważam, że wniosek Komisji zagwarantuje lepszą ochronę danych osobowych, a jednocześnie skuteczniejsze przeciwdziałanie zorganizowanej przestępczości. Z tego względu nie głosowałam za przyjęciem pierwszych 90 poprawek komisji oraz całości sprawozdania.

Oczywiście chciałabym wezwać Komisję do wynegocjowania również z innymi krajami systemu wczesnego ostrzegania, podobnego do funkcjonującego w przypadku Chin systemu RAPEX, na przykład z Indiami, Wietnamem, Rosją i Turcją, umożliwiającego konfiskatę produktów niebezpiecznych lub podróbek jeszcze przed ich wprowadzeniem do krajów europejskich. Zauważam, że od 2006 roku udało się zawrzeć porozumienia międzynarodowe z krajami trzecimi dotyczące współpracy organów nadzorczych w dziedzinie ochrony konsumentów i jestem głęboko rozczarowana, że Komisji jak dotąd nie udało się skorzystać z tej możliwości.

*Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania*

**- Sprawozdanie: Catherine Trautmann (A7-0070/2009)**

**Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Cieszę się, że Parlament Europejski zatwierdził pakiet reform telekomunikacyjnych, w ten sposób wzmacniając prawa konsumentów i przyczyniając się do lepszego dostępu do informacji oraz do swobody wypowiedzi. Aby zrealizować cele agendy lizbońskiej, musimy zapewnić odpowiednie zachęty do inwestowania w nowe sieci wysokich prędkości, aby wspierać innowacje w usługach internetowych opartych na treści oraz wzmocnić konkurencyjność UE na szczeblu międzynarodowym. Bezwzględnie konieczne jest wspieranie zrównoważonych inwestycji w rozwój takich sieci, ponieważ zarówno zapewni to konkurencyjność, jak i zwiększy możliwości wyboru dla konsumentów. Aby zagwarantować inwestycje w nowe technologie w słabiej rozwiniętych regionach, konieczne jest skorelowanie przepisów dotyczących łączności elektronicznej z polityką w innych dziedzinach, na przykład polityką pomocy państwa, polityką spójności czy celami szerszej polityki przemysłowej.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Popieram pakiet reform telekomunikacyjnych, ponieważ uważam, że Internet jest niezwykle istotnym narzędziem kształcenia, korzystania ze swobody wypowiedzi oraz

dostępu do informacji. Ta inicjatywa stanowi ukoronowanie koncepcji, że dostęp do Internetu i korzystanie z niego należą do podstawowych praw obywateli europejskich. Chciałbym podziękować panu posłowi Bastosowi, który był jedynym portugalskim posłem zaangażowanym w ten proces. Opowiadam się za wolnością w Internecie, co jednak nie może oznaczać całkowitego braku jakichkolwiek uregulowań. Podobnie jak to jest w świecie rzeczywistym, wirtualny świat Internetu bywa areną zakazanych i nielegalnych działań, w tym ściągania plików z filmami i muzyką, nawoływania do terroryzmu oraz pornografii dziecięcej. Mimo sprzeciwu wielu rządów krajowych Parlament zapewnił wszystkim użytkownikom możliwość korzystania z praw i gwarancji zawartych w Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (ECHR). Oznacza to, że każde ograniczenie praw i podstawowych wolności użytkowników Internetu, na przykład odcięcie dostępu, musi być zgodne z ECHR i ogólną zasadą praworządności, a przede wszystkim zgodę na nie musi wyrazić sąd, tak aby zachowane zostały gwarancje proceduralne, domniemanie niewinności i prawo do prywatności bez uszczerbku dla szczególnych mechanizmów w przypadkach, w których uznaje się to za konieczne dla interesów bezpieczeństwa państwa.

**Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie.** – (FR) Uprzednia zgoda wyrażona przez sąd – tego się domagaliśmy. Dzięki temu kompromisowi udało się nam zapewnić przynajmniej możliwie jak najlepszą ochronę prawną na tym etapie. Obecnie komunikat wysyłany przez UE jest jasny: dostęp do Internetu należy do praw podstawowych, a po to, żeby użytkowników Internetu można było faktycznie skazywać za naruszenie praw własności niezbędne jest przestrzeganie dokładnych i wiążących procedur. Obecnie zadaniem sędziów sądów krajowych i Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości jest zapewnienie wszystkim użytkownikom Internetu prawa do skorzystania ze „sprawiedliwej, bezstronnej uprzedniej procedury”. Brak jasności w przypadku wielu przepisów będzie wymagał ścisłego monitorowania procesu transpozycji i stosowania tych ważnych przepisów. Obecnie, po ratyfikacji traktatu lizbońskiego, Parlament Europejski – jako współprawodawca – będzie miał możliwość dalszej obrony neutralności Internetu. Dzisiejsze głosowanie jest zaledwie małym etapem w długim procesie. Będziemy musieli w dalszym ciągu bronić praw użytkowników Internetu, a w szczególności dokładniej je określić. Będziemy również musieli pilnie podjąć niezwykle istotną kwestię praw własności w Internecie.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Trautmann, ponieważ uważam, że obecne porozumienie wykracza poza to, co było możliwe na wcześniejszych etapach procesu, zwłaszcza w zakresie praw konsumentów. Uważam, że wprowadzenie środków zapewniających prawa i gwarancje swobody wypowiedzi i dostępu do informacji, udzielone użytkownikom telefonii naziemnej i mobilnej oraz użytkownikom Internetu jest sprawą absolutnie kluczową. Konieczne jest wzmocnienie wewnętrznego rynku telekomunikacyjnego poprzez wsparcie konkurencji między przedsiębiorstwami, a jednocześnie zwiększenie autonomii krajowych organów regulacyjnych wobec ich właściwych rządów. Równie istotne było zapewnienie nowoczesnego zarządzania częstotliwościami radiowymi poprzez opracowanie technik umożliwiających łatwiejsze świadczenie tych usług na obszarach wiejskich.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję osiągnięty kompromis między Parlamentem a Radą, dotyczący włączenia do dyrektywy ramowej odpowiedniej ochrony użytkowników w przypadkach ograniczania dostępu do usług i aplikacji za pośrednictwem sieci łączności elektronicznej.

Uważam, że rządy prawa nakazują, aby dostęp do informacji i wykorzystywania sieci łączności elektronicznej nie był w niczym przypadku uzależniony od spełnienia jakichkolwiek warunków, jeżeli nie jest to przeprowadzone ściśle w zgodzie z zasadami domniemanie niewinności, zaś ograniczenie dostępu było poprzedzone uprzednią sprawiedliwą i bezstronną procedurą, która gwarantuje prawo do wysłuchania i prawo do skutecznej ochrony prawnej.

Sądzę ponadto, że szczególnie istotne znaczenie ma wsparcie mechanizmów niezależności krajowych organów regulacyjnych, aby mogły one skutecznie regulować rynek, promując uczciwą konkurencję między operatorami, jak również wsparcie mechanizmów współpracy między różnymi europejskimi organami regulacyjnymi, abyśmy mogli zwiększyć przejrzystość i konkurencyjność rynku, co dla użytkowników będzie stanowić krok naprzód w zakresie jakości oferowanych usług.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Pod koniec października Rada przyjęła większość tekstów wynegocjowanych z Parlamentem w ramach tak zwanego pakietu telekomunikacyjnego, z nielicznymi wyjątkami, które zostały włączone do sprawozdania pani poseł Trautmann.

Tekst ten w dalszym ciągu stanowi przedmiot negocjacji na forum komitetu pojednawczego, podczas gdy tekst, nad którym mamy zamiar głosować, został zatwierdzony.

To prawda, że uzgodniony tekst zawiera niektóre wnioski przedłożone przez naszą grupę, służące ochronie praw użytkowników. Niemniej są one niewystarczające, ponieważ w pilnych przypadkach dopuszczają wyjątki od gwarancji proceduralnych, choć wyjątki te muszą być uzasadnione i zgodne z Europejską konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Główny problem związany z przedmiotowym tekstem dotyczy jednakże jego zakresu, ponieważ odnosi się on jedynie do ograniczeń, jakie mogą zostać wprowadzone przez państwa członkowskie, a nie do ograniczeń narzucanych przez przedsiębiorstwa prywatne.

Unia Europejska faktycznie wydaje się bardziej zainteresowana stworzeniem wewnętrznego rynku telekomunikacyjnego wyłącznie dla realizacji interesów grup gospodarczych, które mają dominującą pozycję w tym sektorze, niż ochroną praw i podstawowych wolności użytkowników końcowych. Nie mamy innego wyboru, niż sprzeciwić się takiemu podejściu.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Wstrzymałem się od głosowania w sprawie ostatecznej wersji pakietu telekomunikacyjnego, ponieważ jest on niezadowolający. A jednak to lepsze niż nic. Pakiet nie chroni użytkowników Internetu przed nadużyciem praw ograniczających wolności, na przykład pierwszej wersji ustawy Hadopi we Francji, czy też przed gniewem władz wykonawczych upoważnionych prawem do dokonywania takich nadużyć. Mimo to zapewnia on użytkownikom Internetu środki prawne służące ich obronie. Niestety to niepokojące, że musiało do tego dojść: co się tyczy zapewnienia Europejczykom minimalnego zakresu swobody dostępu do informacji i swobody wypowiedzi, jesteśmy zmuszeni polegać na Unii Europejskiej, która nie mogłaby już mniej dbać o to, co myślą obywatele, i której większość aktów prawnych służy zasadniczo realizacji interesów różnych grup interesu.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Chociaż sektor telekomunikacyjny przeżywa niespotykany okres rozwoju, poparcie sprawozdania mojej koleżanki, pani poseł Trautmann, miało kluczowe znaczenie, ponieważ będzie ono oznaczało, że konsumenci uzyskają dostęp do lepszych usług za lepszą cenę.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że ten tekst rozszerzy uprawnienia użytkowników do usług powszechnych za pomocą jaśniejszych umów, lepiej dostępnych telefonów alarmowych, gorącej linii w sprawie poszukiwanych dzieci, uwzględnienia w większym stopniu praw osób niepełnosprawnych oraz gwarancji możliwości przenoszenia numeru. Umożliwi on również lepszą ochronę prywatności oraz przeciwdziałanie nielegalnym praktykom w Internecie poprzez zwiększenie bezpieczeństwa i integralności sieci łączności elektronicznej.

Cieszy wreszcie, że udało się dojść do rozwiązania rozsądnego z prawnego punktu widzenia, dającego obywatelom europejskim gwarancje proceduralne, jak na przykład przestrzeganie zasady *inter partes*, domniemania niewinności i prawa do wysłuchania, oraz zobowiązującego państwa członkowskie do przestrzegania tych gwarancji przed podjęciem jakichkolwiek działań służących ograniczeniu dostępu do Internetu.

**Małgorzata Handzlik (PPE), na piśmie.** – (PL) Przyjęcie sprawozdania posłanki Trautmann oznacza, że w niedługim czasie wejdą w życie przepisy pakietu telekomunikacyjnego. Jest to dobra wiadomość dla konsumentów, których prawa są wzmacniane przez tę regulację. Możliwość przeniesienia numeru telefonu do innej sieci w ciągu jednego dnia, zwiększenie przejrzystości planów taryfikacyjnych czy wzmocnienie ochrony danych osobowych, to jedne z wielu pozytywnych rezultatów tego pakietu.

Co więcej, Parlament Europejski wziął pod uwagę obawy europejskich obywateli odnośnie odcinania użytkowników Internetu od sieci. Parlament Europejski obronił stanowisko, że dostęp do Internetu jest prawem każdego obywatela. W związku z czym odcinanie obywateli od sieci będzie miało miejsce tylko w uzasadnionych przypadkach, z poszanowaniem zasady niewinności i prawa do prywatności, po uprzednim sprawiedliwym i bezstronnym procesie. Takie rozwiązanie zadowoli z pewnością zwolenników otwartego dostępu do Internetu.

**Jacky Hénin (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Muszę stwierdzić, że proponowany kompromis między Radą a Parlamentem nie zapewnia odpowiednich gwarancji prawnych użytkownikom.

Chociaż w tekście stwierdza się, że państwa członkowskie nie mogą nałożyć ograniczeń na użytkowników końcowych Internetu, toruje on jednak drogę do ograniczenia konsumentom dostępu przez dostawców bez jakiegokolwiek uprzedniej decyzji ze strony organów sądowych.

Taka sytuacja podważa prawa obywateli.

Przedłożone przez naszą grupę poprawki służące zachowaniu praw obywateli nie zostały przyjęte.

Pakiet podlega wreszcie „prawu” rynku wewnętrznego. Z tego względu to Europejski Trybunał Sprawiedliwości będzie podejmował decyzję w sprawie „konfliktu interesów”. W związku z tym swoboda wypowiedzi będzie najprawdopodobniej podlegać prawu rynku wewnętrznego, jak pokazują zbyt liczne przykłady.

Dzięki silnym naciskom ze strony użytkowników i obywateli udało się uzyskać pewne gwarancje dla użytkowników, ale w opinii lewicy w dalszym ciągu są one niewystarczające. Nie możemy zgodzić się na nieuczciwe kompromisy w przypadkach, które dotyczą obywatelskiej swobody wypowiedzi.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem kompromisowego pakietu telekomunikacyjnego. Chociaż pakiet nie jest idealny, co jest cechą charakterystyczną kompromisów, to uważam, że stanowi krok w dobrym kierunku i przyczyni się do poprawy praw konsumentów.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Głosowanie za przyjęciem można uzasadnić po prostu faktem, że nowe przepisy europejskie w sprawie sektora telekomunikacyjnego wspierają prawa użytkowników telefonii naziemnej i mobilnej oraz Internetu, jak również zwiększają konkurencję.

Najlepszym z tych nowych przepisów jest ten dotyczący wzmocnienia praw konsumentów, gwarancji dostępu do Internetu oraz ochrony danych osobowych, jeśli weźmiemy pod uwagę, że UE jest w coraz większym stopniu obszarem praw i swobód.

**Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie.** – (ES) Głosowałem przeciwko przyjęciu ramowej dyrektywy w sprawie sieci i usług łączności elektronicznej, ponieważ uważam, że stanowi ona atak na swobodę wypowiedzi obywateli i ich prawa obywatelskie. Przyjmując tę dyrektywę Unia Europejska umożliwia odcięcie usług internetowych bez potrzeby uzyskania zgody sądu. Jako obrońca praw obywatelskich jestem zobowiązany sprzeciwić się tej decyzji. Daje ona prawo przedsiębiorstwom prywatnym do wprowadzenia ograniczeń w wykorzystywaniu Internetu i stanowi kolejny przykład liberalizacji europejskiego rynku telekomunikacyjnego.

Ponadto fakt, że organy inne niż wymiar sprawiedliwości (których skład i charakter nie zostały określone) mogą podejmować decyzje o odcięciu usług internetowych ze względu na rzekome nielegalne działania (które również nie zostały określone) stanowi naruszenie zasady, że obywatele są niewinni póki nie udowodni się im winy, jak również daje możliwość, by to operatorzy ograniczali prawa użytkowników, wprowadzali filtry treści i zwiększali prędkość ładowania niektórych stron kosztem innych, co *de facto* oznaczałoby koniec neutralności Internetu.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego pakietu, ponieważ bezsprzecznie jest on przydatny. Zauważam jednak brak pewności co do tego, co w praktyce będzie oznaczała sprawiedliwa i bezstronna procedura w kontekście możliwych sytuacji ograniczania dostępu do Internetu. Uważam, że lepszym rozwiązaniem byłby obowiązek uzyskania wcześniejszego orzeczenia sądu.

**Teresa Riera Madurell (S&D), na piśmie.** – (ES) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania, które jest kulminacją wszelkich działań podejmowanych w ramach „pakietu telekomunikacyjnego”, dwóch dyrektyw i rozporządzenia, stanowiących zasadniczy krok naprzód w rozwoju społeczeństwa informacyjnego i ochrony praw użytkowników.

Przedmiotowe nowe przepisy zapewniają również jasne zasady i niezbędną pewność prawną, wspierające nowe inwestycje, co z kolei umożliwi zaoferowanie nowych usług i rozwój nowych rodzajów działalności gospodarczej. Z tego względu te nowe przepisy będą miały ogromne skutki gospodarcze. Przyjęty ostatecznie tekst gwarantuje również lepsze poszanowanie podstawowych praw i swobód konsumentów w zakresie dostępu do Internetu poprzez zapewnienie pewności prawnej dzięki poprawce 138.

Osiągnięty kompromis odwołuje się do Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podczas gdy w poprawce 138 opowiadano się za Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej.

Ta ostatnia opcja wiąże się z oczywistą wadą: Zjednoczone Królestwo, Polska, a obecnie również Republika Czeska ustanowiły protokół odstępowania, uniemożliwiający Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz sądom krajowym podejmowanie działań w przypadku jej naruszenia, chociaż wszystkie państwa członkowskie są sygnatariuszami Konwencji i nie dochodzi do konfliktu z krajowymi strukturami prawnymi.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Siły centrolewicowe i centroprawicowe w Parlamencie Europejskim głosowały za przyjęciem „pakietu” legislacyjnego dotyczącego sektora telekomunikacyjnego



i Internetu na podstawie kryteriów konkurencji i bezpieczeństwa, inaczej mówiąc – dla zagwarantowania zysków monopolistów i ograniczenia wolności i praw pracowników. Te same siły polityczne, odwołując się z demagogicznym patosem do praw użytkowników i swobodnego dostępu do Internetu w obliczu ogromnej władzy monopolistycznych grup biznesowych, poparły reakcyjne wnioski Komisji, w ten sposób przyczyniając się do wspierania interesów kapitału.

Decyzja Parlamentu Europejskiego wspiera reformy kapitalistyczne, które umożliwią przedsiębiorstwom wzrost do gigantycznych rozmiarów i rozwój „ekologicznej” gospodarki, aby mogły bez przeszkód rządzić na szczeblu europejskim i światowym, pomnażając w ten sposób swoje zyski ze szkodą dla pracowników i użytkowników ich usług.

Monopolom daje się legalne prawo do monitorowania i ograniczania dostępu użytkowników do Internetu. Jednocześnie zabezpiecza się ich zyski dzięki harmonizacji częstotliwości radiowych i wprowadzeniu „operacyjnego podziału” między usługami naziemnymi i internetowymi a niezbędną infrastrukturą. Głosowaliśmy przeciwko projektowi rezolucji Rady i Parlamentu Europejskiego i stoimy po stronie pracowników i użytkowników łączności elektronicznej, którzy w dalszym ciągu domagają się swoich praw i wolności wbrew reakcyjnej polityce UE i partii kapitalistycznych.

#### **- Sprawozdanie: Bart Staes (A7-0063/2009)**

**David Casa (PPE), na piśmie.** – W tym przypadku celem wniosku jest stworzenie ram dla przeprowadzenia harmonizacji przepisów odnoszących się do zbierania i rozpowszechniania statystyki w zakresie stosowania i sprzedaży pestycydów. Przygotowano wiele istotnych definicji i wyjaśnień i z tego względu zdecydowałem się głosować za przyjęciem sprawozdania.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję osiągnięte porozumienie w sprawie wspólnego tekstu, zatwierdzonego przez komitet pojednawczy, dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyk dotyczących pestycydów, co umożliwi stworzenie ram prawnych i ustanowienie ujednoliconych przepisów dotyczących zbierania i rozpowszechniania statystyk w zakresie sprzedaży i stosowania pestycydów w celu ich zrównoważonego stosowania.

**Peter Jahr (PPE), na piśmie.** – (DE) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że rozporządzenie w sprawie statystyk dotyczących środków ochrony roślin będzie stanowić zwieńczenie pakietu legislacyjnego w sprawie europejskiej polityki ochrony roślin, który może następnie wejść w życie. Aby zminimalizować zagrożenia dla ludzi i środowiska naturalnego związane ze stosowaniem środków ochrony roślin, potrzebujemy ujednoliconych wskaźników ryzyka, opierających się na porównywalnych i wiarygodnych danych, pochodzących ze wszystkich państw członkowskich. To właśnie stanie się teraz możliwe. Jednakże zbieranie tych danych nie może prowadzić do wzrostu biurokracji, a zatem do zwiększenia obciążeń dla naszych rolników i administracji. Tam, gdzie to możliwe, należy wykorzystać istniejące statystyki i nie zbierać nowych danych. Naszym zadaniem w procesie monitorowania i wdrażania uregulowań będzie zapewnienie, aby wydatki biurokratyczne zostały utrzymane na możliwie jak najniższym poziomie. Abstrahując od tego, wolałbym, aby zostało utrzymane określenie „środki ochrony roślin”, stosowane pierwotnie w rozporządzeniu. W języku niemieckim określenie „pestycydy” ma zdecydowanie negatywne konotacje i ogólnie odnosi się do niewłaściwego stosowania środków ochrony roślin. Niestety obecnie rozporządzenie przyczyni się do tej niewłaściwej interpretacji.

**Elisabeth Köstinger (PPE), na piśmie.** – (DE) Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję fakt, że rozporządzenie w sprawie statystyk dotyczących środków ochrony roślin zagwarantuje powstanie wspólnych ram prawnych w zakresie zbierania i rozpowszechniania danych dotyczących sprzedaży i stosowania pestycydów. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że priorytetem jest minimalizacja zagrożeń dla zdrowia ludzkiego i ochrony środowiska naturalnego. Obecnie umożliwią to ujednolicone wskaźniki ryzyka i wiarygodne dane ze wszystkich państw członkowskich. To powiedziawszy, chciałabym zdecydowanie zwrócić uwagę, że rolnicy nie mogą ponosić żadnych dodatkowych kosztów administracyjnych związanych ze zbieraniem danych. Rezygnując z ponownego zbierania danych, które już zostały zebrane, możemy wykorzystać synergie, które spowodują ograniczenie biurokracji i dodatkowych obciążeń.

**Miroslav Mikolášik (PPE), na piśmie.** – (SK) Pestycydy, zwłaszcza pestycydy stosowane w rolnictwie, mają istotny wpływ na zdrowie ludzi i środowisko naturalne, konieczne jest zatem dalsze zdecydowane ograniczenie ich stosowania. Przydługie doświadczenie związane ze zbieraniem danych dotyczących sprzedaży i stosowania pestycydów uświadomiło potrzebę wprowadzenia ujednoliconych metod zbierania danych statystycznych, nie tylko na szczeblu krajowym, ale również wspólnotowym. Za pomocą

przedmiotowego rozporządzenia oraz zgodnie z zasadami pomocniczości i proporcjonalności tworzy się wspólne ramy systematycznego tworzenia statystyk wspólnotowych w zakresie sprzedaży i stosowania pestycydów.

Z tego względu uważam, że wspólny tekst rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyk dotyczących pestycydów, zatwierdzony przez komitet pojednawczy, jest właściwym środkiem, który w ostatecznym rozrachunku przyczyni się do zrównoważonego stosowania pestycydów i ogólnego znacznego ograniczenia zagrożeń dla zdrowia i środowiska naturalnego, jak również do odpowiedniej ochrony zbiorów.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) Chciałabym podkreślić, że pestycydy powinny być wykorzystywane w bardziej racjonalny sposób, co obejmuje również ogólne ograniczenie związanych z nimi zagrożeń. Pestycydy muszą być stosowane również w sposób odpowiadający potrzebie ochrony zbiorów. Jednakże stosowanie pestycydów bez ścisłego monitorowania ich ilości i jakości jest możliwe jedynie wtedy, gdy dostępna jest wiarygodna baza danych. Dostępność i wykorzystanie ujednoliconych, porównywalnych statystyk wspólnotowych dotyczących sprzedaży pestycydów ma duże znaczenie w opracowywaniu i monitorowaniu przepisów i polityki Wspólnoty w kontekście strategii tematycznej w sprawie zrównoważonego stosowania pestycydów. Takie statystyki są niezbędne dla oceny polityki zrównoważonego rozwoju Unii Europejskiej oraz obliczania istotnych wskaźników dotyczących zagrożeń dla zdrowia i środowiska naturalnego, związanych ze stosowaniem pestycydów. Właśnie z tego względu głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

**Oldřich Vlasák (ECR), na piśmie.** – (CS) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnego wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyk dotyczących pestycydów, który został zatwierdzony przez komitet pojednawczy, ponieważ moim zdaniem przyniesie ono istotne korzyści. Ujednolici ono, a przede wszystkim upraszcza prawodawstwo w tym obszarze statystyk dotyczących pestycydów. Ujednolici ankiety krajowe, zapewniając w ten sposób większą porównywalność danych i dając szansę lepszemu i powszechniejszemu wykorzystaniu administracyjnych zasobów zebranych danych, co spowoduje obniżenie kosztów i obciążeń administracyjnych dla rolników i innych podmiotów sektora rolnego. Wniosek zapewni również lepszą ochronę informacji niejawnych. Co więcej, w ostatecznym rozrachunku te statystyki przyczynią się do podniesienia świadomości w sprawie pestycydów i ich wpływu na zdrowie publiczne, co osobiście uważam za kluczową kwestię.

#### - Sprawozdanie: Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (A7-0057/2009)

**Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za przyjęciem rezolucji legislacyjnej w sprawie ujednolicenia pochodzącego z 1995 roku rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego ogólne zasady przyznawania pomocy finansowej Wspólnoty w zakresie sieci transeuropejskich. Ubolewam, iż – uwzględniając rozwój sytuacji i złożoność tekstów – Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r., polegającego na nakazaniu swoim pracownikom, aby wszystkie akty legislacyjne podlegały ujednoliceniu po nie więcej niż dziesięciu zmianach. Podkreślono w nim, że to wymóg minimalny, a jednostki powinny dążyć do ujednolicenia nawet w krótszych odstępach czasowych tekstów, za które są odpowiedzialne. W tym szczególnym przypadku przeprowadzamy ujednolicenie rozporządzenia z 1999 roku, dwóch rozporządzeń z 2004 roku i jednego rozporządzenia z 2005 roku. Uważam, że polityka ujednolicenia aktów prawa wspólnotowego powinna należeć do priorytetów Komisji Europejskiej, a obecna sytuacja jest niezadowalająca, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich, obywateli, a bardziej ogólnie wobec wszystkich użytkowników prawa: sędziów, prawników, doradców, władz i tak dalej.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Głosowałam za przyjęciem wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego ogólne zasady przyznawania pomocy finansowej Wspólnoty w zakresie sieci transeuropejskich. Te sieci mają ogromne znaczenie dla rozwoju infrastruktury transportowej Europy. Nowe rozporządzenie w jasny sposób ureguje warunki i procedury przyznawania pomocy finansowej Wspólnoty, co zapewni odpowiednią pewność prawną, w szczególności w odniesieniu do państw i regionów planujących realizację takich projektów.

#### - Sprawozdanie: Timothy Kirkhope (A7-0065/2009)

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagadnienia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze

znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien zrezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, wzywającego Radę do wycofania jej wniosku.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Głosowaliśmy przeciwko odrzuceniu tego zestawu sprawozdań Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, nie z uwagi na treść przedmiotowych wniosków prawodawczych, odnoszących się do Europolu i innych działań policji kryminalnej, ale ze względów formalnych. W rzeczywistości jedynym powodem, dla którego większość tej Izby chce zwrócić te sprawozdania z powrotem do komisji, jest chęć poczekania na wejście w życie traktatu lizbońskiego. Dzięki temu traktatowi takie sprawy będą podlegały zwykłej procedurze legislacyjnej, co oznacza równość pomiędzy Parlamentem a Radą w kwestiach legislacyjnych, wyłączne prawo inicjatywy prawodawczej w rękach Komisji Europejskiej, a co gorsza – jurysdykcję Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Naszym zdaniem to niedopuszczalne. W świecie pozbawionym granic, który stworzyliście, z czego w pełni korzystają przestępcy, nielegalni imigranci i handlarze, współpraca policyjna ma kluczowe znaczenie. Jednakże niezwykle istotne jest, aby pozostało to przedmiotem współpracy międzyrządowej.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Przedmiotowa sprawa, należąca do trzeciego filaru, ma niezwykle istotne znaczenie dla bezpieczeństwa obszaru Europy, zatem zgadzam się, że powinna podlegać ocenie na mocy traktatu lizbońskiego, uwzględniając jej znaczenie w przyszłości dla polityki współpracy.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Zasadniczo ścisła współpraca między poszczególnymi władzami w celu zwalczania przestępczości jest pożądana. Brak jednak jakichkolwiek przepisów dotyczących ochrony danych przy planowanym nieograniczonym dostępie dla wszystkich władz, a nawet nie wiadomo, jakie prawa interweniowania będzie w rzeczywistości miał proponowany urzędnik do spraw ochrony danych. Spore obawy dotyczące kwestii ochrony danych wiążą się również z porozumieniem SWIFT. Parlament Europejski powinien mieć szansę okiełznania w imieniu obywateli Europy tego niepowodzenia w zakresie prawa do ochrony danych. Z tego względu głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

#### - Sprawozdanie: Sophia in 't Veld (A7-0064/2009)

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Popieram opinię sprawozdawczyni i zgadzam się, że przepisy dotyczące Europolu powinny być rozpatrywane wspólnie przez Parlament Europejski i Radę. Należy zwrócić szczególną uwagę na ochronę danych osobowych. Faktycznie brakuje dostatecznej jasności co do tego, czy mamy zapewnione dobre gwarancje ochrony podczas przekazywania danych osobowych stronom trzecim. Czy nie narusza to prawa obywateli do prywatności i czy mogą oni wierzyć w ochronę ich danych? Konieczne jest dokładne zbadanie tej sprawy. Z tego względu Rada powinna przedłożyć nowy wniosek po wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagrożenia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien zrezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, wzywającego Radę do wycofania jej wniosku.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Nie zapominając o znaczeniu Europejskiego Urzędu Policji (Europolu) i bez względu na ogólne poparcie, jakim powinien on się cieszyć, z uwagi na swoją przynależność do trzeciego filaru to zagadnienie jest niezwykle istotne dla bezpieczeństwa obszaru Europy.

Z tego względu zgadzam się, że to zagadnienie powinno zostać ocenione na mocy traktatu lizbońskiego, przy uwzględnieniu jego znaczenia dla polityki współpracy.

**- Sprawozdanie: Jan Philipp Albrecht (A7-0069/2009)**

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagadnienia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien zrezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, wzywającego Radę do wycofania jej wniosku.

**Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie.** – (RO) Sprawozdanie pana posła Albrechta inicjuje dyskusję nad wykazem państw trzecich i organizacji, z którymi Europol ma zamiar zawrzeć porozumienia. Wykaz państw trzecich obejmuje na przykład Republikę Mołdowy, podczas gdy wykaz organizacji, z którymi Europol ma zamiar zawrzeć porozumienia, powinien uwzględniać także Regionalne Centrum Przeciwdziałania Przestępczości Transgranicznej, którego główna siedziba znajduje się w Bukareszcie, a które obecnie prowadzi z Europolem negocjacje zmierzające do zawarcia porozumienia o współpracy. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) podjęła decyzję o grupowym głosowaniu za odrzuceniem tego sprawozdania w trakcie sesji plenarnej, aby możliwe było ponowne zajęcie się tą sprawą po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Właśnie z tego względu, że jest to tak istotne zagadnienie, podjęliśmy decyzję o poświęceniu jej znacznej uwagi i będziemy nad nią debatować poczynawszy od przyszłego roku na podstawie procedury współdecydowania wraz z Radą.

**- Sprawozdanie: Agustín Díaz de Mera García Consuegra (A7-0068/2009)**

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) W odniesieniu do Europolu przedstawiono nam cztery inicjatywy, których celem jest ustanowienie nowych przepisów dotyczących poufności informacji, wdrożenia spraw odnoszących się do uregulowania stosunków Europolu z jego partnerami, w tym wymianą danych osobowych i informacji niejawnych, określenia wykazu krajów trzecich i organizacji, z którymi dopuszcza się zawarcie porozumień, oraz wdrożenia przepisów w sprawie analizy dokumentów roboczych.

Uwzględniając fakt, że w najbliższych dniach traktat lizboński wejdzie w życie, a Parlament uzyska nowe uprawnienia odnoszące się do współpracy policyjnej, czterech sprawozdawców dążyło do odrzucenia wniosków z przyczyn prawnych. Z tego względu popieram ich stanowisko, aby nie odnosić się do zawartości merytorycznej tych wniosków, odrzucić je i zwrócić się do Komisji i Rady o oświadczenie na sesji plenarnej, zobowiązujące je do przedłożenia nowej decyzji w okresie sześciu miesięcy od wejścia w życie traktatu lizbońskiego. W sferze praktycznej warto przypomnieć, że w odniesieniu do obecnych inicjatyw, które raczej są przedmiotem konsultacji z Parlamentem, Rada będzie mogła określić swoje stanowisko przed końcem roku, jako że cztery etapy wdrożenia wejdą w życie od 1 stycznia 2010 r.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagadnienia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien rezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, wzywającego Radę do wycofania jej wniosku.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Nie zapominając o znaczeniu Europejskiego Urzędu Policji (Europolu) i bez względu na ogólne poparcie, jakim powinien on się cieszyć, z uwagi na swoją przynależność do trzeciego filaru to zagadnienie jest niezwykle istotne dla bezpieczeństwa obszaru Europy.

Z tego względu zgadzam się, że to zagadnienie powinno zostać ocenione na mocy traktatu lizbońskiego, przy uwzględnieniu jego znaczenia dla polityki współpracy. Dlatego uważam, że jakkolwiek decyzja w tej delikatnej sprawie jest przedwczesna, póki traktat nie wejdzie w życie, ponieważ dotyczy ona bezpieczeństwa obszaru Europy.

#### **- Sprawozdanie: Sofia Alfano (A7-0072/2009)**

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) W Unii Europejskiej stale zwiększa się skala przestępczości. Musimy zmierzyć się z szeregiem sieci zorganizowanej przestępczości, jak również z cyberprzestępczością, która staje się coraz bardziej rozpowszechniona. W efekcie konieczne jest ujednolicenie i wzmocnienie europejskiej polityki zapobiegania przestępczości, a państwa członkowskie muszą lepiej i ściślej ze sobą współpracować, w oparciu o zdecydowaną wspólną strategię w tej dziedzinie. W ostatnich latach postęp w zakresie sieci prewencji kryminalnej był dość umiarkowany. W rzeczywistości jej potencjał jest nadal daleki od realizacji. Warunkami skutecznego funkcjonowania takiej sieci są: rozszerzenie jej zadań, ustanowienie jasnej, prostej i skutecznej struktury administracyjnej oraz zapewnienie zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego, uniwersytetów i organizacji pozarządowych.

Niedługo Parlament uzyska odpowiednie uprawnienia prawodawcze, aby zgodnie z procedurą współdecydowania podjąć decyzje w sprawie środków służących zachęceniu państw członkowskich do podjęcia działań w zakresie zapobiegania przestępczości oraz ich wsparcia. Z tego względu popieram propozycję sprawozdawczyni, aby odrzucić inicjatywę i debatować nad tym istotnym zagadnieniem po wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

**David Casa (PPE), na piśmie.** – W przedmiotowym sprawozdaniu wzywa się do odrzucenia zmian do obecnego systemu europejskiej sieci prewencji kryminalnej. Wierzę i zgadzam się ze sprawozdawczynią, że istnieje szereg dziedzin, które wymagają usprawnienia nawet w zakresie samego wniosku. Mimo to środki tymczasowe są odpowiednie, aby spowodować możliwie jak najszybsze wprowadzenie zmian. Z tych względów podjąłem decyzję o głosowaniu przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Europejska sieć prewencji kryminalnej została stworzona w 2001 roku, a mimo to do chwili obecnej nadal nie przyniosła szczególnie dobrych efektów z uwagi na liczne błędy organizacyjne, które uniemożliwiły jej skuteczne osiągnięcie pełnego potencjału, mimo przeprowadzenia już dwu przeglądów wewnętrznych. Celem obecnej inicjatywy jest cofnięcie decyzji podjętej w 2001 roku, dotyczącej zmiany struktury sieci, co uważam za dość ograniczone i zdecydowanie nieodpowiednie rozwiązywanie obecnych problemów.

Z tego względu musimy dążyć do przeprowadzenia reformy sieci, która byłaby poważniejsza i ambitniejsza pod względem organizacyjnym. Dlatego nie można zaakceptować nalegań ze strony prezydencji szwedzkiej, aby Parlament podjął decyzję przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego, nie tylko dlatego, że przedmiotowa inicjatywa jest słaba, ale również dlatego, że na kilka dni przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego zwraca się ona do Parlamentu o rezygnację z jego uprawnień instytucjonalnych odnoszących się do zapobiegania przestępczości, które uzyskał na mocy tego traktatu.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagadnienia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien rezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i zwracam się do Rady, aby nie zatwierdzała formalnie tej inicjatywy przed zbliżającym się wejściem w życie traktatu lizbońskiego.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Europejska sieć prewencji kryminalnej (EUCPN) została stworzona w 2001 roku z uwagi na potrzebę przyjęcia środków i wymiany działań służących zapobieganiu przestępczości, jak również wzmocnieniu sieci władz krajowych odpowiedzialnych za zapobieganie przestępczości.

Siedem lat później, na podstawie zewnętrznej oceny EUCPN, okazało się, że istnieje wiele możliwości wprowadzenia usprawnień sposobu funkcjonowania tej instytucji.

Rozwój różnych aspektów zapobiegania przestępczości jest niezwykle istotny na szczeblu UE, ponieważ wspiera on zapobieganie przypadkom przestępstw na szczeblu krajowym i lokalnym oraz walkę z nimi.

Ze względu na wrażliwy charakter spraw, których dotyczy przedmiotowe sprawozdanie, zgadzam się z decyzją o zwróceniu się do Rady o nowy wniosek na podstawie procedury współdecydowania, zgodnie z traktatem lizbońskim.

#### **- Sprawozdanie: Timothy Kirkhope (A7-0071/2009)**

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jako poseł do PE, który zawsze zwracał szczególną uwagę na zagadnienia związane z zapobieganiem przestępczości, bezpieczeństwem i współpracą policyjną, dostrzegam zasadnicze znaczenie Europolu dla stworzenia bezpiecznego obszaru europejskiego i zapobiegania przestępczości w całej Europie wraz z potrzebą wzmocnienia go na różnych szczeblach, również tych, które są tutaj omawiane.

Jednakże zasadnicze pytanie, pojawiające się w dzisiaj w dyskusji, dotyczy tego, czy na mniej niż tydzień przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski powinien rezygnować ze swoich uprawnień instytucjonalnych, odnoszących się do zapobiegania przestępczości i współpracy policyjnej, a zatem utracić możliwość odegrania roli w procesie decyzyjnym w odniesieniu do wszystkich zagadnień podlegających procedurze współdecydowania.

Nie uważam, aby to był właściwy sposób postępowania. Nasz Parlament musi w pełni podjąć swoje nowe uprawnienia w tym zakresie. W tym kontekście głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania oraz wzywam Królestwo Szwecji i Królestwo Hiszpanii do wycofania ich inicjatywy.

**Pakiet Europolu (Timothy Kirkhope (A7-0065/2009), Sophia in 't Veld (A7-0064/2009), Jan Philipp Albrecht (A7-0069/2009), Agustín Díaz de Mera García Consuegra (A7-0068/2009), Sofia Alfano (A7-0072/2009), Timothy Kirkhope (A7-0071/2009))**

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za przyjęciem sprawozdań posłów in t'Veld, Kirkhope'a, Albrechta i Diaza de Mera Garcii Consuegry w sprawie pakietu środków dotyczących Europolu, jak również sprawozdania pani poseł Alfano w sprawie europejskiej sieci prewencji kryminalnej, wzywających do odrzucenia wniosków Rady w tych sprawach. Celem tego odrzucenia jest obrona uprawnień Parlamentu Europejskiego w tak wrażliwych kwestiach, jak współpraca policji i sądów w sprawach karnych. Parlament Europejski został poproszony o wydanie swojego orzeczenia w niezwykle krótkim czasie w sprawie, która jest mimo wszystko bardzo wrażliwa. Jednakże nic nie usprawiedliwia tak pośpiesznego działania oprócz faktu, że po 1 grudnia procedury przeprowadzane w ramach trzeciego filaru wygasną, a sprawy zostaną poddane nowej procedurze na mocy zwykłej „procedury legislacyjnej”. Odrzucamy te wnioski, aby wysłać zdecydowany sygnał Radzie, że nie jesteśmy zadowoleni z presji wywieranej na posłów do PE ani z oczywistego dążenia do obejścia nowych procedur, służących włączeniu Parlamentu Europejskiego w debatę legislacyjną.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Zgodnie z zaleceniem Komisji Swobód Obywatelskich głosowałam przeciwko projektowi decyzji. Przy nieodległym wejściu w życie traktatu lizbońskiego decyzje w tym obszarze powinny podlegać nowym procedurom legislacyjnym.

**Jörg Leichtfried (S&D)**, *na piśmie*. – (DE) Głosuję przeciwko przyjęciu pakietu dotyczącego Europolu. Głosowałem za odrzuceniem całego pakietu, ponieważ uważam, że skandalem jest podjęta przez Komisję i Radę próba zatwierdzenia pakietu przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego.

**- Sprawozdanie: Vital Moreira (A7-0060/2009)**

**David Casa (PPE)**, *na piśmie*. – Gruzja przeżyła niewiarygodną recesję, szczególnie po konflikcie z Rosją w 2008 roku. Między innymi ze względu na strategiczne znaczenie Gruzji Komisja zaproponowała udzielenie jej pomocy makrofinansowej. Chociaż zgadzam się, że Parlament potrzebuje więcej informacji w tej sprawie, zdecydowałem się poprzeć zalecenie sprawozdawcy i z tego względu głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

**João Ferreira (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (PT) Zawsze uważaliśmy, że UE powinna udzielać solidarnego wsparcia tym krajom, które tego potrzebują, i argumentowaliśmy, że takie wsparcie powinno być bezpośrednio przeznaczone na projekty służące rzeczywistym potrzebom ludności tych krajów.

Jednakże wydaje się, że „wsparcie” udzielane przez UE ma niewiele wspólnego z solidarnością. Interesy wielkiego kapitału, gospodarcze i finansowe, oraz wielkich potęg zawsze wypierają interesy solidarności.

Ma to również miejsce w przypadku wsparcia dla Gruzji, w sprawie którego właśnie przeprowadziliśmy głosowanie. Wsparcie finansowe jest przewidziane przede wszystkim na finansowanie zaleceń Międzynarodowego Funduszu Walutowego i jego polityki dostosowań strukturalnych, czyli jego nalegań na prowadzenie tej samej neoliberalnej polityki, która wywołała kryzys gospodarczy i finansowy obecnie nękający ten kraj.

Właśnie z tych powodów zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosowania w sprawie pozostałych sprawozdań. Nie ma ponadto gwarancji, że środki finansowe, w sprawie których podejmujemy decyzję, nie zostaną przeznaczone na dozbrojenie Gruzji, nawet pośrednio, po ataku przeprowadzonym przez wojska gruzińskie na ludność prowincji Południowej Osetii i Abchazji, co było przyczyną wojny z Rosją.

Nie możemy zgodzić się na decyzję, która spowodowałaby zwiększenie stopnia militaryzacji stosunków między krajami regionu kaukaskiego, którego energia, bogactwo i strategiczne położenie są istotne dla UE i jej monopolistów.

**Jacek Olgierd Kurski (ECR)**, *na piśmie*. – (PL) Zaatakowana brutalnie w sierpniu 2008 roku przez wojska Federacji Rosyjskiej Gruzja obok licznych zniszczeń i ofiar ludzkich doświadczyła także poważnego pogorszenia koniunktury gospodarczej. Unia Europejska nie może stać biernie wobec gruzińskich problemów ekonomicznych i winna jest temu państwu zapewnienie wyjątkowej pomocy makrofinansowej dla odbudowy po ubiegłorocznej rosyjskiej inwazji. Finansowa pomoc z Brukseli pomoże również Gruzji w walce ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego i finansowego. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności oraz strategiczne znaczenie Gruzji dla Unii Europejskiej w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz nowo ustanowionego Partnerstwa Wschodniego poparłem rezolucję w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie udzielenia Gruzji pomocy makrofinansowej.

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Program pomocy makrofinansowej jest istotny dla poprawy stabilności finansowej narodów europejskich, którym niedawno udało się zakończyć zbrojny konflikt; jego fluktuacje spowodowały wystąpienie u nich trudności finansowych w zakresie deficytu budżetowego i bilansu płatności.

Przedmiotowe wsparcie ma kluczowe znaczenie dla procesu odbudowy w tych krajach, pod warunkiem, że zostanie przeprowadzone w sposób pokojowy, co jest możliwe jedynie przy wsparciu międzynarodowym. To wsparcie zapewnia również, że te niestabilne obszary nie będą tworzyły zagrożenia dla bezpieczeństwa i pokoju w Europie, szczególnie w osobach uchodźców i emigrantów, którzy stają się ofiarami takich konfliktów.

W taki sposób UE musi być obszarem solidarności, łącząc przedmiotowe wsparcie dla Gruzji z wyżej wymienionymi właściwymi aspektami.

**- Sprawozdanie: Vital Moreira (A7-0059/2009)**

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Program pomocy makrofinansowej jest istotny dla poprawy stabilności finansowej narodów europejskich, które zostały dotknięte niedawnym kryzysem światowym i poniosły straty wskutek kryzysu u swoich głównych partnerów handlowych, w przypadku Armenii w szczególności Rosji. Brak równowagi finansowej wynika ze spraw związanych z budżetem i bilansem płatności.

Przedmiotowe wsparcie jest dla Armenii istotne w celu lepszego podejścia do walki z kryzysem oraz zapobieżenia niestabilności społecznej, która mogłaby przyspieszyć powszechną ucieczkę emigrantów, mogącą spowodować problemy w Europie.

W taki sposób UE musi być obszarem solidarności, łącząc przedmiotowe wsparcie dla Armenii z wyżej wymienionymi właściwymi aspektami.

**- Sprawozdanie: Miloslav Ransdorf (A7-0061/2009)**

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) W szczególnym przypadku Serbii program pomocy makrofinansowej jest istotny dla poprawy stabilności finansowej kraju, ponieważ oprócz kryzysu światowego Serbii udało się zakończyć konflikt zbrojny, którego skutki są nadal odczuwalne.

Przedmiotowe wsparcie stanowi istotne narzędzie zapewnienia stabilności finansowej w Serbii oraz wzmocnienia stabilności sytuacji w całym regionie Bałkanów. Serbia i jej gospodarka mają ogromne znaczenie dla procesu integracji regionalnej, a jej udział w integracji europejskiej również ma kluczowe znaczenie.

W ten sposób UE musi być obszarem solidarności, łącząc przedmiotowe wsparcie dla Serbii z wyżej wymienionymi właściwymi aspektami.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Planuje się, że w najbliższych latach Serbia otrzyma w formie pożyczki pomoc makrofinansową w ogólnej wysokości blisko 200 milionów euro. Te środki mają zostać przeznaczone na wsparcie stabilizacji gospodarczej tego kraju, finansowanie potrzeb jego bilansu płatności zagranicznych oraz pomoc w walce ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego i finansowego. Uważam, że pomoc makrofinansowa dla Serbii, wspierająca krajowy program stabilizacji gospodarczej w okresie obecnego kryzysu, jest ważnym narzędziem wspierania stabilizacji w całym regionie bałkańskim. Serbia i jej gospodarka mają do odegrania kluczową rolę w integracji regionalnej, a udział Serbii w integracji europejskiej również ma ogromne znaczenie. Z tych względów głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Ransdorfa, a zatem za udzieleniem Serbii pomocy makrofinansowej.

**- Sprawozdanie: Iuliu Winkler (A7-0067/2009)**

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Program pomocy makrofinansowej ma ogromne znaczenie dla zwiększenia stabilności finansowej Bośni i Hercegowiny oraz dla walki z niekorzystnym wpływem kryzysu światowego na gospodarkę tego kraju. Wsparcie to zostanie wykorzystane na usprawnienie gospodarki tego kraju w zakresie deficytu budżetowego i bilansu płatności.

Bośnia znajduje się również we wrażliwym regionie, zatem jej stabilność gospodarcza i finansowa jest szczególnie ważna, ponieważ przyczyni się do zwiększenia stabilności w całym regionie Bałkanów.

W ten sposób UE musi być obszarem solidarności, łącząc przedmiotowe wsparcie dla Bośni z wyżej wymienionymi właściwymi aspektami.

**- Pomoc makrofinansowa**

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (FR) Nie zgadzamy się, aby pożyczki i subsydia przyznawane przez Europę podlegały ograniczeniom narzucanym przez MFW. Zagłosujemy przeciwko propozycjom pomocy makrofinansowej, przedkładanym dzisiaj Parlamentowi Europejskiemu. Mogą państwo zauważyć, o jakiego rodzaju warunki chodzi: niemożliwe terminy, brak informacji... Bez względu na punkt widzenia, jest to sprzeczne z wymogami demokratycznymi, jakimi cechuje się Unia Europejska.

Mimo to nadal wspieramy obywateli Serbii, Bośni i Hercegowiny, Armenii i Gruzji. Nie chcemy, aby cierpieli bardziej, niż to miało miejsce dotąd, z powodu zbudnego i niebezpiecznego systemu neoliberalnego, który MFW stara się uwiecznić.

**- Sprawozdanie: Udo Bullmann (A7-0055/2009)**

**Diogo Feio (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Uważam, że przedmiotowe sprawozdanie w sprawie projektu dyrektywy Rady, której celem jest zmiana wspólnego systemu podatku od wartości dodanej, stanowi sposób dojścia do prostszego i ujednoliconego systemu. Łącząc niektóre aspekty, odnoszące się do podatku od wartości dodanej od dostaw gazu ziemnego, energii elektrycznej oraz ogrzewania lub chłodzenia z metodą opodatkowania wspólnych przedsięwzięć, ustanowionych na mocy art. 171 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, wraz z określeniem pewnych skutków rozszerzenia UE oraz z warunkami stosowania



prawa od odliczeń zapłaconego podatku od wartości dodanej, będzie ono rzeczywiście stanowiło krok w kierunku większej skuteczności stosowania podatku od wartości dodanej.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Celem wniosku Rady jest wyjaśnienie niektórych aspektów odnoszących się do importu i miejsca opodatkowania dostaw gazu i energii elektrycznej, aby w zakresie stosowania dyrektywy uwzględnić zmiany uzgodnione w ramach przystąpienia Bułgarii i Rumunii do UE, jak również aby wyjaśnić podstawową zasadę prawa do odliczeń i zwrócić na nią uwagę, co oznacza, że prawo to można wykorzystać jedynie wtedy, jeżeli produkty i usługi są wykorzystywane przez osobę podlegającą opodatkowaniu i dla potrzeb jej działalności gospodarczej.

Jednakże przyjęty dzisiaj tekst nie jest zgodny z niektórymi szczególnymi cechami rynków krajowych, na przykład nie uwzględnia wykorzystywania butanu i propanu. W Portugalii, podobnie jak w innych krajach europejskich, w których dochody obywateli są niskie i których stosunkowo niedawne włączenie do europejskich sieci gazu ziemnego jest niezwykle kosztowne, wykorzystanie butanu i propanu w gospodarstwach domowych oraz w mikroprzedsiębiorstwach i małych firmach stanowi nieuniknioną rzeczywistość.

Ponadto zasadniczo ludzie, którzy decydują się na korzystanie z takich źródeł energii, należą do najuboższych, co oznacza, że dyrektywa w sprawie podatku od wartości dodanej dyskryminuje raczej tę grupę niż osoby o wysokich dochodach.

Zmiany w sprawozdaniu wydają się również ograniczać zakres działania państw członkowskich.

**Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie.** – Wstrzymałem się od głosu w trakcie głosowania nad sprawozdaniem pana posła Bullmanna. Chociaż uważam, że Rada powinna uważnie wysłuchać opinii Izby, jedynej wybieralnej instytucji UE, to nie uważam, aby ujednolicenie systemów podatku od wartości dodanej było konieczne. Zasada pomocniczości oznacza, że opodatkowanie jest zagadnieniem, które najlepiej zostawić w rękach narodów europejskich.

#### - Sprawozdanie: Anna Rosbach (A7-0051/2009)

**Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie ochrony środowiska morskiego Północno-Wschodniego Atlantyku w odniesieniu do składowania strumieni dwutlenku węgla w formacjach geologicznych, ponieważ uważam, że istnienie ram prawnych i wytycznych dotyczących składowania strumieni dwutlenku węgla w formacjach geologicznych przyczyni się do ochrony obszarów morskich, zarówno w krótkim, jak i długim okresie, pod warunkiem, że celem będzie zatrzymanie dwutlenku węgla w tych formacjach na stałe i że nie będzie to miało znacznego negatywnego wpływu na środowisko morskie, zdrowie ludzi ani na inne dozwolone sposoby użytkowania europejskich obszarów morskich, w szczególności należących do Portugalii, a zwłaszcza Azorów.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Rosbach w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie przyjęcia w imieniu Wspólnoty Europejskiej poprawek do Załącznika II i Załącznika III do Konwencji o ochronie środowiska morskiego obszaru Północno-Wschodniego Atlantyku (konwencji OSPAR) w odniesieniu do składowania strumieni dwutlenku węgla w formacjach geologicznych. Tym niemniej należy zapewnić, by technologia geologicznego wychwytywania i składowania dwutlenku węgla, która nie została szczegółowo sprawdzona, była wykorzystywana zgodnie z najbardziej restrykcyjnymi standardami, określonymi w dyrektywie dotyczącej tego zagadnienia.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Geologiczne składowanie dwutlenku węgla zostało uznane za jedno z możliwych rozwiązań służących ograniczeniu skutków wzrostu antropogenicznego stężenia tego gazu w atmosferze. Rozwiązanie to budzi jednak wiele wątpliwości dotyczących możliwości stosowania go w przyszłości, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy fakt, że niezbędna technologia nadal znajduje się na wczesnym etapie rozwoju; oczekuje się, że będzie ono wiązać się z wysokimi kosztami, jak również pojawiają się pewne ewentualne zagrożenia z nim związane. Warto przeanalizować wyniki badań przeprowadzonych w tej sprawie, pamiętając, że niektóre z osiągniętych dotychczas wyników są w tej mierze korzystne.

Należy jednak zauważyć, że prowadzenie badań nad tą możliwością oraz jej potencjalnym stosowaniem w przyszłości nie może pod żadnym pozorem stanowić sposobu rezygnacji z niezbędnej zmiany paradygmatu energetycznego, której celem jest znaczne ograniczenie obecnego uzależnienia od paliw kopalnych. Z drugiej strony konieczne jest dokładne zbadanie skutków dla środowiska naturalnego oraz bezpieczeństwa technologii

wykorzystywanych do składowania. Zatwierdzona rezolucja gwarantuje, że tak się stanie i właśnie dlatego głosowaliśmy za jej przyjęciem.

**Ian Hudghton (Verts/ALE)**, *na piśmie*. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Rosbach. Wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla może w znacznej mierze przyczynić się do wysiłków służących rozwiązaniu problemu globalnego ocieplenia, a mój kraj, Szkocja, będzie odgrywał istotną rolę w rozwoju niezbędnej technologii. Przedmiotowa zmiana konwencji OSPAR oznacza, że UE i Szkocja mogą objąć wiodącą rolę w tym zakresie.

**- Sprawozdanie: Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (A7-0058/2009)**

**Bruno Gollnisch (NI)**, *na piśmie*. – (FR) Muszę przyznać, że z tych dwu sprawozdań pani poseł Geringer de Oedenberg dowiedziałem się czegoś nowego. Dowiedziałem się, że te kraje, które zdecydowały się nie uczestniczyć we współpracy sądowej w sprawach cywilnych, mimo wszystko również straciły swoją suwerenność.

Faktycznie Dania, której udało się wynegocjować odstępstwo, ale która jako niepodległy kraj dążyła również do zawarcia umowy ze Wspólnotą, aby uczestniczyć w niektórych aspektach tej współpracy, jest dzisiaj zobowiązana do zwracania się o zgodę Komisji, aby zawrzeć nowe porozumienia tego typu z innymi podmiotami! Inaczej mówiąc, utraciła swoje prawo do podejmowania całkowicie niezależnych decyzji w jednym z aspektów swojej polityki zagranicznej.

Chociaż intelektualnie jestem w stanie zrozumieć, że konieczne jest zapewnienie spójności wewnątrz Wspólnoty i poza nią, aby ustanowić tę współpracę, to z większą trudnością przychodzi mi zaakceptowanie faktu, że Komisja ponosi wyłączoną odpowiedzialność za ten typ porozumień międzynarodowych, że kontroluje – choćby częściowo – zdolność państw członkowskich do zawierania umów, a tym bardziej że przepisy europejskie mają pierwszeństwo względem wszystkich pozostałych.

Głosowaliśmy za przyjęciem tych sprawozdań jedynie dlatego, że nie widzimy powodu, dla którego należałoby zabronić Danii zawierania umów, które chciałyby zawrzeć, a w obecnej sytuacji istnieje mało szans na uczynienie tego w inny sposób.

**- Sprawozdanie: Carmen Fraga Estévez (A7-0046/2009)**

**Ian Hudghton (Verts/ALE)**, *na piśmie*. – Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania odnoszącego się do zmiany programu naprawczego w ramach Organizacji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku. Międzynarodowe organizacje w dziedzinie rybołówstwa są niezbędne w procesie zarządzania globalnymi zasobami morskimi. Uważam jednak, że prowadzenie negocjacji z naszymi północnoatlantyckimi sąsiadami właśnie przez UE jest rozwiązaniem niefortunne. Chociaż ta zasada została obecnie potwierdzona w traktacie lizbońskim, nadal uważam, że istnieje możliwość oddania kompetencji w zakresie zarządzania rybołówstwem krajom prowadzącym połowy i regionom morskim.

**- Sprawozdanie: Dieter-Lebrecht Koch (A7-0053/2009)**

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Szczególnie w przypadku transportu kolejowego i przewozów długodystansowych w ostatnich latach byliśmy świadkami pewnych zmian na lepsze. Jednakże pasażerowie nie powinni być w tym procesie odstawieni na boczny tor. Przepisy dotyczące odszkodowań za opóźnienia w międzynarodowych usługach transportu kolejowego to za mało. Musimy zadbać o to, aby w wyścigu do globalizacji nie doszło do zupełnej marginalizacji transportu regionalnego, prowadzącej do całkowitego odcięcia niektórych regionów.

Jednocześnie musimy zapewnić, aby dotychczasowy paranoiczny nacisk na prywatyzację nie doprowadził do powszechnych opóźnień i braku bezpieczeństwa w stylu brytyjskim. Należy pokonać przeszkody i trudności techniczne, stojące przed transgranicznym transportem kolejowym, i to nie tylko w zakresie ochrony środowiska. Właśnie dlatego głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

**- Sprawozdanie: Diana Wallis (A7-0062/2009)**

**Miroslav Mikolášik (PPE)**, *na piśmie*. – (SK) Z zadowoleniem przyjmuję decyzję Wspólnoty dotyczącą podpisania protokołu haskiego z 23 listopada 2007 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań alimentacyjnych, ponieważ protokół zapewnia oczekiwane od dawna i niezwykle potrzebne wyjaśnienie zasad rządzących wyborem prawa właściwego, które są uzupełniane przez Konwencję haską z 23 listopada o międzynarodowym dochodzeniu alimentów na rzecz dzieci i innych członków rodziny.

Ujednolicenie przepisów zagwarantuje pewność prawną osobom uprawnionym do alimentów i możliwość podejmowania działań bez narażania tych osób na konsekwencje różnic między systemami prawa. Dzięki przepisom specjalnym ograniczone zostanie również zjawisko unikania obowiązku alimentacyjnego, uniemożliwiające osobom uprawnionym zabezpieczenie alimentów na mocy prawa kraju, w którym zamieszkują na stałe. Możliwość odmowy stosowania prawa ustanowionego na podstawie protokołu jest ograniczona wyłącznie do takich przypadków, w których skutki byłyby w oczywisty sposób sprzeczne z porządkiem publicznym kraju sądu właściwego. Chciałbym wyrazić również głębokie ubolewanie, że Wielka Brytania nie jest związane decyzją Rady o podpisaniu protokołu przez Wspólnotę.

**- Sprawozdanie: Tadeusz Zwiefka (A7-0054/2009)**

**Sabine Lösing (GUE/NGL), na piśmie.** – Dnia 9 listopada 2009 r. głosowaliśmy nad sprawozdaniem w sprawie wniosku o utrzymanie immunitetu poselskiego Tobiasa Pflügera (A7-0054/2009) i przyjęliśmy je w Komisji Prawnej (JURI) Parlamentu Europejskiego.

To sprawozdanie opiera się na nieprawdziwych danych.

Główna uwaga dotyczy tego, że sprawozdanie odnosi się do orzeczenia sądu pierwszej instancji, które zostało uchylone. Orzeczenie jest nieważne, bowiem sąd okręgowy w Monachium odrzucił pozew przeciwko Tobiasowi Pflügerowi w dniu 21 lipca 2009 r. w drugiej i ostatniej instancji. Nie doszło do skazania. Z tego względu wszystkie skargi są nieważne.

Z politycznego punktu widzenia niedopuszczalne było głosowanie w dniu dzisiejszym (24 listopada 2009 r.) na sesji plenarnej nad przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, które zawiera nieprawdziwe dane.

Próbowaliśmy wycofać to niekompletne, a zatem nieprawdziwe sprawozdanie z porządku obrad, ale niestety nam się to nie udało.

Taki sposób procedowania przez Parlament Europejski tworzy wrażenie popierania prześladowania, w tym przypadku przez prokuraturę Monachium II, osób aktywnych politycznie, a konkretnie byłego posła Parlamentu Europejskiego.

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie.** – Dnia 9 listopada 2009 r. głosowaliśmy nad sprawozdaniem w sprawie wniosku o utrzymanie immunitetu poselskiego Tobiasa Pflügera (A7-0054/2009) i przyjęliśmy je w Komisji Prawnej (JURI) Parlamentu Europejskiego.

To sprawozdanie opiera się na nieprawdziwych danych.

Główna uwaga dotyczy tego, że sprawozdanie odnosi się do orzeczenia sądu pierwszej instancji, które zostało uchylone. Orzeczenie jest nieważne, bowiem sąd okręgowy w Monachium odrzucił pozew przeciwko Tobiasowi Pflügerowi w dniu 21 lipca 2009 r. w drugiej i ostatniej instancji. Nie doszło do skazania. Z tego względu wszystkie skargi są nieważne.

Z politycznego punktu widzenia niedopuszczalne było głosowanie w dniu dzisiejszym (24 listopada 2009 r.) na sesji plenarnej nad przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, które zawiera nieprawdziwe dane.

Próbowaliśmy wycofać to niekompletne, a zatem nieprawdziwe sprawozdanie z porządku obrad, ale niestety nam się to nie udało.

Taki sposób procedowania przez Parlament Europejski tworzy wrażenie popierania prześladowania, w tym przypadku przez prokuraturę Monachium II, osób aktywnych politycznie, a konkretnie byłego posła Parlamentu Europejskiego, Tobiasa Pflügera.

**Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie.** – Dnia 9 listopada 2009 r. głosowaliśmy nad sprawozdaniem w sprawie wniosku o utrzymanie immunitetu poselskiego Tobiasa Pflügera (A7-0054/2009) i przyjęliśmy je w Komisji Prawnej (JURI) Parlamentu Europejskiego. To sprawozdanie opiera się na nieprawdziwych danych. Główna uwaga: sprawozdanie odnosi się do orzeczenia sądu pierwszej instancji, które zostało w międzyczasie uchylone. Orzeczenie jest nieważne, bowiem sąd okręgowy w Monachium odrzucił pozew przeciwko Tobiasowi Pflügerowi w dniu 21 lipca 2009 r. w drugiej i ostatniej instancji. Nie doszło do skazania. Z tego względu wszystkie skargi są nieważne. Z politycznego punktu widzenia niedopuszczalne było głosowanie w dniu dzisiejszym (24 listopada 2009 r.), na sesji plenarnej, nad przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, zawierającego nieprawdziwe dane. Próbowaliśmy wycofać to niekompletne, a zatem nieprawdziwe sprawozdanie z porządku obrad, ale niestety nam się to nie udało. Taki sposób procedowania przez Parlament

Europejski tworzy wrażenie popierania prześladowania, w tym przypadku przez prokuraturę Monachium II, osób aktywnych politycznie, a konkretnie byłego posła Parlamentu Europejskiego, Tobiasza Pflügera.

– **Sprawozdanie: József Szájer (A7-0036/2009)**

**Peter Skinner (S&D), na piśmie.** – Uważam, że Parlament może skutecznie realizować swoje zadania jedynie wtedy, jeżeli uda mu się utrzymać efekty prawodawstwa. W tym kontekście stosowanie zasady „procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą” umożliwi rozważenie *ex ante* przedkładanych propozycji aktów prawnych. Przedmiotowe sprawozdanie służy uszczegółowieniu roli Parlamentu i zwiększa nasze możliwości kontrolowania i monitorowania wdrażania prawodawstwa w państwach członkowskich.

## 6. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 12.30 i wznowione o godz. 15.10)

### PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

*Przewodniczący*

## 7. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

## 8. Tura pytań do Przewodniczącego Komisji

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest tura pytań do Przewodniczącego Komisji.

*Pytania wolne*

**Joseph Daul, w imieniu grupy PPE.** – (FR) Panie przewodniczący, czy tej zimy Europa będzie musiała borykać się z nowym kryzysem gazowym? Wystarczy przypomnieć sobie konflikt rosyjsko-ukraiński, którego ofiarami padły miliony Europejczyków. Jestem zadowolony z porozumienia osiągniętego 19 listopada w Jacie. Wiemy jednak, że Ukraina miała w ostatnim miesiącu ogromne trudności z uregulowaniem rachunku za gaz wobec Rosji. Zdajemy sobie również sprawę, że kontekst polityczny będzie szczególnie niedogodny w styczniu, w toku wyborów prezydenckich.

Jakie środki zabezpieczające może zaproponować i przyjąć na szczeblu europejskim Komisja, aby uchronić naszych obywateli przed skutkami ewentualnego nowego kryzysu, i jakie wnioski wyciągnięto z wydarzeń, które miały miejsce zimą 2009 roku?

Czy porozumienie osiągnięte 16 listopada między UE a Rosją w sprawie systemu wczesnego ostrzegania oraz projekt rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa dostaw gazu – z którego jestem rad – wystarczą?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Panie pośle Daul, dziękuję za postawione pytanie. Podobnie jak pan, chciałbym uniknąć powtórki ubiegłorocznego kryzysu.

W sprawie pomocy dla Ukrainy podjęliśmy ścisłą współpracę – w którą osobiście bardzo się zaangażowałem – z prezydentem Juszczenką, premier Tymoszenko oraz władzami rosyjskimi, jak również z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

Co jeszcze da się zrobić?

Krótkofalowo system wczesnego ostrzegania, którego kształt uzgodniliśmy w zeszłym tygodniu z Rosją, pomoże nam rozpoznać problemy we właściwym czasie. Należy przyznać, że podczas spotkania na szczycie w Rosji, z udziałem prezydenta Miedwiediewa, panowała znakomita atmosfera, dużo lepsza niż przy innych okazjach.

Wraz z grupą koordynacyjną ds. gazu, do której należą przedstawiciele państw członkowskich oraz branży gazownictwa, podejmujemy działania w sprawie magazynowania gazu. Cały czas pracujemy wraz z międzynarodowymi instytucjami finansowymi nad reformą i modernizacją sektora gazowego na Ukrainie. Jak pan jednak zauważył, sytuacja na Ukrainie jest niełatwa. W każdym razie w przyszłym tygodniu wraz z urzędującym przewodniczącym Rady, panem Reinfeldtem, udajemy się Kijowa, by ponownie zademonstrować, jak wielką wagę przywiązujemy do reformy tego sektora na Ukrainie.

**Martin Schulz**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Moje pytanie brzmi: czy w przeszłości miał pan jakiegokolwiek problemy z z bułgarskim rządem Siergieja Staniszeva czy też z ministrem spraw zagranicznych Ivaylo Kalfinem? Czy miał pan powody, by poddać w wątpliwość demokratyczną legitymację premiera Staniszeva lub ministra Kalfina bądź ich lojalność wobec instytucji Unii Europejskiej?

Jeśli nie, to jak postrzega pan oświadczenia obecnego premiera Bułgarii, pana Borysowa, który oznajmił, że powinno się zakazać działalności Bułgarskiej Partii Socjalistycznej? Delegatów na kongres Bułgarskiej Partii Socjalistycznej premier Borysow określił mianem bandy bezczelnych zbójów.

Po trzecie, w tym tygodniu premier Borysow oświadczył, że „każdy, kto nienawidzi socjalistów w Bułgarii, musi być po naszej stronie”. Jak ocenia pan takie stanowisko członka Rady Europejskiej?

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – (FR) Dziękuję za pytanie, panie pośle Schulz. Zdaje pan sobie jednak sprawę, że muszę zachowywać wstrzemięźliwość komentując wypowiedzi głów państw i rządów związane z polityką wewnętrzną. Nie godzi się, bym angażował się tu i teraz w ten wewnętrzny krajowy spór.

Aby udzielić konkretnej odpowiedzi na pańskie pytanie, przyznam, że moje stosunki z bułgarskim rządem za czasów premiera Siergieja Staniszeva zawsze charakteryzowała bezwzględnie lojalna współpraca. Mówiłem premierowi Staniszewowi osobiście, że zawsze był bardzo oddanym partnerem Komisji oraz wszystkich instytucji na gruncie realizacji projektu europejskiego. Chociaż nie jest on już u władzy, nie zapomnę o tej lojalnej współpracy i jego zaangażowaniu w sprawę Europy.

**Martin Schulz (S&D)**. – (DE) Rozumiem, że nie chce pan wtrącać się w wewnętrzną politykę Bułgarii. Podzielam tę postawę. Czy mogę odczytać otrzymaną odpowiedź w taki sposób, że pańskim zdaniem nie ma potrzeby zakazywania działalności partii pana Staniszeva, przewodniczącego Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, o którego pracy wyrażał się pan z dużym uznaniem?

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie pośle Schulz, uważam oczywiście, że wszystkie demokratyczne partie mają rację bytu w demokratycznych państwach. A skoro Bułgaria jest, jak wiemy, demokratycznym państwem, to wszystkie istniejące tam demokratyczne partie mają rację bytu w demokratycznym ustroju.

Dotyczy to wszystkich partii w Bułgarii, które szanują – rzecz jasna – szanują zasady naszej Wspólnoty.

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Moje pytanie dotyczy struktury Komisji. Postawienie go jest naturalne, jeśli zważymy na fakt, że wkrótce będziemy mieli nową Komisję.

Po pierwsze, mam złe przeczucia, jeżeli chodzi o zamierzony podział teczki środowiskowej na trzy dziedziny: zmiany klimatu, energię i środowisko. Chcę zaznaczyć, że mam pewne obawy w tym względzie.

Jednak najważniejsze pytanie, które chcę postawić, dotyczy praw podstawowych oraz zwalczania dyskryminacji. Wydaje mi się, że uzgodniono powołanie komisarza odpowiedzialnego za tę sferę. Teraz trzeba zadbać o to, byśmy nie mieli teczki „spraw wewnętrznych”, która obejmuje sprawy azylu i imigracji, ponieważ „azyl i imigracja” należałyby wtedy do spraw bezpieczeństwa, a nie spraw wewnętrznych.

Komisarz Barrot zaproponował utworzenie trzech odrębnych stanowisk komisarzy: praw podstawowych, spraw wewnętrznych oraz azylu i imigracji. Moje pytanie jest proste: jak pan się na to zapatruje?

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – (FR) Po pierwsze, co się tyczy teczki zmian klimatu, czy raczej „działań w dziedzinie zmian klimatu”, uważam tę sferę odpowiedzialności za bardzo ważną. Jest to odpowiedzialność pozioma, aspekt ten należy włączyć we wszystkie sfery unijnej polityki. Komisarz do spraw polityki zmian klimatu byłby w wyraźny sposób odpowiedzialny za implikacje pracy wykonanej podczas szczytu w Kopenhadze, z całym związanym z tym zakresem działań zewnętrznych i wewnętrznych.

Jeżeli zaś chodzi o teczkę sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, tak, zdecydowałem również i o ich rozdziale. Jedna teczka będzie poświęcona sprawiedliwości i prawom podstawowym, a inna sprawom wewnętrznym. Co więcej, podział ten powszechnie występuje w wielu państwach członkowskich, które mają ministra sprawiedliwości oraz ministra spraw wewnętrznych.

Chcę, rzecz jasna, przedyskutować kształt tego resortu z właściwymi komisarzami, lecz mogę już powiedzieć, że chcemy komisarza odpowiedzialnego za sprawy sprawiedliwości i praw podstawowych, aby w szczególności zadbał o eliminację przeszkód, na jakie napotykają obywatele europejscy, korzystający ze swoich praw.

**Daniel Cohn-Bendit**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, jako że Komisja jest obecnie w toku formowania, chcę kontynuować wątek, który poruszył pan poseł Verhofstadt.

Docierają do nas pogłoski, które są dość niebezpieczne. Czy czuje pan, że to pan jako przewodniczący Komisji – wybrany i zatwierdzony przewodniczący – tworzy Komisję, organizuje Komisję i definiuje mandaty komisarzy, czy może to kraje Unii, a wśród nich kraje największe, forsują panu określone stanowisko?

To niedopuszczalne – choć może się mylę – żebyśmy czytali w prasie, że Francja chce tego, Zjednoczone Królestwo chce tamtego, a kanclerz Merkel jeszcze czegoś innego. Prezydent Sarkozy i kanclerz Merkel pana powołali, zatem nie mają nic więcej do powiedzenia, to pan musi utworzyć swoją Komisję!

Czy właśnie tak postrzega pan rolę przewodniczącego Komisji, czy może inaczej – bardziej po myśli prezydenta Sarkozy'ego i kanclerz Merkel?

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – (FR) To, jak postrzegam owe sprawy, jest bardzo proste: chodzi o poszanowanie traktatu lizbońskiego oraz o poszanowanie obecnego traktatu w tej materii. Od 1 grudnia ów traktat lizboński stanowi bardzo wyraźnie – mam przed sobą wersję angielskojęzyczną, chodzi zwłaszcza o art. 17 – to przewodniczący Komisji decyduje o wewnętrznej organizacji Komisji, co oczywiście zamierzam zrobić, nie wyłączając rozdziału teczek.

Ujmijmy to jasno: jak wiadomo, naciski są zawsze. Wszystkim nam stawiane są wymagania. Jednakże to na mnie ostatecznie spoczywa odpowiedzialność za skład Komisji i ufam, że również i ta Komisja będzie otrzymywać należycie silne wsparcie na forum Parlamentu Europejskiego.

Podjąłem spory wysiłek, by osiągnąć solidny konsensus. Co więcej, mam dziś dla was dobre wieści, jak również słowa podzięków: w składzie kolejnej Komisji znajdzie się dziewięć kobiet, o jedną więcej niż obecnie. Tydzień temu zaledwie trzy kobiety były ewentualnymi kandydatkami. Wielu z was pomogło mi uświadomić państwom członkowskim wagę prośby o nominowanie większej liczby kobiet. Oto praktyczny przykład, który pokazuje moje zaangażowanie w uformowanie kolegium, które będzie mogło liczyć na wsparcie Parlamentu.

**Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE)**. – (FR) Panie przewodniczący Barroso, mówiąc o Komisji i o kobietach, nie uważa pan, że dla przewodniczącego Komisji na dłuższą metę byłoby prościej, gdyby każde państwo nominowało dwoje kandydatów: mężczyznę i kobietę?

W ten sposób mógłby pan uformować Komisję nie z dziewięcioma kobietami w składzie, ale zachowującą równowagę, Komisję złożoną z mężczyzn i kobiet po połowie.

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – (FR) Ma pan zupełną rację. Bardzo chciałbym do tego doprowadzić. Niestety tego nie przewiduje traktat.

Zgadzam się z pańskim kolegą, posłem Verhofstadtem.

Istota problemu wygląda tak: tego obowiązku traktat nie przewiduje. Jak pan wie, wystosowałem nawet publiczny list, w którym zwróciłem się do państw członkowskich o pomoc w kwestii równowagi płci. W idealnym układzie mielibyśmy Komisję nawet bardziej zrównoważoną.

W każdym razie cieszę się z sytuacji końcowej i dziękuję wszystkim tym w Parlamencie, którzy okazali pomoc w tej kwestii.

**Michał Tomasz Kamiński**, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję za pana dzisiejszą obecność i najpierw chcę powiedzieć, że chyba powinniśmy bardziej zachęcać naszych kolegów, aby uczestniczyli w takich debatach z udziałem pana przewodniczącego, gdyż część z posłów cieszy się z innych atrakcji Strasburga niż z możliwości spotkania z panem.

Moje pytanie dotyczy celów lizbońskiej strategii, która dla grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów była zawsze bardzo ważna, a szczególnie to, co pan przewodniczący powiedział niedawno i przedstawił jako część swojej strategii: nowy start wspólnego rynku. Naprawdę uważamy, że Europie potrzebny jest wspólny rynek. Ostatnio przyjęty traktat lizboński daje więcej władzy instytucjom europejskim w sensie politycznym i wydaje mi się, że powstaje swego rodzaju przepaść pomiędzy integracją polityczną, która postępuje, a pomiędzy integracją gospodarczą. Panie przewodniczący, chciałbym bardzo, aby od początku pańskiej nowej kadencji urzędowania zwrócił pan uwagę na tę kwestię startu nowego rynku.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Mam dla pana posła Kamińskiego dobre nowiny: dziś, na posiedzeniu Komisji tu w Strasburgu, przyjęliśmy dokument roboczy Komisji w sprawie uruchomienia konsultacji nad tym, co nazywam „strategią europejską 2020”, sukcesorem strategii lizbońskiej, która rzecz jasna będzie konsultowana z Parlamentem i rządami państw europejskich, jak również ze społeczeństwem w ogólności.

W treści dokumentu roboczego położono ogromny nacisk na pogłębienie rynku wewnętrznego; zwróciłem się do Mario Montiego, który jest w Europie znaną osobistością, o sprawozdanie na temat sposobów uzupełnienia brakujących ogniw na rynku wewnętrznym. Mam nadzieję, że pierwszy projekt tego sprawozdania będzie gotowy na marcową Radę Europejską. Dodam, że podczas tego szczytu hiszpańska prezydencja również chce przyczynić się do tych działań i nadać im priorytet.

Rozwój rynku wewnętrznego to jeden ze sposobów, w jakie możemy pozyskać nowe zasoby wzrostu, potrzebne, aby podołać wyzwaniom konkurencji z innych stron świata.

**Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE)** Co się tyczy specjalnego szczytu, ku mojemu zadowoleniu osiągnięto równowagę płci. Chylę czoła za to osiągnięcie. Dodam też, że nadal będziemy pana wpierać w dążeniach do utrzymania równowagi płci.

Teraz mamy w Unii Europejskiej dwoje nowych figurantów, o których ze wszystkich stron słyszy się, że muszą dorosnąć do swoich ról. Tak oczywiście dzieje się zawsze. Mówi się również o miernotach albo tęgich głowach. Ja widzę to tak: dzisiejsze miernoty to jutrzejsze tęgie głowy i *vice versa*. Wiele tęgich głów z danego dnia staje się następnego dnia miernotami.

Jednakże musimy też przezwyciężyć poważny kryzys gospodarczy. Wiele trosk przysparzają nam zwłaszcza jego następstwa społeczne. Dziesiątki milionów obywateli w Europie dotknęło bezrobocie, ubóstwo i wykluczenie społeczne. Liczebność ofiar kryzysu osiąga niebotyczny poziom. W rozwijającym się świecie takie konsekwencje są znacznie bardziej dotkliwe.

Panie Barroso, czy pan wraz z nową Komisją jest gotów wyciągnąć wnioski z błędnych posunięć w postaci radykalnej polityki prownikowej? Czy jest pan gotów na tak pilnie potrzebną zmianę polityki, polegającą na cenieniu ludzi bardziej niż zyski, a interesów społecznych bardziej niż interesy konkurencyjności?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – W nowej strategii Unii Europejskiej 2020, którą właśnie obwieściłem, został położony zdecydowany nacisk na sprawy społeczne, o czym przed chwilą mówiłem, panie pośle Bisky. Uważam, że obecnie w sferze spraw społecznych mamy sytuację niecierpiącą zwłoki, zwłaszcza zważywszy na rosnące bezrobocie. Wisi nad nami groźba całej dekady niskiego wzrostu i wysokiego bezrobocia, co może ciężko nadwerżnąć nasze modele społeczne i standardy życia. Dlatego moim zdaniem ważne jest, by zająć kwestiami związanymi z wykluczeniem społecznym.

Musimy także upewnić się, że nasi obywatele dysponują odpowiednimi umiejętnościami, by odnieść sukces w tym nowym modelu gospodarczym. Stąd też wzmocnienie pozycji obywateli należy do priorytetowych obszarów strategii europejskiej 2020. Należy w tym położyć nacisk na edukację i umiejętności, uczenie się przez całe życie, mobilność pracowników, promowanie przedsiębiorczości i samozatrudnienia, jak również na zwalczanie bezrobocia i ubóstwa. Sądzę, że do naszych powinności jako Unii Europejskiej należy zwalczanie wykluczenia i ubóstwa – to nasz priorytet.

**Rolandas Paksas, w imieniu grupy EFD. – (LT)** Panie przewodniczący! We wrześniu zapytałem pana o dalszą działalność elektrowni jądrowej Ignalina. Usłyszawszy pańską odpowiedź odniosłem wrażenie, że Komisja nie wie, jaka jest prawdziwa sytuacja, jest niedoinformowana tudzież próbuje zbyć posłów.

Panie przewodniczący, mniemam wobec tego, iż wie pan, że nie wybudowano żadnych składowisk paliwa jądrowego, a zużyte rdzenie paliwowe będą przechowywane w reaktorze, zmniejszając tym samym bezpieczeństwo energetyczne w regionie. To pierwsza sprawa. Po drugie, wie pan, jak sądzę, że zamienne generatory zostaną wybudowane dopiero za trzy lata, a Litwa będzie borykać się z niedoborem energii elektrycznej. To sprawa druga. Po trzecie, jak sądzę, zdaje pan sobie sprawę, że wspomniane okoliczności dopuszczają dalsze działanie elektrowni jądrowej i nie jest ona gotowa do zamknięcia.

Panie przewodniczący, moje pytanie brzmi: kto weźmie odpowiedzialność za zmniejszone bezpieczeństwo jądrowe w tym regionie oraz za zwiększone ryzyko ciężące na obywatelach Unii Europejskiej?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Jeżeli chodzi o Ignalinę, jak pan wie, sprawa ta ma związek z litewskim traktatem akcesyjnym. Musimy uszanować postanowienia traktatu akcesyjnego, podpisanego przez wszystkie państwa członkowskie, w tym Litwę.

W obecnych działaniach baczmy nie tylko na aspekty gospodarcze, lecz także na aspekty bezpieczeństwa. Sądzę, że wszystko to zostało wzięte pod uwagę w naszej decyzji oraz że możemy współdziałać z władzami litewskimi celem zapewnienia tam bezpieczeństwa sytuacji energetycznej.

Dodam, że podczas mojego ostatniego spotkania z prezydentem Miedwiediewem po raz kolejny poruszyłem sprawę dostaw energii z Rosji na Litwę. Zapytałem, czemu nie mogą być bardziej skłonni do współpracy w kwestii rurociągu Przyjaźń. Zatem czynnie działamy wraz z naszymi litewskimi przyjaciółmi oraz z innymi partnerami ważnymi dla bezpieczeństwa dostaw energii na Litwę.

**Hans-Peter Martin (NI).** – (DE) Panie przewodniczący Komisji! Sprawa dalszego istnienia fabryk Opla przykuwa uwagę społeczeństwa europejskiego; była to również kluczowa kwestia podczas kampanii do wyborów federalnych. Już na długo przed tymi wyborami było jasne, że zaplanowano sprzedaż na rzecz konsorcjum, którego liderem jest Magna, choć milczano do 16 października, kiedy to Komisja napomknęła, że istnieją pewne wątpliwości.

Czemu czekaliście do zakończenia wyborów w Niemczech? Ta decyzja miała przemożny wpływ na wynik wyborów w Niemczech. Jak zdoła obalić pan podejrzenie, że sprowadzało się to do względów politycznych, zwłaszcza jeśli zważymy na to, że powszechnie wiadomo o pańskich zażyłych stosunkach z kanclerz Merkel? Czy jest pan gotów wyjawic, celem publicznej analizy, treść pańskich pism i rozmów w sprawie Opla datowanych przed wyborami federalnymi w Niemczech 27 sierpnia?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Odpowiem najpierw na ostatnie pytanie: oczywiście z przyjemnością udostępnię panu całość korespondencji z kanclerz Merkel. Nie ma sprawy.

Przed wyborami w Niemczech odbyliśmy dwa spotkania ze wszystkimi krajami mającymi związek z General Motors/Oplem, a wczoraj zwołaliśmy trzecie spotkanie. Było to trzecie posiedzenie ministerialne w sprawie Opla zorganizowane przez Komisję, pierwsze od podjęcia przez general Motors decyzji o zaniechaniu sprzedaży Opla.

Wychodząc poza rolę sekundanta, polegając przede wszystkim za dbaniu o to, by do wszystkich interesariuszy docierały te same informacje, Komisja będzie nadal pilnować poszanowania zasad rynku wewnętrznego i pomocy państwa. Priorytetem jest uniknięcie wyniszczającego wyścigu państw członkowskich o subsydia, z których ostatecznie nie skorzysta nikt.

Lecz teraz ruch należy rzecz jasna do sądu GM. W istocie dopiero po ujawnieniu planu działalności GM, kiedy to nasze państwa członkowskie zechcą udzielić pomocy państwa, Komisja będzie mogła ocenić, czy zostały uszanowane zasady konkurencji. Nie możemy działać w oparciu o przypuszczenia. Tylko zapoznawszy się z planami działalności możemy orzec, czy są one zbieżne z zasadami wspólnotowymi.

**Hans-Peter Martin (NI).** – (DE) Panie przewodniczący, jestem niezmiernie wdzięczny za pańską propozycję. Z przyjemnością z niej skorzystam. W grę wchodzi, rzecz jasna, także treść pańskich rozmów. Jestem przekonany, że zdołamy dojść do porozumienia w tej materii. W drugiej części odpowiedzi poruszył pan absolutnie kluczową kwestię, mianowicie że jest to nie tylko wyścig o dumpingowanie płac, lecz także wyścig o subsydia. Zwołanie szczytu w dniu wczorajszym było bardzo zmyślnym posunięciem. Do jakich wniosków udało się dojść? Jak w przyszłości zdołamy się uporać z narastającą groźbą wyścigu o subsydia, skoro doświadczaliśmy takiej sytuacji już nieraz między państwami członkowskimi na koszt europejskich podatników, ingerując oczywiście w aspekt gospodarczy tej dynamiki?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Stanie się to dokładnie poprzez ścisłe stosowanie zasad pomocy państwa, a to istotnie jest frapująca sprawa dla nas wszystkich – pomijając zaangażowane strony – ponieważ, jak sugeruje pańskie pytanie, jeśli każde państwo członkowskie zacznie rywalizować z innymi o to, komu przypadnie więcej pieniędzy, nastąpi sytuacja niedobra dla państw członkowskich, niedobra dla konsumentów, niedobra dla pieniędzy podatników.

Mogę pana zapewnić, że Komisja będzie ściśle stosować zasady pomocy państwa, nie dlatego, byśmy byli fundamentalistami, jeżeli chodzi o rynek czy reguły konkurencji, lecz dlatego, że jesteśmy przekonani o znaczeniu ścisłego podejścia Wspólnoty oraz równego pola do rywalizacji dla wszystkich przedsiębiorstw i państw członkowskich – małych, dużych, zamożnych i mniej zamożnych. To najlepszy sposób na zapewnienie, byśmy w naszej Unii pozostali fair.



*Działania podejmowane w następstwie posiedzenia Rady Europejskiej z dnia 19 listopada 2009 r.*

**Kinga Gál (PPE).** – Panie przewodniczący Barroso! Cieszy mnie to, że – jak pan właśnie oświadczył – życzy pan sobie, aby w Komisji była teczka do spraw praw podstawowych.

Mam w tej sprawie kolejne pytanie. Jak pan doskonale wie, w UE żyje spora liczba rdzennych mniejszości narodowych i językowych – 15 milionów ludzi, 10 % populacji; czy zamierza pan umieścić zagadnienie tych wspólnot, tych mniejszości narodowych i językowych, w teczce nowego komisarza odpowiedzialnego za prawa podstawowe?

Uważam, że teraz, zwłaszcza po wejściu w życie traktatu lizbońskiego i Karty praw podstawowych, UE powinna dalej popracować nad podejściem wobec tych wspólnot.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** — Odpowiedź jest prosta: tak. Dokładnie, zamierzam włączyć kwestie niedyskryminacji – w tym oczywiście kwestie mniejszości – w zakres odpowiedzialności komisarza praw podstawowych.

**Glenis Willmott (S&D).** – Ja również zamierzałam zapytać o kwestię równowagi płci, i korzystając z okazji pragnę pogratulować Cathy Ashton powołania na stanowisko. Zgodzi się pan ze mną, że ma ona wielki talent. Rada jestem, że pierwsze stanowisko Wysokiego Przedstawiciela obejmuje osoba w Wielkiej Brytanii, a w szczególności cieszy mnie to, że będzie to Brytyjka, kobieta. Właśnie o to my, kobiety z grupy Socjalistycznej, zabiegaliśmy od dłuższego czasu.

Cathy Ashton była przewodniczącą Izby Lordów w Zjednoczonym Królestwie, kiedy przyjęto traktat lizboński – a to nie lada wyczyn. Posiada ona wspaniałe umiejętności polityczne, a odkąd została komisarzem, poradziła już sobie z pewną ważną sprawą. Dzięki cichej dyplomacji, zamiast „chodzącego ego”, zdołała doprowadzić do porozumień tam, gdzie inni zawodzili, tam gdzie w przeszłości mnożyły się trudności. Chcę powiedzieć Cathy Ashton, że jest tam nie po to, by wstrzymywać ruch, ale by stworzyć system kierowania ruchem. Wiem, że poradzi sobie wspaniale.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Jestem niezmiernie dumy i szczęśliwy, że Catherine Ashton została powołana na pierwsze stanowisko Wiceprzewodniczącego Komisji i Wysokiego Przedstawiciela. W pełni popierałem powołanie tej kandydatury; zatwierdziłem ją podczas Rady Europejskiej. Oczywiście dobrze ją znamy jako osobę, która łączy w sobie umiejętności polityczne i zmysł orientacji, potrzebne do pełnienia wymagającej funkcji Wysokiego Przedstawiciela i Wiceprzewodniczącego Komisji.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to innowacja. Trzeba nam czasu, byśmy nauczyli się posługiwać się nowymi regulacjami, tak aby osiągać jak najlepsze rezultaty w kontekście rozszerzonej roli Unii Europejskiej na świecie. Oczywiście jest, że zdołamy to osiągnąć tylko poprzez prawdziwe partnerstwo wśród instytucji. Oto dlaczego powołano to podwójne stanowisko i co Komisja – przy mojej zdeterminowanej postawie – będzie miała do zaoferowania: chodzi o to, by pełnić najlepszą możliwą rolę na świecie.

Jestem oczywiście niezmiernie rad, że pani Ashton pochodzi z Wielkiej Brytanii – uważam za istotne, by Wielka Brytania pozostawała w centrum Unii Europejskiej – jak również cieszę się, że to stanowisko przypadło kobiecie, ponieważ, jak pani wiadomo, ogromnie zabiegałem o równowagę płci. Z tych wszystkich powodów, jak również dlatego, że pani Ashton została moją koleżanką w Komisji, byłem – jak można było przypuszczać – bardzo zadowolony z tej decyzji.

**Andrey Kovatchev (PPE).** – (BG) Po pierwsze, chcę wyjaśnić jedną rzecz panu posłowi Schulzowi. Premier Bułgarii nigdy nie nawoływał do zakazania działalności Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. Zwracam się teraz do pana Barroso: czy po 19 listopada stało się jasne, które dziedziny polityki zagranicznej pozostaną w sferze kompetencji Komisji, a które zostaną przekazane Służbie Działań Zewnętrznych – chodzi m.in. o rozszerzenie, handel bądź też pomoc dla krajów rozwijających się?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** — Tak, Wysoki Przedstawiciel będzie jednocześnie sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Komisji, jest to zatem wspaniała sposobność ku temu, by połączyć kompetencje WPZiB – które posiada Wysoki Przedstawiciel – oraz tradycyjne kompetencje Wspólnoty w sferze stosunków zewnętrznych. Prostymi słowy, zadania Javiera Solany i Benity Ferrero-Waldner wykonuje jedna i ta sama osoba. Będzie to robić jako wiceprzewodniczący Komisji, jak również jako przewodniczący Rady Spraw Zagranicznych. Wdrożenie owej idei na tym poziomie jest moim zdaniem bardzo istotne.

Generalnie na szczeblu i w sferze kompetencji szefów państw lub rządów reprezentacja Unii Europejskiej w sprawach WPZiB – jak wyraźnie stanowi traktat lizboński – należy do przewodniczącego Rady, natomiast

Komisja – w myśl art. 17 traktatu lizbońskiego – reprezentuje Unię Europejską we wszystkich pozostałych sprawach zewnętrznych.

**Derek Vaughan (S&D).** – Panie przewodniczący Barroso! Czy zechce pan skomentować ostatni przeciek dokumentu w sprawie przeglądu budżetu, czy też nie, bez wątpienia zdaje pan sobie sprawę, że wzbudziło to wielki niepokój w wielu regionach Europy. Istotnie, pierwszy minister Walii, Rhodri Morgan, ostatnio napisał do pana o swoich obawach.

Mając powyższe na uwadze, chciałbym zapytać, czy przedłoży pan nowe propozycje służące zapewnieniu regionom w Europie dostępu do funduszy strukturalnych po 2013 roku? A jeśli zamierza pan takie propozycje przedłożyć, to czy dojdzie do tego za kadencji tej, czy też nowej Komisji, po jej powołaniu?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Przyznam, że jakkolwiek czytałem list pierwszego ministra Walii, nigdy nie czytałem wspomnianego przez pana dokumentu.

W Komisji istnieją dokumenty robocze przygotowywane przez jej służby, ale nie odzwierciedlają one zapatrywań Komisji. Stanowiska wiążące Komisję przyjmuje wyłącznie kolegium komisarzy. A obecnie znajdujemy się na etapie prac przygotowawczych. Wyznam, że osobiście jestem bardzo zaangażowany w sprawy spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej, a polityka regionalna pozostanie priorytetem kolejnej Komisji

Co się tyczy przeglądu budżetu, w porozumieniu z Parlamentem – w osobie przewodniczącego Komisji Budżetu – zdecydowałem, że przegląd budżetu zostanie zaprezentowany na późniejszym etapie. Logiczne jest, by najpierw porozumieć się co do ogólnego zarysu strategii Unii Europejskiej 2020, a następnie przedstawić przegląd budżetu przygotowany już przez nową Komisję, aby autorstwo tego wniosku przypadło nowemu kolegium, które będzie ściśle współpracować z Parlamentem w sprawie perspektyw finansowych.

**Sarah Ludford (ALDE).** – Chris Patten stwierdził, że niebezpieczeństwo dotyczące Bałkanów polega na tym, że udają oni reformy, a UE udaje, że im wierzy.

Wygląda na to, że dzieje się tak w Bośni, która niepokojąco zmierza ku dysfunkcji, o ile nie ku destrukcji. Społeczność międzynarodowa oraz UE dostrzegają w Bośni niepowodzenie w dążeniach do reform, a także niepowodzenie w odpięciu zapędów Milorada Dodika, prezydenta Republiki Serbskiej. Ucierpiał na tym urząd Wysokiego Przedstawiciela – choć wciąż funkcjonuje – oraz został podkopany autorytet społeczności międzynarodowej.

Jak odeprze pan zarzut, że UE prowadzi na Bałkanach politykę, która sprzyja Serbom w Belgradzie i Bania Luce – czyniąc z Bośniaków przegranych?

Czy zaleci pan nowej wysokiej przedstawiciel oraz, po zatwierdzeniu, wiceprzewodniczącej Komisji, Cathy Ashton, przyznanie najwyższego priorytetu sprawie Bośni? Jak zamierza pan zadbać o to, by specjalny przedstawiciel UE dysponował rzeczywistym naciskiem, doprecyzowanym mandatem i jednogłośnie poparciem UE?

**Przewodniczący.** – Mam do powiedzenia coś bardzo poważnego. Rozmawiamy teraz o wynikach ostatniego posiedzenia Rady z 19 listopada 2009. Zdaję sobie sprawę, że podczas posiedzenia Rady mogło zostać powiedziane lub stać się niemal wszystko, lecz zdaje się, że ten wątek nie był poruszany podczas ostatniego posiedzenia Rady, proszę zatem trzymać się tematu, gdyż taka jest konieczność.

**Sarah Ludford (ALDE).** – Moje pytanie dotyczyło Cathy Ashton, wysokiej przedstawiciel powołanej w zeszłym tygodniu. A to wątek bez wątpienia zbieżny z „działaniami podejmowanymi w następstwie posiedzenia Rady Europejskiej”.

**Przewodniczący.** – W porządku, o ile przewodniczący Barroso zechce pani odpowiedzieć, lecz zwracam się do posłów, by nie odbiegali od tematu, który został sprecyzowany.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Przede wszystkim pragnę powiedzieć, że w pełni podzielam niepokój dotyczący sytuacji w Bośni. W istocie sprawa staje się niezmiernie trudna. Dyskutujemy nad tym z bośniackimi władzami oraz z innymi właściwymi podmiotami z Europy i spoza niej.

Oczywiście moja odpowiedź brzmi: tak, mam nadzieję, że Cathy Ashton wraz z komisarzem do spraw rozszerzenia poświęcą sprawie dużo uwagi, ponieważ Bośnia, jak wiecie, leży w obszarze potencjalnego rozszerzenia Unii Europejskiej. Bez wątpienia musimy zrobić wszystko, aby zyskać pewność, że kraj ten

zdoła samodzielnie stanąć na nogi i umocnić swój byt jako pełnoprawne demokratyczne państwo z aspiracjami, by w przyszłości wstąpić do Unii.

**Elisabeth Schroedter (Verts/ALE).** – (DE) Przed chwilą mówił pan o tym, że rozpoczął pan konsultacje w sprawie procesu polizbońskiego. Procesem polizbońskim zajmie się zatem nowa Komisja kolegialnie.

Tak powolne uruchamianie procesu konsultacji wzbudziło już sporą irytację. Istnieją również poważne obawy, że jest to tylko formalność, a wyniki konsultacji nie wpłyną znacząco na kształt procesu polizbońskiego

Jaki ma pan pomysł na to, by w tym procesie zintegrować wszystkich interesariuszy oraz uwzględnić w nim – jak i w treści dokumentów Komisji – gruntowną analizę konsultacji? Którym komisarzom powierzy pan zadanie dopilnowania, by doszło to do skutku i jaką odpowiedzialność przyjmie pan sam w tej materii?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** Odpowiadam za całą koordynację działań Komisji oraz za strategię, lecz będę pracował wspólnie z kilkoma komisarzami, ponieważ, jak pani wie, strategia europejska 2020 ma charakter poprzeczny, obejmując bardzo ważne sektory, od konkurencyjności gospodarczej po zrównoważenie – m.in. środowiska – oraz aspekty integracji społecznej. To bardzo szeroki zakres kompetencji.

Co się tyczy opóźnienia, ma pani zupełną rację: nastąpiło pewne opóźnienie. Niestety stało się tak, ponieważ Rada Europejska nie zdołała wcześniej podjąć decyzji, wskutek czego nie mogła funkcjonować Komisja.

Zatem uruchamiamy dokument roboczy już dziś, aby wszystko było gotowe na wiosenny szczyt Rady w marcu, ponieważ do tej pory powinniśmy już mieć Komisję, a nie mamy. Mam nadzieję, że będziemy ją mieć do końca stycznia.

Przy okazji, dopiero dziś – jest to kolejna nowina do przekazania – otrzymałem pełną listę nazwisk 27 nominowanych komisarzy. Dopiero dziś. Dlatego więc mamy pewne opóźnienia, niemniej jednak uważam, że możemy w pełni wykorzystać okres na konsultacje, aby przeprowadzić poważne konsultacje w sprawie Strategii Unii Europejskiej 2020.

**Isabelle Durant (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Chcę wrócić do pytania, które mój kolega właśnie zadał. Harmonogram, jaki nam pan wyznacza, jest niezwykle napięty. Jak mamy określić bieżącą strategię do 2020 roku w trzy miesiące? Musimy przygotować strategię dla całej Unii Europejskiej w sprawach społecznych, gospodarczych oraz środowiskowych, i mamy na to trzy miesiące, a okres konsultacji rozpoczyna się już dziś.

Dlatego zwracam pańską uwagę, panie Barroso, że powinniśmy poczekać, aż sama Komisja się uformuje, abyśmy mogli kierować do niej zapytania, ale przede wszystkim trzeba nam czasu, by stworzyć projekt z prawdziwego zdarzenia. Nie jesteśmy w stanie nakreślić projektu dla Unii Europejskiej w trzy miesiące.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (FR) Podzielam pani obawy w tym względzie. Właśnie dlatego zdecydowałem, by uczynić to teraz, a nie odkładać na później. W ten sposób zyskacie więcej czasu. Jeśli wstrzymamy się, aż zacznie urzędować nowa Komisja, dla was oznacza to prawdopodobnie czekanie do końca stycznia; stąd też już podejmujemy działania. Szczegóły zostaną opublikowane na stronie internetowej jeszcze dziś, a może już tam są. Liczę również na wasze zaangażowanie. Sam jestem gotów oddać się tej sprawie.

W każdym razie wiosenna Rada Europejska wyznacza początek, a nie koniec procesu. Jednakże przechodząca prezydencja Rady – którą, jak wiecie, utrzymuje traktat lizboński – prezydencja hiszpańska, ponagliła nas, byśmy przygotowali wstępny dokument, który posłuży za podstawę do dyskusji. Stąd u mnie ten entuzjazm, by go teraz przedstawić. Zrobię wszystko na swoim szczęblu, aby zapewnić wszystkim zaangażowanym możliwość udziału i przyczynienia się do rewizji strategii, która, jak pani podkreślała, jest niezwykle ważna.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Na szczycie, gdy chodzi o główne stanowiska wykonawcze, w meczu nowa Unia – stara Unia, wynik 3:0 dla starej Unii. Od 1 stycznia 2012 r., kiedy będzie nowy przewodniczący Parlamentu Europejskiego na szczytach władzy w Unii Europejskiej nie będzie nikogo, kto reprezentuje dwanaście nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej. Jakby pan bronił tej decyzji?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Przede wszystkim, Przewodniczący Rady i Wysoki Przedstawiciel nie reprezentują tu części Europy; reprezentują Europę jako całość.

Przyznam, że bardzo ucieszyła mnie także nominacja Hermana Van Rompuy. Kiedy tylko premier Reinfeldt wymienił jego nazwisko, stało się jasne, że oto mamy osobę, która może zagwarantować konsensus przy stole obrad. A za to, że pochodzi on z Belgii, wnosi instynktowne poparcie dla metody wspólnotowej i jest z natury proeuropejski – należy się wielkie uznanie dla Belgii.

Przy tym, jeśli chodzi o znaczenie nowych państw członkowskich, uważam, że poprzez wybór Jerzego Buzka na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego zostało ono wyraźnie podkreślone: wybór padł na osobę z nowego państwa członkowskiego, osobę, która dokonała wiele dla ponownego zjednoczenia Europy.

Zatem sprawując te stanowiska, nie reprezentujemy danego kraju czy regionu; reprezentujemy Europę jako całość.

**Miguel Portas (GUE/NGL).** – (PT) Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu Rada przyjęła porozumienie między instytucjami w sprawie budżetu na 2010 rok. Skutki decyzji zapadłych w Kopenhadze nie powinny być przedmiotem tego porozumienia czy też zobowiązania. Powinny raczej stanowić przedmiot budżetu zmieniającego.

Moje pytanie jest bardzo proste: jeśli zważyć na wyniki trudności dla tego budżetu z finansowaniem drugiej transzy planu naprawy gospodarczej, gdzie zdaniem Komisji znajdują się środki na sfinansowanie pierwszego roku zwalczania skutków zmian klimatu, na co potrzeba przynajmniej 2 miliardów euro? Co więcej, kwota ta będzie się zwiększać z roku na rok, zatem skąd zdaniem przewodniczącego wezmą się te pieniądze?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (PT) Dziękuję za pytanie, panie pośle Portas. To prawda, że uzyskanie aprobaty Parlamentu dla specjalnego budżetu na niektóre działania związane z efektywnością energetyczną, bezpieczeństwem energetycznym i zwalczaniem skutków zmian klimatu okazało się niezmiernie trudne i bardzo się cieszę, że udało się ją dostać. Dziękuję wszystkim tym, którzy umożliwili uzyskanie aprobaty dla tego budżetu.

Jeśli, jak mam nadzieję, dojdziemy do porozumienia w Kopenhadze, to będziemy musieli podjąć starania, by znaleźć w budżecie środki potrzebne do wcielenia tego porozumienia w życie.

Jeszcze nam nieco brakuje, lecz jestem całkowicie pewien, że jeśli państwa członkowskie porozumieją się co do przyszłego finansowania działań łagodzących skutki zmian klimatu w krajach rozwijających się, wtedy będą musiały również dojść do porozumienia w sprawie funduszy potrzebnych do realizacji tego celu.

**Lena Kolarska-Bobińska (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Wybór pani Ashton i pana Van Rompuy, traktat lizboński spowodują zmiany w funkcjonowaniu Komisji. Pewne zmiany są określone w traktacie lizbońskim, ale pewne zmiany są niedoprecyzowane, niejasne i będzie je kształtowała pewna praktyka i pewne decyzje. Chciałabym się zapytać, jakie zmiany w pracy i w funkcjonowaniu Komisji Europejskiej przewiduje pan w najbliższym okresie i najbliższych latach? Obecny czas sprzyja wprowadzeniu takich zmian, a jak powiedziałam otwiera się możliwość, która nie jest do końca określona traktatem lizbońskim. Pan mówił o wyborze pewnych komisarzy. Mnie chodzi o takie polityki i działania, które nie ograniczają się tylko do wyboru i podziału funkcji nowych komisarzy.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** — Podzielam pani ogólne spostrzeżenie, że my również kształtujemy instytucje poprzez praktykę. Dlatego tak cieszę się z powołania Cathy Ashton i Hermana Van Rompuy, ponieważ wiem, że oboje podzielają prawdziwego ducha europejskiego i są zaangażowani w sprawę wspólnotowe.

Jeżeli chodzi o stronę praktyczną: Cathy Ashton zostanie wysoką przedstawiciel i wiceprzewodniczącą Komisji na mocy decyzji Rady Europejskiej w dniu 1 grudnia. W tym samym dniu, jako wiceprzewodnicząca Komisji obejmie ona odpowiedzialność za teczkę stosunków zewnętrznych. Jako wiceprzewodnicząca Komisji odpowiada ona przed Parlamentem, a Parlament zna zaangażowanie Cathy Ashton w demokrację parlamentarną. Wiem, że nie może się już ona doczekać spotkania z Komisją Spraw Zagranicznych, aby wejść w nową rolę na właściwym gruncie.

Co się zaś tyczy następnego kolegium, Catherine Ashton zostanie także wysłuchana wraz z innymi nominowanymi na komisarzy oraz poddana pod zbiorowe głosowanie.

**Mitro Repo (S&D).** – (FI) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Nawiązując do zeszłotygodniowego posiedzenia, pragnę zapytać, czy osobiście jest pan zadowolony z procedury wyboru, w ramach której obsadzono dwa ważne stanowiska najwyższego szczebla, czy też pan również podziela pogląd, że niektórym z unijnych procedur decyzyjnych przydałaby się spora doza przejrzystości i demokracji?

Pragnę zapytać, czy zastosowana metoda wyboru, w ramach której kandydaci pojawili się nagle nie wiadomo skąd, to sposób na potwierdzenie autorytetu UE, i czy metoda ta podbudowała zaufanie do procesu decyzyjnego UE? Czy duże grupy polityczne powinny poważnie zastanowić się, jaki typ kandydatów forsować na najwyższe stanowiska w przyszłości, czy proces decyzyjny można poddać przeglądowi i jakoś go ulepszyć, no i kto to powinien zrobić? To zadanie przypuszczalnie przypadnie Parlamentowi Europejskiemu i jego posłom. Tym razem Finlandia miała kandydatów o wysokich kwalifikacjach, co powinno nas cieszyć.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Przede wszystkim, jak wiecie, w pełni przestrzegamy postanowień traktatu lizbońskiego i wspieramy, rzecz jasna, realizację traktatów. Musimy również szanować zasady prawa w Unii Europejskiej.

Co się tyczy wybranych osób, szczerze uważam, że winniśmy im szacunek, ponieważ minister van Rompuy to premier Belgii, a Lady Ashton to komisarz. Sądzę zatem, że posiadają kwalifikacje, by sprostać powierzonym im obowiązkom.

Jeżeli zaś chodzi o instytucje, należy mieć na względzie, że przewodniczącego Rady wybierają szefowie państw i rządów. Nie są to wybory z rodzaju tych na prezydenta Francji czy prezydenta Portugalii. Chodzi o przewodniczącego Rady Europejskiej, i ten przewodniczący wybierany jest przez szefów państw i rządów. Inaczej rzecz się miała w przypadku przewodniczącego Komisji, którego nominowali szefowie państw i rządów, a wybrał Parlament. Musimy zatem uszanować odmienną logikę różnych instytucji.

**Jens Rohde (ALDE).** – (DA) Panie przewodniczący, panie Barroso! Skoro o tym mowa, skład Komisji oraz rozdział teczek komisarzy wzbudziły wiele dyskusji. Grupa Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy szczególnie żywo interesuje się teczką, która zostanie powierzona nowemu komisarzowi do spraw klimatu, jako że jej zawartość przesądzi o tym, czy cała para pójdzie w gwizdek, czy też będziemy mieć komisarza potrafiącego rzeczywiście zmienić coś w kwestii zmian klimatu – jednocześnie chroniąc konkurencyjność Europy.

Zapytuję zatem, co przewodniczący Komisji zamierza zrobić w celu zapewnienia, by stanowisko komisarza do spraw klimatu miało wagę taką, o jakiej mówił. W związku z tym zadam dwa pytania szczegółowe: czy komisarz do spraw klimatu będzie odpowiedzialny za energetykę i czy komisarz do spraw klimatu będzie posiadał własną dyрекcję?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Uważam, że przede wszystkim należy cieszyć się, że będziemy mieli komisarza do spraw klimatu. Dotychczas takie stanowisko nie istniało. Jest wiele do zrobienia i dlatego chcę – posłużymy się pańskim stwierdzeniem – „nadać wagę” tej funkcji, o której powstaniu zdecydowałem i oznajmiłem Parlamentowi o tworzeniu stanowiska komisarza do działań w dziedzinie klimatu. Komisarz ten będzie miał szeroki zakres odpowiedzialności. Będzie utrzymywał działania w dziedzinie klimatu w głównym nurcie, ponieważ działania w tej sferze są powiązane z energią, jak również ze środowiskiem, badaniami, rolnictwem i przemysłem. Zatem bardzo ważna jest koordynacja działań w dziedzinie klimatu, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna.

To w sumie oczywiste, że szczyt kopenhaski nie będzie kończył procesu. Liczę, że w Kopenhadze zawrzemy porozumienie wykonawcze, lecz po szczycie również będzie wiele do zrobienia, na przykład współpraca z naszymi głównymi partnerami.

Komisarz do działań w dziedzinie klimatu będzie zatem odgrywał bardzo ważną rolę zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym – ma bowiem spełnić nasze wszystkie oczekiwania co do silnej polityki klimatycznej w Unii Europejskiej.

**John Bufton (EFD).** – Panie przewodniczący! W następstwie powołania nowego przewodniczącego, Hermana Van Rompuy, pojawiło się wiele spekulacji na temat ewentualnego wprowadzenia bezpośrednich podatków UE. Proszę szczerze powiedzieć, czy bierze się to pod uwagę i jak zamierzacie podnieść takie podatki?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Przede wszystkim nie widzę związku między podatkami a Hermanem Van Rompuyem, ponieważ propozycje opodatkowania nie należą do Rady. Jest to kompetencja Komisji.

Moja odpowiedź jest następująca. Po pierwsze, zawsze udzielam szczerych odpowiedzi, zatem nie ma potrzeby prosić mnie o szczerą odpowiedź. Po drugie, zamierzam przypatrzeć się kwestiom opodatkowania w Unii Europejskiej. Trzeba się im przyjrzeć. Musimy przyjrzeć się własnym zasobom Unii Europejskiej.

Obiecaliśmy to Parlamentowi. Mój program wyborczy zakładał wzięcie pod lupę możliwych zasobów własnych; znajduje się to w programie przyjętym przez Parlament Europejski.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Komisja prowadzi negocjacje akcesyjne z Turcją w szalenie bezkrytyczny sposób. Nie zwraca przy tym uwagi na nastroje państw członkowskich i ich mieszkańców. Powołanie Hermana Van Rompuy na przewodniczącego Rady oznacza powołanie zadeklarowanego przeciwnika przystąpienia Turcji. Przytoczę jego słowa: „Turcja nie jest Europą i nigdy nie będzie Europą. Uniwersalne wartości panujące w Europie, które są jednocześnie podstawowymi wartościami chrześcijaństwa, tracą na wyrazistości wraz z przystąpieniem wielkiego kraju muzułmańskiego takiego jak Turcja”.

Pytam zatem, jakie jest stanowisko Komisji wobec tego jednoznacznego oświadczenia? Ponadto, jeśli obawy społeczeństwa w tym względzie nie będą traktowane poważnie, to co z obawami przewodniczącego Rady Europejskiej?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Komisja szanuje stanowisko państw członkowskich, a państwa członkowskie jednomyślnie zadecydowały o negocjacjach z Turcją. Wypełniamy mandat, który otrzymaliśmy w imieniu państw członkowskich wobec Turcji i innych krajów kandydujących.

Należy pamiętać, że była to jednomyślna decyzja państw członkowskich. Nie była to inicjatywa Komisji. Zapadła jednomyślna decyzja państw członkowskich o negocjacjach z Turcją i innymi państwami w sprawie możliwości ich przystąpienia.

Turcja ewidentnie nie jest gotowa do przystąpienia – a my nie jesteśmy gotowi przyznać jej członkostwa – lecz wciąż negocjujemy w dobrej wierze ze wszystkimi krajami kandydującymi.

Co się tyczy komentarzy pana Van Rompuy, zwykle nie komentuję komentarzy. Jako przewodniczący Rady wyraził się bardzo jasno, że uszanuje również mandat otrzymany od państw członkowskich.

**Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Powiem o dwóch pojęciach, mianowicie o koordynacji i elastyczności.

Problem stwierdzono we wszystkich sprawach omawianych w Radzie. W ostatnich latach mieliśmy do czynienia z wyjątkowym brakiem koordynacji między dyrekcjami generalnymi Komisji. Zmiany klimatu często traktowano w oderwaniu od wiedzy naukowej dyrekcji generalnej do spraw badań naukowych. Traktowano je również w oderwaniu na przykład od użytkowania gruntu, które ma związek ze zmianami klimatu.

Moje pytanie brzmi: Czy jesteście gotowi zorganizować i wzmocnić wewnętrzną koordynację w taki sposób, abyśmy mogli przyjąć zapewnienie, że wewnętrzna komunikacja jest gwarantowana, kiedy powołamy komisarzy?

Moje drugie pytanie dotyczy rozmowy o konkurencyjności, o kryzysie gospodarczym. Czy Komisja jest również gotowa okazać większą elastyczność w niektórych kwestiach, takich jak REACH i jego wdrażanie, co wywoła nadzwyczaj duże szkody dla naszej konkurencyjności? Czy jest gotowa wykazać się większą elastycznością?

Mój ostatni pogląd na politykę spójności jest taki, że nie możemy rozmawiać o gospodarce iżywieniu, nie mówiąc o otwarciu rynków energii. Istnieją kraje, które nie mają rynku energii, m.in. Hiszpania (gaz). Oznacza to wzrost cen i niemożność rozwoju.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (PT) Uczynię wszystko, co w mojej mocy aby poprawić wewnętrzną koordynację w Komisji, przyznam jednak, że ta koordynacja była dobra. Dowodzi tego fakt, iż decyzje w Komisji zawsze podejmowano w drodze konsensusu.

To całkowicie naturalne, kiedy przyglądamy się rozmaitym komisarzom, że każdy z nich stara się nadać priorytet sprawie, która jest dla niego najpilniejsza. Nie dziwne, że komisarz do spraw środowiska przejawia większe zainteresowanie kwestiami środowiska niż komisarz do spraw przemysłu, który z kolei będzie się bardziej interesował kwestiami rozwoju przemysłu. Liczy się jednak decyzja kolegium, na forum którego była skuteczna koordynacja.

Co więcej, chcemy opracować postępową politykę środowiskową, zapewniając jednocześnie konkurencyjność naszej działalności gospodarczej. Ufam, że propozycje wysuwane przez Komisję przyniosą właściwe rozwiązania, gdyby inne kraje nie przyłączyły się do naszych wielkich ambicji w sprawach ochrony

środowiska. Nie chcemy oddawać europejskich miejsc pracy do krajów, gdzie wymogi środowiskowe nie są na takim samym poziomie, jak u nas.

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący, panie Barroso! Chciałbym, żeby jasno wyraził pan swoje stanowisko w dwóch kwestiach związanych ze składem następnej Komisji.

Po pierwsze, słyszałem, że mówił pan tu w Izbie o tym, że planuje pan rozdział teczek sprawiedliwości i spraw wewnętrznych na dwie osobne teczki: teczkę praw podstawowych i sprawiedliwości oraz teczkę bezpieczeństwa i imigracji. Dzisiejszego popołudnia słyszałem jednak, jak mówił pan o teczce praw podstawowych i sprawiedliwości oraz o teczce spraw wewnętrznych, co moim zdaniem jest o wiele lepszą kombinacją, ponieważ w ten sposób imigracja nie będzie dłużej postrzegana jako zagrożenie dla bezpieczeństwa ani jako zagadnienie przynależne do resortu bezpieczeństwa. Moim zdaniem taka optyka podejścia do imigracji jest nie tylko błędna, ale i niebezpieczna.

Chciałbym się dowiedzieć, czy takie podejście zostanie przyjęte i czy wpłynie ono na struktury dyrekcji generalnej – obecnie Dyrekcji Generalnej ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Życzyłbym sobie również, aby padło z pańskiej strony zobowiązanie w odniesieniu do programu legislacyjnego, który zostanie wdrożony w ramach agendy sztokholmskiej w dziedzinie sprawiedliwości, bezpieczeństwa i wolności. Wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego Parlament będzie pełnił od początku funkcję decyzyjną, chciałbym zatem usłyszeć wyraźne zobowiązanie, że włączy pan tę Izbę w prace nad programem legislacyjnym w następstwie agendy sztokholmskiej.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (PT) Panie pośle López Aguilar, odpowiedź na pańskie pytanie brzmi: tak, chcemy ściśle zaangażować Parlament – będzie to jednym z priorytetów kolejnej Komisji i zostało to ujęte w konstytucji, nie tylko dlatego, że Parlament zyska szersze uprawnienia decyzyjne w tym aspekcie.

Na pytanie o teczkę odpowiem następująco: będzie komisarz do spraw sprawiedliwości i praw podstawowych oraz komisarz do spraw wewnętrznych.

Z kwestiami imigracji wiąże się aspekt bezpieczeństwa. Przykładowo agencja Frontex pozostanie podległa komisarzowi do spraw wewnętrznych. Nie ma sensu powierzać tej odpowiedzialności żadnemu innemu komisarzowi. Co się zaś tyczy spraw włączenia i integracji, moim zdaniem należy powierzyć je komisarzowi do spraw społecznych.

Przecież tak samo jak poseł López Aguilar uważam, że nie powinniśmy postrzegać imigracji wyłącznie poprzez pryzmat bezpieczeństwa. Kolejnym aspektem jest zwalczanie nielegalnej imigracji i sieci handlu żywym towarem. Zajmuje się tym Frontex. Powinien on pozostać pod władzą komisarza, który zajmuje się tymi sprawami. Jednakże wszystkie kwestie migracyjne związane z integracją i włączeniem w struktury społeczne powierzę komisarzowi do spraw społecznych, ponieważ są to sprawy z zakresu integracji społecznej.

**Reimer Böge (PPE).** – (DE) Rada Europejska wyraziła nadzieję, że porozumienie w sprawie struktury Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych uda się osiągnąć, jeśli to możliwe, do końca kwietnia. Komisja musi zaaprobować te propozycje. Zwracam się do pana przewodniczącego Barroso z pytaniem, czy przed zatwierdzeniem tych propozycji Komisja przedstawi i włączy do negocjacji odpowiednie propozycje, zwłaszcza w odniesieniu do dostosowania wieloletniego planu finansowego, dostosowania międzyinstytucjonalnego porozumienia budżetowego oraz – tam, gdzie następuje przeniesienie odpowiedzialności na programy polityki zagranicznej – dostosowania i renegotjowania tych programów, które rzecz jasna podlegają procedurze współdecyzji? Jest to konieczne, ponieważ bez rozwiązania kwestii, o których wspominałem, Europejska Służba Działań Zewnętrznych będzie jedynie korpusem bez wymaganych regulacji budżetowych i bez wymaganych zdolności do określenia zawartości. Jak Komisja zakończy te zadania wraz z Parlamentem w nadchodzących miesiącach?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Dziękuję za postawione pytanie, panie pośle Böge. Wiem, jak bardzo pochlaniają pana regulacje budżetowe i kompetencje Parlamentu.

Moja odpowiedź brzmi: tak, oczywiście, że w stosownym czasie przedstawimy Parlamentowi propozycje przyjęcia wymaganych dostosowań, aby nowy podmiot – Europejska Służba Działań Zewnętrznych otrzymała środki budżetowe na realizację wszystkich swoich działań.

Jak mówiłem wcześniej, chcemy, aby okazała się ona jednym z największych sukcesów traktatu lizbońskiego. Uważam ją za bardzo ważną innowację i oczywiście będziemy współpracować w tej sprawie z Parlamentem na podstawie wniosku, który przedłoży wiceprzewodnicząca Ashton jako wysoki przedstawiciel.

**Malika Benarab-Attou (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący Barroso! Informuję, że za kilka dni przypada międzynarodowy Dzień Solidarności z Narodem Palestyńskim.

Niedola uciskanego, kolonizowanego, krzywdzonego i mordowanego narodu palestyńskiego nie może nadal trwać.

My, Europejczycy, niosący wartości solidarności i braterstwa, jesteśmy odpowiedzialni za szybkie znalezienie rozwiązania tej sytuacji, zanim przeobrazi się ona w krwawą łaźnię.

Rząd Izraela kontynuuje przymusową akcję kolonizacyjną po tym, jak na początku tego roku dopuścił się zbrodni wojennych. Symboliczne gesty ani lży już nie wystarczą. Dziś jedynym sposobem na powstrzymanie polityki śmierci prowadzonej przez rząd Izraela jest uznanie, a przede wszystkim zaistnienie państwa palestyńskiego.

Naród palestyński tak samo jak inne narody ma prawo do godnego bytu, który odpowiada ich aspiracjom.

Czy jako przewodniczący Komisji, wraz z panią Ashton podejmie pan działania w tym kierunku, a jeśli tak, to jakie?

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (FR) W pierwszym rzędzie, podzielam pani uwagi o okazywaniu solidarności z narodem palestyńskim, który w istocie cierpi na brak poszanowania prawa do samostanowienia.

Odpowiem teraz na pytanie szczegółowe: to państwa członkowskie decydują o uznaniu lub nieuznaniu innego państwa.

Nasze stanowisko – które Komisja stale podtrzymuje – polega na wspieraniu współistnienia dwóch państw: państwo Izrael ma prawo do swobodnego istnienia bez zagrożeń dla jego bezpieczeństwa, a równocześnie naród palestyński ma prawo do tworzenia własnego państwa.

Chcemy współistnienia tych dwóch państw, stworzenia nowej sytuacji nie tylko dla narodów Izraela i Palestyny, ale dla całego regionu, gdyż sytuacja tam jest bardzo poważna. Zagroza ona nie tylko nadziei narodu palestyńskiego, lecz również pokojowi w regionie i na świecie.

**Przewodniczący.** – Dziękuję, panie przewodniczący Komisji. Osiągnęliśmy o wiele więcej, niż podczas ostatniej tury pytań miesiąc temu. Dziękuję również za dokładne przestrzeganie czasu na wystąpienie. Rozumiemy, że nie zawsze łatwo jest udzielić jednogminutowej odpowiedzi na skomplikowane czasem pytania.

Uważam, że wzajemne zrozumienie bardzo służy nam wszystkim w obu instytucjach. To bardzo odpowiedzialne podejście, a dla naszych obywateli stanowi ono bardzo ważny sygnał, że obie instytucje potrafią dyskutować nad zagadnieniami i wzajemnie się komunikować.

Spotkamy się ponownie podczas kolejnej tury pytań w przyszłym miesiącu.

(Oklaski)

**PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS**

*Wiceprzewodniczący*

## **9. Program wieloletni 2010-2014 w sprawie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (program sztokholmski) (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji na temat programu wieloletniego 2010-2014 w sprawie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (programu sztokholmskiego).

**Beatrice Ask, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, państwo przewodniczący komisji, szanowni posłowie! Podczas Rady Europejskiej w dniach 10-11 grudnia zostanie przyjęty nowy pięcioletni



program w sprawie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Przedmiotowy program ma na celu zastąpienie obecnego programu haskiego z 2004 roku. Nowy program poprzedził długi proces przygotowawczy rozpoczęty ponad dwa lata temu przez przyszłe grupy.

Podstawą programu będzie komunikat Komisji, a także wiele opinii przedstawionych podczas tego procesu przez parlamenty krajowe, społeczeństwo obywatelskie oraz różne organy i agencje UE. Przedmiotowy program stanowi oczywiście również wynik intensywnych kontaktów i pogłębionych negocjacji z państwami członkowskimi UE, jak również Parlamentem Europejskim. Podejście Parlamentu Europejskiego do przyszłej współpracy jest istotne, w szczególności z uwagi na większą rolę, jaką Parlament będzie odgrywał w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego.

Na podstawie poprzednich programów, z Tampere i haskiego, UE poczyniła istotne postępy w zakresie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Przed Europą stoją jednak nadal wyzwania, którymi musimy zająć się wspólnie na szczeblu europejskim. Wejście w życie traktatu lizbońskiego da nam również nowe możliwości w tym zakresie, zaś nowy wieloletni program prac – program sztokholmski – będzie w związku z tym korzystał z nowych możliwości, jakie daje nam traktat lizboński.

Wizja zawarta w programie sztokholmskim to bezpieczniejsza i bardziej otwarta Europa, w której chronione są prawa jednostki. Potrzeby obywateli, pojedynczych ludzi, tworzą podstawę przyszłej współpracy w tym zakresie w sposób o wiele bardziej widoczny niż poprzednio. Pracujemy w imieniu obywateli, którzy muszą mieć poczucie, że przyszła współpraca w ramach UE jest dla nich ważna. Powinna być ona zatem oparta na rzeczywistych problemach, zadawać istotne pytania oraz skupiać się na konkretnych środkach zapewniających wartość dodaną w życiu codziennym ludzi.

Przyszła współpraca w tej dziedzinie musi również opierać się na lepszej równowadze pomiędzy środkami mającymi na celu stworzenie bezpiecznej i pewnej Europy a środkami mającymi na celu ochronę praw jednostki.

Z perspektywy obywatela istotna jest walka z przestępczością. Obywatele oczekują, iż współpraca UE ułatwi zapobieganie przestępczości transgranicznej, lecz oczekują też wolności i sprawiedliwości. Jak wcześniej podkreślałam w Parlamencie Europejskim, środki zmierzające do zapewnienia zwiększonego bezpieczeństwa i środki mające na celu zagwarantowanie pewności prawnej oraz praw jednostki idą ze sobą w parze, i oczywiście są możliwe do pogodzenia.

jeśli chodzi o walkę z przestępczością transgraniczną, wyzwania są olbrzymie. Handel narkotykami, handel ludźmi i terroryzm są na naszym kontynencie rzeczywistością, a jednocześnie mamy nowe rodzaje przestępczości, przykładowo związane z Internetem. Nie możemy pozwolić, by granice państwowe czy administracyjne uniemożliwiały organom powołanym do walki z przestępczością skuteczne wykonywanie ich zadań.

Rozwinięto współpracę transgraniczną w zakresie walki z przestępczością, lecz wciąż musimy uczynić więcej, by osiągnąć skuteczną europejską współpracę policyjną i w dziedzinie prawa karnego. Potrzeba nam wspólnych rozwiązań wspólnych problemów. Dobrze rozwinięta współpraca policyjna, efektywna wymiana informacji i doświadczeń oraz dobrze rozwinięte metody pracy mają zasadnicze znaczenie w podejściu do omawianych tu problemów.

Kluczowym elementem walki z przestępczością jest oczywiście efektywna wymiana informacji, dopasowana do naszych potrzeb. Na szczeblu europejskim powinniśmy, w określonych przypadkach, znormalizować taką wymianę informacji, dostosować ją do naszych potrzeb i uczynić ją wydajniejszą. Jednocześnie niezmiennie istotne jest zapewnienie, by wymiana informacji była zgodna z podstawowymi wymogami w zakresie ochrony danych i ochrony prywatności, które musimy ustanowić, oraz by nie zbierano i nie przechowywano więcej informacji niż to konieczne. Musimy stworzyć bezpieczną Europę, w której przestępczość transgraniczna jest skutecznie zwalczana, a jednocześnie respektowana jest prywatność jednostki. Zapewnienie obu tych rzeczy jest jak najbardziej możliwe i bezwzględnie konieczne. Jest to kwestia znalezienia właściwej równowagi różnych środków.

Zasada wzajemnego uznania musi nadal być podstawową zasadą naszej współpracy prawnej. Wymogiem wstępnym dla państw członkowskich pragnących uznawać i egzekwować orzeczenia i decyzje innych państw jest istnienie wzajemnego zaufania do systemu prawnego drugiej strony. Jest to również kwestia wzajemnego zaufania między naszymi organami krajowymi, zaś obywatele powinni mieć zaufanie do środków, o których się decyduje. Jednym ze sposobów zwiększenia poziomu zaufania jest podniesienie

poziomu wzajemnej wiedzy o systemach prawnych. Można ją zapewnić poprzez szkolenia, programy wymiany, wzmocnienie istniejących sieci oraz dobrze rozwinięte mechanizmy oceny.

Być może jednak najważniejszym środkiem budowania zaufania jest zagwarantowanie określonych praw minimalnych niezależnie od tego, gdzie w Unii Europejskiej dana osoba się znajduje. Chodzi o proste rzeczy, takie jak możliwość dowiedzenia się we własnym języku, o co się jest oskarżonym i jakie się ma prawa, będąc podejrzanym lub poszkodowanym w postępowaniu sądowym. To, że w Radzie byliśmy w stanie uzgodnić mapę drogową określającą metody zajęcia się prawami procesowymi podejrzanych i oskarżonych i stopniowego ich wdrażania jest źródłem wielkiej satysfakcji. Pożądane byłoby włączenie tej mapy drogowej do programu sztokholmskiego i ufam, że tak się stanie.

W programie sztokholmskim należy również zdecydowanie przyjąć perspektywę ofiar przestępstw. Obywatele, którzy padli ofiarą przestępstwa we własnym kraju czy w innym państwie członkowskim, powinni otrzymać istotne informacje w zrozumiałym dla nich języku, a także wystarczające wsparcie, informacje i ochronę przed rozpoczęciem, w toku i po zakończeniu postępowania karnego. Ofiarom należy również zapewnić wystarczające odszkodowania za poniesione straty czy szkody.

Na koniec pragnę powiedzieć kilka słów na temat zagadnień cywilnoprawnych, które znacząco wpływają na życie codzienne ludzi. Jedną z takich konkretnych spraw jest przegląd rozporządzenia Bruksela I w sprawie uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych z innych państw członkowskich. Te kwestie mogą wydawać się bardzo techniczne, lecz są bardzo istotne dla obywateli.

Jedną z najważniejszych spraw jest zniesienie procedury exequatur. Obecnie każdy, kto pragnie wykonania orzeczenia w innym państwie członkowskim, musi najpierw ubiegać się o egzekucję, a następnie ją otrzymać od sądu w danym kraju. Jest to czasochłonne i wiąże się z kosztami. Odnotowaliśmy wysoki poziom poparcia dla zniesienia procedury exequatur, jednak musi się to odbyć zgodnie z gwarancjami procesowymi i zasadami dotyczącymi wyboru prawa.

To niektóre z głównych i ważnych zagadnień podkreślanych przez Szwecję i wiele państw członkowskich. Dziękuję bardzo za uwagę i z niecierpliwością oczekuję państwa uwag i możliwości odpowiedzenia na zadane przez państwa pytania. Zanim jednak to uczynię, przekażę głos mojemu koledze ministrowi Billströmowi, który odpowiada za niektóre sprawy azylowe i migracyjne, które będą istotne w nadchodzącym programie sztokholmskim i które pan minister przedstawi państwu teraz.

**Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Pragnę rozpocząć od podziękowania Parlamentowi Europejskiemu za bardzo konstruktywną współpracę w zakresie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu. Wprawdzie trzeba jeszcze rozstrzygnąć kilka formalności, jednak niebawem spełnione zostaną warunki powstania tego urzędu. Rada bardzo sobie ceni konstruktywną współpracę z Parlamentem Europejskim, która pozwoliła nam to osiągnąć. To dobra zapowiedź współpracy, jaką będziemy prowadzili po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. To, że byliśmy w stanie szybko podjąć decyzję dotyczącą Urzędu Wsparcia, jest dobrym przykładem skutecznego i dobrze funkcjonującego procesu współdecyzji.

Mamy tu dziś, rzecz jasna, debatować nad nadchodzącym pięcioletnim programem prac w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zacznę od tego, że przez ostatnie kilka lat w UE wiele się zdarzyło w obszarze azylu i migracji. Przykładowo podjęliśmy decyzję w sprawie wspólnego prawodawstwa w odniesieniu do pierwszych podstaw wspólnej polityki imigracyjnej oraz wspólnego systemu azylowego. Tak się składa, że jest to cel wyrażony w obu poprzednich programach prac, z Tampere i haskim. Gdy Rada Europejska przyjęła w ubiegłym roku Europejski pakt o imigracji i azylu, temu obszarowi polityki nadano nową siłę polityczną. Nadszedł czas obrać kurs na ciągły rozwój polityki w tym obszarze. Podstawowe założenie naszej pracy jest takie, że dobrze zarządzana migracja może być czymś pozytywnym dla wszystkich zainteresowanych stron, nie tylko pojedynczych państw członkowskich i UE jako całości, lecz również dla krajów pochodzenia i dla indywidualnych migrantów. Jeśli mamy osiągnąć cele strategii lizbońskiej, tzn. jeśli UE ma być gospodarką dynamiczną i konkurencyjną, przypuszczalnie będziemy musieli dopuścić imigrację pracowników na większą skalę niż obecnie, w szczególności uwzględniając stojące przed nami wyzwania demograficzne.

Aby podkreślić międzynarodowy wymiar migracji, w programie sztokholmskim należy określić punkt wyjścia dla współpracy z krajami pochodzenia i tranzytowymi w ramach globalnego podejścia do migracji i rozwoju. Opracowane instrumenty, takie jak partnerstwo na rzecz mobilności, powinny być nadal w sposób strategiczny rozwijane i konsolidowane. Należy lepiej wykorzystywać związek między migracją a rozwojem

oraz wzmocnić odpowiednie środki na rzecz lepszego wykorzystania pozytywnych skutków migracji dla rozwoju.

Podczas prac nad programem sztokholmskim okazało się, że istnieje zgoda co do potrzeby zapobiegania przez państwa członkowskie nielegalnej imigracji do UE w sposób wspólny i skoordynowany. Istotnym elementem tych prac jest opracowanie skutecznej polityki w zakresie repatriacji. Bez wątpienia Frontex ma do odegrania ważną rolę w tym zakresie, i jasne jest, że państwa członkowskie chcą wzmocnienia tej agencji. Zacieśniona współpraca z krajami pochodzenia i tranzytowymi to również bardzo interesująca perspektywa. Pragnę jednak podkreślić, że w pracach zmierzających do zapobieżenia nielegalnej imigracji ważne jest, abyśmy zachowali równowagę, tak by nie wdrażać środków bezpieczeństwa kosztem komplikowania legalnej imigracji do UE czy też utrudniania procesu azylowego dla osób ubiegających się o azyl. Należy również zminimalizować zagrożenia dla grup słabszych, na przykład dzieci przybywających do Europy bez opiekuna. Komisja opracuje plan działań obejmujący środki uwzględniające najlepszy interes dzieci.

W programie sztokholmskim uwaga zostanie również poświęcona kwestii solidarności i podziału odpowiedzialności. Nie ma prostych rozwiązań. Naszym punktem wyjścia powinno być poszukiwanie rozwiązań kompleksowych i zrównoważonych, w oparciu o globalne podejście do migracji i świadomość, że czynnikiem kluczowym jest współpraca z państwami trzecimi. Należy rozwinąć w jakiejś formie mechanizm solidarności, aby pomóc tym państwom członkowskim, które znajdują się pod szczególną presją migracyjną i do których trafia nieproporcjonalnie wysoka liczba osób ubiegających się o azyl. Państwa członkowskie muszą również otrzymać wsparcie na rzecz dalszego budowania potencjału. Należy wzmocnić Frontex i dać mu większą rolę w repatriacji. Naszym celem jest zapewnienie sobie zdolności lepszego okazywania solidarności zarówno z państwami członkowskimi, jak i z tymi krajami trzecimi, które podlegają największej presji migracyjnej. Jednocześnie musimy mieć jasność, że potrzeba nam kompleksowego podejścia, zrównoważonego zarówno w perspektywie krótko- jak i długofalowej.

Ważne jest stwierdzenie zawarte w programie sztokholmskim, że określony poprzednio cel stworzenia wspólnego europejskiego systemu azylowego najpóźniej do roku 2012 nie zmienia się. Filarem wspólnego systemu azylowego musi być to, by każda osoba ubiegająca się o azyl była przyjmowana w ten sam sposób i aby jej wniosek był oceniany według tych samych kryteriów, niezależnie od państwa członkowskiego, do którego przybywa. Dobrze funkcjonująca współpraca w praktyce ma podstawowe znaczenie dla naszej zdolności osiągnięcia tego celu. W związku z tym istotną rolę do odegrania mieć będzie Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu.

Kolejnym istotnym elementem wspólnego systemu azylowego jest to, co nazywamy „wymiarom zewnętrznym”. Myślę przede wszystkim o przesiedleniach uchodźców z państw trzecich. Komisja przedstawiła niedawno propozycję wspólnego unijnego programu przesiedleń. Jest to jeden z aspektów, które zdaniem państw członkowskich powinny znaleźć odzwierciedlenie w programie sztokholmskim.

Abyśmy mogli osiągnąć cel stworzenia wspólnego systemu azylowego do roku 2012, potrzebujemy ścisłej współpracy pomiędzy Radą a Parlamentem. Na stole leży wiele propozycji aktów legislacyjnych. Przede wszystkim musimy poczynić postępy w tym właśnie zakresie.

Związek pomiędzy wewnętrznymi pracami UE w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych a stosunkami zewnętrznymi Unii staje się coraz ważniejszy dla umożliwienia postępów, nie tylko w zakresie polityki azylowej i migracyjnej. Dlatego też rola UE jako globalnego gracza w tym obszarze powinna zostać wzmocniona, i należy skupić się zwłaszcza na partnerstwie i współpracy z państwami trzecimi. Trzeba rozwijać perspektywę wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w stosunkach zewnętrznych UE.

To główna cecha projektu programu sztokholmskiego autorstwa prezydencji. Kończymy bardzo intensywny okres negocjacji i ufam, że za kilka tygodni program zostanie przyjęty.

Na koniec pragnę powiedzieć kilka słów o traktacie lizbońskim. Nowy traktat przyniesie istotne zmiany w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości za sprawą wprowadzenia wielu nowych podstaw prawnych. Wdrażana obecnie zwykła procedura ustawodawcza będzie oznaczać większą rolę Parlamentu Europejskiego w procesie legislacyjnym w wielu obszarach. Minister Ask i ja cieszymy się na zwiększoną współpracę z Parlamentem Europejskim. Sądzę też, że nowe zadania nałożone na parlamenty krajowe okażą się ważne we wzmacnianiu demokratycznej kontroli nad przedmiotowym obszarem polityki. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. Jak powiedziała moja koleżanka pani minister Ask, oczekujemy z niecierpliwością na państwa wystąpienia.

**Jacques Barrot**, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący! Po wysłuchaniu znakomitych sprawozdań pani minister Ask i pana ministra Billströma, skupię się na głównych kwestiach.

Po pierwsze pragnę podziękować prezydencji za podtrzymywanie ducha programu sztokholmskiego oraz umieszczenie Europejczyków, poprzez komunikat, w samym centrum jej działań. Ufamy, iż ten tekst, który powinien zostać przyjęty na następnej radzie WSiSW, a następnie przedłożony grudniowej Radzie Europejskiej, będzie ambitny i zrównoważony i oczywiście będzie odzwierciedlał nową równowagę instytucjonalną.

Zostaną teraz państwo współustawodawcami niemal we wszystkich obszarach sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dlatego też prawdą jest, że ta parlamentaryzacja Unii Europejskiej oznacza zwiększone kompetencje Parlamentu Europejskiego w procesie decyzyjnym, lecz również większą kontrolę parlamentów krajowych nad ich rządami. To zaangażowanie parlamentów stanowi szansę dla tego ważnego obszaru, jakim jest obszar bezpieczeństwa, sprawiedliwości i wolności.

Przejdę teraz do priorytetów uwypuklonych w projekcie państwa rezolucji. Podkreśla się w niej poszanowanie praw podstawowych. Słusznie podkreślają państwo swobodę przemieszczania się, która jest istotnym dobrem i której oczywiście nie wolno kwestionować.

W zakresie praw podstawowych traktat lizboński umożliwił nam dokonanie dwóch ważnych przełomów: Karta praw podstawowych staje się wiążąca, a zatem Unia ma otwartą drogę do stania się stroną europejskiej konwencji praw człowieka. Jak podkreślają państwo w rezolucji, musimy opracować kompleksowy system ochrony danych uwzględniający rozwój technologii. W roku 2010 Komisja przedstawi komunikat w tej sprawie. Uważam również, że przedmiotowym systemem ochrony danych będziemy musieli objąć wszystkie polityki unijne.

Podkreślają państwo znaczenie ochrony dzieci. Wraz z prezydentką szwedzką po raz kolejny świętowaliśmy jubileusz przyjęcia Międzynarodowej konwencji o prawach dziecka, która ma już 20 lat. Unia musi nadal pełnić przewodnią rolę w tym obszarze. Dlatego też na początku roku 2010 przedstawimy plan działań w sprawie osób małoletnich pozbawionych opieki.

Ogólnie Komisja i Parlament podzielają wolę walki ze wszelkimi formami dyskryminacji, a promowania równości płci. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, iż Parlament i Komisja mają takie same podejście, czyli umieszczają Europejczyków w centrum swych działań w zakresie swobody przemieszczania się, praw wyborczych, ochrony konsularnej itd. Będziemy teraz w stanie wszystko to realizować w praktyce. Traktat lizboński dopuszcza procedurę inicjatywy obywatelskiej, zaś Komisja właśnie opublikowała zieloną księgę na ten temat. W roku 2010 przedstawiony zostanie wniosek legislacyjny uwzględniający wyniki przeprowadzonych konsultacji.

Jak to przed chwilą świetnie wytłumaczyła pani minister Ask, musimy sprawić, by sędziowie w naszych państwach członkowskich podzielali wspólną europejską kulturę sądowniczą. Można to zapewnić poprzez szkolenia. W programie sztokholmskim podjęliśmy zobowiązanie: co najmniej połowa sędziów i prokuratorów w Unii będzie musiała wziąć udział w europejskich szkoleniach lub w wymianie z innym państwem członkowskim.

Podkreślają państwo również konieczność ułatwienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz wspierania właściwego funkcjonowania gospodarki. Podkreślają państwo ochronę ofiar – ofiar przemocy domowej i ofiar terroryzmu. Komisja przedstawi również propozycje w tym zakresie, wykorzystując możliwości, jakie daje traktat lizboński.

Co do kwestii bezpieczeństwa i ochrony, podkreślają państwo brak kompleksowej strategii w sprawie architektury bezpieczeństwa i zarządzania granicami. Dlatego też, jak bardzo dobrze wyjaśniła pani minister Ask, program sztokholmski zawiera prawdziwą strategię bezpieczeństwa wewnętrznego – strategię respektującą, rzecz jasna, prawa podstawowe oraz uzupełniającą strategię bezpieczeństwa zewnętrznego.

Ta kompleksowa strategia bezpieczeństwa wewnętrznego opiera się na współpracy policyjnej i współpracy w wymiarze sprawiedliwości karnym, a także na zarządzaniu dostępem do terytorium Europy.

Jak słusznie przed chwilą wskazał pan minister Billström, polityka imigracyjna musi stanowić element długofalowej wizji optymalizacji wkładu wnoszonego przez migrantów w rozwój gospodarczy i społeczny. Musimy zapewnić legalnym imigrantom jasny i wspólny status. Musimy również zapobiegać nielegalnej imigracji i zmniejszać jej rozmiar, przy jednoczesnym poszanowaniu praw człowieka i godności ludzkiej.

Dodam, że w tym względzie zarysowaliśmy elementy całościowego podejścia, które umożliwi powiązanie rozwoju z migracją.

Odnosnie do azylu, popieram państwa apel o prawdziwą solidarność pomiędzy państwami członkowskimi. Unia musi stać się prawdziwym, wspólnym i zjednoczonym obszarem ochrony, funkcjonującym w oparciu o poszanowanie praw podstawowych oraz wysokie standardy ochrony, zaś azyl musi być przyznawany w całej Europie, jak wspomniął pan minister Billström, w oparciu o te same kryteria. Należy w pełni okazać solidarność pomiędzy państwami członkowskimi, a w szczególności wobec tych państw członkowskich, które przyjmują najwięcej uchodźców.

Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, o której tu mowa, wymaga oczywiście mocnego wymiaru zewnętrznego, spójnego z polityką zagraniczną Unii. W państwa rezolucji w kilku miejscach wspomina się o znaczeniu monitorowania, przeprowadzania ocen. W tym zakresie również my podzielamy państwa zdanie. Musimy zmniejszyć dużą lukę pomiędzy standardami i politykami przyjętymi na szczeblu europejskim a ich stosowaniem na szczeblu krajowym. Musimy również pomyśleć o możliwym wpływie wniosków legislacyjnych na obywateli, a także poprawić sposób wykorzystania oceny przyjętych instrumentów.

Na koniec pragnę zapewnić, że Komisja jest w pełni zaangażowana w negocjowanie programu sztokholmskiego. Powiedziałem, jak bardzo zadowolony jestem z naszej współpracy z prezydentą szwedzką, z którą naprawdę wykonaliśmy gruntowną, poważną pracę. Oczywiście opinia Parlamentu jest dla nas bardzo istotna, zwłaszcza w tych końcowych chwilach przed przyjęciem programu sztokholmskiego przez Radę Europejską. Dlatego dziękuję państwu jak najszczerzej, i teraz ja wysłucham, z kolei, państwa bardzo uważnie. Dziękuję Parlamentowi.

**Manfred Weber, w imieniu grupy PPE.** – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący, ministrowie, panie i panowie! Zasiadałem w Parlamencie Europejskim od 5 lat, zajmując się obszarem spraw wewnętrznych i prawa. Dlatego też dzisiejszy dzień jest dla mnie radosny, gdyż mamy możliwość debatowania nad programami na kolejne pięć lat, w trakcie których będziemy, jako Parlament Europejski, mogli zastanawiać się nad tą przyszłością na równych zasadach legislacyjnych.

Omawiamy dossier, obszar tematyczny, który niepokoi opinię publiczną, w odniesieniu do którego opinia publiczna oczekuje od nas odpowiedzi i o którym mówi się nawet, że potrzeba mu więcej Europy. Nie jest tak w przypadku każdego obszaru tematycznego, lecz tego, tak. Opinia publiczna wysuwa wobec nas żądania. Chce od nas odpowiedzi. Dlatego chciałbym bardzo krótko opisać zmiany, jakie przyniesie nowa podstawa robocza i te tematy.

Pierwsza sprawa to współpraca z Radą. Zawsze są tu obecni przedstawiciele Rady i zawsze nam mówią, jako urzędujący przewodniczący Rady, że Parlament jest bardzo ważny i że musimy pracować razem. Jednak gdy przestają pełnić tę funkcję, zrozumienie to często znika. Naszym zadaniem, jako parlamentarzystów, będzie domaganie się od Rady, by nie pozwałała więcej na zanik tego zrozumienia ani – jak miało to miejsce na przykład w przypadku porozumienia SWIFT – na stawianie nas przed faktami dokonanymi, mimo nieuczestniczenia przez nas w procesie zatwierdzenia. Tak w przyszłości już być nie może, i nie będzie. To nie był dobry przykład poważnego traktowania się nawzajem przez instytucje.

Po drugie, musimy być pomysłodawcami. Nowy traktat daje nam możliwość zgłaszania inicjatyw ustawodawczych. Jeśli chcemy wzmocnić Frontex, nie możemy po prostu wzywać, by coś się zdarzyło i tylko zgłaszać propozycje, musimy również przedkładać akty prawne. W przyszłości będziemy mieli możliwość to czynić.

Po trzecie musimy być również poważnym partnerem, takim, który nie spisuje jedynie list życzeń. Jeśli przykładowo zajmujemy się walką z nielegalną migracją, nie wolno nam jedynie przyjmować stanowiska organizacji pozarządowych, musimy być poważnym partnerem. Wreszcie, Parlament Europejski musi podchodzić na serio do pomocniczości. Jeśli mamy kompetencje, musimy rozważyć również, jakimi obszarami tematycznymi można się zająć lepiej na szczeblu krajowym lub regionalnym.

Oto moim zdaniem cztery tematy istotne w nadchodzących latach. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) żałuje, że propozycje dotyczące programu sztokholmskiego nie były o wiele ambitniejsze, mimo to dziś mamy dzień radości z tego, że wkraczamy w tę nową fazę, i pozostaje jedynie powiedzieć: zabieramy się do pracy!

**Monika Flašíková Beňová**, w imieniu grupy S&D. – (SK) Wejście w życie traktatu lizbońskiego znacznie przyczyni się do powodzenia całej tej inicjatywy.

Proces wprowadzony traktatem wzmocni Unię od środka i na arenie światowej. Jest on również bardzo ściśle związany ze wzmacnianiem współpracy w obszarze obecnego trzeciego filaru. Unia będzie bardziej otwarta, skuteczniejsza i bardziej demokratyczna. Głównym wyzwaniem i priorytetem jest zabezpieczenie praw i wolności podstawowych, jak również integralności i bezpieczeństwa w Europie poprzez pełne wspieranie skutecznej realizacji oraz wystarczającego poszanowania i poprawy istniejących instrumentów prawnych, przy jednoczesnym uwzględnieniu ochrony praw człowieka i swobód obywatelskich.

W programie sztokholmskim podkreśla się konieczność ugruntowania tych praw, zwłaszcza w obszarach sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Musimy przyznać pierwszeństwo mechanizmom ułatwiającym obywatelom dostęp do sądów w celu egzekwowania ich praw i zgodnych z prawem interesów w całej Unii. Nasza strategia powinna również obejmować wzmacnianie współpracy policyjnej i egzekwowanie praw, jak też poprawę bezpieczeństwa w Europie.

Pragnę niniejszym również podziękować wszystkim posłom sprawozdawcom za wnioski oraz panu, panie przewodniczący, za dany mi czas.

**Jeanine Hennis-Plasschaert**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Mogłabym teraz oficjalnie streścić te części naszej obejmującej 27 stron rezolucji, które są najistotniejsze dla pozostałych grup, lecz tego nie uczynię. Pragnę podzielić się z państwem następującą historią.

Podczas lotu linii British Airways z Johannesburga okazało się, że pewna zamożna biała mieszkanka RPA w średnim wieku siedzi obok czarnego mężczyzny. Wezwała stewardessę, by pożalić się na ten fakt. „W czym mogę pani pomóc?”. „Czy pani nie widzi?”, rzekła, „Przecież nie mogę siedzieć koło tego odrażającego człowieka. Niech mi pani znajdzie inne miejsce!”. Kilka minut później stewardessa wraca. „Niestety, proszę pani, tak jak się obawiałam, w klasie ekonomicznej nie ma miejsc. Rozmawiałam z kierownikiem obsługi kabinowej i podobnie jest w klasie Club, jednak mamy jedno miejsce w pierwszej klasie”. Zanim pani z RPA miała możliwość odpowiedzieć, stewardessa kontynuowała: „Taka zmiana klasy na lepszą jest dość wyjątkowa, lecz biorąc pod uwagę okoliczności, kapitan uznał za karygodne, by zmuszać kogokolwiek do siedzenia obok tak obrzydliwej osoby”. Następnie zwróciła się do czarnego mężczyzny siedzącego koło pasażerki z RPA i powiedziała: „Gdyby był pan uprzejmy wziąć swoje rzeczy, czeka na pana fotel w pierwszej klasie w przedniej części kabiny”. Gdy czarny mężczyzna przechodził w stronę pierwszej klasy siedzący w pobliżu pasażerowie zgłoszili mu owację na stojąco.

Co to wszystko ma z nami wspólnego? Czy uważamy innych za gorszych? Biała mieszkanka RPA zaszokowałaby nas wszystkich. Był to jednak oczywiście skrajny przykład, ale naprawdę uważam, że niektórzy nasi koledzy zwłaszcza z EPL, ale także z Rady, znakomicie rozumieją, co staram się tu powiedzieć. Inna grupa, moja grupa, mocno wierzy w Europę, którą ludzie mogą zrozumieć, której mogą ufać i w którą mogą wierzyć. Taka Europa musi zasadzać się na prawach człowieka, podstawowych wolnościach, demokracji, praworządności i, tak, prawdziwej równości dla wszystkich. Najwyższy czas zająć się wszelkimi formami dyskryminacji, na każdym tle, w tym ze względu na orientację seksualną.

**Jan Philipp Albrecht**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! My, członkowie Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, ciągle zadajemy sobie pytanie, jak to możliwe, byśmy zdecydowali tu o rezolucji w sprawie nieaktualnego już programu? Zaledwie wczoraj prezydencja szwedzka złożyła nowy znacznie zmodyfikowany wniosek dotyczący programu sztokholmskiego. Zakładam, że znaczna większość posłów do tej szacownej Izby nie miała okazji przeczytać tego wniosku. Moim zdaniem taka sytuacja jest nie do przyjęcia w tak wysoce delikatnej materii.

Co więcej, procedura parlamentarna, która doprowadziła do przedmiotowej rezolucji, była w dużej mierze nieprzejrzysta, a momentami chaotyczna. Mniejsze grupy były w możliwie największym stopniu wyłączone z procesu redagowania rezolucji, zaś wielość poprawek do regulaminu komisji wspólnych tworzyła poważne przeszkody dla demokratycznego podejmowania decyzji. Prosimy więc wziąć pod uwagę nasze wnioski o całą serię głosowań rozłącznych. Parlament musi na poważnie rozważyć, jak chce zająć się tymi warunkami, zarówno w odniesieniu do Rady, jak i samych posłów.

Zajmę się teraz treścią programu sztokholmskiego. Części tego programu prac należy bez wątpienia postrzegać w kategoriach postępu. Jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości i wspólne konstruowanie przepisów prawa cywilnego, my, Zieloni, również widzimy pozytywne początki na nadchodzące lata. Jednakże jeżeli chodzi o relacje obywatel-państwo, program jest przejawem całkowicie błędnie stworzonych ram. W zakresie

polityki migracyjnej i azylowej, praw obywatelskich i ochrony danych, potrzebę bezpieczeństwa w Europie uznano za priorytet ważniejszy niż prawa człowieka i wolność. Otwarcie sugeruje się, że więcej wolności w Europie doprowadziłoby automatycznie do zmniejszenia bezpieczeństwa.

Pytam, coż się w tym wypadku stało z założycielskim mitem idei europejskiej? Podsycia się tu strach, ale nie – jak stwierdzono w programie – uzasadniony strach przed przestępczością zorganizowaną czy terroryzmem, lecz strach przed naszymi bliźnimi w Europie, tymi, którzy chcą przybyć do Europy, a zwłaszcza przed wszystkim, co wydaje nam się obce.

Program sztokholmski, jak również niestety proponowana rezolucja, to dalsze wzmocnienie powiązań między polityką wewnętrzną a międzynarodową w celu ułatwienia inwigilacji wszystkich w Europie i pozbawienia ludzi mieszkających przy naszych granicach zewnętrznych ich praw, czego dopilnować ma Frontex. Europa musi wreszcie porzucić ten trend i bardzo dokładnie przeanalizować błędne kroki ostatnich lat.

Oznacza to również świadome bronienie i propagowanie tego, w co się wierzy. Dotyczy to przykładowo naszych debat na temat porozumienia SWIFT. Dlaczego raz jeszcze ustępujemy wobec polityki USA w kwestiach polityki bezpieczeństwa – jak w przypadku porozumienia SWIFT – bez powodu, i z pominięciem kompleksowej debaty na ten temat w tej Izbie. Dlaczego my, Parlament, ciągle pozwalamy Radzie, by uzyskiwała nad nami przewagę? My, posłowie do PE, naprawdę musimy coś z tym zrobić. Tu i teraz wysłać sygnał poparcia dla praw człowieka i wolności – w tym do naszych rządów – i przegłosować wszystkie nasze poprawki. My, Zieloni, nie możemy zagłosować za rezolucją w jej obecnym kształcie.

**Timothy Kirkhope**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć, że omawiany w toku tej debaty projekt rezolucji stanowi znakomity przykład najgorszych cech Parlamentu Europejskiego. Uznaję wprawdzie, że sprawozdawcy wykonali ciężką pracę i nie mam wątpliwości co do ich dobrych intencji, ponieważ jednak usiłowano zawrzeć wszystko w tekście liczącym 27 stron, przedmiotowy projekt jest chaotyczny i moim zdaniem o wiele mniej wartościowy, niż zasługują na to agenda sztokholmska i prezydencja szwedzka.

Pozwolę sobie podkreślić, że również my pragniemy większej współpracy w poszukiwaniu rozwiązań, a także solidarności w zakresie imigracji, walki z korupcją i wymiany informacji, lecz niekoniecznie powinno to się odbywać kosztem suwerenności narodowej, ani też nie powinno mieć charakteru nadmiernie nakazowego.

Prawidłowe stosowanie w całej Europie konwencji ONZ w sprawie uchodźców z roku 1951 jest wciąż najlepszym sposobem zajęcia się problemami azylowymi. Popieramy wymianę informacji celem wprowadzenia prawdziwego podejścia WSiSW do korzystania z danych, opartego na mocnej ochronie danych, zgodnie z zasadami proporcjonalności, konieczności i przejrzystości.

Popieramy również zasadę wzajemnego uznawania. Należy ponadto zapewnić obywatelom europejskim prawo swobodnego przemieszczania się, przy czym trzeba ograniczyć nadużywanie tego prawa poprzez rygorystyczne kontrole graniczne oraz wykorzystywanie pozycji Unii do zapewnienia szybkich powrotów, jak też poprzez rozwój Frontexu chroniącego zewnętrzne granice UE. Wymiana informacji pomaga w walce z terroryzmem.

Popieramy również strategię UE na rzecz walki z poważną przestępczością zorganizowaną, wymierzonej w gangi zarabiające na handlu ludźmi, bronią i psami, przewidującej konfiskatę nielegalnie uzyskanych zysków oraz współpracę z organizacjami europejskimi na granicy UE. Nie możemy jednak poprzeć tych punktów, które uznajemy za jawne naruszenie suwerenności, chyba że prowadzą one do zacieśnionej współpracy. Z pewnością jest pewna ironia w tym, że wzywa się do obowiązkowej i nieodwołalnej solidarności: bez wątpienia solidarność jest czymś, co się oferuje, a nie czymś obowiązkowym.

Generalnie sędzę, że prezydencja szwedzka ma dobre pomysły i że również pomysły zawarte we wniosku są dobre, niestety jednak, jak zwykle, i tym razem sprawiamy sobie olbrzymie świąteczne choinki, w związku z czym niewiele tak naprawdę można będzie osiągnąć.

**Cornelia Ernst**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordycka Zielona Lewica nie poprze przedmiotowej rezolucji. Program sztokholmski zupełnie zawodzi, jeśli chodzi o stawienie czoła rzeczywistym wyzwaniom dnia dzisiejszego. Jego główny mankament polega na tym, że tworzy się Europę praw, do której dostęp przyzna

się obywatelom UE, jednak nie innym mieszkańcom Europy. Ci inni ludzie nie będą mogli korzystać z tych samych praw człowieka i obywatela.

UE chce przystąpić do europejskiej konwencji praw człowieka – co przyjmujemy z zadowoleniem – lecz jednocześnie migranci mają być dzieleni według zasady „legalny albo nielegalny”. Dlatego też Frontex dostaje narzędzia wyposażające go na wojnę z tak zwaną nielegalną migracją, co zupełnie przesłania koncepcję wolnej od uprzedzeń polityki imigracyjnej. W tym względzie program sztokholmski zawodzi.

Kolejnym problemem jest całkowity brak równowagi pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem. Wprawdzie nie ma wolności bez bezpieczeństwa, jednak prawdą jest też, że nie ma bezpieczeństwa bez wolności. Wolności nie da się negocjować, jest ona powszechnym prawem każdego człowieka. Tymczasem program sztokholmski symbolizuje maniakalną żądzę bezpieczeństwa w UE, gdzie mają powstawać olbrzymie ponadnarodowe bazy danych bez dostatecznych możliwości ich kontroli, w których będą następnie przetwarzane dane służb wywiadowczych i policyjnych na szczeblu paneuropejskim. Będzie to oznaczać zniszczenie ludzkiego prawa do dysponowania własnymi danymi oraz urzeczywistnienie wizji „przezroczystego człowieka”.

Jako posłanka z Niemiec Wschodnich, pozwolę sobie na koniec zauważyć, że nieznosne jest to, iż 20 lat po upadku muru berlińskiego Europa coraz bardziej przypomina fortecę.

**Mario Borghesio**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dokument w sprawie programu sztokholmskiego jest mniej ambitny niż konkluzje Rady Europejskiej i nie uwzględnia na przykład istotnych żądań zgłoszonych przez rząd włoski w sprawie konkretnych tematów. W istocie przedmiotowy dokument nie obejmuje wielu europejskich strategii wymierzonych w majątek grup przestępczości zorganizowanej.

Dzisiaj usłyszałem wiele słów – i słyszałem je przy wielu wcześniejszych okazjach – o różnych niepokojących aspektach przestępczości. Musimy przejść od słów do czynów. Europa powinna działać jak Włochy, które dają dobry przykład działań wymierzonych w majątek mafii, dzięki ministrowi Maroniemu. Wydaje się, że Europa nie chce iść w tym samym kierunku.

Musimy stworzyć jednolity europejski system prawny, jeśli chcemy zwalczać na szczeblu europejskim przestępczość, która stała się międzynarodowa i której sprawcy z łatwością odnajdują się w systemie bankowym, poruszając się między rajami podatkowymi, rynkami finansowymi oraz rynkami nieruchomości i nieruchomości.

Ponadto mało uwagi zwraca się na walkę z imigracją na południowej granicy Europy, gdzie, na przykład, na trudności może napotkać stosowanie porozumienia z Libią, które obowiązuje obecnie w odniesieniu do Włoch. Może do tego dojść, jeśli Unia Europejska przestanie współfinansować system satelitarnego monitorowania południowej granicy libijskiej, przez którą przedostaje się olbrzymia liczba nielegalnych imigrantów.

Wreszcie, w odniesieniu do wspomnianego rasistowskiego incydentu względem osoby ciemnoskórej, pragnę wskazać na ogromną liczbę równie poważnych przypadków rasizmu wobec białych, które zdarzają się w enklawach nielegalnej imigracji, nie mówiąc o „polowaniu na białych”, do którego dochodzi pod rządami prezydenta Mugabe, czy też choćby w RPA. Ci, którzy tak wiele mówią o rasizmie przeciwko czarnym, powinni mieć również świadomość istnienia rasizmu antyeuropejskiego i skierowanego przeciwko białym.

**Andreas Mölzer** (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Walka z terroryzmem, przestępczością zorganizowaną i nielegalną imigracją jest z pewnością dla Europy poważnym problemem. Trzeba jednak powiedzieć, że program sztokholmski stanowi niestety konsekwentną kontynuację ścieżki ciągłego deprecjonowania i naruszania gwarantowanych praw człowieka, praw i wolności obywatelskich, którą podążamy od 11 września 2001 r. W walce z rzekomym terroryzmem obawy dotyczące przepisów w zakresie ochrony danych są po prostu ignorowane.

Gdy się to dzieje, to właśnie dane pojedynczych obywateli, właśnie tych ludzi, których UE ciągle umieszcza na szczycie swojej listy priorytetów, są rejestrowane i gromadzone, nawet mimo braku podejrzeń o działalność przestępczą, i to właśnie ich dane mogą stać się następnie przedmiotem nadużyć. Oficjalnym celem tych działań jest walka z przestępczością zorganizowaną. To wspaniale, ale już pojawiają się pierwsze oznaki i tendencje, postulaty – które wykraczają poza konsensus zwany poprawnością polityczną – by ograniczać, zakazywać i kto wie, wcześniej czy później, karać. George Orwell ostrzegał nas przed tym – i musimy zapobiec ziszczeniu się jego wizji.



**Carlo Casini (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Komisja Spraw Konstytucyjnych, której mam zaszczyt przewodniczyć, powierzyła mi funkcję sprawozdawcy w odniesieniu do przedmiotowego dokumentu, wspólnie ze sprawozdawcami z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych i Komisji Prawnej.

Po raz pierwszy zastosowano art. 51 Regulaminu i moim zdaniem wyniki w zakresie współpracy pomiędzy trzema sprawozdawcami są bardzo zadowalające.

W istocie zaistniały problemy, niektóre poważne, co do ram czasowych, a przede wszystkim zaangażowania sprawozdawców pomocniczych oraz terminowego tłumaczenia poprawek, których było niemal 500. Nie jest to raczej spowodowane samym art. 51, lecz bardzo krótkimi terminami, jakie daliśmy sobie na opracowanie wersji dokumentu, którą moglibyśmy przedłożyć na szczyt Rady dnia 10 grudnia. Tak więc pojawiły się nieuniknione problemy związane z tempem prac. Pod innymi względami zastosowany po raz pierwszy art. 51 okazał się, jak sądzę, przydatny.

Dokumentu omawianego przez Izbę nie da się wyjaśnić w tak bardzo krótkim czasie, jaki mi przysługuje. Muszę jednak wyrazić zadowolenie z tego, że system współdecyzji został rozszerzony, stając się normalnym systemem legislacyjnym, że imigracja jest obecnie rozumiana jako zagadnienie ogólnoeuropejskie – i mam nadzieję, że właśnie tak interpretują ją Komisja i Rada – a nie problem pojedynczych państw członkowskich działających solidarnie z innymi, że parlamenty krajowe nie są strażnikami wyznaczającymi limity, lecz raczej pozytywnymi współpracownikami w procesie ustawodawczym, i wreszcie, że wprowadzono odniesienie do praw człowieka, co jest niezmiernie istotne i co stanowi ducha Unii Europejskiej.

Dlatego, moim zdaniem, jako że dokument ten nie miał uszczegóławiać wdrażania programu sztokholmskiego, a jedynie formułować ogólne zarysy, jest on z pewnością krokiem pozytywnym. Bedzie jeszcze czas i sposób na uczynienie go bardziej kompleksowym i zawarcie w nim większej liczby szczegółów.

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Zacznę od słów uznania dla pracy wykonanej przez szwedzką prezydencję Rady i Komisję na rzecz opracowania wieloletniego programu w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości na kolejne pięć lat.

Jednak przede wszystkim pragnę podkreślić pracę tej Izby, gdyż po raz pierwszy trzy komisje, Komisja Prawna, Komisja Spraw Konstytucyjnych oraz Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych pracowały ramię w ramię w trybie art. 51 Regulaminu, i staraliśmy się zdążyć na czas. A to dlatego, że jest ważne, naprawdę ważne, abyśmy rozwijali przestrzeń wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa, pamiętając, iż ma wejść w życie traktat lizboński, który stanowi duży krok naprzód. Będzie to wielki krok naprzód, ponieważ wzmocni Parlament, który będzie współustawodawcą i decydentem w całym obszarze, który do tej pory był domeną współpracy międzyrządowej, lecz również dlatego, że mocy nabierają Karta praw podstawowych Unii Europejskiej i mandat do ratyfikowania europejskiej konwencji praw człowieka, które wzmocnią harmonijny związek pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem.

Bezpieczeństwo nie jest podrzędne względem wolności ani nie stanowi zagrożenia dla wolności. Bezpieczeństwo jest obywatelskim prawem, podobnie jak wolność. Tak stanowi wiele konstytucji państw członkowskich, które muszą się zjednoczyć w wysiłkach i zająć się statusem obywatelstwa europejskiego, prawami podstawowymi obywatela, imigracją, azylem, uchodźstwem, zarządzaniem zewnętrznymi granicami UE oraz współpracą sądową. Należy to zrobić celem wzmocnienia wzajemnego zaufania, wzajemnego uznawania naszych praw obywatelskich, prawa umów, które sprzyja wzrostowi gospodarczemu i tworzeniu miejsc pracy, a przede wszystkim celem wzmocnienia współpracy policyjnej i w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnego we wspólnej walce z rzeczywistymi wspólnymi wrogami: przestępczością zorganizowaną i terroryzmem.

Parlament ciężko pracował i poprawił dokument opracowany przez Radę. Poprawił go, wzmacniając klauzulę antydyskryminacyjną, w szczególności w odniesieniu do kobiet i dzieci, a ponadto przyjęło zobowiązanie do walki z przemocą wobec kobiet oraz ochrony ofiar takiej przemocy poprzez wzmocnienie klauzuli o solidarności w zakresie azylu. To pokazuje, że ani imigracja, ani azyl nie są problemem pojedynczych państw członkowskich, lecz wymagają współpracy pomiędzy wszystkimi państwami członkowskimi, ponieważ w przeciwnym razie nie będziemy w stanie ich rozwiązać.

Parlament poprawił również ten tekst, podkreślając znaczenie szkolenia przedstawicieli zawodów prawniczych w zakresie współpracy oraz wzajemnego zbliżania naszych struktur prawnych poprzez wzajemne uznawanie i zaufanie, tak abyśmy mogli zintegrować instrumenty reagowania, by uczynić z Unii Europejskiej prawdziwą przestrzeń wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

Dlatego też warto, by Parlament wysłał wyraźne przesłanie do obywateli, którzy będą nas obserwować podczas jutrzejszego głosowania nad parlamentarnym sprawozdaniem opracowanym wspólnie przez trzy komisje. Przesłanie to brzmi: zależy nam na prawach podstawowych, zależy nam na wolności tych obywateli, zależy nam na ich bezpieczeństwie, zależy nam na współpracy w walce z międzynarodową przestępczością zorganizowaną, przemocą i terroryzmem oraz na ochronie wszystkich ofiar tego rodzaju przestępczości, zwłaszcza ofiar terroryzmu.

Nie sądzę, by obywatele byli dla nas wyrozumiali, gdybyśmy ich w tej kwestii zawiedli. Proszę więc o jak najszybsze poparcie przez Izbę sprawozdania, które przedstawimy jutro i które musi być poddane głosowaniu podczas bieżącej sesji miesięcznej.

**PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ**

*Wiceprzewodniczący*

**Sophia in 't Veld (ALDE).** – (NL) Przede wszystkim pragnę powiedzieć, że cieszą mnie ciepłe słowa Rady na temat współpracy z Parlamentem, lecz wolałabym, aby Rada zajęła się raczej zaleceniami tej Izby. Podobnie jak pan poseł Albrecht, również ja zauważam, że Rada pozostaje do pewnego stopnia głucha i po prostu dalej podąża własną drogą, zaś Parlament ciężko pracuje, by przyjąć stanowisko, które następnie nie znajduje się w programie Rady.

Druga kwestia, jaka została bardzo dobrze zilustrowana przez moją koleżankę, panią poseł Hennis-Plasschaert: pragnę przypomnieć Parlamentowi, zwłaszcza jego dwóm największym grupom, że równość jest niepodzielna. Nie możemy dać trochę równości pewnym grupom, a innym nie. W przeszłości państwo ingerowało w wybór partnera i zakazywało małżeństw zawieranych pomiędzy ludźmi danego wyznania i pomiędzy ludźmi różnych ras. Na szczęście ten czas już minął; tak więc moim zdaniem żadne państwo członkowskie Unii Europejskiej nie powinno odmawiać uznania małżeństw zawartych w świetle prawa w innym państwie członkowskim, w tym małżeństw dwóch osób tej samej płci. Dlatego też apeluję do dwóch największych grup o wycofanie poprawki kompromisowej, poprzez którą usiłują one osłabić prawa par homoseksualnych. W tym zakresie liczę w szczególności na naszych przyjaciół z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim.

Mamy XXI wiek i uważam, że wszyscy obywatele europejscy, niezależnie od pochodzenia rasowego, wyznania, wieku czy orientacji seksualnej zasługują na to, byśmy ich chronili. Najwyższy czas, by Parlament wreszcie uznał ten fakt.

**Rui Tavares (GUE/NGL).** – (PT) Panie przewodniczący! Jestem zdania, że ta Izba ucieszyłaby się z konkretnego i zwięzłego programu sztokholmskiego, zdolnego rzeczywiście propagować Europę obywateli.

Sądzę niestety, że nie całkiem udało nam się dotrzeć tam, gdzie moglibyśmy być. W programie sztokholmskim mamy do czynienia z niefortunną tendencją do niejasności, mętności i ogólnikowości i muszę stwierdzić, że brak demokratycznej kontroli Parlamentu czy władzy umożliwiającej interweniowanie w jakikolwiek rzeczywisty sposób, który mógłby przynieść zmiany lub mieć na coś praktyczny wpływ, stanowi część problemu, który doprowadził do opracowania programu nieprzekonującego i zbyt uproszczonego.

Przykładem niech będzie polityka migracyjna. Wszyscy śledziliśmy z wielkim zainteresowaniem tworzenie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu, ale uważam, na przykład, że bardzo niewiele kroków poczyniono na rzecz otwarcia legalnych kanałów migracji, które są bezwzględnie konieczne, albo na rzecz dyrektywy w sprawie imigrantów sezonowych, której oczekujemy od tak dawna, a której w programie sztokholmskim najwyraźniej nawet nie uwzględniono.

**Gerard Batten (EFD).** – Panie przewodniczący! Program sztokholmski jest elementem tworzenia wspólnego systemu prawnego-sądniczego w całej Unii Europejskiej. W dokumencie tym mówi się o „ułatwianiu ludziom życia: Europie prawa i sprawiedliwości”.

Niech mi będzie wolno powiedzieć, co ten wspólny system prawny zdziałał w życiu jednego człowieka. Andrew Symeou, dwudziestolatek z Londynu, został w lecie wydany Grecji w ramach ekstradycji na podstawie zarzutu o nieumyślne spowodowanie śmierci. Obecnie gnije w greckim więzieniu w oczekiwaniu na proces. Gdyby dowody przeciwko niemu badał sąd brytyjski, upadłyby one w mniej niż pięć minut. Dowody identyfikujące go jako sprawcę są sprzeczne. Zeznania świadków noszą wszelkie znamiona spreparowanych przez policję. Dwóch świadków utrzymuje, że zostali oni pobici i maltretowani oraz zmuszeni do podpisania oświadczeń, które następnie natychmiast wycofali.

Londyński sąd apelacyjny dobrze wiedział, że brak jest rzeczywistych dowodów świadczących przeciw Andrew Symeou, lecz był zmuszony go wydać, gdyż, zgodnie z europejskim nakazem aresztowania, nie był władny wstrzymać wydalenia. Brytyjskie sądy nie są obecnie w stanie chronić brytyjskich obywateli przed niesprawiedliwym aresztowaniem i uwięzieniem przez zagraniczne sądy.

Przed przystąpieniem do Unii Europejskiej mieliśmy w Wielkiej Brytanii świetną przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Unia Europejska niszczy instrumenty ochrony prawnej, którymi cieszyliśmy się w Anglii przez stulecia. W ramach tego procesu niszczy ludziom życie. Program sztokholmski może dotyczyć prawa, jednak nie chodzi w nim o sprawiedliwość. Jeśli Brytyjczycy chcą zachować swe swobody, muszą wystąpić z Unii Europejskiej.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Program sztokholmski bez wątpienia zawiera wiele przydatnych inicjatyw, i całkowicie popieram wspieranie walki z pornografią dziecięcą i siatkami terrorystycznymi w Internecie. Popieram również środki skierowane przeciwko nielegalnym imigrantom i przestępczości zorganizowanej. W tym zakresie uzasadniony jest nieograniczony dostęp służb bezpieczeństwa do unijnej bazy odcisków palców. Jednakże monitorowanie nie może iść na tyle daleko, żeby UE stała się państwem policyjnym, które następnie przekazuje swe dane Stanom Zjednoczonym.

Istnieje zatem konieczność zapewnienia, by gromadzone dane nie były niewłaściwie wykorzystywane. W ostatecznym rozrachunku chodzi tu o kluczowe podstawowe prawo każdego obywatela UE do ochrony swej prywatności, i w tym kontekście musimy uszanować fakt, że wolność oznacza wolność od państwa, a nie wolność za pośrednictwem państwa.

Pragnę również powiedzieć coś na temat harmonizacji unijnego prawa azylowego. Zdecydowanie jest ona potrzebna. Musimy jednak mieć całkowitą jasność, że bez harmonizacji warunków gospodarczych w różnych krajach to się nie sprawdzi, gdyż ludzie, co zupełnie naturalne, udają się tam, gdzie mogą znaleźć najlepsze bezpieczeństwo socjalne, najwyższe dochody, najczystsze ulice oraz najbezpieczniejsze miasta i wioski. Jedno jest jasne: potrzebna jest nam harmonizacja, jednak Europa nie może stać się krainą samoobsługowej polityki azylowej.

**Simon Busuttil (PPE).** – (MT) Uznajemy kwestię sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa za kolejny wielki projekt Unii Europejskiej. Musimy zająć się nim podobnie, jak zajęliśmy się wielkim unijnym projektem rynku wewnętrznego. Musimy stworzyć przestrzeń sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa dla wszystkich obywateli Unii Europejskiej.

Jak zamierzamy osiągnąć ten cel? Uda nam się dzięki programowi sztokholmskiemu, który jest pięcioletnim programem prac. Jest on dalekosiężnym programem obejmującym kilka obszarów mieszczących się kategorii sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa. W rezolucji Parlamentu określone są polityczne priorytety Parlamentu Europejskiego w tym zakresie. Na przykład nasze priorytety w zakresie imigracji to walka z nielegalną imigracją oraz wspólna polityka azylowa oparta na prawdziwej i obowiązkowej solidarności. Muszę również dodać, że Parlament Europejski ma do odegrania bardzo istotną i konstruktywną rolę, dzięki kompetencjom współdecyzyjnym, które zostaną mu przyznane po wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

Istnieją również pewne różnice polityczne w wymiarze wewnętrznym tej Izby. Dlaczego nie? Są różne grupy polityczne i różne poglądy polityczne. Pozwolę sobie jednak powiedzieć, odnosząc się zwłaszcza do wypowiedzi pani poseł Jeanine Hennis-Plasschaert, którą darzę dużym szacunkiem, że prawa człowieka stanowią priorytet polityczny również dla Grupy Europejskiej Partii Ludowej i nie są zmonopolizowane przez Grupę Liberalów w tej Izbie. Nie możemy zaakceptować uzurpowania sobie przez Grupę Liberalów prawa do monopolizowania zasady niedyskryminacji. Wierzimy w tę zasadę; wierzymy jednak również w zasadę pomocniczości, to znaczy, że mamy również obowiązek szanować istnienie w państwach członkowskich Unii Europejskiej pewnych drażliwych punktów na szczeblu krajowym. Nie wolno nam zapominać, że ta unia jest zbudowana na jedności w różnorodności, a nie jedności w homogeniczności.

**Luigi Berlinguer (S&D).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W porównaniu z programem haskim program sztokholmski wprowadza dwie nowości: sprawiedliwą równowagę pomiędzy prawami a bezpieczeństwem oraz ochronę prawną zarówno w sferze karnej, jak i cywilnej.

Bezpieczeństwo jest prawem: oznacza to, że nie jest się atakowanym w miejscu pracy, że można chodzić po ulicy, nie ryzykując życiem, i że nie jest się, będąc kobietą, obiektem przemocy, ani też nie jest się narażonym na akty terroru.

Państwa członkowskie i Europa muszą gwarantować bezpieczeństwo. Jednakże środki bezpieczeństwa ograniczające gwarancje wolności są środkami niszczącymi pewność prawną, a tym samym są źródłem poczucia zagrożenia i barbarzyństwa. Proszę pomyśleć o Guantánamo.

Europa jest ojczyzną praw. W programie sztokholmskim zostają one dziś określone bardzo szczegółowo. Istnieje sprawiedliwa równowaga pomiędzy dyscypliną środków zapobiegających przestępczości a życiem codziennym obywateli i ich stosunkami w wymiarze rodzinnym, społecznym, gospodarczym, pracowniczym i edukacyjnym, które to stosunki są regulowane przez prawo cywilne i system sądownictwa cywilnego.

To właśnie jest Europa obywateli. Powinna być budowana w ramach państw członkowskich i instytucji wspólnotowych. Społeczeństwo europejskie jest bardziej zjednoczone, zaś mobilność wyraźniejsza, niż się powszechnie sądzi. Mobilność jest obecnie prawem. Granice pomiędzy państwami członkowskimi to nie nieprzeniknione mury, lecz sieci, przez które społeczeństwo przenika na co dzień. Program sztokholmski stanowi instytucjonalny kamień węgielny, który zakłada współpracę sądowniczą, wzajemne uznawanie, europejski system wymiaru sprawiedliwości (złożony z systemów krajowych i systemu wspólnotowego), prawo, zarówno krajowe jak i wspólnotowe, europejskich obywateli i europejskie sądy (tak krajowe, jak i wspólnotowe).

Europejskie zasady są podyktowane wspólnotowymi zasadami i orzecznictwem europejskich sądów, lecz są one również pochodną zachowania pracowników, przedsiębiorstw, studentów i sędziów, zarówno krajowych jak, i należących do europejskich sieci istniejących pomiędzy instytucjami wymiaru sprawiedliwości. Program sztokholmski chce wspierać ten oddolny proces.

Przygotowując przedmiotową rezolucję, Parlament bardzo dobrze się spisał, i mam nadzieję, że rezolucja ta zostanie tutaj przyjęta niemal jednomyślnie, znaczną większością głosów, na co ciężko zapracowaliśmy. Rada powinna to docenić. Traktat lizboński jeszcze nie wszedł w życie, lecz jest tu, jest obecny. Panie ministrze! Niech Rada okaże ambicję i weźmie sobie do serca to, co tu opracowaliśmy, a także liczne wymagania z tego wynikające.

**Sarah Ludford (ALDE).** – Panie przewodniczący! Szwedzkiej prezydencji należy pogratulować sposobu, w jaki forsuje zaległą sprawę praw oskarżonych do sprawiedliwego traktowania w całej Europie. Niezbędne jest, by takie działania towarzyszyły europejskiemu nakazowi aresztowania. Musimy zapewnić, by wzajemne uznawanie naprawdę opierało się na wzajemnej pewności do wszystkich krajowych systemów sądownictwa karnego. Obecnie tak nie jest i występują poważne słabe punkty.

Mojemu wyborcy, Andrew Symeou, który przebywa od lipca w greckim więzieniu, odmówiono zwolnienia za kaucją, gdyż jest obcokrajowcem. Jego grecki prawnik złożył skargę na maltretowanie przez policję i niszczenie dowodów. Zostanie złożony wniosek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, i to wstyd, że jest to konieczne, gdyż chodzi o traktowanie obywatela UE przez inne państwo członkowskie. To szokujące, że sprawa musi trafić do Strasburga.

Popieram zatem europejski nakaz aresztowania, ale zdecydowanie muszą mu towarzyszyć prawa oskarżonych. W przeciwnym razie będziemy mieć skandale, takie jak skandal Andrew Symeou, które niszczą poparcie opinii publicznej dla europejskiego nakazu aresztowania, co ma właśnie miejsce w moim kraju.

**Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Od kilku już miesięcy mówimy o konieczności znalezienia właściwej równowagi pomiędzy utrzymaniem bezpieczeństwa a ochroną praw osobistych obywateli, podkreślając, że obywatele muszą znaleźć się w samym centrum programu sztokholmskiego. Unia Europejska przyjmuje i stosuje jednak środki, które naruszają równowagę pomiędzy bezpieczeństwem i prawami, prowadzą do tworzenia organów monitorujących i zbierających wszelkiego rodzaju dane osobowe, i obrażają naszą godność czyniąc z nas wszystkich podejrzanych. Poza tym niedopuszczalne jest traktowanie imigrantów jak przestępców i potencjalnych terrorystów. Nie zgadzamy się z projektem rezolucji, ponieważ kładziemy w niej podwaliny pod budowę nowoczesnego europejskiego Panoptikonu, w którym, jak w więzieniu zaprojektowanym przez Jeremy'ego Bentham'a, działania wszystkich są nieustannie monitorowane a osadzeni nie znają skali nadzoru, co daje im fałszywe poczucie prywatności.

**Tadeusz Zwiefka (PPE).** – Panie przewodniczący! Nie obawiam się użyć stwierdzenia, iż w zakresie wymiaru sprawiedliwości w Unii Europejskiej program sztokholmski stanowi najbardziej ambitną inicjatywę na przestrzeni ostatnich lat. Tym bardziej cieszy mnie, że jedną z fundamentalnych idei tego programu jest ułatwianie życia mieszkańcom Unii Europejskiej. Oczywiście prawidłowe wdrożenie programu sztokholmskiego w obszarze sprawiedliwości będzie zależne od stworzenia prawdziwie europejskiej kultury

sądowniczej, zmian w praktycznym podejściu do tworzenia nowego prawa, a także prawidłowego funkcjonowania portalu e-Justice.

Zasada wzajemnego uznawania, którą określam jako fundamentalną, wymaga wzajemnego zaufania, ale także zaufania do systemów prawnych innych krajów, o czym tu była dzisiaj mowa. Wartości te mogą wynikać tylko ze wzajemnego poznania i zrozumienia się, tworząc tym samym europejską kulturę sądowniczą. Wzajemna znajomość i zrozumienie mogą powstać z kolei tylko i wyłącznie w wyniku aktywnej, sprzyjającej temu polityki przewidującej wymianę doświadczeń, wizyty, dzielenie się informacjami, kursami dla pracowników wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza sędziów pierwszej instancji, oraz gruntowną modernizacją, co szalenie istotne, uniwersyteckich programów nauczania w uczelniach Wspólnoty.

Kolejną sprawą jest podkreślenie znaczenia wielojęzycznego portalu e-Justice. Portal powinien posiadać dostęp do prawnych baz danych, do sądowych i niesądowych elektronicznych środków odwoławczych, do inteligentnych systemów opracowywanych jako pomoc dla obywateli w wyszukiwaniu sposobów załatwiania problemów prawnych i posługiwania się obszernymi rejestrami, spisami pracowników wymiaru sprawiedliwości czy też prostymi przewodnikami po systemie prawnym każdego państwa członkowskiego, stąd ogromnie się cieszę, że mówiła o tym pani minister i pan komisarz Barrot.

Chciałbym również podkreślić potrzebę opracowania najwyższej jakości prawodawstwa europejskiego w dziedzinie współpracy sądowej w sprawach cywilnych, które opierałoby się na odpowiednio dokonywanych ocenach wpływu, aby dostarczać obywatelom i przedsiębiorcom skutecznych instrumentów pozwalających im rozwiązywać różne problemy prawne na rynku wewnętrznym.

W dobie narastającego eurosceptycyzmu w wielu krajach członkowskich Unii Europejskiej program sztokholmski oferuje nam szansę pokazania obywatelom, że instytucje Unii Europejskiej potrafią odpowiadać na ich aktualne potrzeby.

**Zita Gurmai (S&D).** – Panie przewodniczący! Składam szczególne podziękowania trzem sekretariatom, które zdołały przygotować tę rezolucję na sesję plenarną.

Program sztokholmski można postrzegać jako pragmatyczny plan działania na rzecz bezpieczniejszej i bardziej otwartej Europy opartej na wspólnych wartościach, zasadach i działaniach. Ma on wkład w praktyczną współpracę pomiędzy organami ścigania, sądami i służbami imigracyjnymi. Równowazy on środki, utrzymuje wspólne bezpieczeństwo, praworządność oraz prawa jednostki. Jest to jednak zagadnienie bardzo złożone.

Pragnę podkreślić wprowadzenie zasady konwergencji. To kolejny krok na drodze do zbudowania unijnego państwa. To nic innego niż kumulowanie suwerenności. Opiera się na zasadzie dostępności wszystkich danych, informacji i danych wywiadowczych będących w posiadaniu wszystkich agencji z całej Unii Europejskiej.

Należy zapewnić interoperacyjność unijnych systemów informatycznych, tak by wszystkie agencje mogły mieć wzajemnie dostęp do swych danych. Parlament przydaje propozycji Komisji wartości dodanej. W dokumencie wspomniano i dobrze scharakteryzowano wszystkie obszary równości, kwestie płci i dyskryminacji.

Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego możemy wykorzystać tę historyczną chwilę i stworzyć żywotną i silną przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Parlament słusznie podkreśla swą nową rolę współustawodawcy, którym po wejściu w życie traktatu lizbońskiego stanie się na równej stopie z Radą. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że do tekstu udało się wprowadzić kilka wspólnych europejskich wartości, takich jak: wolność, swoboda, sprawiedliwość, prawa podstawowe, demokracja, jakość i, w omawianym kontekście, prywatność.

Wiem, że te wartości mają różne znaczenie w zależności od ogólnego klimatu politycznego, lecz w przedmiotowej rezolucji znaleziono właściwą równowagę pomiędzy nimi. Pragnę nawiązać do kampanii PES pt. „Put the Children First”. Z zadowoleniem znajduję w dokumencie ustępy o dzieciach i rodzinie. Moim zamiarem politycznym jest zapewnienie wszystkim obywatelom równych praw i zaangażowania w ramach Unii Europejskiej.

Nasi obywatele potrzebują pragmatycznej, wybiegającej w przyszłość i kompleksowej europejskiej polityki migracyjnej, opierającej się na wspólnych wartościach i zasadach, w tym zasadzie solidarności i przejrzystości.

Dobrze zarządzana migracja może być korzystna dla wszystkich zainteresowanych stron i sprzyjać wzrostowi gospodarczemu UE i pozostałych państw członkowskich potrzebujących migrantów zarobkowych.

**Przewodniczący.** – Dziękuję. Wprawdzie pani wystąpienie rzeczywiście trwało dwie minuty, ale nie wiem, czy tłumacze nadążali, gdyż ciągle zapalało mi się czerwone światelko. Tak czy owak, pogratulujmy tłumaczom, jeśli udało im się nadążyć.

**Pascale Gruny (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, państwo ministrowie, panie komisarzu, panie i panowie! Nie będę powtarzał wszystkich głównych punktów poruszonych przez koleżanki i kolegów posłów w odniesieniu do sprawiedliwości i imigracji, lecz chciałem zaznaczyć, że europejską przestrzeń sądową można ustanowić jedynie poprzez zwiększenie poziomu wzajemnego zaufania wśród państw członkowskich, gdyż to poprawi zasadę wzajemnego uznawania, kamień węgielny Europy sprawiedliwości.

Wprawdzie w ciągu ostatnich 15 lat poczyniono znaczne postępy, nadal jednak jest wiele słabych punktów. Bardzo mnie cieszy to, iż podczas negocjacji przedmiotowego tekstu traktat lizboński został wreszcie ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie. Parlament Europejski będzie mógł mieć do powiedzenia tyle co Rada w kwestiach dotyczących sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; zwiększy się mandat demokratyczny z korzyścią dla obywateli.

Jako sprawozdawca odpowiedzialny za przygotowanie opinii Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) w imieniu Komisji Petycji pragnę podkreślić, iż do Komisji Petycji kierowanych jest niepokojąco wiele skarg dotyczących barier ograniczających swobodę przemieszczania się obywateli w samej Unii Europejskiej.

Wspomnę również o problemach związanych z wzajemnym uznawaniem kwalifikacji oraz prawem do świadczeń socjalnych, jak też o problemie dyskryminacji. Z drugiej strony pragnę podkreślić, że uznawanie małżeństw osób tej samej płci to obszar podlegający jurysdykcji państw członkowskich. Unia musi szanować tę kompetencję krajową.

Wzywam Komisję Europejską do jak najszybszego opublikowania wytycznych, aby pomóc władzom państw członkowskich w skutecznej walce z naruszaniem zasady swobodnego przepływu. Obywatele muszą mieć możliwość swobodnego przemieszczania się i korzystania w pełni z ich praw w tej przestrzeni bez granic wewnętrznych.

Bardzo cieszy mnie, iż w przedmiotowej rezolucji uwzględniono w procesie tworzenia tej europejskiej przestrzeni sądowej unijną strategię walki z narkotykami. Mam jednak nadzieję, że Unia Europejska okaże w tym względzie więcej inicjatywy. Dlaczego Unia nie wyposaży się w nową broń do walki z tym rosnącym trendem, który zagraża naszym dzieciom w coraz wcześniejszym wieku? One są przyszłością. Co robimy, by je chronić? Wykażmy się wreszcie w naszych instytucjach jakimś poczuciem pragmatyzmu! Tego oczekują od nas nasi współobywatele.

**Claude Moraes (S&D).** – Panie przewodniczący! To była długa podróż, z Tampere, gdzie widzieliśmy jedynie zarysy przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości – być może zbyt wiele mówimy – do obecnej niezwyklej sytuacji, w którym zderzają się Sztokholm i Lizbona. Z szacunkiem mówię wszystkim, którzy uważają, że nie potrzebujemy strategii, by bronić naszej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, że nie zdejmuje się graczy z boiska na początku meczu. Walczymy o naszą postępową pozycję i dla naszej grupy będziemy walczyć o nasze postępowe polityki.

Po pierwsze jednak potrzebujemy strategii sztokholmskiej. Mamy Lizbonę, a więc – my, wszyscy posłowie, niezależnie od tego, jak zagłosujemy – będziemy musieli po Świętach przyjąć odpowiedzialność za stanowienie prawa w kwestiach, na których nam zależy. Jest to poważna odpowiedzialność i moja grupa – jak naświetlili to nasi ciężko pracujący sprawozdawcy, pan poseł López Aguilar i pan poseł Berlinguer – ma swe priorytety. A więc będziemy mieć przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w demokracji, którą wygramy lub przegramy.

Odnosnie do naszych priorytetów w zakresie walki z dyskryminacją, mamy dla Rady komunikat. Chcemy dyrektywy horyzontalnej. Musimy walczyć o tą postępową linię. W zakresie sądownictwa karnego mówimy tak: aby europejski nakaz aresztowania naprawdę się sprawdził, ważne jest wzajemne uznawanie. Jeśli chodzi o azyl mówimy „tak” solidarności pomiędzy państwami członkowskimi, ale dla nas postępowe rozwiązanie oznacza, że osoby ubiegające się o azyl, które są słabsze, muszą mieć najlepszą reprezentację.

Tak więc takie są priorytety naszej grupy, taka jest nasza wartość dodana w temacie przestępstw popełnianych z nienawiści, poprawek dotyczących polityk migracyjnych, przemocy wobec kobiet, czy też europejskiego nakazu ochrony. Wszystkie te zagadnienia pokazują, w jaki sposób my jako grupa polityczna – jak wszystkie grupy polityczne – możemy przydać programowi sztokholmskiemu wartości i tworzyć sensowne prawo.

Przecież rozgrywamy tę grę, ponieważ dla naszych obywateli nie jest to żadna gra. Chodzi o to, by wreszcie zagwarantować prawa, o które obywatele prosili od tak dawna: podstawowych praw w zakresie ochrony danych, bezpieczeństwa i walki z terroryzmem. Wszystkie z nich będą coś znaczyć, gdy przyjmimy odpowiedzialność w tej Izbie za stanowienie prawa. Uczynimy to jedynie w przypadku przegłosowania programu sztokholmskiego. Potem będziemy walczyć o postępowy program sztokholmski i postępowe ustawodawstwo.

**Carlos Coelho (PPE).** – (PT) Panie przewodniczący! Pragnę serdecznie podziękować panu wiceprzewodniczącemu Barrotowi oraz prezydencji szwedzkiej za program sztokholmski. Jest on dobrą nowiną dla osób popierających koncepcję Europy będącej czymś więcej niż tylko wspólnym rynkiem.

Budowanie Europy obywateli oznacza rzeczywistą przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Z zadowoleniem przyjmuję uznanie za równie istotne trzech boków tego trójkąta. W przeciwieństwie do pewnych bardziej radykalnych głosów, sądzę, że wszystkie trzy są konieczne. Bezpieczeństwo bez wolności jest dyktaturą, wolność bez bezpieczeństwa anarchią, a sprawiedliwość bez wolności czy bezpieczeństwa nie jest możliwa.

Ten pięcioletni program powraca do celów Tampere, poszukując rzeczywistych postępów w wielu obszarach. Istotne jest jednak zapewnienie osiągnięcia tych celów. Przyjęte ustawodawstwo i instrumenty muszą być skutecznie wdrożone. Europejczycy nie będą nas traktować poważnie, jeśli nie zdamy tego egzaminu ze skuteczności. Niemożliwe jest, na przykład, forsowanie systemu wjazd/wyjazd poprzez nakłanianie Komisji do przedstawienia wniosku dotyczącego wdrożenia takiego systemu w 2015 roku, skoro nie wiadomo, czy zacznie działać system informacyjny Schengen II albo wizowy system informacyjny, gdyż nękają je problemy i olbrzymie opóźnienia.

Mam nadzieję na stworzenie wspólnego europejskiego systemu azylowego przed rokiem 2012, a także polityki imigracyjnej obejmującej wspólne podejście, w odniesieniu zarówno do przyjmowania i integracji imigrantów, jak też skutecznej walki z nielegalną imigracją.

Wreszcie, wiele trzeba nadal wspólnie uczynić w kierunku stworzenia Europy obywateli. Nie ma sensu tracić czasu na sprawy, które nie leżą w naszej gestii. Próby mieszania się do prawa rodzinnego, które jest domeną państw członkowskich, są nie tylko bezużyteczne z perspektywy prawnej, ale też przewrotne politycznie, gdyż wciągają nas w bezsensowne konflikty i odciągają od rzeczywiście ważnych kwestii, a mianowicie niezbędnego programu sztokholmskiego.

**Ramón Jáuregui Atondo (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Ja również pragnę pogratulować prezydencji szwedzkiej i całej Izbie opracowanego przez nas sprawozdania. Chciałbym jednak wystosować trzy ostrzeżenia, które moją zdaniem są ważne na przyszłość.

Po pierwsze, jeśli nie będzie inicjatywy legislacyjnej, jeśli Rada i Komisja nie zadbają o akty legislacyjne, które wypełnią program treścią, program oczywiście nie okaże się sukcesem.

Drugie ostrzeżenie, które wyrazili już słusznie inni posłowie, jest takie, że Izba ta ma mieć nową rolę. Nie będzie już ona opracowywać sprawozdań, jedynie po to, by można ich było wysłuchać, jak było do chwili obecnej. Parlament Europejski będzie współustawodawcą, będzie wyrażać zgodę, będzie musiał pilnować tej równowagi – która czasem jest tak trudna do utrzymania – pomiędzy bezpieczeństwem a wolnością. To nowe zadanie i nowa odpowiedzialność wszystkich posłów do Parlamentu Europejskiego.

Wreszcie pragnę ostrzec przed fundamentalistycznym stosowaniem zasady pomocniczości. Słyszę, jak inni posłowie mówią o konieczności poszanowania parlamentów krajowych, i to prawda, lecz muszę państwa ostrzec, że sztywna i fundamentalistyczna interpretacja pomocniczości nie pozwoli na poczynienie postępów w programie sztokholmskim. Jeśli państwa członkowskie będą przywiązane do zbyt daleko idącej interpretacji zasady pomocniczości, nie będzie żadnego wspólnego ustawodawstwa dotyczącego programu sztokholmskiego.

**Monica Luisa Macovei (PPE).** – Panie przewodniczący! Pragnę odnieść się pokrótce do rozdziału programu sztokholmskiego dotyczącego przestępczości i korupcji. Tekst stracił trochę na wyrazistości w toku negocjacji w Komitecie Stałych Przedstawicieli. Przykładowo dzisiejszy tekst odnosi się do standardów antykorupcyjnych GRECO, organu Rady Europy. Chociaż współpraca z GRECO i Radą Europy jest kluczowa, antykorupcyjne standardy Unii Europejskiej są wyższe niż standardy Rady Europy, która, jak wszyscy wiemy, skupia 47 państw członkowskich.

W związku z tym uprzejmie proszę, a jednocześnie nalegam na Radę, by zachowała tekst zawierający zdecydowane zobowiązanie do walki z korupcją. Potrzebujemy unijnej polityki i unijnego mechanizmu bezwzględnej walki z korupcją i oszustwami w obrębie UE, a program sztokholmski musi odzwierciedlać tą potrzebę i to zobowiązanie.

**Michael Cashman (S&D).** – Panie przewodniczący! Gratuluję wszystkim osobom zaangażowanym w opracowanie przedmiotowego sprawozdania oraz szwedzkiej prezydencji. Społeczeństw nie zmienia przeciętność, lecz odwaga, przekonanie i wizja. A te cechy właśnie dziś widać tu w tej Izbie.

Mówimy o wolności, bezpieczeństwie i sprawiedliwości: trzech podstawowych zasadach. Bez równości i równości traktowania nie ma jednak wolności, nie ma bezpieczeństwa i z całą pewnością nie ma sprawiedliwości. Powyższe dotyczy w szczególności mniejszości, które tak często są skalowane i przedstawiane w nieprawdziwym świetle.

Równość i równość traktowania stanowią jedyne trwałe składniki cywilizowanego społeczeństwa. Dlatego też jestem dumny, propagując i utożsamiając się z Europą, w której wszyscy jesteśmy równi, niezależnie od rasy, pochodzenia etnicznego, wyznania, przekonań, wieku, niepełnosprawności, płci czy orientacji seksualnej – Europy równych, Europy wartości podstawowych.

**Zbigniew Ziobro (ECR).** – Panie przewodniczący! Program sztokholmski stanowi odpowiedź na ważną kwestię zapewnienia obywatelom Unii bezpieczeństwa. Nie zawsze jednak jest to odpowiedź satysfakcjonująca. Nie potrzebujemy bowiem pełnego ujednolicenia prawa karnego i cywilnego, a jedynie harmonizacji tegoż prawa i to tylko w wąskich obszarach jasno określonych.

Europa bowiem potrzebuje przed wszystkim dobrej współpracy pomiędzy siłami policyjnymi i władzami sądowniczymi, tak aby wyroki sądowe były sprawnie egzekwowane, a przestępcy skutecznie ścigani, niezależnie od granic wewnętrznych Unii. Program sztokholmski powinien więc stwarzać szereg zachęt i na tym się koncentrować. Dla koordynacji działań państw członkowskich chcę zwrócić uwagę przy tej okazji na trzy sprawy.

Po pierwsze, w związku z istniejącą wielką wartością, jaką jest swoboda przepływu osób, konieczna jest współpraca przy wymianie informacji o przestępcach, którzy stwarzają szczególne zagrożenie dla porządku publicznego. W szczególności myślę tutaj o przestępcach seksualnych stanowiących zagrożenie dla najsłabszych i najbardziej bezbronnych, tj. dzieci, na co słusznie zwraca uwagę dokument sztokholmski.

Należy jak najszybciej podjąć pracę nad stworzeniem europejskiego rejestru przestępców seksualnych, którzy dopuszczają się zwłaszcza tych agresywnych, najgroźniejszych przestępstw przeciwko dzieciom, z możliwie szerokim dostępem do niego zainteresowanych osób i organizacji. Swoboda przepływu osób musi być bowiem powiązana z przepływem wiedzy oraz informacji o możliwych zagrożeniach tak, aby w sposób adekwatny chronić społeczeństwo, w tym osoby najbardziej narażone, w tym przypadku właśnie dzieci.

Po drugie, należy zapewnić skuteczność wykonywania orzeczeń o konfiskacie majątków przestępców. Dotyczy to zwłaszcza skutecznej walki z przestępczością zorganizowaną, tak aby orzeczenie zapadłe w jednym kraju pozwalało na skuteczne poszukiwanie majątku ukrytego przez przestępcę w innym kraju, następnie jego konfiskatę. Dotyczy to tak samej korzyści wprost pochodzącej z przestępstwa, jak i korzyści później pośrednio z niej się wywodzącej.

I po trzecie, zgadzając się, że kary o charakterze wolnościowym stanowią właściwą reakcję karną na drobne przestępstwa, nie można tracić z oczu, że kara pozbawienia wolności o charakterze izolacyjnym stanowi w niektórych szczególnie uzasadnionych wypadkach jedyną rzeczywistą i realną ochronę społeczeństwa przed najgroźniejszymi przestępstwami. Dlatego też trzeba to mieć na względzie, że taka kara jest też odpowiedzią sprawiedliwą za najokrutniejsze przestępstwa.

Kończąc, chciałbym wyrazić swoje uznanie dla przygotowanego dokumentu i podkreślić, że celem programu powinna być lepsza współpraca państw członkowskich przy zachowaniu narodowej odrębności ich systemów prawnych.

**Przewodniczący.** – Nadszedł czas na wystąpienia w ramach procedury głosów z sali. Zamierzam bardzo rygorystycznie przestrzegać zapisów Regulaminu.

Chciałbym powiedzieć, że pięciu posłów otrzyma po jednej minucie na zabranie głosu, a w przypadku przekroczenia czasu mikrofon zostanie wyłączony. Ponieważ chęć zabrania głosu zgłosiło ponad piętnastu posłów, wysłuchamy pierwszych pięciu.



**Anna Maria Corazza Bildt (PPE).** – Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę wyrazić zadowolenie z programu sztokholmskiego jako najlepszej drogi naprzód ku Europie skoncentrowanej na obywatelach oraz podziękować zarówno pani minister Ask, jak i panu ministrowi Billströmowi za ich wizję. Wreszcie możemy wrócić do domu i powiedzieć wszystkim, bez wyjątku, że Europa jest dla nich; że Europa jest z nimi; że Europa to my.

Oczywiście, program sztokholmski będzie tym, co z niego uczynimy. Dajmy mu szansę. Udzielmy mu jak najszybszego wsparcia i zabierzmy się do pracy nad jego wdrożeniem.

Pragnę w szczególności sposób podziękować za skupienie uwagi na dzieciach, co oznacza, że możemy wreszcie pracować nad wzmocnionymi działaniami zmierzającymi do ochrony dzieci, w tym dzieci migrantów. Bardzo dobrze również, że mamy większą możliwość walki z ponadnarodową przestępczością, przy jednoczesnym poszanowaniu praw jednostki.

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Anna Hedh (S&D).** – (SV) Panie przewodniczący! Cieszy mnie, że kwestie praw dziecka, przemocy wobec kobiet oraz zapobiegania handlu ludźmi zostały potraktowane bardziej dogłębnie w najnowszej wersji programu sztokholmskiego Rady. Obawiałam się nieco, że prezydencja porzuci swe priorytety. Teraz mamy również możliwość wprowadzenia ulepszeń odzwierciedlających głosowanie w Parlamencie.

Jestem jednak rozczarowana, że nie wspomniano ani słowem o opracowaniu strategii dla Europy w zakresie praw dziecka, co niedawno zaproponował Parlament. Tak jak powiedział pan komisarz Barrot, Unia Europejska musi nadal bronić praw dziecka. Co do sformułowania dotyczącego handlu ludźmi, jestem również rozczarowana, że prezydencja nie upierała się przy nawiązaniu do kupowania seksu, kupowania usług i możliwości ustanowienia prawa w tym zakresie. UE potrzebuje również podstawy prawnej dla walki z przemocą wobec kobiet.

**Franziska Keller (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Wspomnę jedynie dwie kwestie, które zdaniem mojej grupy są niezmiernie ważne w odniesieniu do programu sztokholmskiego. Po pierwsze uważamy, że metoda równowagi, bardzo często stosowana w tym programie, zmierza w nieco złą stronę. Naszym zdaniem bezpieczeństwo to tylko narzędzie do osiągnięcia wolności, nie jest zaś jej przeciwnikiem. Gdy nie jesteśmy wolni, nie jesteśmy bezpieczni. Uważamy tę równowagę za nieco myłą.

A teraz druga kwestia, czyli Frontex. Panie ministrze! Co miał pan w istocie na myśli, mówiąc o wzmocnieniu Frontexu? O co w tym wszystkim chodzi? Nie wyjaśniono tego bowiem w żadnej ze znanych mi wersji programu sztokholmskiego.

I czy nie wydaje się panu, że mogłoby być niezmiernie istotne – jeszcze istotniejsze – aby wzmocnić parlamentarną kontrolę nad Frontexem i powstrzymać Frontex przed odsyłaniem ludzi, którzy równie dobrze mogą mieć powód, by wnioskować o azyl, co w tym roku Frontex czyni. Życzyłabym sobie tu wzmocnienia. Uważam, że program sztokholmski powinien służyć wszystkim mieszkańcom UE, a nie tylko niektórym.

**Teresa Jiménez-Becerril Barrio (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Dziś nie ma żadnych wątpliwości co do zaangażowania Unii Europejskiej w walkę z terroryzmem, a dzięki programowi sztokholmskiemu nadal będziemy czynili postępy w tym kluczowym obszarze, jakim jest przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Moim zdaniem do tej pory ta walka opierała się na wzajemnym zaufaniu pomiędzy państwami członkowskimi, jednak teraz, przy możliwościach, jakie daje traktat lizboński, nadszedł najwyższy czas, by zharmonizować ustawodawstwo krajowe, tak by zlikwidować przedawnienie ścigania przestępstw terrorystycznych, które należy uznać za zbrodnie przeciwko ludzkości.

Gdy to nastąpi, nikt w tej Izbie, ani w żadnej innej, nie będzie bronił terrorystów, co się zdarzało, zdarza i może nadal zdarzać, ze szkodą dla ofiar terroryzmu, które patrzą, jak mordercy ich najbliższych są traktowani jak bohaterowie, podczas gdy oni cierpią w milczeniu.

Dlatego też zwracam się do Parlamentu o uczynienie kroku naprzód i przyjęcie europejskiej karty praw ofiar terroryzmu, by chronić pamięć...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Sylvie Guillaume (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący! Z uwag wygłoszonych dziś przez wielu mówców wynika, że uznają oni program sztokholmski za wart wysiłków na rzecz poszukiwania jak najszerzego konsensusu i wypracowania ambitnego programu. Taki będzie cel rezolucji, która jutro zostanie poddana pod głosowanie.

Żałuję, że w rezolucji nie znalazło się odniesienie do praw wyborczych obywateli państw trzecich i do zapewnienia dostępu do opieki zdrowotnej chorym migrantom. Wspomnę jednak o przyjęciu kilku istotnych punktów, jak wymóg przyjęcia dyrektywy antydyskryminacyjnej, swoboda przemieszczania się europejskich obywateli i rodzin – rozumiem, że oznacza to wszystkie rodziny, wniosek w sprawie wyeliminowania przeszkód w zakresie korzystania z prawa do łączenia rodzin oraz zakaz więzienia nieletnich bez opieki, by wskazać zaledwie kilka z nich.

W moim przekonaniu sukces programu sztokholmskiego można mierzyć szacunkiem, jakim cieszą się cztery kwestie: istnienie konkretnych osiągnięć przynoszących korzyści obywatelom, sumienne poszanowanie nowej roli Parlamentu Europejskiego – gdzie współdecydowanie jest elementem o wartości dodanej – jakość stosowania programu sztokholmskiego przez parlamenty krajowe oraz świadomość europejskich wartości wśród obywateli, a zwłaszcza młodych obywateli Europy.

Od teraz taki sam rozmach musi towarzyszyć przyjęciu, jak i przyszłemu wdrażaniu...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

**Przewodniczący.** – Zakończyliśmy właśnie wypowiedzi w ramach procedury głosów z sali. Ubolewam, że pozostałych dziesięciu czy dwunastu posłów nie mogło zabrać głosu, jednak jest to niemożliwe, biorąc pod uwagę nasze opóźnienie oraz obowiązujący nas Regulamin.

**Beatrice Ask, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Dziękuję państwu za wszystkie przedstawione punkty widzenia. W istocie nie żałuję, że dziesięciu posłów nie dostało możliwości zabrania głosu. Bardzo cieszy mnie okazywane przez państwa zaangażowanie w odniesieniu do tych istotnych zagadnień.

Ktoś powiedział, że przedmiotowy program jest ambitny. Cieszy mnie to słyszeć, gdyż praca była ambitna, lecz również praktyczna, to znaczy chcieliśmy połączyć wizję z pragmatycznym podejściem do poprawy stanu rzeczy z perspektywy obywateli. Gdy państwa słuchałam, wydawało mi się, że wielu z posłów zgadza się przynajmniej z główną ideą projektu programu, którym się dziś zajmujemy.

Pozwolę sobie na uwagi dotyczące dwóch kwestii. Pierwsza to kwestia formy. Dzisiejsza debata była nieco chaotyczna – jeśli wolno mi tak to ująć – gdyż niektórzy mówcy odnosili się do programu sztokholmskiego, lecz tak naprawdę mówili o interesującej propozycji rezolucji, którą państwo omówią i poddadzą pod głosowanie w Parlamencie; innymi słowy, wyrażali państwo też zdanie na temat projektu przedłożonego przez prezydencję.

Na początku debaty ktoś zapytał, dlaczego omawiamy jeden projekt, skoro już istnieje nowy. Prawda jest taka, że Parlament Europejski jest w połowie trwających dyskusji i negocjacji. Sytuacja zmienia się cały czas i w piątek lub w weekend pojawi się kolejny projekt. Mogę jednak powiedzieć posłowi, który jest przekonany, iż dysponuje starym dokumentem, że najświeższy projekt zawsze przedstawiamy na stronie internetowej prezydencji. Posłowie pragnący być na bieżąco i wiedzieć, co się z tym dzieje i jak państwa debata wpływa na ostateczny wynik, powinni oczywiście zadbać, by otrzymywali publikowane przez nas dokumenty.

Jeśli chodzi o prezydencję, niezmiernie istotną kwestią była praca w duchu przejrzystości i otwartości. Dlatego też odbywamy bardzo wiele dyskusji. Dziesięciu posłów, którzy nie otrzymali możliwości przedstawienia swych poglądów na forum Izby, zapraszam do skontaktowania się ze mną lub ministrem Billströmem za pośrednictwem poczty elektronicznej. To bardzo proste – mój adres brzmi: [beatrice.ask@justice.ministry.se](mailto:beatrice.ask@justice.ministry.se), a adres ministra Billströma jest skonstruowany według tego samego formatu. Mogą państwo następnie przesłać nam swoje opinie, byśmy mogli je uwzględnić. Musimy zacząć pracować w nowoczesny sposób, a dla szwedzkiej prezydencji takim nowoczesnym sposobem jest otwartość. Oczekuję z niecierpliwością rezolucji i jej skutków, gdyż wyczuwam duże wsparcie dla niektórych poglądów, niuansów i akcentów w niej zawartych. Oczywiście uważnie je rozważymy.

Jest również kilka kwestii natury politycznej, o których chciałabym pokrótce wspomnieć. Po pierwsze dwóch posłów, w tym pan poseł Batten, przytoczyło konkretne przykłady negatywnych skutków dla obywateli – choć w innym kraju – i są oni zdania, że warunki nie są bardzo dobre. To typowe przykłady braku zaufania do systemu prawnego drugiej strony. W tym wypadku mamy dwojaki wybór: możemy kazać naszym

obywatelom zostać w domu, ponieważ w domu mamy zawsze najlepszy system prawny. Jeśli jednak wierzymy, że nasi obywatele będą nadal korzystać z możliwości swobodnego przemieszczania się, to może czas pomyśleć nad tym, jak możemy poprawić prawo procesowe i inne aspekty wymiaru sprawiedliwości w całej Unii. Dokładnie taki cel przyświeca programowi sztokholmskiemu. Dlatego też jestem tak bardzo zadowolona, że udało nam się zrobić pierwszy krok ku wzmocnieniu praw procesowych celem zapewnienia, by każdy, kto jest podejrzany o popełnienie przestępstwa lub jest ofiarą przestępstwa i uczestniczy w postępowaniu sądowym w Europie, mógł teraz uzyskać rzeczywistą pomoc w postaci tłumaczenia pisemnego i ustnego. To prawo podstawowe jest zapisane w konwencjach Rady Europejskiej i innych miejscach, lecz nie znajdujemy go w praktyce. Teraz możemy dokonać zmiany i właśnie to powinniśmy uczynić.

Pani poseł Macovei podniosła kwestię korupcji i przestępstw finansowych, twierdząc, że w tym zakresie sformułowania są zbyt mało rygorystyczne. Pragnę powiedzieć, że ten rozdział jest bardzo jasny i przewiduje wysokie wymagania. Fakt, że wspominamy Grupę Państw Przeciwko Korupcji (GRECO) nie oznacza wcale, że z uwagi na ich poglądy mamy zamiar mieć mniejsze ambicje – nie przewiduje się tego również w programie sztokholmskim. W programie stwierdza się natomiast, że wśród wielu innych zadań mamy ściśle współpracować z tą ważną organizacją w przedmiotowych kwestiach, ponieważ, jeżeli mamy walczyć z przestępczością zorganizowaną, musimy zająć się kwestią nielegalnie zarobionych pieniędzy. Sądzę, iż jest to istotne.

Wiele osób wspomniało o pomocniczości. Myślę, że we wniosku będącym obecnie przedmiotem dyskusji zawarte jest bardzo jasne stanowisko, że unijna współpraca w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych powinna stanowić wartość dodaną. Należy pozwolić, by wszystkie kwestie regulowane na szczeblu krajowym mogły być na nim nadal regulowane. Z instytucji europejskich winniśmy korzystać tylko wówczas, gdy potrzebujemy współpracy. Nie uważam, byśmy odbierali prawa państwom narodowym, lecz raczej sądzę, że zapewniamy wartość dodaną, która może przynieść korzyści wszystkim obywatelom.

Na koniec pragnę poruszyć kwestię ochrony prywatności i ochrony danych, które stanowią zasadniczą i ważną debatę. Wydaje mi się, że to pan poseł Borghezio o tym wspomniał i wyraził odczucie, że istnieje duże zaniepokojenie związane z programem sztokholmskim w jego obecnym kształcie. Dał on między innymi wyraz swym obawom co do monitorowania i wielkich baz danych. Porównał również przedmiot naszych prac w tym obszarze z sytuacją w byłej NRD oraz państwach komunistycznych, które kiedyś istniały w Europie. Moim zdaniem tego rodzaju argumentacja jest zupełnie chybiona. W byłej NRD nie było żadnej ochrony danych, demokracji i nie było praw podstawowych dla obywateli – trzech istotnych czynników, które mają fundamentalne znaczenie dla naszej współpracy. Odnośnie do programu sztokholmskiego, wzmacniamy i zaostrzamy przepisy dotyczące ochrony danych i poszanowania praw jednostki, jak też demokracji, na szereg różnych sposobów. Fakty są takie, że strategia informacyjna, którą naszym zdaniem UE powinna opracować, będzie stanowiła wyważenie metodycznej i skutecznej wymiany informacji z rygorystycznymi wymogami ochrony prywatności i bezpiecznego zarządzania danymi, lecz również z wymogiem, by informacje nie były przechowywane przez długi czas. Zachęcam serdecznie do ponownej lektury przedmiotowych rozdziałów, gdyż są one bardzo jasne. Stanowi to postęp, za który pochwalił nas między innymi unijny rzecznik praw obywatelskich, który zajmuje się tą kwestią.

Wreszcie, ktoś powiedział, że powinniśmy sprawić, by program sztokholmski był bardziej skonkretyzowany. Program obejmuje mnóstwo bardzo konkretnych i praktycznych elementów, lecz prawdziwa praca zaczyna się dopiero teraz. Niektórzy posłowie wskazywali, że rezolucja musiała być opracowana w krótkim terminie i że bardzo trudno zdążyć z tym wszystkim na czas. Mogę państwa zapewnić, że będzie jeszcze gorzej. Po przyjęciu przez nas programu sztokholmskiego będą państwo zaangażowani w ważne prace, które trzeba będzie wykonać w zakresie wdrażania i dopracowania szczegółów poszczególnych wniosków. Będzie to wiązać się z dużą presją czasową i wielkim stresem, lecz również z wielkimi wyzwaniem i ogromnymi szansami na zmianę. Dziękuję państwu bardzo za wyrażone poglądy i, jak już wspomniałam, jeśli w nadchodzących dniach zapragną państwo skontaktować się z prezydencją, proszę skorzystać z Internetu.

**Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni posłowie do Parlamentu Europejskiego! Oczywiście w pełni zgadzam się ze słowami minister Ask na temat ogólnych konkluzji w sprawie programu. Dziękuję państwu za wszystkie przedstawione tu dzisiaj konstruktywne opinie.

Pragnę również podziękować przewodniczącym trzech komisji, Komisji Spraw Konstytucyjnych, Komisji Prawnej oraz Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, za bardzo konstruktywną współpracę w tych kwestiach. Jak powiedziałem w wystąpieniu otwierającym, to rzeczywiście

świadczy o przyjęciu odpowiedzialności ze strony wszystkich zaangażowanych stron, co uważam za powód do ogromnej dumy.

Pragnę podkreślić wagę współpracy we wszystkich istotnych obszarach programu. W swoim wystąpieniu pan poseł Busuttil czynił porównania z wielkością rynku wewnętrznego, co uważam za nieodbiegające zbyt od prawdy, gdyż jest to projekt podobny pod względem zasięgu i znaczenia. Słowem, które oczywiście ciągle powraca w rozmowach politycznych dotyczących kwestii azylowych i migracji w ostatnich latach jest solidarność. Wszystkie państwa członkowskie zgadzają się, że solidarności musi być więcej, i to nie tylko solidarności pomiędzy państwami członkowskimi, lecz również solidarności pomiędzy UE a państwami trzecimi. Ten właśnie sygnał chcemy wysłać poprzez program sztokholmski.

Jak powiedziałem w wystąpieniu wstępnym, wierzymy, że to złożone zagadnienie wymaga bardzo szerokich i zrównoważonych rozwiązań przenikających cały ten obszar polityki. To jeden z powodów, dla których w programie sztokholmskim nie ma konkretnego rozdziału dotyczącego solidarności. Zamiast tego wszystkie jego punkty zawierają element solidarności.

Globalne podejście do migracji powinno stanowić jeden z istotnych punktów wyjścia w tym zakresie. Rola Frontexu powinna zostać wzmocniona. Pani poseł Keller wspomniała o tym w swym wystąpieniu. Chciałbym powiedzieć bardzo jasno, że sam Frontex nie stanowi odpowiedzi na ten problem. Frontex odpowiada za koordynację kontroli granicznych państw członkowskich, lecz jego mandat nie obejmuje przykładowo akcji ratunkowych na morzu. Sytuacja w basenie Morza Śródziemnego to nie jest zasadniczo problem kontroli granicznej. Jest to problem wymagający kilku różnego rodzaju środków. Kluczowe znaczenie ma zwiększona współpraca pomiędzy krajami pochodzenia i tranzytowymi. Musimy również inwestować we współpracę rozwojową w formie pomocy. Sądzę, że ważne jest podkreślenie, że Parlament Europejski będzie w najwyższym stopniu zaangażowany we wszystkie te aspekty, skoro mamy już traktat lizboński i zwiększy się demokratyczna kontrola w przedmiotowych obszarach.

W świetle wszystkiego, co tu dziś powiedziano, ja również sądę, iż ważne jest by wskazać, że traktat lizboński rzeczywiście przyniesie prawdziwą i istotną zmianę. Oczywiście istotną zmianą jest zastąpienie zwykłej procedury legislacyjnej taką, która daje Parlamentowi Europejskiemu w wielu obszarach silniejszą rolę w procesie legislacyjnym. Nie podzielam więc w ogóle zaniepokojenia wyrażonego tu dziś przez panią poseł Keller co do tych kwestii. Przeciwnie, uważam, że obserwujemy obecnie wielki postęp w kierunku zwiększonej kontroli demokratycznej w tym obszarze polityki.

Panie przewodniczący! Podobnie jak moja koleżanka minister Ask, na koniec powiem, że bardzo zachęcamy państwa do przesyłania nam opinii pocztą elektroniczną, jeśli nie mieli państwo możliwości przedstawić ich tu dzisiaj.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Pragnę podkreślić jakość pracy wykonanej przez państwa trzy komisje: Komisję Prawną – jest tu pan poseł Casini – Komisję Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych – pan poseł López Aguilar jest tutaj – oraz Komisję Spraw Konstytucyjnych. Efekt ich pracy jest bardzo interesujący i pomoże nam oraz prezydencji szwedzkiej opracować ostateczną wersję programu sztokholmskiego.

Jak powiedział pan poseł Busuttil, to prawda, że obywatele mają rynek wewnętrzny, lecz w praktyce nie mają przestrzeni sprawiedliwości, bezpieczeństwa i wolności, nawet jeśli dzięki strefie Schengen zapewniona jest obecna swoboda przemieszczania się. Musimy utrzymać korzyści, jakie ona daje. Dodam, że opublikowane zostały wytyczne w sprawie walki z nadużyciami.

Pragnę stwierdzić, że przedmiotowy tekst wydaje mi się dość wyważony. Wysłuchawszy różnych aspiracji różnych osób, powiem, że w omawianym tekście znaleziono pewną równowagę. Powiem też, że opracowujemy program sztokholmski w świecie, w którym szerzy się przestępczość zorganizowana, przestępczość w cyberprzestrzeni oraz terroryzm, i w którym oczywiście musimy się chronić. W tym względzie Europa może zapewnić wartość dodaną.

Pragnę również powiedzieć, że w tej przestrzeni sądowej jest coraz więcej obywateli, par, które mają podwójne obywatelstwo i którym należy również umożliwić korzystanie z ich praw w tym zakresie w poszczególnych państwach członkowskich, w których przebywają.

Chciałbym również podkreślić, że poczyniliśmy postępy w zakresie gwarancji procesowych, co bardzo dobrze wyjaśniła pani minister Ask, i że jest to bardzo istotny element programu sztokholmskiego. Podano przykład obywatela brytyjskiego w Grecji. Gdyby istniały minimalne procedury, byłoby o wiele łatwiej.

Dodatkowo, powtarzając słowa pana posła Coelho, pragnę stwierdzić, że przeszliśmy długą drogę od Tampere.

Dodam, że nie możemy zaakceptować terminu „europejska forteca”. Mówił o tym pan minister Billström. To również stanowi gwarancję zrównoważonej europejskiej polityki migracyjnej. Jeśli odrzucamy nielegalną, potajemną imigrację, czynimy to z uwagi na handel oraz na przestępczość zorganizowaną, które się z nią wiążą. Bez wątplenia tak jest. Dodatkowo prawdą jest jednak, że udało nam się, jak sądzę, przedstawić politykę azylową zgodną z europejskimi wartościami wielkoduszości.

Nie mogę, rzecz jasna, z racji presji czasowej odpowiedzieć na wszystkie zadane pytania, panie przewodniczący. Chciałbym tylko powiedzieć, że omawiany program sztokholmski jest, jak powiedziała pani minister Ask, bardzo pragmatyczny, i dlatego wpisuje się w plan działań, jaki realizować będzie prezydencja hiszpańska, zaś państwo, panie i panowie, będziecie od teraz współustawodawcami. W rzeczy samej widzę w tym mocną siłę napędową przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, jakiej tak bardzo pragną obywatele.

Jestem wdzięczny Parlamentowi za to, co już uczynił i za to, co uczyni w przyszłości, teraz, gdy będzie współustawodawcą w obszarze sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

**Przewodniczący.** – Zamykając debatę, otrzymałem jeden projekt rezolucji<sup>(2)</sup> złożony w trybie art. 110 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro o godzinie 12.00.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) W ostatnich latach obrona i propagowanie praw człowieka tracą w UE na znaczeniu, zaś priorytetem politycznym staje się bezpieczeństwo państw członkowskich. Unijna przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości wchodzi w decydującą fazę. W traktacie z Maastricht wprowadzono aspekty dotyczące sprawiedliwości i spraw wewnętrznych na szczeblu wspólnotowym, które były wcześniej regulowane wyłącznie na szczeblu międzyrządowym. Program z Tampere i program haski zapewniły znaczny impet polityczny, konsolidując przedmiotowe polityki. W wieloletnim programie sztokholmskim określono z kolei priorytety na kolejne pięć lat, tak aby korzyści, jakie daje przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości stały się dla obywateli rzeczywiste. Przedmiotowy program będzie realizowany po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Dzięki wprowadzeniu procedury współdecyzji jako zwykłej procedury ustawodawczej polityka w zakresie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Europy oraz środki przyjęte celem ich realizacji będą podlegać kontroli parlamentarnej.

**Kinga Gál (PPE), na piśmie.** – (HU) Podczas redagowania programu sztokholmskiego naszym celem było uświadomienie obywatelom Europy namacalnych korzyści, jakie daje przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Jednakże tworzenie Europy dla obywateli wykracza daleko poza zwykłe opracowywanie programu. Traktat lizboński otwiera dla obywateli nowy wymiar, w którym mogą bronić swoich interesów. Prawom, wolnościom i zasadom zawartym w Karcie praw podstawowych nadaje się moc wiążącą. Unia Europejska może teraz przystąpić do konwencji praw człowieka Rady Europy. Ten akt prawny musi wejść w życie jak najszybciej. Potrzeba nam jasnego planu wdrożenia pozwalającego na wypełnienie tych zobowiązań, tak aby nowe dostępne struktury prawne wypełnić właściwą treścią.

Będzie to zadanie nadchodzącej prezydencji hiszpańskiej. Proces praw człowieka, w tym praw mniejszości, zgodnie z prawem wspólnotowym rozpoczął się wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Program sztokholmski zamieni to w priorytety polityczne, aby wypełnić treścią konkretne plany działania przewidziane na nadchodzące lata. W ramach tego procesu po 1 grudnia zwiększą się nie tylko możliwości Unii Europejskiej, lecz również jej odpowiedzialność.

**Kinga Göncz (S&D), na piśmie.** – (HU) Jednym z priorytetowych obszarów programu sztokholmskiego będzie egzekwowanie podstawowych praw. Gdy Karta praw podstawowych staje się wiążąca, a UE przystępuje do europejskiej konwencji praw człowieka, jej obowiązkiem jest wzmocnić zaangażowanie Europy na rzecz praw człowieka oraz sprawić, by obywatele Europy byli jak najbardziej świadomi swych praw.

<sup>(2)</sup> Patrz protokół.

Są to z pewnością przydatne środki, gdyż podstawowe zasady praw człowieka wymagają ciągłej uwagi, i nadal mamy bardzo wiele do zrobienia w tym obszarze, również w UE. Nasilanie się dyskryminacji i nietolerancji to coraz poważniejszy problem społeczny. Mniejszości narodowe i etniczne, zwłaszcza Romowie, osoby homoseksualne oraz osoby niepełnosprawne codziennie spotykają się z jakąś formą dyskryminacji. Dlatego ważne jest, by każde państwo członkowskie konsekwentnie wdrażało istniejące dyrektywy, a Rada objęła ochroną każdą zagrożoną grupę, przyjmując nowy, kompleksowy projekt dyrektywy.

W wyniku kryzysu gospodarczego nasila się rasizm i ksenofobia oraz rośnie liczba przestępstw wywołanych tymi problemami. Według Agencji Praw Podstawowych dane statystyczne nie dają prawdziwego obrazu rzeczywistej sytuacji, gdyż w większości przypadków ofiary nie są świadome swych praw i nie zwracają się do władz. Wspólnym obowiązkiem instytucji UE oraz państw członkowskich jest zmiana tej sytuacji. Musimy opracować przepisy na szczeblu europejskim, które będą w stanie zapewnić, by Europa i jej państwa członkowskie nadal chroniły różnorodność i nie tolerowały przemocy.

**Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie.** – Program sztokholmski zobowiązuje Komisję Europejską do przedłożenia propozycji przystąpienia Unii Europejskiej do europejskiej konwencji praw człowieka. To ważny i znaczący krok, który pozwoli na wypracowanie jednolitego minimalnego poziomu ochrony praw podstawowych w Europie. Dzięki przystąpieniu do Konwencji, unijne instytucje będą podlegały zewnętrznej, niezależnej kontroli pod kątem zgodności unijnego prawodawstwa i działalności z europejską konwencją praw człowieka. Jednocześnie UE będzie miała możliwość obrony swoich racji przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Wyeliminowane zostanie prawdopodobieństwo powstania ewentualnych rozbieżności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Odwołując się do pkt. 16 dyskutowanej rezolucji, apeluję o szybkie rozpoczęcie negocjacji w sprawie przystąpienia UE do europejskiej konwencji praw człowieka. W kontekście omawianej rezolucji, wzywam do natychmiastowego wycofania się Polski z Protokołu w sprawie stosowania Karty praw podstawowych do Polski i Zjednoczonego Królestwa. Wraz z wejściem w życie Traktatu Lizbońskiego, KPP będzie miała zastosowanie do wszystkich środków podejmowanych w zakresie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. To haniebnie, że prawicowe władze Rzeczypospolitej, ulegając presji hierarchów Kościoła katolickiego, ograniczają Polakom należne im prawa. Obywatele Polski powinni w takim samym stopniu, jak obywatele innych państw Unii, korzystać ze wszystkich praw. Jeśli nie chcemy, by Polacy byli w Unii obywatelami drugiej kategorii, KPP musi być przyjęta w całości.

**Csaba Sógor (PPE), na piśmie.** – (HU) Istotna część programu sztokholmskiego dotyczy zwiększonej ochrony defaworyzowanych grup osób zagrożonych. Utworzenie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest nie do pomyślenia bez zakazu wszelkich form dyskryminacji. Jednak sam zakaz to za mało. Unia Europejska musi podjąć konkretne działania skierowane przeciwko wszelkim środkom o charakterze dyskryminacyjnym, gdyż jest to jedyny możliwy sposób właściwego służenia wszystkim obywatelom Europy w tym obszarze. Pragnę wspomnieć zaledwie jeden z tych dyskryminacyjnych środków, które dotyczą tradycyjnych mniejszości narodowych. Obecnie w dwóch państwach UE ma również miejsce językowe ludobójstwo. Dlatego też zwracam się z wnioskiem do Rady Europejskiej i przyszłej prezydencji hiszpańskiej o poświęcenie większej uwagi zapobieganiu środkom dyskryminacji podczas realizacji programu sztokholmskiego. W przeciwnym razie przedmiotowy program nie będzie służył interesom każdego obywatela UE, lecz jedynie interesom członków narodów większościowych.

**PRZEWODNICZY: PÁL SCHMITT**

*Wiceprzewodniczący*

## **10. Wspólne wydalenie nielegalnych imigrantów do Afganistanu i innych krajów trzecich (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie wspólnego wydalenia nielegalnych imigrantów do Afganistanu i innych krajów trzecich.

**Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Pragnę na wstępie podziękować państwu za umożliwienie mi uczestniczenia w dzisiejszej debacie, która toczy się w tak istotnej sprawie. Sądząc po kwestiach podniesionych przez niektórych posłów, jest jasne, że ta sprawa wywołuje pewne zaniepokojenie. Ufam, że uda mi się dzisiaj wyjaśnić pogląd Rady na tą kwestię i odpowiedzieć na państwa pytania.

Praworządność oraz poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności to podstawowe zasady współpracy w ramach Unii Europejskiej. Muszą to być zasady przyświecające współpracy państw członkowskich z Unią. Te zasady są, i nadal muszą być, punktem wyjścia współpracy w obszarze azylu i migracji.

W ostatnich kilku latach współpraca w ramach UE w obszarze migracji rozwija się szybko i obejmuje wiele różnych aktów ustawodawczych i innego rodzaju środków. Jeśli chodzi o prawa ubiegających się o azyl, pragnę zwrócić państwa uwagę na podstawowy cel współpracy w dziedzinie azylu. Celem tych prac jest utworzenie wspólnego europejskiego systemu azylowego, który zapewni ludziom ochronę zgodnie z konwencją genewską dotyczącą statusu uchodźcy i innymi traktatami międzynarodowymi dotyczącymi osób potrzebujących ochrony. W ramach przedmiotowej współpracy istnieją przepisy umożliwiające oferowanie ochrony uzupełniającej i przepisy związane z procedurą azylową, przyjęciem i powrotem. Zapisy te obejmują cały obszar azylu i stanowią podstawę wspólnego europejskiego systemu azylowego.

Kluczowe akty ustawodawcze w obszarze azylu to rozporządzenie Dublin ustanawiające kryteria i mechanizmy określania państwa członkowskiego właściwego dla rozpatrywania wniosku o międzynarodową ochronę, dyrektywa o przyjmowaniu, ustanawiająca minimalne normy dotyczące przyjmowania osób ubiegających się o azyl, dyrektywa kwalifikacyjna, która dotyczy minimalnych norm w sytuacji, gdy obywatel państwa trzeciego powinien być uznany za potrzebującego międzynarodowej ochrony oraz dyrektywa o procedurze azylowej w sprawie minimalnych norm dotyczących procedur nadawania i cofania międzynarodowej ochrony w państwach członkowskich.

Wszystkie te akty ustawodawcze są obecnie przedmiotem przeglądu, który ma na celu dalsze zbliżenie ustawodawstwa państw członkowskich w tym zakresie, tak by stało się pełniejsze i wydajniejsze. Decyzja w sprawie proponowanych poprawek zostanie podjęta w drodze procedury współdecyzji, co oznacza, że na potrzeby rozwijania wspólnego europejskiego systemu azylowego będziemy dysponowali szeroką bazą polityczną.

Dobrze zarządzana migracja oznacza zarówno stworzenie ludziom możliwości legalnego wjazdu do Unii Europejskiej, jak i możliwość odsyłania osób, które nie spełniają warunków wjazdu i pobytu na jej terytorium lub takich, w przypadku których nie ma żadnych powodów do udzielenia azylu. W odniesieniu do praw podstawowych osób nieuprawnionych do przebywania na terytorium Unii, chciałbym się odnieść, po pierwsze, do ogólnych zasad prawnych, które muszą stanowić podstawę wszystkich działań UE, a także, po drugie i bardziej konkretnie, do zasad mających zastosowanie względem powrotów obywateli państw trzecich nieuprawnionych do legalnego wjazdu i przebywania w danym państwie członkowskim. Zasady te są określone w dyrektywie powrotowej przyjętej przez Parlament Europejski i Radę w roku 2008. Dyrektywa ta jest pierwszym ważnym krokiem w kierunku ustawodawstwa mającego na celu zapewnienie sprawiedliwości i przejrzystych procedur osiągnięcia skuteczniejszej polityki powrotowej na szczeblu europejskim. Podstawową zasadą, jeśli chodzi o prace w zakresie powrotów, jest to, że muszą się one cechować się pewnością prawną oraz być humanitarne i sprawne.

Prace związane z powrotami obejmują również przepisy dotyczące wspólnych lotów w celu wydalenia. Decyzja Rady w sprawie organizacji wspólnych lotów w celu wydalenia obywateli krajów trzecich, którym nie udzielono pozwolenia na pobyt lub azyl, została przyjęta w 2002 roku w ramach programu działań w zakresie powrotów. Organizowanie wspólnych lotów jest efektywnym sposobem wykorzystania zasobów i pomaga poprawić współpracę operacyjną między państwami członkowskimi. Pragnę jednak podkreślić, iż nie chodzi tu o wykonywanie decyzji w sprawie zbiorowych deportacji. Dyrektywa jest kompleksowym środkiem opierającym się na współpracy, mającym w zamierzeniu zapewnić bardziej efektywne wykorzystanie potencjału państw członkowskich. We wspólnych wytycznych towarzyszących decyzji Rady stwierdza się, że wspólne loty mogą być organizowane dla osób, które nie spełniają lub przestały spełniać wymogi wjazdu, pobytu lub zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Państwo członkowskie-organizator i każde uczestniczące państwo członkowskie muszą zapewnić, by sytuacja prawna każdej z osób wydanych, za które odpowiadają, dopuszczała wydalenie.

Rozporządzenie ustanawiające Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej również zezwala temu organowi, a mianowicie Frontexowi, świadczenie na rzecz państw członkowskich wsparcia koniecznego do organizacji wspólnych środków w zakresie wydań. W październiku bieżącego roku Rada Europejska również wezwała Frontex do zbadania możliwości finansowania wspólnych lotów w celu wydalenia.

Wszystkie te środki mają na celu zapewnienie, by międzynarodowa ochrona była dostępna dla osób jej potrzebujących oraz by wydalenie obywateli państw trzecich przebywających nielegalnie na terytorium UE

było przeprowadzane w sposób zapewniający pewność prawną i zgodny z prawem. Używanie wspólnych lotów w celu wydalenia nie oznacza złamania zasady zakazu wydalania czy też omijania wymogu, by każdy przypadek rozpatrywano indywidualnie. Oczekuje się, że państwa członkowskie będą uwzględniać konkretne okoliczności każdej osoby podlegającej wydaleniu, w tym wszelkie wnioski o międzynarodową ochronę. Dotyczy to również osób przybyłych z Afganistanu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Wspólnotowa polityka w zakresie wydażeń jest oczywiście istotna, jednak stanowi tylko jeden aspekt kompleksowej polityki migracyjnej. Europejski pakt o imigracji i azylu przyjęty przez Radę Europejską we wrześniu ubiegłego roku potwierdza zobowiązania Unii w zakresie globalnego podejścia do migracji. Oznacza to, że kwestie migracji powinny stanowić integralną część stosunków zewnętrznych UE, zaś efektywne zarządzanie migracją musi być jednolite. Wymaga to również ścisłego partnerstwa pomiędzy krajami pochodzenia, tranzytowymi i docelowymi.

Program sztokholmski, nad którym debatowaliśmy wcześniej dzisiaj, oczywiście ugruntuje i dalej będzie rozwijać tę nadrzędną strategię.

**Jacques Barrot**, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Postaram się przypomnieć główne zasady regulujące nasze podejście do omawianych tu problemów związanych z migracją i powrotami.

Ustawodawstwo europejskie nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia, by obywatele państw trzecich obecni na ich terytorium mogli zwrócić się z wnioskiem o międzynarodową ochronę, jeżeli tego zapragną. Jeżeli chodzi o możliwość przyznania tym obywatelom, w tym przypadku Afgańczykom, międzynarodowej ochrony w takiej czy innej formie, państwa członkowskie muszą zbadać każdy wniosek azylowy na podstawie kryteriów określonych w prawodawstwie europejskim w odniesieniu do indywidualnych okoliczności każdej osoby ubiegającej się o azyl. Państwa członkowskie muszą zdecydować, czy osoba ubiegająca się o azyl może starać się o status uchodźcy oraz, jeśli nie spełnia kryteriów wymaganych do uznania jej za uchodźcę, muszą sprawdzić, czy osoba ta może otrzymać tak zwaną ochronę uzupełniającą.

Omówię teraz te zasady. Po pierwsze, obywatele państw trzecich nie wolno odsyłać do kraju pochodzenia, jeśli istnieje ryzyko poważnych ataków. W prawodawstwie Unii Europejskiej, a konkretniej w dyrektywie kwalifikacyjnej, stwierdza się, że państwa członkowskie muszą szanować zasadę zakazu wydalania, zgodnie ze swymi zobowiązaniami międzynarodowymi. Dlatego też państwa członkowskie nie mogą odsyłać do Afganistanu osób będących uciekinierami w rozumieniu konwencji genewskiej lub tych, którym przyznano ochronę uzupełniającą. Ponadto państwa członkowskie muszą zapewnić, by wszelkie czynności w zakresie wydażeń przeprowadzane były zgodnie z art. 3 europejskiej konwencji praw człowieka, w którym nakłada się na państwa członkowskie obowiązek zagwarantowania, by osoba nie została odesłana do kraju, jeśli po powrocie będzie tam najprawdopodobniej narażona na prześladowanie lub poważny atak.

Po drugie nie można jednakowo traktować wszystkich wniosków o azyl z punktu widzenia odpowiedniości operacji wydalenia do Afganistanu. Afganistan to jeden z głównych krajów pochodzenia osób ubiegających się o azyl przebywających w Unii Europejskiej. Powinienem dodać, że Unia przyjmuje jedynie mały odsetek ogólnej liczby uchodźców afgańskich, z których większość rezyduje w krajach ościennych, głównie w Iranie i Pakistanie.

Nie można ogólnie stwierdzić, czy przymusowe wydalenie Afgańczyków do kraju pochodzenia naruszałoby prawo wspólnotowe, europejską konwencję praw człowieka czy Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej. To państwa członkowskie, w których składany jest wniosek, decydują w sprawie każdego wniosku w świetle indywidualnych okoliczności. Badając wnioski, państwa członkowskie muszą przyjrzeć się istotnym szczególnym okolicznościom w każdej sprawie z osobna, tak by określić potrzebę ochrony każdego wnioskodawcy, jeśli takowa istnieje.

Powyższe obejmuje zbadanie politycznych i humanitarnych warunków bezpieczeństwa oraz uwarunkowań pod względem praw człowieka w Afganistanie. Obejmuje również zbadanie konkretnej sytuacji w tej części kraju, z której pochodzi wnioskodawca, jak również indywidualnych okoliczności danej osoby, np. sytuacji rodzinnej, działalności w kraju pochodzenia czy innych konkretnych uwarunkowań, które mogą czynić tę osobę bardziej narażoną.

Nie można wyciągać ogólnych wniosków na temat potrzeby ochrony Afgańczyków ubiegających się o azyl, jednak dane statystyczne pokazują, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy poziom uznawania wniosków u tej grupy wzrósł. W pierwszej połowie 2009 roku niemal 50 % Afgańczyków ubiegających się o azyl otrzymało międzynarodową ochronę w Unii Europejskiej, w stosunku do niecałych 30 % w ostatnim kwartale 2008 roku.



Przechodzę teraz do kolejnej kwestii: jakie warunki muszą zostać spełnione przed podjęciem decyzji o przeprowadzeniu operacji wydalenia? W niedawnym oświadczeniu w sprawie operacji wydalenia Afgańczyków do Kabulu, przeprowadzonej wspólnie przez Zjednoczone Królestwo i Francję, wskazałem, iż państwa członkowskie muszą przedsięwziąć trzy środki ostrożności przed wydaleniem kogokolwiek do kraju trzeciego takiego jak Afganistan.

Muszą one sprawdzić, po pierwsze, czy dany migrant nie chciał ubiegać się o międzynarodową ochronę; po drugie, czy wniosek o międzynarodową ochronę został złożony, czy został poddany szczegółowemu indywidualnemu rozpatrzeniu i czy został odrzucony w wyniku przeprowadzenia właściwej procedury oceny; i po trzecie, czy życie migranta wydalonego do kraju pochodzenia nie będzie w nim zagrożone.

Komisja stara się uzyskać więcej wyjaśnień co do okoliczności wspomnianej operacji wydalenia Afgańczyków przeprowadzonej przez Francję i Zjednoczone Królestwo. Komisja nie dysponuje jednak na chwilę obecną żadnymi informacjami sugerującymi, że te trzy warunki nie były spełnione przez zainteresowane osoby.

A co z operacjami wydalenia obejmującymi kilkoro repatriantów, przeprowadzanymi po zbadaniu akt każdej osoby z osobna?

Protokół 4 do europejskiej konwencji praw człowieka i Karta praw podstawowych Unii Europejskiej zakazują zbiorowych wydań, lecz nie znajdziemy w nich ani przeszkody prawnej, ani tym bardziej zasadniczego zastrzeżenia wobec wspólnego wykonania kilku środków powrotowych podjętych indywidualnie, każdy na podstawie osobnej decyzji, na przykład z użyciem tego samego lotu. Nie ma również przeszkody prawnej wobec wspólnej organizacji takich operacji przez kilka państw członkowskich.

Obecny mandat Frontexu przewiduje już współpracę operacyjną w zakresie wspólnych operacji wydań. Rada Europejska zwróciła się z wnioskiem o wzmocnienie operacyjnych prerogatyw Frontexu, a w szczególności o uwzględnienie możliwości regularnego czarterowania lotów w celu prowadzenia takich operacji. Takie wspólne operacje powinny uczynić operacje wydań bardziej efektywnymi z logistycznego punktu widzenia i mogą również owocować wieloma istotnymi korzyściami z punktu widzenia repatriacji, które zawsze powodują cierpienie.

Należy również odnotować, iż, mimo że dyrektywa powrotowa nie została jeszcze transponowana przez większość państw członkowskich, Komisja zachęca je obecnie do zapewnienia zgodności ich decyzji dotyczących powrotu z zasadami określonymi w tej dyrektywie. Oznacza to w szczególności, że priorytet należy nadać powrotom dobrowolnym, że należy zapewnić prawo do odwołania się od decyzji o powrocie i że należy uwzględnić indywidualne potrzeby osób słabszych. Dyrektywa powrotowa jeszcze nie obowiązuje. Wkrótce jednak będzie obowiązywać i umożliwi zapewnienie zainteresowanym osobom pewnych dodatkowych gwarancji.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Oto odpowiedzi, których chciałem udzielić, w świetle europejskiego prawa. Oczywiście pan minister Billström również wyjaśnił, że w odniesieniu do wszystkich tych problemów staramy się znaleźć odpowiednią równowagę pomiędzy pragnieniem wspierania osób prześladowanych ze względów politycznych, które naprawdę zasługują na ochronę, a jednocześnie koniecznością uznania również tego, że nie ma żadnych powodów, by pozytywnie rozpatrywać niektóre wnioski. A więc mamy tu do czynienia z delikatną równowagą, którą Komisja uważnie monitoruje.

To wszystko, co mam dziś do przekazania Parlamentowi i oczywiście wysłucham wystąpień wygłoszonych po moim oświadczeniu.

**Véronique Mathieu, w imieniu grupy PPE. – (FR)** Panie przewodniczący! Unia ma obowiązek zapewnić godne warunki przyjęcia ludziom uciekającym przed wojną i prześladowaniem, a także zapewnić im systemy ochrony międzynarodowej zgodne z jej wartościami.

Od kilku jednak lat Unia Europejska musi zmagać się z mieszanymi przepływami migracyjnymi oraz siatkami handlarzy, którzy wykorzystują krajowe systemy azylowe do załatwiania wjazdu osobom niespełniającym warunków wymaganych do skorzystania z tych systemów.

Co zatem możemy zrobić? To pytanie zadawane jest w każdym z naszych państw członkowskich. Fakty są takie, że, zdolność absorpcyjna państw członkowskich ma swoje granice. Systemy ochrony należy oferować osobom spełniającym obiektywne kryteria, a jeśli chcemy zachować naszą tradycję przyjmowania osób ubiegających się o azyl, musimy być stanowczy wobec nadużywania tych procedur azylowych dla celów migracji ekonomicznej.

Należy również podkreślić, że wszystkie kraje, które są obierane za cel przez nielegalne sieci imigracyjne mające swój początek w Afganistanie lub Iraku, wdrażają środki powrotu przymusowego. Są do tego zobowiązane. Wspomnę jedynie, że kilka państw członkowskich UE realizuje takie środki w praktyce, i że czynią one tak niezależnie od swych przekonań politycznych.

W Unii nie ma już żadnej niezgody politycznej w tym zakresie i to właśnie ten konsensus umożliwi w niedalekiej przyszłości przeprowadzenie wspólnych operacji wydaleń finansowanych przez Frontex. Tę inicjatywę, będącą wspólnym narzędziem zarządzania przepływami migracyjnymi, należy przyjąć z zadowoleniem. Pragnę więc wskazać, że operacje wydaleń grupowych są czymś zupełnie innym niż zbiorowe wydalenie w rozumieniu orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Strasburski trybunał zakazuje wszelkich środków zobowiązujących obcokrajowców do opuszczenia kraju w grupach, jednak dopuszcza przypadki, w których środek taki może zostać podjęty po uzasadnionym i obiektywnym zbadaniu sytuacji każdego z tych obcokrajowców z osobna.

Międzynarodowe i europejskie prawo uchodźcze jest dość złożone, co ma na celu zapewnienie, by procedury wydalenia były rygorystycznie kontrolowane i przeprowadzane z poszanowaniem podstawowej zasady ludzkiej godności.

**Sylvie Guillaume**, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący! Uważnie słuchałam przedmówców, niemniej chciałabym podzielić się z państwem kilkoma pytaniami i uwagami dotyczącymi omawianej przez nas kwestii i aby to zrobić, posłużę się dwoma niedawnymi przykładami.

Pierwszy dotyczy deportacji 27 Afgańczyków do Kabulu w ramach grupowej deportacji zorganizowanej przez Francję i Zjednoczone Królestwo. Chciałabym wiedzieć, czy Komisja i Rada sądzą, że Afganistan jest państwem, w którym zagwarantowana jest nietykalność cielesna osób deportowanych.

Komisja oświadczyła właśnie, że nie była w stanie zagwarantować, by wspomniane deportacje przeprowadzono po sprawdzeniu, czy zainteresowane osoby nie złożyły wniosku o międzynarodową ochronę, czy też z zachowaniem każdego etapu procedury rozpatrywania ich wniosków, jeśli takowe złożono.

Drugi przykład dotyczy deportacji przez Niemcy, Belgię i Austrię Romów do Kosowa, z którym kraje te zawarły umowy o readmisji, mimo że UNHCR, w swoich wytycznych z 9 listopada, uważa, iż, cytuję, „Przed Romami, niezależnie od miejsca zamieszkania w Kosowie, nadal stoją poważne ograniczenia swobody przemieszczania się i korzystania z podstawowych praw człowieka [...] są doniesienia o groźbach i przemocy fizycznej skierowanych przeciwko tym społecznościom”.

W związku z tym, proszę o wyjaśnienie trzech kwestii. Dlaczego tak słabo ust jest art. 15 lit. c) dyrektywy kwalifikacyjnej z 2004 roku, w której przyznaje się prawo do ochrony uzupełniającej osobom poddawanym, cytuję, „poważnemu i zindywidualizowanemu zagrożeniu [...] wynikającemu z przemocy o charakterze niedyskryminującym, w sytuacjach międzynarodowych lub wewnętrznych konfliktów zbrojnych”?

Pytanie drugie: czy można uznać za wystarczające tłumaczenie, że legalne jest deportowanie osób nielegalnie zamieszkujących terytorium UE w związku z niezłożeniem wniosku o międzynarodową ochronę – nawet jeśli wiadomo, że z powodu rozporządzenia Dublin II wiele osób mających potencjalną możliwość ubiegania się o azyl nie składa tych wniosków w pierwszym państwie, do którego przybyli, gdyż ich szanse na sukces tej procedury są znikome, zaś warunki przyjęcia okropne?

I wreszcie, pytanie trzecie: czy państwa członkowskie powinny potwierdzić decyzję Rady z 29 i 30 października w sprawie zbadania możliwości czarterowania regularnych wspólnych lotów powrotnych finansowanych przez agencję Frontex, czy zamierzają jednocześnie zgodzić się na europejski wykaz krajów bezpiecznych i podjąć szybkie działania w odniesieniu do wspólnego systemu azylowego, który pozwoli na harmonizację warunków rozpatrywania, przyznawania i korzystania ze statusu uchodźcy na wyższym szczeblu?

**Marielle De Sarnez**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Po pierwsze pragnę powiadomić państwa, że wielu Europejczyków czuło smutek, kiedy w dniu 20 października dwa państwa członkowskie UE zorganizowały przymusowe wydalenie afgańskich imigrantów: trzech z Francji i 24 ze Zjednoczonego Królestwa. Ci ludzie, którzy opuścili kraj ogarnięty wojną, by przyjechać do Europy, sądząc, że mogą tu ubiegać się o azyl i ochronę, zostali odesłani do kraju w dalszym ciągu ogarniętego wojną, w którym ich bezpieczeństwo nie może być w żadnej mierze zagwarantowane.

To stawia na głowie nasze rozumienie praw człowieka. Proszę wyobrazić sobie moje zdziwienie kilka dni później, gdy zobaczyłam – oczywiście jest tu jakiś związek – jak na szczycie europejskim postanowiono nie tylko o organizowaniu wspólnych lotów czarterowych, ale również o ich finansowaniu – co jest czymś nowym – z europejskiego budżetu!

Panie komisarzu! To nie jest Europa, którą kochamy. Europa nie jest po to, by legitymizować praktyki krajowe naruszające prawa podstawowe. Obwinianie Europy przychodzi zbyt łatwo. Gdy słyszę, na przykład, jak francuski minister ds. imigracji oświadcza, że przymusowe wydalenia powinny być przeprowadzane pod sztandarem Europy, powiem państwu teraz, że ojcowie założyciele nie po to wymyślili Europę.

Prosił pan Paryż i Londyn o zapewnienie, by deportowani Afgańczycy mieli rzeczywistą możliwość ubiegania się o azyl, by wniosek ten został odrzucony i by ich życie w regionie, z którego ich wydano, nie było zagrożone. Pragnę więc uzyskać od pana wyraźne potwierdzenie, że rzeczywiście każdy z wniosków azylowych został indywidualnie rozpatrzony.

Chciałabym też wiedzieć, czy Komisja uznaje Afganistan za państwo bezpieczne, a jeśli nie, chciałabym dowiedzieć się, czy Komisja zgadza się, że omawiany tu powrót przymusowy przeprowadzono z naruszeniem art. 3 konwencji genewskiej.

Będę bardzo wdzięczna za wszelkie wyjaśnienia, jakich może nam pan udzielić.

**Hélène Flautre**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę wyrazić ogromne zadowolenie, że rozmawiamy dziś na ten temat, gdyż jasne jest, że głowy państw i rządów spodziewały się, że wydalenie nielegalnych migrantów z Unii Europejskiej do Afganistanu zostanie przeprowadzone bez rozgłosu, a stało się inaczej.

Stało się inaczej z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że Komisja Europejska zwróciła się o informacje do rządu Zjednoczonego Królestwa i rządu francuskiego, a to dobrze, i po drugie, ponieważ dzisiaj odbywa się na ten temat debata.

Pytanie już padło. Czy Afganistan jest krajem bezpiecznym? No cóż, powinniśmy o to zapytać prezydenta Obamę, gdyż właśnie postanowił wysłać tam 34 tysięcy żołnierzy. Żadne wojsko nie jest w stanie zagwarantować przeżycia swoim żołnierzom w Afganistanie, więc jak mamy zagwarantować ochronę życia migrantów wydalanych przez nas do tego kraju? Ta sytuacja to kpina i również UNHCR jej nie toleruje, gorąco nakłaniając państwa członkowskie, by nie prowadziły tego rodzaju wydań.

Po drugie kwestia zbiorowych wydań budzi wątpliwości. Wszyscy – ze mną na czele – z zadowoleniem przyjmujemy wiążący charakter Karty praw podstawowych. W jej art. 19 ust. 1 czytamy: „Wydalenia zbiorowe są zakazane”.

Przekonuje nas pan, że to nie jest przymusowe wydalenie. Pan minister Billström formułuje to w dość uroczy sposób, mówiąc, że mamy tu do czynienia z uzasadnioną mobilizacją zasobów. Niedługo będzie nam się wmawiać, że wspólne loty czarterowe to wspólne korzystanie z samochodu w walce z globalnym ociepleniem. Są pewne granice! Tylko jakie?

No cóż, mogę państwu powiedzieć, jako wybrana przedstawicielka okręgu Pas-de-Calais, w którym przebywa wielu Afgańczyków – którzy na dodatek wywołali te wydalenia zorganizowane przez ministra Bessona we Francji – że gdy francuski rząd podejmuje decyzję, dla celów komunikacyjnych, o zorganizowaniu operacji zbiorowego wydalenia i zamienieniu jej w wydarzenie medialne, w Pas-de-Calais dochodzi do aresztowań: aresztowań zbiorowych, które są w związku z tym nielegalne z racji dyskryminującego charakteru.

Dlatego też zdecydowanie nie możemy potwierdzić pańskich słów, panie komisarzu, mianowicie, że jest to wspólna operacja obejmująca ludzi, którzy zostali uznani za nielegalnych migrantów na podstawie indywidualnej oceny. W rzeczywistości mamy do czynienia ze zbiorowym wydaleniem, gdyż doszło do zbiorowego aresztowania.

**Marie-Christine Vergiat**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Można cieszyć się, że niniejsza debata w ogóle ma miejsce. Jestem jednak przerażona serwowanym nam wodolejstwem. Przestańmy bawić się słowami. Tak, rzeczywiście zorganizowano zbiorowe wydalenia.

Unia Europejska szczyci się obroną praw człowieka. Prawo do azylu stanowi jedno z takich praw podstawowych. Dziś jednak to Afgańczyków deportowano do kraju ogarniętego wojną, wojną, w której uczestniczy wiele europejskich państw.

Przepraszam, panie Barrot, ale omawiane przepisy są w równym stopniu ustawodawstwem europejskim, jak i ustawodawstwem krajowym, i proszę, by nie odsyłał nas pan do sytuacji każdego kraju z osobna. Duża część tych sytuacji wynika z dyrektywy powrotowej, którą ja wolę nazywać dyrektywą wstydu, gdyż powinniśmy się jej wstydzić, mając na uwadze wszystkich obrońców praw człowieka. Wiedzą państwo, że osoby ubiegające się o azyl traktowani są w bardzo różny sposób w każdym z krajów europejskich, i to właśnie z racji tych różnic Afgańczycy nie są w stanie ubiegać się o azyl w dobrych warunkach.

Dlatego przyłączam się do wszystkich tych pytań zadanych przez koleżanki i kolegów posłów i proszę o zapewnienie, by wyniki całej tej polityki zostały w miarę możliwości ocenione indywidualnie.

**Christine De Veyrac (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! Pragnę poprzeć wspólną inicjatywę brytyjskiego rządu Partii Pracy i rządu francuskiego w zakresie deportowania nielegalnych imigrantów afgańskich do ich kraju.

W rzeczywistości, w przeciwieństwie do tego, co twierdziło kilka osób, wnioski o udzielenie azylu politycznego złożone przez te osoby zostały odrzucone, a przedmiotowa inicjatywa dwustronna musi zostać teraz rozszerzona na szczebel europejski. Presja migracji stanowi wyzwanie, które musimy podjąć zbiorowo, i taka właśnie logika stoi za Paktem o imigracji i azylu przyjętym kilka miesięcy temu podczas prezydentury francuskiej. Teraz musimy pójść dalej, mobilizując nasze zasoby i organizując wspólne loty powrotne finansowane przez Frontex.

Decyzja dwudziestu siedmiu państw członkowskich, aby zwrócić się do Komisji o analizę tej kwestii to pierwszy krok i ufam, panie komisarzu, że Komisja udzieli wsparcia tej propozycji, gdyż opinia publiczna, a w szczególności społeczność legalnych imigrantów, oczekuje, że będziemy walczyć z nielegalną imigracją.

**Sari Essayah (PPE).** – (FI) Panie przewodniczący! W kontekście definicji uchodźcy zawartej w konwencji genewskiej wymogi konieczne do otrzymania azylu muszą być zbadane osobno dla każdej osoby. Jak usłyszeliśmy w poprzednim wystąpieniu wnioski azylowe rozpatrzono właściwie, a zatem połączone operacje wydalenia tych osób były możliwe, pod warunkiem, że te warunki wstępne zostały zbadane dla każdej osoby odrębnie.

Izbę i mnie niepokoi to, że sytuacja pod względem bezpieczeństwa w Afganistanie nie daje pewności, czy można do tego kraju wydać kogokolwiek. Na przykład w Finlandii sytuacji tej zaradzono poprzez wydanie tymczasowych zezwoleń na pobyt, nawet mimo niespełnienia wymogów uzyskania statusu uchodźcy – a więc nieprzyznania azylu – a to dlatego, że nie chcemy wydalać ludzi do kraju znajdującego się w stanie wojny. Pod względem bezpieczeństwa sytuacja w Afganistanie jest zbyt niebezpieczna, by ktokolwiek mógł być obecnie wydalony do tego kraju, ale później, gdy sytuacja się uspokoi, ci ludzie zostaną wydalen.

**Janusz Władysław Zemke (S&D).** – Panie przewodniczący! Chcę zacząć od następującej kwestii – pracowałem przez kilka lat w ministerstwie obrony narodowej Polski i w związku z tym wielokrotnie byłem w Afganistanie, ponieważ tam służył dwa tysiące żołnierzy z Polski. Dramaturgia sytuacji polega na tym, że mamy tam, z jednej strony, ludzi zrozpaczonych, którzy sobie nie potrafią poradzić w tej ciężkiej sytuacji, bo tam się ciągle toczy wojna. Z drugiej strony, mamy tam ludzi, którzy (nie zawaham się powiedzieć tego) grają na dwie strony – w dzień starają się wspierać tych, którzy tam dzisiaj rządzą, a nocą sprzyjają talibom. W związku z tym moje pytanie podstawowe jest pytaniem następującym – czy mamy instrumenty i możliwości oceny rzeczywistych intencji i sytuacji tych, którzy do Europy przyjeżdżają? Ja sądzę, że część przyjeżdża po prostu nie widząc wyjścia i z rozpacz, ale też mogą być pojedyncze przypadki gry na kilka stron.

**Franziska Keller (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Część tej dyskusji jest moim zdaniem nieco dziwna. Dlaczego ludzie przebywają tutaj nielegalnie? Są tu nielegalnie, ponieważ nie mogą w żaden legalny sposób wydostać się ze swego kraju, który znajduje się w stanie wojny. Ponieważ nie ma sposobu, żeby się tu legalnie dostać, nie można się dziwić, że ludzie trafiają tutaj nielegalnie. Wszyscy wiemy, jak trudno jest ubiegać się o azyl i go otrzymać, gdyż konwencja genewska jest w tym względzie dość rygorystyczna i trzeba udowodnić osobiste prześladowanie, co oczywiście jest trudne, jeśli ucieka się z miejsca ogarniętego wojną. Teraz mówią państwo, że tylko dlatego, iż nie przeszedł ich wniosek azylowy, powinniśmy odesłać ich do Afganistanu, gdzie toczy się wojna i gdzie nie da się mieszkać, nie da się żyć, gdzie nie ma jak zarabiać na życie i gdzie, nawiasem mówiąc, prowadzona jest również bezwzględna wojna przeciwko kobietom. Tak więc, tylko z tego ostatniego powodu wszystkie kobiety uciekające stamtąd powinny otrzymać azyl.

Nalegam na wszystkie państwa członkowskie i Komisję, by walczyły z odsyłaniem tych ludzi do Afganistanu.

**Tobias Billström, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Dziękuję państwu za wiele ciekawych głosów w debacie. Na początek postaram się podsumować kilka najważniejszych zasad w tym względzie. Rozpocznę od tego, co pani poseł Mathieu powiedziała o pierwszej podniesionej przez nią kwestii, a mianowicie od mieszanych przepływów migracyjnych. W istocie mamy do czynienia z mieszаныmi przepływami do Unii Europejskiej, i jako że Unia nie ma nieograniczonej zdolności przyjmowania tych ludzi, jak wskazała pani poseł Mathieu, ważne jest przeprowadzanie indywidualnej, pewnej z prawnego punktu widzenia oceny, umożliwiającej stwierdzenie, kto powinien otrzymać ochronę zgodnie z prawodawstwem europejskim oraz konwencjami międzynarodowymi. Komisja monitoruje tę kwestię przy pomocy dyrektyw, które zostały jednogłośnie przyjęte w ramach Unii.

To prowadzi mnie wprost do kwestii wyrażonych wcześniej przez panią poseł Guillaume i panią poseł de Sarnez, a mianowicie tego, czy Afganistan jest krajem, w którym możliwe jest zapewnienie bezpieczeństwa jednostki. No cóż, tak, dokładnie do tego sprowadza się ta cała debata! Właśnie ta kwestia ma być każdorazowo wyjaśniana i gwarantowana w toku rozpatrywania wniosków. Dokładnie taki jest cel ustanowienia wspólnego europejskiego systemu azylowego. Sądzę, iż kilku przedmówców zupełnie przeoczyło ten fakt w swych wystąpieniach, a mianowicie to, że musimy zmierzać do zapewnienia pewnej z prawnego punktu widzenia procedury rozpatrywania wniosków pozwalającej na stwierdzenie, że „tak” oznacza „tak”, zaś „nie” oznacza „nie”. W przypadku decyzji na „nie” dana osoba musi zostać wydalona, niezależnie od tego – i powtórzę to, tak by wszyscy zrozumieli dokładnie intencje prezydencji – o jaki kraj chodzi. Po sprawdzeniu i stwierdzeniu, że dana osoba nie potrzebuje szczególnej ochrony, możemy z czystym sumieniem odesłać ją do kraju pochodzenia. Czy wysyła się te osoby, jak powiedział pan komisarz Barrot, w sposób skoordynowany, samolotem z kilkoma innymi ludźmi, których sprawy zostały rozpatrzone indywidualnie, czy też wysyła się je osobno, ma w istocie znaczenie drugorzędne. W tym kontekście jest to jedynie kwestia logistyki.

Teraz zwrócę się do pani poseł Keller, która do przedmiotowej materii zawsze wnosi ciekawe argumenty. Tak, podzielam pani pogląd, że kwestia dostępu jest skomplikowana. To trudne przy obecnym systemie, w którym by złożyć wniosek azylowy, dana osoba musi przebywać w Unii Europejskiej, a jednocześnie nie zawsze może ona łatwo dostać się do UE w tym celu. Jednakże właśnie dlatego podczas prezydencji szwedzkiej posunęliśmy naprzód prace zmierzające do utworzenia wspólnego europejskiego systemu przesiedleń, który umożliwi zaoferowanie alternatywnej trasy, korytarza, wewnątrz Unii Europejskiej, osobom, które mają być może największą potrzebę ochrony, które są najbardziej narażone oraz które nie dysponują środkami na podróż do Unii Europejskiej.

Pozwolę sobie powiedzieć, że gdyby wszystkie państwa członkowskie UE zapewniły tyle miejsc, ile obecnie zapewnia Szwecja – mamy 1 900 miejsc rocznie – w stosunku do liczby ludności, Unia Europejska byłaby w stanie zaoferować UNHCR, wysokiemu komisarzowi Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców, 100 tysięcy miejsc rocznie. To byłby ważny strategiczny krok – możliwość zamknięcia najgorszych obozów dla uchodźców na całym świecie, powstanie i okazanie solidarności, jaką zdaniem prezydencji Unia Europejska powinna okazywać krajom spoza naszych granic, w których w istocie przebywa większość uchodźców tego świata.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zabrali głos.

Główną trudnością, przed jaką stoimy, jest to, co pani poseł Mathieu nazwała mieszanym przepływem, czyli napływ imigrantów przybywających do UE z przyczyn gospodarczych i środowiskowych jednocześnie z ludźmi prześladowanymi, uprawnionymi do międzynarodowej ochrony lub ochrony uzupełniającej. Na tym polega trudność i to właśnie musimy jasno zrozumieć, jeśli te problemy chcemy rozwiązać. Jest to bardzo, bardzo trudne.

Najpierw chciałbym udzielić odpowiedzi. Przeczytałem pewne fragmenty odpowiedzi Francji – nie mogę odnieść się do wszystkiego – gdyż zadali mi państwo pytania w tej sprawie. Zacytuję fragment odpowiedzi Francji:

„Zainteresowane strony, które nie złożyły wniosku azylowego z własnej inicjatywy, przesłuchano w charakterze nielegalnych imigrantów i umieszczono w areszcie administracyjnym pod nadzorem sędziego władnego decydować o areszcie i zwolnieniu.

Każdą osobę powiadomiono w jej języku pochodzenia o przysługującym jej prawie do wniesienia odwołania do prowadzącego sprawę sędziego sądu administracyjnego od decyzji w sprawie deportacji do Afganistanu oraz o prawie ubiegania się o azyl we francuskim urzędzie ds. ochrony uchodźców i bezpaństwowców

(OFPRA) lub skorzystania ze środka dobrowolnego powrotu stosowanego w porozumieniu z Międzynarodową Organizacją ds. Migracji.

Spośród tych obcokrajowców tylko jedna osoba nie złożyła wniosku azylowego ani nie wniosła odwołania do sądu administracyjnego, zaś wnioski dwóch innych osób zostały rozpatrzone przez OFPRA, który przesłuchał je w obecności tłumacza. Osoby te miały możliwość, w trakcie rozprawy przed sądem administracyjnym, z pomocą prawnika i w obecności tłumacza, wyjaśnienia zagrożeń, na jakie ich zdaniem będą narażone w przypadku powrotu do kraju pochodzenia.

Mimo że OFPRA przyznał już status uchodźcy lub ochrony uzupełniającej kilku obywatelom afgańskim ubiegającym się o ochronę w podobnych okolicznościach, uznał, iż w przedmiotowej sprawie nie ma poważnych lub znanych powodów, by sądzić, że w przypadku deportacji osoby te byłyby narażone na rzeczywiste ryzyko prześladowań lub poważne zagrożenie własnego życia lub osoby”.

Otrzymaliśmy również odpowiedź od rządu brytyjskiego. Naprawdę uczyniłem to, czego wymagało moje sumienie i poczucie obowiązku; staraliśmy się wypytać państwa członkowskie.

Chciałbym również powiedzieć, iż, w kwestii omawianej tu koncepcji bezpiecznego kraju, istnieje orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mówiące, iż sam fakt pochodzenia z kraju czy regionu ogarniętego niepokojami nie stanowi wystarczającej przyczyny uzasadniającej bezwarunkową ochronę przed deportacją, ani też prawo do ochrony uzupełniającej, poza wyjątkowymi przypadkami, gdzie poziom ogólnej przemocy jest tak wysoki, że każdy jest realnie narażony na zagrożenie życia lub osoby z racji samego tylko przebywania w danym kraju lub regionie. Ponadto prawdą jest, że w przedmiotowej sprawie nie stwierdzono tych wyjątkowych okoliczności.

Chciałbym również ustosunkować się do pytań w sprawie przelotów grupowych. Trzeba wspomnieć, że Frontex organizował już grupowe przeloty i częściowo je finansował. Sądzę, że rzeczywiście trzeba to powiedzieć. Takie loty miały miejsce w roku 2008 i 2009, więc nie są one czymś nowym. Frontex stara się – i uważam, że dyrektor Frontexu robi to z powodzeniem – zapewnić, by repatriacje grupowe były przeprowadzane w godnych warunkach, zapewniających poszanowanie ludzi. Dyrektor Frontexu powiedział mi nawet niedawno, że dowiedział się, iż w Austrii istnieje stanowisko rzecznika praw obywatelskich, który monitoruje warunki realizacji takich wydaleń.

Mamy również nadzieję na zdobycie wiedzy, która umożliwi nam zapewnienie, by deportowane osoby – po sprawdzeniu, że nie spełniają definicji osób uprawnionych do międzynarodowej ochrony lub ochrony uzupełniającej – były przyjmowane w kraju pochodzenia w przyzwoitych warunkach. Właśnie ten punkt obecnie badamy na wniosek Rady Europejskiej. Przecież nie wymyśliłmy właśnie lotów realizujących powroty przymusowe bez zapewnienia gwarancji poszanowania ludzi.

Przede wszystkim pragnę państwu przypomnieć – w tym miejscu dziękuję panu ministrowi Billströmowi oraz prezydencji szwedzkiej, która nam bardzo pomogła – że wiosną zaczęliśmy przedkładać teksty, które mają nam pomóc przejść w kierunku Europy azylu. Mamy tekst dotyczący warunków przyjęcia, poddaliśmy analizie – i pani poseł De Sarnez słusznie podniosła tę kwestię – problem rozporządzenia Dublin; tak naprawdę poruszyliśmy kwestię jego modyfikacji właśnie dlatego, by zapobiegać naruszaniu na jego podstawie interesów ludzi słabszych, a w szczególności dzieci, i poparliśmy zasadę wprowadzenia pewnych derogacji od przepisów rozporządzenia Dublin.

W dniu 21 października Komisja przyjęła dwa inne ważne teksty: jeden w sprawie dyrektywy kwalifikacyjnej, zaś drugi dotyczący dyrektywy w sprawie procedur azylowych. To właśnie w tym nowym projekcie dyrektywy w sprawie procedur azylowych usiłujemy określić prawdziwie obiektywne kryteria, takie same wszędzie. Urząd Wsparcia będzie musiał sprawdzić, czy te praktyki są mniej więcej takie same w całej Europie, tak aby owa Europa azylu mogła się wreszcie ziszczyć.

Pragnę podziękować prezydencji szwedzkiej. Jak sądzę, dobrze się spisała, przedstawiając poszczególne teksty Radzie, choć do ich przyjęcia jeszcze daleka droga. I mamy pewne problemy. Robię wszystko, co w mojej mocy, starając się zainicjować funkcjonowanie omawianej Europy azylu, z pomocą szwedzkiej prezydencji, która dała przykład – pan minister Billström wskazał ponadto, jak bardzo jego kraj dał przykład Europie. Również co do tego problemu państwa członkowskie wykazują więcej solidarności w zakresie przyjmowania tych uchodźców i zapewnienia ich ochrony. Wszystkie kraje muszą zacząć tak czynić. Jeszcze nie osiągnęliśmy celu, i wciąż istnieją państwa nieprzyjmujące uchodźców.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. Mam pełną świadomość, że nie odpowiedziałem na wszystkie pytania. Mogę państwa zapewnić, że mimo wszystko w Komisji uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, by wymóc poszanowanie europejskiego prawa, i powiem więcej, by wymóc poszanowanie europejskich wartości.

**Przewodniczący.** – Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego.

## 11. Absolutorium budżetowe 2007: Budżet ogólny UE, Rada (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie w sprawie udzielenia absolutorium z wykonania budżetu ogólnego Unii Europejskiej za rok budżetowy 2007, Sekcja II – Rada (C6-0417/2008 - 2008/2277(DEC)) – Komisja Kontroli Budżetowej Sprawozdawca: Søren Bo Søndergaard (A7-0047/2009)

**Søren Bo Søndergaard, sprawozdawca.** – (DA) Dziękuję, panie przewodniczący. Siedem miesięcy temu - dokładnie 23 kwietnia - większość posłów w tej Izbie odmówiła udzielenia Radzie absolutorium z wykonania budżetu za rok 2007. Dlaczego? Stało się tak dlatego, że zachowanie Rady w stosunku do Parlamentu i Komisji Kontroli Budżetowej było absolutnie niedopuszczalne. Rada nie udzieliła odpowiedzi na zadane przez nas pytania pisemne dotyczące jej budżetu ani nie wyraziła zgody na spotkanie z Komisją Kontroli Budżetowej, aby na pytania te odpowiedzieć. Sytuacja była tak absurdalna, że przedstawiciele Rady natychmiast opuszczali każde posiedzenie, na którym zadawano pytania dotyczące jej budżetu.

W rzeczywistości nie była to sytuacja nowa. Mieliśmy z nią do czynienia przez wiele lat. Nowością było to, że w kwietniu Parlament położył temu kres. Myślę, że w kwietniu większość posłów zadała sobie proste pytanie: jak ja, jako poseł do Parlamentu Europejskiego, mogę ponosić przed swoimi wyborcami odpowiedzialność za budżet Rady, skoro ta nie chce nawet odpowiedzieć na pytania zadane jej przez Parlament? Moim zdaniem właśnie to pytanie doprowadziło do tego, że większość posłów w tej Izbie odmówiła udzielenia Radzie absolutorium z wykonania budżetu. Niektórzy zapewne myśleli, że Parlament będzie bardziej uległy po czerwcowych wyborach lub że domaganie się przez Parlament otwartości i przejrzystości było jedynie wyborczą obietnicą o nie faktyczną zmianą nastawienia. Jeżeli tak było, zawiedli się.

Już po wyborach stanowisko, jakie jednogłośnie zajęliśmy w Komisji Kontroli Budżetowej, było jednoznaczne: jeżeli Rada chce, abyśmy udzielili jej absolutorium z wykonania budżetu, musi się z nami spotkać i odpowiedzieć na nasze pytania. Pod koniec września w końcu coś zaczęło się dziać. 24 września odbyło się spotkanie między Radą i przewodniczącym Komisji Kontroli Budżetowej, sprawozdawcami komisji i koordynatorami. Jednocześnie Rada - choć nie bezpośrednio - odpowiedziała na pytania komisji, a odpowiedzi te zostały także opublikowane na stronie internetowej Rady.

Chciałbym wyrazić się jasno: było to rozsądne posunięcie ze strony Rady - bardzo rozsądne posunięcie. Dzięki niemu Komisja Kontroli Budżetowej może dziś zarekomendować Parlamentowi udzielenie Radzie absolutorium z wykonania budżetu za rok 2007. Jednak proszę mi także pozwolić wyraźnie powiedzieć, że oczekujemy i domagamy się, aby krok ten oznaczał zmianę nastawienia części Rady do Parlamentu.

Mamy nadzieję, że w przypadku budżetu Rady za 2008 rok nie dojdzie do powtórki absurdalnego teatru, z którym mieliśmy do czynienia w przypadku budżetu za 2007 rok. Wręcz przeciwnie, zakładamy, że punktem wyjścia będzie etap, który w końcu udało nam się osiągnąć. Innymi słowy, oczekujemy, że Rada bez zbędnych opóźnień przekaże nam pisemne odpowiedzi na pytania zadane przez właściwe komisje i parlamentarnych sprawozdawców. Oczekujemy, że Rada będzie gotowa spotykać się z właściwymi komisjami i odpowiadać na ich pytania.

Aby uniknąć jakichkolwiek wątpliwości w tej sprawie, wyraźnie zwrócono na to uwagę w sprawozdaniu, które dziś omawiamy i które, mam nadzieję, Parlament przyjmie jutro - jeżeli nie jednogłośnie, to przynajmniej znaczną większością głosów. Udzielając Radzie absolutorium z wykonania budżetu za 2007 rok pokazaliśmy nasze pozytywne nastawienie. Teraz ruch należy do Rady.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Kwestie, o których dziś dyskutujemy są niezwykle ważne. Otwartość i przejrzystość są demokratycznymi narzędziami, które mamy do dyspozycji. Rzeczą, która ma pozytywny wpływ na zaufanie obywateli jest to, czy mają oni wgląd w cały proces i na pewno służy to działaniom Unii. W tym zakresie cele Parlamentu i Rady są takie same, i mają one oczywiście zastosowanie wszędzie - na wszystkich obszarach i we wszystkich instytucjach.

Dziś rozmawiamy o absolutorium za rok 2007. W związku z tym chciałabym oczywiście podkreślić ogólne znaczenie audytu zewnętrznego i szczególne znaczenie wykonania budżetu, a w tym kontekście zwrócić także uwagę na rolę Trybunału Obrachunkowego i doskonałą pracę, która stanowi podstawę do dokonywanej corocznie oceny przejrzystości finansowej.

Jeżeli chodzi o zasadniczą kwestię poruszoną w przedmiotowym sprawozdaniu w sprawie udzielenia absolutorium z wykonania budżetu za rok 2007, chciałabym wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że rekomendujecie państwo udzielenie Radzie tego absolutorium. Po bliższym przyjrzeniu się głównym kwestiom, w zasadzie nie ma powodu, aby absolutorium takiego nie udzielić. Rada od zawsze stara się przestrzegać zasad i kierować się otwartością w dziedzinie zarządzania finansami. W przyszłości będziemy robić to samo. Rozumiem, że dzięki nieformalnym spotkaniom między delegacją Komisji Kontroli Budżetowej i delegacją Rady, do których doszło we wrześniu, udało się wyjaśnić szereg kwestii i właśnie to - jak wspomniał wcześniej sprawozdawca - umożliwiło udzielenie Radzie absolutorium z wykonania budżetu za rok 2007.

Sytuacja ta pokazuje, jak ważny jest dialog między naszymi instytucjami także w przyszłości. W związku z powyższym bardzo cieszy mnie, że udało nam się kontynuować prace, dzięki którym możliwe jest udzielenie Radzie absolutorium, i mam nadzieję, że zostanie to potwierdzone w jutrzejszym głosowaniu.

**Ingeborg Gräßle**, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, pani przewodnicząca Malmström, panie przewodniczący Barrot! Wydarzył się cud. Po raz pierwszy od pięciu lat jestem świadkiem uczestnictwa Rady w tej debacie, dlatego chciałabym serdecznie podziękować prezydencji szwedzkiej za ten ważny sygnał.

(Oklaski)

Gorąco witamy na posiedzeniu plenarnym. Rada po raz pierwszy jest reprezentowana w trakcie debaty nad udzieleniem jej absolutorium.

Zatem, jak mówimy w Niemczech, wszystko dobre, co się dobrze kończy? Nie, nie tym razem. Okazało się, że procedura udzielenia Radzie absolutorium jest niejasna i konieczne jest, aby stała się ona elementem agendy instytucjonalnej, która, przy okazji musi zostać rozszerzona o przewodniczącego Rady Europejskiej. Na europejskiej scenie mamy nowego gracza, dlatego istniejąca procedura nie może pozostać niezmieniona. Sposób, w jaki Parlament zmuszony jest błagać o informacje i partnerów do dialogu, aby uzyskać odpowiedzi na resztę pytań, jest niegodny demokracji parlamentarnej. Rada zachowuje się jak podejmujący ostateczne decyzje władca absolutny, a ja jako obywatelka Unii Europejskiej stoję zawstydzona tym zachowaniem przed wyborcami w moim okręgu wyborczym. Obowiązująca obecnie procedura jest absurdalna i nie możemy pozwolić, aby była stosowana w przyszłości.

Jeszcze raz chciałabym podziękować szwedzkiej prezydencji. Początek jest interesujący. Po pierwsze, odbyła się rozmowa będąca nowym i bezprecedensowym krokiem milowym, a fakt, że ktoś z Rady jest tu dziś obecny jest fantastycznym sygnałem. Urząd Przewodniczącego Rady, podobnie jak wszystkie inne instytucje UE, musi być obecny w momencie udzielania mu absolutorium przez Parlament, a to samo ma teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej zastosowanie do nowego wysokiego przedstawiciela stojącego na czele nowej Służby Działań Zewnętrznych. My, posłowie do PE, musimy teraz pokazać, że kwestia ta jest dla nas ważna i że wspólnie musimy się nią zająć. Kwestią tą muszą zająć się wszystkie instytucje, dlatego chciałabym poprosić Komisję, aby także to zrobiła.

Nie podoba nam się sposób, w jaki debata ta była prowadzona dotychczas. Fakt, że nie dysponujemy niczym, nawet jedną propozycją opisującą sposób, w jaki sytuacja miałaby wyglądać w przyszłości, jest dla nas niepokojący. Lizbona nie może stać się synonimem nieprzejrzystej Unii Europejskiej, w której parlamentarny nadzór został rozjechany przez walec. Jest to okazja do nowego otwarcia, uwzględniającego znaczące uczestnictwo pochodzących z wyboru przedstawicieli obywateli, a udzielenie absolutorium przyszłemu przewodniczącemu Rady Europejskiej jest pierwszym sprawdzianem.

**Bogusław Liberadzki**, w imieniu grupy S&D. – (PL) Panie przewodniczący! Chciałem na początku wyrazić podziękowanie dla naszego sprawozdawcy pana Søndergaarda, który zaczął pracę w niełatwych warunkach, który wykazał się dużą cierpliwością, który jednocześnie wykazał się taką tendencją do dużego zrównoważenia zawieranych ocen i opinii.

Pani minister, ja zgadzam się z panią, że to dobrze, iż zasady przejrzystości są przestrzegane, w tym przejrzystości finansowej, ale podzielałam te uwagi, które mówią o czymś więcej. Dzisiaj mamy bardzo ważny moment przełomowy, niejako ustrojowy. Tuż w przeddzień wejścia w życie traktatu lizbońskiego Rada niejako uznaje, że Parlament jest jedynym ciałem pochodzącym z wyboru, gdyż Parlament pracuje jawnie.



Abyśmy byli kompatybilnymi ciałami, również Rada w dużej mierze powinna jawniej pracować i to właśnie dzieje się w tej chwili. Przełamujemy niechęć Rady do współpracy z Parlamentem. Myślę, że to będzie następować nie tylko w tej części, ale będzie również następować w innych pracach, także komisji merytorycznych.

Moja grupa polityczna zdecydowanie zatem poprze wniosek o udzielenie absolutorium budżetowego, jak zresztą szanowna Rada ma szansę zauważyć w dzisiejszej debacie. Nie wracamy do liczb, nie pokazujemy: lewa strona, prawa, przychody, wydatki, prawidłowość gospodarowania; nie mamy tu istotnych zastrzeżeń, ale cieszymy się, że do tej debaty dochodzi i w taki sposób.

**Luigi de Magistris**, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jako przewodniczący Komisji Kontroli Budżetowej chciałbym podziękować za bardzo ważną pracę wykonaną przez komisję, świetną pracę wykonaną przez sprawozdawcę oraz za okazaną solidarność polityczną.

Udało się to osiągnąć, ponieważ od samego początku chcieliśmy wysłać bardzo czytelny komunikat: zamierzamy ciężko pracować, aby zapewnić przejrzystość, dokładność i legalność zarządzania publicznymi pieniędzmi, a co za tym idzie badania budżetów.

Bardzo duży postęp osiągnięto z Radą, która na początku nie chciała współpracować. Chciałbym w tym momencie osobiście pogratulować szwedzkiej prezydencji. Zawsze podejmuje ona działania promujące przejrzystość i dokładność.

Dlatego z tej perspektywy możemy oczekiwać dalszego postępu, ponieważ oczywiście absolutnie nie do przyjęcia jest sytuacja, w której, szczególnie po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, Parlament nie dysponuje informacjami i danymi niezbędnymi do monitorowania budżetów i publicznych środków nie tylko w interesie Unii Europejskiej, ale także w interesie wszystkich europejskich obywateli.

**Bart Staes**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Powiedzmy to otwarcie – jest to wciąż trudne zadanie, dlatego bardzo cieszy mnie, że obecna jest tutaj urzędująca przewodnicząca Rady. Jest to przełom. Prezydencja po raz pierwszy uczestniczy w tego typu debacie, dlatego przyjmuję to z ogromnym zadowoleniem. Musimy jednak przyznać, że jest to trudne zadanie.

W rzeczywistości Rada zasłania się pewną dżentelmeńską umową zawartą na początku lat 70. – czyli czterdzieści lat temu – na mocy której Parlament i Rada postanowiły nie ingerować wzajemnie w swoje budżety, nie zaglądać sobie do ksiąg rachunkowych i niczego nie oceniać, co zwykli czynić szanowani dżentelmeni. Takie podejście należy do przeszłości, ponieważ budżet Rady uległ zasadniczym zmianom. Czterdzieści lat temu składały się na niego tylko wydatki administracyjne, natomiast dziś są w nim też wydatki operacyjne. W związku z tym musimy dążyć do przełomu.

Tymczasowo udało nam się wyjść z impasu. Jesteśmy gotowi udzielić absolutorium, jednak musimy teraz zrobić kolejny krok naprzód. W końcu nie wszystkie problemy zostały rozwiązane. Naszym zadaniem jest dopilnowanie, aby zarówno do budżetu Rady, jak i budżetu naszego Parlamentu zastosowanie miały zasady przejrzystości i demokratycznej kontroli. W związku z powyższym zgadzam się ze wszystkimi osobami – moimi przedmówcami, sprawozdawcą, przedstawicielami grup politycznych – które wyraźnie powiedziały: popatrzcie, to sygnał ostrzegawczy, udzielając Radzie absolutorium następnym razem musimy zrobić kolejny krok naprzód. Sprawozdanie roczne Trybunału Obrachunkowego zawiera sugestie w tej sprawie i po raz kolejny wspomniano w nim o programie SESAME. Pani przewodnicząca Malmström! Być może wkrótce kwestie te nie będą pani dotyczyć, ale my wciąż będziemy domagać się przejrzystości.

**Richard Ashworth**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym wykorzystać tę okazję do podziękowania panu komisarzowi Kallasowi za realny postęp, jakiego dokonano w zakresie uwag i zastrzeżeń wyrażonych przez Trybunał Obrachunkowy. Moim zdaniem ustępująca Komisja ostatnio posunęła sprawy do przodu bardziej niż którakolwiek z poprzednich Komisji i chciałbym jej podziękować za podjęte wysiłki.

Panuje powszechna zgoda co do tego, że przyjęcie systemów rachunkowości memoriałowej było sukcesem i że doprowadziło do znaczących zmian na lepsze. Ponadto chciałbym zwrócić państwa uwagę na istotny postęp, jaki dokonał się w dziedzinie wspólnej polityki rolnej, a w szczególności w kwestii SZSIK, co także przyniosło duże korzyści.

Jednak muszę wspomnieć o dwóch obszarach, które mnie niepokoją. Po pierwsze, Trybunał Obrachunkowy w swoim sprawozdaniu rocznym wielokrotnie krytykuje „prawidłowość i wiarygodność transakcji bazowych”.

Zgadzam się, że w tym zakresie rok 2007 niczym nie różnił się od poprzednich lat. Przesłanie Trybunału jest jasne: wciąż mamy przed sobą dużo pracy.

Po drugie, chciałbym przypomnieć, że Trybunał Obrachunkowy skrytykował brak mechanizmów kontrolnych we wspólnie zarządzanych programach. Parlament wielokrotnie wzywał państwa członkowskie do poświęcenia zdecydowanie większej uwagi zastrzeżeniom Trybunału, a w szczególności wzywaliśmy państwa członkowskie do spełnienia wymogów określonych w porozumieniu międzyinstytucjonalnym z 2006 roku

W celu zapewnienia fiskalnej integralności i umożliwienia opinii publicznej sprawowania kontroli, państwa te muszą teraz wykazać większą determinację i w związku z tym do momentu, w którym zobaczymy rzeczywisty postęp dokonany przez Radę w tej kwestii, ja i moi koledzy z delegacji brytyjskich konserwatystów będziemy głosować przeciwko udzieleniu absolutorium z wykonania budżetu ogólnego za rok 2007.

**Marta Andreasen**, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Jesteśmy pochodzącymi z wyboru posłami do Parlamentu Europejskiego, a nasi wyborcy nie wiedzą, co dzieje się za kulisami. W kwietniu 2009 roku Komisja Kontroli Budżetowej postanowiła odłożyć w czasie udzielenie Radzie absolutorium. Nawet gdyby Trybunał Obrachunkowy nie skrytykował sposobu prowadzenia ksiąg rachunkowych, Komisja miała wystarczająco dużo powodów, aby podjąć taką decyzję. Jednak po tym jak we wrześniu Komisja spotkała się z prezydentką szwedzką i Parlament otrzymał kilka pisemnych odpowiedzi na swoje pytania, pan poseł Sørensgaard, czyli sprawozdawca zajmujący się kwestią udzielenia Radzie absolutorium za 2007 rok, i tak sporządził sprawozdanie, które, nawet przy dużej dozie dobrej woli, nie pozwalało na udzielenie tego absolutorium. Mimo tego podjęto decyzję polityczną, aby absolutorium to udzielić, a treść krytycznych ustępów została zlagodzona.

Komisja zamierza rekomendować udzielenie absolutorium, mając nadzieję, że sytuacja będzie wyglądać lepiej w przyszłości. Gdyby wyborcy, którzy zadali sobie w czerwcu trud i na nas zagłosowali, wiedzieli o następujących rzeczach: że istnieje porozumienie zawarte na mocy dżentelmeńskiej umowy z 1970 roku, aby nie wykonywać żadnych gwałtownych ruchów; że wewnętrzny audytor Rady nie zostałby zaproszony do Komisji Kontroli Budżetowej ponieważ wtedy Rada mogłaby zaprosić wewnętrznego audytora Parlamentu Europejskiego, co mogłoby mieć nieprzewidywalne konsekwencje; i że wybrany na mocy decyzji politycznej Trybunał Obrachunkowy nie miał żadnych uwag do sprawozdania przygotowanego przez wewnętrznego audytora Rady w kwietniu 2008 roku, to jak by na to zareagowali?

W 2002 roku, kiedy byłem główną księgową Komisji Europejskiej, ówczesny szef Dyrekcji Generalnej ds. Budżetu oświadczył w piśmie do ówczesnego audytora wewnętrznego Komisji, że procedura udzielania absolutorium jest instytucjonalną grą i niczym więcej. Czy wciąż mamy zamiar unikać rozmowy o gorylu stojącym na środku pokoju, ponieważ boimy się utraty przywilejów uzyskanych po latach milczenia? Możemy zdecydować się na ujawnienie prawdy i położenie kresu hipokryzji w trakcie głosowania nad udzieleniem Radzie absolutorium za rok 2007. Myślę, że wiecie państwo, jaki będzie mój wybór, i mam nadzieję, że wy też zagłosujecie przeciwko udzieleniu Radzie absolutorium.

**Martin Ehrenhauser (NI)**. – (DE) Panie przewodniczący! Europejska polityka bezpieczeństwa i obrony nie jest dziś marynarką wojenną ale okrętem wojennym w międzynarodowej polityce. Co roku, kiedy chcemy udzielić absolutorium temu budżetowemu okrętowi Rady, nagle znika on gdzieś w trójkacie bermudzkim, a Parlament Europejski z zadowoleniem stosuje zasadę: „wszystko co znajduje się poza zasięgiem naszego radaru, w rzeczywistości nie istnieje”.

Ubiegłej wiosny nagle pojawiły się konta pozabudżetowe i Radzie nie udzielono absolutorium. Decyzję tę uzasadniono czterema powodami. Po pierwsze Rada odmówiła wzięcia udziału w jakimkolwiek oficjalnym, formalnym spotkaniu z Parlamentem. Po drugie Rada nie udzieliła żadnych wyczerpujących odpowiedzi na piśmie. Po trzecie Rada nie przekazała ani sprawozdania z działalności, ani pełnej listy transferów budżetowych. Po czwarte nie było możliwe stwierdzenie, czy pozycje wydatków w budżecie Rady mają charakter operacyjny.

I nagle wczoraj – kilka miesięcy później – niespodziewanie pojawia się wola udzielenia Radzie absolutorium, choć żadne z czterech zastrzeżeń będących powodem wcześniejszego nieudzielenia absolutorium nie zostało wyjaśnione. Przedstawiciele Rady wciąż odmawiają wzięcia udziału w jakimkolwiek formalnym spotkaniu z Parlamentem. Poza tym nie przedstawiono sprawozdania z działalności, a konta pozabudżetowe nie zostały zamknięte ani zlikwidowane, tak jak o to prosiliśmy.

Chciałbym przypomnieć sprawozdawcy, że w jego pierwotnym sprawozdaniu było łącznie dwadzieścia pytań do Rady. Gdzie są zatem odpowiedzi na te pytania? Czy może mi pan to powiedzieć? Nie, nie może

pan. Co robimy zamiast zwiększania w tym momencie presji na Radę? Zamieniamy się w petentów i w nowym sprawozdaniu żądania te zamieniają się w prośby. Każdy, kto teraz zgłasza za udzieleniem Radzie absolutorium zaakceptuje sytuację, w której Parlament stoi przed Radą i zwraca się do niej z grzecznymi prośbami.

**Sidonia Elżbieta Jędrzejewska (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Popieram projekt decyzji Parlamentu Europejskiego udzielającej Sekretarzowi Generalnemu Rady absolutorium z wykonania budżetu na rok budżetowy 2007. Cieszę się, że szwedzka prezydencja i komisarz Kallas wykazali się zaangażowaniem na rzecz rozwiązywania tego problemu.

Chciałabym zwrócić uwagę na kilka spraw, które dalej jednak pozostają i będą dla nas zadaniem na następne lata. Trudny i żmudny proces przyznawania absolutorium Radzie pokazuje, czego chce Parlament Europejski. Parlament Europejski chce przejrzystości, otwartego, ale i formalnego dialogu z Radą. Te żądania Parlamentu Europejskiego są wytrwałe i uparte, ale nie są one wyrazem złośliwości parlamentarzystów, są wyrazem troski o pieniądze publiczne i powinny być wyrazem troski o przejrzystość wydatkowania pieniędzy podatników.

Chciałabym podkreślić, że proces udzielania absolutorium Rady jest także wyrazem odkrywania na nowo nowych zadań Rady przez Parlament Europejski, który nie chce być wykluczony z monitorowania i kontrolowania wydatków Rady w żadnym obszarze jej działalności.

Moim zdaniem, udzielenie absolutorium Radzie za rok 2007 jest krokiem w dobrym kierunku, ale powinniśmy sobie też jasno powiedzieć, że pozostają cały czas pewne nie do końca wyjaśnione kwestie, które cały czas powinny być Radzie przypominane i mam nadzieję na konstruktywny dialog i coraz większą przejrzystość i otwartość w tym dialogu, aby jak najlepiej monitorować pieniądze publiczne.

**Jens Geier (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chciałbym podziękować panu posłowi Sørengaardowi za pracę, dzięki której Rada w końcu uwzględniła prośby, z jakimi zwrócił się do niej Parlament w ramach procedury udzielania absolutorium. Przez dłuższy czas Rada odmawiała udzielenia konkretnych odpowiedzi na pytania Parlamentu, powołując się na dżentelmeńską umowę – nieformalną umowę, którą zawarto 40 lat temu. Dość osobliwe wydaje się to, że urzędnicy Rady po 40 latach jak widać nie wiedzą, co dokładnie umowa ta przewiduje, gdyż wersja, w posiadaniu której jest Parlament Europejski, mówi coś zupełnie odmiennego od tego, na co w trakcie negocjacji wielokrotnie powoływała się Rada.

Pierwszy punkt dżentelmeńskiej umowy przewiduje, że Rada nie będzie próbować wprowadzać żadnych zmian do wydatków Parlamentu Europejskiego. Trzeci punkt przewiduje, że obie instytucje powinny ściśle ze sobą współpracować w kwestiach budżetowych. Zdaniem Rady oznacza to, że obie instytucje nie będą interesować się swoimi budżetami. W tym momencie powstrzymam się od skomentowania konsekwencji takiej argumentacji. Chciałbym natomiast podziękować szwedzkiej prezydencji Rady za rozpoczęcie procesu, którego celem jest położenie kresu tej haniebnej sytuacji.

Rozwiązaniem jest uzupełnienie porozumienia międzyinstytucjonalnego, w którym będzie jasno określona procedura udzielania Radzie absolutorium przez Parlament, tak jak zakłada to proponowany projekt rezolucji. W związku z powyższym proszę Izbę o poparcie tego projektu.

**Jorgo Chatzimarkakis (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Kallas! Na wstępie chciałbym z ogromnym zadowoleniem przyjąć fakt, że jest tu reprezentowana szwedzka prezydencja Rady i chciałbym także osobiście podziękować pani przewodniczącej Malmström za uczynienie tej procedury bardziej przejrzystą. Wszystko, co powiedzieli moi przedmówcy, jest prawdą – procedura jest bardziej przejrzysta i nawet jeżeli wypowiedź pani przewodniczącej była dziś dość ostrożna, to wciąż możemy powiedzieć, że absolutorium zostanie udzielone. Przed nami jednak wciąż długa droga. Prosimy Radę, aby ta po zrobieniu pierwszego kroku, zrobiła też następne kroki, w szczególności w związku z tym, że jej uprawnienia w obszarze polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa zostały dużo precyzyjniej zdefiniowane w traktacie lizbońskim. W przyszłości politykę tę będzie kształtować także baronessa Ashton. Jednak obywatele nie znali wcześniej baronessy Ashton i oni, europejscy podatnicy, wciąż nie będą wiedzieć, ile ma ona dokładnie pieniędzy do swojej dyspozycji i co z nimi robi. Musimy ten stan rzeczy zmienić. Jest to naprawdę priorytet w momencie, kiedy walczymy o transparentną i demokratyczną Europę.

Chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Sørengaardowi, za wywieranie w imieniu naszego Parlamentu nacisku, którego wywierać nie przestaniemy.

**Ville Itälä (PPE).** – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chciałbym podziękować sprawozdawcy, który wykonał świetną pracę. Kiedy rozmawiamy o udzieleniu absolutorium z wykonania budżetu ogólnego za rok 2007 nie rozmawiamy o pieniądzach Rady, pieniądzach Komisji ani pieniądzach Parlamentu, ale o pieniądzach podatników. Są to pieniądze należące do naszych obywateli, dlatego muszą mieć oni prawo do informacji na temat tego, na co są one wydawane.

Przede wszystkim to Parlament reprezentuje ludzi i to Parlament musi mieć prawo do uzyskania wszystkich informacji, kiedy o nie prosi. Nie możemy akceptować sytuacji, w której Parlament musi o nie błagać. Właśnie dlatego otwartość i przejrzystość są jedynym sposobem, za pomocą którego unijne instytucje mogą zaskarbić sobie zaufanie ludzi.

Chciałbym przyłączyć się do tych, którzy chwalili ogromny postęp, jakiego dokonano w tej kwestii, oraz świetną pracę wykonaną przez szwedzką prezydencję, dzięki której możemy teraz udzielić absolutorium. Chciałbym podziękować także komisarzowi Kallasowi, który przez ostatnie pięć lat wykonał tak doskonałą pracę. W tych obszarach dokonał się postęp. Jest to dobry krok w dobrym kierunku.

(Oklaski)

**Aldo Patriciello (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! 23 kwietnia ta Izba przesunęła w czasie decyzję dotyczącą rachunków Rady, ponieważ ta odmówiła przekazania Parlamentowi rocznego sprawozdania z działalności, uniemożliwiając w ten sposób kontrolę jej wydatków w taki sposób, jaki ma zastosowanie do innych instytucji.

Tak naprawdę naszym obowiązkiem jest zwiększanie wysiłków na rzecz propagowania przejrzystości we Wspólnocie poprzez podnoszenie świadomości na temat wykorzystania wspólnotowego budżetu oraz poprzez czynienie europejskich instytucji, a przede wszystkim Rady, bardziej odpowiedzialnymi przed ludźmi.

Wierzę, że od momentu podjęcia przez Parlament decyzji o odmowie udzielenia Radzie absolutorium podjęto wiele wysiłków. Ze szczególnym zadowoleniem przyjmujemy opublikowanie przez Radę na jej stronie internetowej rocznego sprawozdania z działalności oraz większy poziom przejrzystości na polu wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Z zadowoleniem przyjęliśmy także wrześnie spotkanie, na którym w końcu doszło do konstruktywnej dyskusji między przedstawicielami Komisji Budżetowej i szwedzkiej prezydencji. Z takim samym zadowoleniem przyjmujemy wysiłki podjęte przez Radę na rzecz udzielenia stosownych odpowiedzi na pytania zadane przez Parlament.

Panie przewodniczący! Na koniec chcę powiedzieć, że tekst, nad którym będziemy jutro głosować, jest ważnym krokiem w dialogu między Parlamentem i Radą oraz wyraźnym sygnałem, jaki Izba ta chciała wysłać chcąc chronić podatników za pomocą czytelnych, przejrzystych i przekazywanych na czas informacji na temat wydatków Rady.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Dziękuję za dyskusję na temat tej bardzo ważnej kwestii. Cieszę się, że zgadzamy się w sprawie znaczenia otwartości i przejrzystości. Oczywiście są one nie tylko fundamentem naszej konstruktywnej współpracy ale także pozwalają obywatelom ufać europejskim instytucjom. Podobnie jak Parlament, Rada z chęcią przyjmuje na siebie obowiązek zapewnienia jak największej przejrzystości w zakresie pieniędzy podatników, a kwestia ta ma oczywiście jeszcze większe znaczenie za sprawą nowego traktatu, który wejdzie w życie już za tydzień.

Szersza dyskusja nad formą, w jakiej odbywać się będzie badanie zarządzania finansami Unii, powinna odbyć się w powiązaniu z przeglądem przepisów i procedurą roczną dla budżetu UE, które będą konieczne w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Jednak Rada stara się i będzie starać się przestrzegać zasad i kierować się otwartością w dziedzinie zarządzania finansami. Jeżeli chodzi o Parlament Europejski to będziemy dalej stosować wieloletnią praktykę, a ponadto w przyszłym roku przeprowadzimy z Parlamentem nieformalne rozmowy mające na celu wyjaśnienie wszystkich kwestii, jakie mogą pojawić się w związku z wykonaniem budżetu. W związku z powyższym, cieszę się, że będziemy kontynuować z Parlamentem Europejskim dialog w sprawie absolutorium i jestem przekonana, że w przyszłym roku także będziemy prowadzić konstruktywny, nieformalny dialog na temat sprawozdania Trybunału Obrachunkowego za rok 2008. Bardzo państwu dziękuję za tę debatę.

**Søren Bo Søndergaard, sprawozdawca.** – (DA) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w tej debacie. W szczególności chciałbym odnieść się do tego, co powiedzieli pani poseł Andreasen i pan poseł Ehrenhauser, i zauważyć, że kiedy proces ten rozpoczynaliśmy nie było żadnego

porozumienia. Kiedy rozpoczynaliśmy ten proces nie otrzymywaliśmy od Komisji żadnych odpowiedzi na pytania zadane jej z prośbą o odpowiedź na piśmie. . Kiedy rozpoczynaliśmy ten proces przedstawiciele Komisji opuszczali posiedzenia jak tylko zaczęliśmy zadawać pytania. Taki był punkt wyjścia.

Dziś musimy zdecydować, czy zrobiliśmy krok do przodu, czy wciąż jesteśmy w tym samym punkcie. Nie zadajemy sobie pytania, czy osiągnęliśmy wszystko, na czym nam zależało. Zgadzam się, że nie osiągnęliśmy wszystkiego, na czym nam zależało. Wystarczy, że przeczytacie państwo moje sprawozdanie i sprawozdanie Komisji, żeby zobaczyć, że wciąż nie jesteśmy usatysfakcjonowani. Chciałbym także poprosić Radę o bardzo uważne przeczytanie mojego sprawozdania, ponieważ zawiera ono wiele interesujących punktów, które mogą się przydać w przyszłym roku.

Mimo wszystko zrobiliśmy krok naprzód. Kiedy rozpoczniemy prace nad udzieleniem absolutorium za rok 2008 – a robimy to już teraz – nie będziemy rozpoczynać od zera. Zaczniemy w punkcie, który udało nam się osiągnąć w tym roku. Dlatego uważam za słuszne, abyśmy, głosując za, stanęli w obronie tego, co już osiągnęliśmy, a tym samym kontynuowali walkę – która ostatecznie jest, jaka jest. Czas pokaże, czy była to słuszna decyzja – zobaczymy, jak sprawy będą wyglądać w tym roku, w przyszłym roku i za dwa lata – Właśnie dlatego kluczowe jest, abyśmy jako komisja i jako Parlament umieli działać razem i konsekwentnie realizować to, co na początku założyliśmy.

Chciałbym wykorzystać tę okazję, aby podziękować sekretariatowi, kontrsprawozdawcy oraz całej komisji, w tym jej przewodniczącemu, za umożliwienie nam pokazania zjednoczonego frontu. Jeżeli będziemy dalej tak solidarni – także wtedy, gdy rozpoczniemy prace nad absolutorium za rok 2008 – w roku 2008 będziemy w stanie zrobić kolejny krok naprzód, w porównaniu do tego, co osiągnęliśmy w roku 2007. Wtedy będziemy w stanie osiągnąć to, co wszyscy chcemy osiągnąć.

**Przewodniczący.** – Debata została zamknięta. Głosowanie odbędzie się w środę 25 listopada 2009 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Georgios Stavrakakis (S&D), na piśmie.** – (EL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chciałbym na wstępie pogratulować sprawozdawcy, który wykonał doskonałą pracę, bezpośrednio poruszył kluczowe kwestie i nalegał, abyśmy uzyskali jednoznaczne odpowiedzi przed zarekomendowaniem udzielenia absolutorium. Gratuluję również Komisji Kontroli Budżetowej, która trwała przy swoim stanowisku i wspierała sprawozdawcę i pomimo początkowych trudności zdołała przekonać Radę do udzielenia nam odpowiedzi na najważniejsze pytania. Albowiem jak możemy rekomendować udzielenie absolutorium budżetowego, jak możemy w odpowiedzialny sposób twierdzić, że przedmiotowy budżet jest prawidłowy, jeżeli nie wiemy, co kryje się za liczbami? Byłby to kompletny absurd. Po uzyskaniu od Rady odpowiedzi możemy zarekomendować udzielenie absolutorium, ale jednocześnie w towarzyszącej temu rezolucji zawarliśmy szereg istotnych uwag, które Komisja Kontroli Budżetowej zatwierdziła znaczną większością głosów. Chcemy wierzyć w otwarte procedury, chcemy przejrzystości i w nią wierzymy, i w końcu chcemy mieć pełną wiedzę na temat tego, w jaki sposób wydawane są pieniądze europejskich podatników.

(Posiedzenie zostało przerwane o godz. 19.25 i wznowione o godz. 19.30, kiedy rozpoczęto turę pytań.)

**PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT**

*Wiceprzewodniczący*

## **12. Tura pytań (pytania do Komisji)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest tura pytań (B7-0223/2009).

Komisji zadano następujące pytania.

Pytanie nr 25 skierowała pani poseł **Silvia-Adriana Ticau** (H-0372/09).

Przedmiot: Działania Komisji w celu zapewnienia ram regulacyjnych stanowiących dla przedsiębiorstw motywację do inwestowania w badania naukowe oraz zachęcających banki do finansowania takich inwestycji.

Rok 2009 jest Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji. Celem przyjętej w 2000 roku strategii lizbońskiej jest przekształcenie do 2010 roku gospodarki europejskiej w najbardziej dynamiczną i konkurencyjną gospodarkę na świecie opartą na wiedzy. Cel ten nabiera konkretnych wymiarów w dwóch wynikających z niego dążeniach: dążeniu do wzrostu poziomu zatrudnienia do minimum 70 % oraz do

wzrostu poziomu inwestycji poświęconych badaniom naukowym, na które należy przeznaczyć co najmniej 3 % PKB, z której to kwoty dwie trzecie powinny pochodzić z sektora prywatnego. Niestety rok 2009 został naznaczony kryzysem gospodarczym i finansowym, który dotknął wszystkie państwa członkowskie UE i ograniczył dostęp prywatnych przedsiębiorstw do instrumentów finansowych. Poziom inwestycji przeznaczonych na badania naukowe nie przekracza 1,85 % PKB i jedynie pięć państw członkowskich zdołało przeznaczyć na te inwestycje kwotę przekraczającą 2 % PKB. Przywrócenie rentowności gospodarki państw członkowskich jest możliwe jedynie wtedy, gdy UE zdoła zachować konkurencyjność, co z kolei zależy od inwestycji w dziedzinie badań naukowych i oświaty.

Jakie środki przewiduje Komisja w celu zapewnienia ram regulacyjnych stanowiących dla przedsiębiorstw motywację do inwestowania w badania naukowe, szczególnie w dziedzinie nauk stosowanych, oraz zachęcających banki do finansowania inwestycji poświęconych badaniom naukowym i innowacjom?

**Günter Verheugen**, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Podstawą europejskiej polityki w dziedzinie badań i innowacji jest siódmy program ramowy w zakresie badań przewidziany na lata 2007-2013, program ramowy na rzecz konkurencyjności i innowacji przewidziany na ten sam okres oraz obejmujące ten sam okres fundusze spójności. Opracowując te trzy główne programy, Komisja przedstawiła długofalową strategię i plan działań w latach 2005 i 2006. Plan działań przedstawiono w 2005 roku, natomiast ogólna strategia na rzecz innowacji pochodzi z 2006 roku. Efekty tych programów zostały opisane w obszernej dokumentacji przygotowanej przez Komisję i były w Parlamencie często omawiane. Z przyjemnością przekażę pani te wszystkie dokumenty raz jeszcze, pani poseł Ticiu. Ograniczony czas tury pytań nie pozwala mi na szczegółowe przedstawienie ich treści, ale chciałbym zwrócić uwagę na kluczowe kwestie.

Dzięki siódmemu programowi ramowemu w zakresie badań zaobserwowaliśmy znaczny wzrost europejskich wydatków na badania i rozwój, a poza tym stworzono szereg nowych instrumentów, w szczególności wspólnych inicjatyw technologicznych, które także okazały się bardzo wartościowe.

Nowymi i lepiej dostosowanymi instrumentami umożliwiającymi wspieranie badań i innowacji są fundusze spójności, i jeżeli spojrzymy na liczby, zobaczymy coś naprawdę niezwykłego – środki przeznaczone w funduszach spójności i funduszach strukturalnych na te obszary we wspomnianym wyżej okresie wynoszą 86 miliardów euro, czyli zasadniczo 25 % wszystkich środków w ramach tych funduszy. W ramach europejskiej polityki strukturalnej stworzono nowy instrument – inicjatywę wsparcia JEREMIE – która przede wszystkim ma na celu zapewnienie małym i średnim przedsiębiorstwom łatwiejszego dostępu do kapitału. Jest ona realizowana wspólnie z Europejskim Funduszem Inwestycyjnym.

Ten program mający na celu wspieranie innowacji i konkurencyjności, za który jestem odpowiedzialny, jest zasadniczo programem tworzącym instrumenty finansowe. W rzeczywistości większość pieniędzy wydawana jest na ułatwienie małym i średnim przedsiębiorstwom dostępu do instrumentów finansowych, które mają na celu zwiększenie ich potencjału w zakresie innowacji.

Jestem pewien, że wiecie państwo o tym, że realizowana przez nas europejska polityka w dziedzinie wzrostu gospodarczego i zatrudnienia nie zawiera wielu celów ilościowych. Jednak mamy jeden cel ilościowy, który nie zmienił się od 2000 roku. Jest nim przeznaczanie 3 % produktu krajowego brutto na badania i rozwój. Już dziś możemy powiedzieć, że celu tego nie uda się osiągnąć. Jednak przyglądanie się tylko procentom może wprowadzać w błąd, ponieważ w końcu wydatki na badania i rozwój w Unii Europejskiej w latach 2000-2006 wyrażone w liczbach bezwzględnych wzrosły o 14,8 %. Tempo tego wzrostu jest większe niż na przykład w Stanach Zjednoczonych. Pomimo tego musimy przyznać, że efekty nie są satysfakcjonujące i z tego powodu już w grudniu ubiegłego roku Rada przyjęła dokument zatytułowany „Wizja 2020” dla europejskiej przestrzeni badawczej, poświęcony temu, czy moglibyśmy zebrać większe środki na finansowanie europejskiej polityki w dziedzinie badań i rozwoju.

Nie chcę przed państwem ukrywać swoich obaw związanych z tym, że aktualne spowolnienie gospodarcze jest zagrożeniem dla długofalowej strategii mającej na celu wspieranie badań i rozwoju. Komisja bardzo szybko, bo już w listopadzie 2008 roku, zareagowała na to zagrożenie. W europejskim planie naprawy gospodarczej, który jest uzupełnieniem podejmowanych przez państwa członkowskie środków mających na celu walkę z kryzysem gospodarczym, i który ma na celu zapewnienie nowego bodźca stymulującego oraz przeciwdziałanie trudnej sytuacji w sektorze finansowym, wiele uwagi poświęcono inwestycjom w obszarze badań i rozwoju oraz ich wspieraniu. Podam państwu trzy przykłady: inicjatywa „fabryki jutra” dotycząca modernizacji europejskiej bazy przemysłowej, na którą przeznaczono 1,2 miliarda euro; inicjatywa „europejskie energooszczędne budynki”, na którą przeznaczono 1 miliard euro; oraz „partnerstwo na rzecz budowania ekologicznych samochodów”, w przypadku której na badania również przeznaczono 1 miliard euro, do czego należy dodać 4 miliardy euro z innych instrumentów finansowych.

Komisja już rozpoczęła przygotowania do nowej strategii na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Nie wyjawiając żadnego sekretu – gdyż przewodniczący Barroso już mówił na ten temat w swoich wytycznych – mogę także powiedzieć, że badania, rozwój i innowacje będą odgrywać kluczową rolę w tej strategii.

Mam jeszcze jedną uwagę na temat innowacji. Tak naprawdę sytuacja Europy w kwestii polityki badawczej jest dość dobra. Mamy dobry, a w niektórych przypadkach rewelacyjny, potencjał badawczy. Osiągamy także bardzo dobre wyniki w dziedzinie rozwoju technologicznego. Jednak na pewno możemy zrobić więcej w dziedzinie innowacji. Jeżeli innowacje rozumiemy jako praktyczne zastosowanie działalności badawczo-rozwojowej nad produktami, usługami, projektami i metodami – innymi słowy wszystkimi obszarami, w których możliwe jest praktyczne zastosowanie – to wciąż widzimy ogromny potencjał pozwalający na zwiększenie rozwoju gospodarczego i stworzenie dodatkowych miejsc pracy w Europie. W związku z powyższym w tym roku Komisja ogłosiła, że przedstawi „ustawę innowacyjną”. „Ustawa” oznacza tutaj nowy instrument polityczny, który po raz pierwszy opracowaliśmy wraz z małymi i średnimi przedsiębiorstwami – na pewno pamiętacie państwo program „Small Business Act” – i wkrótce przedstawimy „ustawę innowacyjną”, która połączy w jednym dużym pakiecie środki legislacyjne, inicjatywy w zakresie polityki oraz politycznie obowiązujące wytyczne.

Staram się tak kierować tymi pracami, aby nowa Komisja mogła sama postanowić, kiedy będzie chciała ustawę tę przedłożyć. Proszę zrozumieć, że nie mogę uprzedzić tej decyzji – podejmie ją nowa Komisja. Jednak prace przygotowawcze są już bardzo zaawansowane i myślę, że mogę z dużą dozą pewności powiedzieć, że Parlament zajmie się tą ustawą w ciągu roku.

Na koniec proszę mi pozwolić powiedzieć, że ogólnie w ciągu ostatnich kilku lat zrobiliśmy znaczny postęp, choć był on bardzo nierówny. W tym przypadku należy jednak na sprawy patrzeć bezstronnie. Nie możemy na przykład oczekiwać, że nowe państwa członkowskie będą od razu przeznaczać na badania, rozwój i innowacje taką samą część produktu krajowego brutto jak starsze państwa członkowskie. Jednak bardzo cieszy mnie fakt, że nowe państwa członkowskie – a w szczególności te, które mają największą potrzebę nadrobienia zaległości – robią to najszybciej, zatem moim zdaniem ogół podejmowanych działań wygląda pozytywnie.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Dziękuję panu za informacje i odpowiedź. Chciałabym zapytać Komisję, czy zamierza ona prowadzić z europejskimi instytucjami bankowymi dyskusję na temat możliwości zapewnienia gwarancji oraz kredytów o preferencyjnym oprocentowaniu dla firm zajmujących się badaniami i innowacjami oraz dla projektów, które są obecnie uznawane za bardzo ryzykowne. Ponadto europejskie programy badawcze takie jak siódmy program ramowy, które obejmują 50 % współfinansowania, nie są odpowiednio dostosowane do potrzeb małych i średnich przedsiębiorstw. Chciałabym zapytać Komisję, czy zamierza ona zmodyfikować te programy, aby zwiększyć udział małych i średnich przedsiębiorstw.

**Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji.** – (DE) Pani poseł Țicău! Jest to bardzo interesująca kwestia i cieszę się, że mogę państwu powiedzieć, że Komisja właśnie tak myśli i dlatego właśnie takie podjęła działania. Chciałbym podkreślić, że największym problemem dla małych i średnich przedsiębiorstw jest zgromadzenie niezbędnego kapitału wysokiego ryzyka pozwalającego na finansowanie badań i rozwoju. W tym obszarze stworzono dwa ważne instrumenty, mianowicie program ramowy na rzecz konkurencyjności i innowacji oraz program JEREMIE.

W obu przypadkach cel jest ten sam: możliwość uzyskania kredytów o preferencyjnym oprocentowaniu odpowiednio za pośrednictwem Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego przy pomocy kapitału wysokiego ryzyka – innymi słowy bezpośredniego uczestnictwa kapitału biznesowego – oraz przy pomocy gwarancji w celu ułatwienia małym i średnim przedsiębiorstwom dostępu do takich kredytów. Są to duże programy inwestycyjne, w których uczestniczą setki tysięcy europejskich firm.

Jestem przekonany, że rozumiecie państwo, że Europejski Bank Inwestycyjny i Europejski Fundusz Inwestycyjny nie są w stanie zajmować się szczegółami każdego udzielanego kredytu. Właśnie dlatego odbywa się to poprzez pośredników, będących zwykle bankami działającymi w państwach członkowskich. Zgodnie z najnowszymi informacjami, jakimi dysponuję, w chwili obecnej udało nam się doprowadzić do sytuacji, w której we wszystkich państwach członkowskich krajowy system bankowy jest zintegrowany z tą polityką, a firmy, które są zainteresowane dostępem do środków przekazywanych z budżetu wspólnotowego, są w stanie uzyskać te środki za pośrednictwem wspomnianego krajowego systemu bankowego.

**Paul Rübig (PPE).** – (DE) Moje pytanie dotyczy koncepcji eurostars wdrożonej w ramach inicjatywy EUREKA, która w szczególności ułatwiła szybkie i skuteczne przekazywanie środków małym i średnim przedsiębiorstwom. Czy uważa pan, że wspomniane programy mogą zostać rozszerzone? Poza tym, jak pan ocenia wyzwania dla ósmego programu ramowego w zakresie badań, kiedy trwają dyskusje nad pomysłem przeznaczenia przez nas w przyszłości 50 miliardów euro na badania w dziedzinie efektywności energetycznej, w szczególności w odniesieniu do MŚP.

**Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji.** – (DE) Panie pośle Rübig! Naturalnie zna pan moją odpowiedź, ale jestem wdzięczny za pańskie pytanie. Tak, wierzę, że wszystkie nasze programy ułatwiające dostęp do finansowania małym i średnim przedsiębiorstwom mogą zostać rozszerzone. Wynikiem tych programów są bardzo pozytywne doświadczenia i z tego powodu powinniśmy je rozszerzyć. Proszę mnie zrozumieć, że nie chcę w żaden sposób komentować priorytetów ósmego programu ramowego w zakresie badań. Po pierwsze, jak państwo wiecie, nie należy on do zakresu mojej odpowiedzialności, a po drugie, niestosowne byłoby, gdybym uprzedzał działania nowej Komisji, która zostanie wkrótce powołana.

Mogę jedynie powiedzieć, co jest opinią tej Komisji wyrażoną w oparciu o fundamentalną przesłankę pańskiego pytania, że w naszej polityce w dziedzinie badań, rozwoju i innowacji przez kolejne dziesięć lat będziemy musieli skupić się na efektywności energetycznej, energii odnawialnej oraz w szerszym tego słowa znaczeniu na technologiach umożliwiających zastosowanie zasady zrównoważonego rozwoju w życiu i gospodarce.

Zna mnie pan wystarczająco dobrze i wie pan, że od zawsze podkreślam, że zwiększenie efektywności energetycznej jest prawdopodobnie najtańszym i najskuteczniejszym rodzajem programu wdrażającego zasadę zrównoważonego rozwoju, gdyż umożliwia nam ono osiągnięcie wielu celów stosunkowo małym kosztem. Jeżeli zatem nowa Komisja przedłoży konkretne wnioski zmierzające w tym kierunku, będzie ona mogła skorzystać z prac przygotowawczych przeprowadzonych przez obecną Komisję i z realizowanej przez nią polityki.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Prace badawczo-rozwojowe mają oczywiście szczególne znaczenie dla branży farmaceutycznej, gdyż innowacje i walka z chorobami ostatecznie przynoszą korzyści obywatelom UE. Jakie działania Komisja zamierza podjąć przeciwko firmom farmaceutycznym, które starają się ograniczyć handel równoległy w branży farmaceutycznej? Czy środki takie będą klasyfikowane jako antykonkurencyjne?

**Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji.** – (DE) Panie pośle Mölzer! Pytanie takie po prostu nie ma racji bytu, ponieważ kwestia ta została dokładnie przeanalizowana i podjęte zostały odpowiednie decyzje w związku z pakietem farmaceutycznym zaproponowanym przez Komisję w ubiegłym roku. W tym zakresie dysponujemy jasnym i jednoznacznym orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, które włącza handel równoległy lekami w zakres wolności rynku wewnętrznego i w związku z tym nie ma podstaw prawnych, aby to odrzucać.

Pakiet farmaceutyczny zaproponowany przez Komisję w ubiegłym roku nie określa żadnych szczegółowych przepisów, które w jakikolwiek sposób negatywnie wpływałyby na handel równoległy. W bardzo ważnych i daleko idących wnioskach dotyczących ochrony przed lekami podrabianymi w legalnym łańcuchu dostaw dokładnie te same zasady, które mają zastosowanie do producentów leków, mają zastosowanie do podmiotów zajmujących się handlem równoległym. Nie ma żadnej dyskryminacji. Z tego co wiem, w Komisji nie ma nikogo, kto miałby zamiar zajmować się tym tematem.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 26 skierował pan poseł **Marc Tarabella** (H-0377/09).

Przedmiot: Informowanie konsumentów na temat cen energii.

Komisja zainaugurowała niedawno w Londynie „Drugie forum obywateli nt. energii”. Komisarz ds. ochrony konsumentów w swoim oświadczeniu podkreśliła, jak ważne dla konsumentów jest posiadanie rachunków za gaz czy energię elektryczną, które poprzez swoją prostotę i precyzję stanowiłyby najlepszy wskaźnik zużycia energii i umożliwiały porównywanie dostawców.

Czy Komisja może konkretnie powiedzieć, jak zamierza, poza tego rodzaju dużymi rocznymi wydarzeniami publicznymi, zmusić producentów i dystrybutorów energii do realizacji tego zasadniczego dla obywateli celu, podczas gdy wcześniej odmówiła przyjęcia „karty konsumentów energii” zaproponowanej przez Parlament?



**Meglena Kuneva, komisarz.** – Odpowiadając na pytanie pana posła Tarabelli dotyczące cen energii, mogę powiedzieć, że wraz z przyjęciem trzeciego pakietu w sprawie wewnętrznego rynku energii znaczenie obywateli na tym rynku zdecydowanie wzrosło. Nowe środki mają na celu poprawę funkcjonowania detalicznego rynku energii oraz zapewnienie konsumentom dodatkowej ochrony. Dalsza dyskusja nad tymi tematami prowadzona jest w ramach „Forum obywateli nt. energii”, które powołano w celu poprawy funkcjonowania rynku detalicznego z korzyścią dla indywidualnych konsumentów.

Forum, w którym uczestniczą przedstawiciele konsumentów, przemysłu, krajowych organów regulacji energetyki oraz krajowej administracji, ma na celu usprawnienie wdrażania przepisów w dziedzinie energii oraz może doprowadzić do opracowania elementów kodeksów postępowania, które będą same regulować sektor lub nawet mieć moc quasi-obowiązującą. W tym kontekście na pierwszym posiedzeniu Forum w 2008 roku powołano zespół roboczy ds. rachunków. Zalecenia zespołu roboczego będące przykładami dobrych praktyk w dziedzinie wystawiania rachunków zostały przedstawione i zatwierdzone na drugim posiedzeniu Forum w 2009 roku. Organy regulacji energetyki oraz branża przedłożą sprawozdanie w sprawie wdrażania zaleceń w zakresie wystawiania rachunków na następnym posiedzeniu Forum, które ma się odbyć jesienią 2010 roku.

W trzecim pakiecie w sprawie wewnętrznego rynku energii wprowadzono także nowy instrument, którego celem jest informowanie konsumentów – listę kontrolną europejskiego odbiorcy energii. Lista kontrolna jest narzędziem, które ułatwi informowanie konsumentów w państwach członkowskich o ich prawach – w szczególności w zakresie rachunków – oraz pomoże w procesie wdrażania i egzekwowania przepisów w dziedzinie energii. Ma ona na celu przekazanie konsumentom czytelnych, dokładnych i praktycznych informacji o lokalnych rynkach energii. Ochronę konsumenta jeszcze bardziej zwiększy harmonizacja kompetencji organów regulacji energetyki dotycząca tej ochrony, której wynikiem będzie aktywny monitoring rynku.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! W pani odpowiedzi w rzeczywistości mówi pani o wynikach drugiego sprawozdania z jesieni 2010 roku, wynikach trzeciego pakietu energetycznego, który będzie dokładnie monitorowany.

Tymczasem doskonale zdaje sobie pani sprawę z tego, że do organizacji zajmujących się ochroną praw konsumentów i organów regulacji energetyki wpłynęły tysiące skarg na całkowity brak przejrzystości rachunków za gaz i energię elektryczną, zarówno pod względem cen, jak i rzeczywistego zużycia. Dzieje się to w momencie, kiedy zarówno Komisja, jak i państwa członkowskie podkreślają w swoich planach energetycznych konieczność zmniejszenia zużycia oraz możliwość porównywania cen energii, co ma pomóc w ewentualnej zmianie dostawcy. Właśnie to było głównym celem liberalizacji.

W związku z powyższym, pani komisarz, przejdę bezpośrednio do sedna i zapytam, jakie działania – i używam tu liczby mnogiej – Komisja ma zamiar podjąć w perspektywie krótkoterminowej, aby wyeliminować te braki. Chciałbym także zauważyć, że Komisja odmówiła przyjęcia „karty konsumentów energii” zaproponowanej przez Parlament – przedstawiła ją pani poseł De Vits, którą pani osobiście wcześniej zarekomendowała.

**Meglena Kuneva, komisarz.** – Panie pośle Tarabella! Pyta pan głównie o przyczyny nieprzyjęcia karty. Konsultacje publiczne „W kierunku Europejskiej karty praw odbiorców energii” ruszyły w lipcu 2007 roku. Wyniki tych konsultacji pokazały, że poziom wiedzy na temat obowiązujących praw konsumentów w dziedzinie energii jest dość niski.

Pomysł stworzenia karty, która doprowadziłaby do opracowania jednego aktu prawnego obejmującego prawa konsumentów zawarte obecnie w wielu europejskich dyrektywach i wielu krajowych instrumentach wykonawczych, został odrzucony ze względów prawnych. Prawa konsumentów w dziedzinie energii zawarte w prawodawstwie wspólnotowym są już prawnie obowiązujące.

Pyta pan, dlaczego wszyscy konsumenci nie mogą otrzymywać standardowego rachunku. Nasz zespół roboczy ds. rachunków powołany przez pierwsze „Forum obywateli nt. energii” potwierdził, że zależy zachować prawo branży do samoregulacji, promujące innowacje w dziedzinie rachunków. Jednocześnie należy zapewnić konsumentom większą przejrzystość i możliwość porównania oferowanych im cen i usług.

Dokładność rachunków jest ściśle powiązana z częstotliwością odczytów liczników. Częstotliwość ta nie jest określona w przepisach unijnych. Jednak częściową odpowiedzią na ten problem jest inteligentny odczyt.

Chciałabym również podkreślić, że w trakcie „Forum obywateli nt. energii” poparliśmy zalecenia dotyczące dobrych praktyk w dziedzinie wystawiania rachunków, które mają na celu udostępnienie konsumentom prostych i czytelnych informacji na rachunkach za gaz i energię elektryczną.

Korzystając z tablicy wyników dla rynków konsumenckich zbadaliśmy wiele takich rynków i zauważyliśmy, że rynkami, z których pochodzi najwięcej skarg są rynki energii elektrycznej. Na drugim miejscu są rynki finansowe a na trzecim transport lokalny.

Właśnie z tego powodu Komisja zleciła przeprowadzenie gruntownego badania detalicznego rynku energii elektrycznej, którego wyniki przedstawi na Forum w 2010 roku. Jest to druga płaszczyzna wdrażania wyników badań uzyskanych dzięki tablicy wyników dla rynków konsumenckich i uważam, że w przyszłości będzie to wciąż jeden z najważniejszych instrumentów umożliwiających nam ocenę funkcjonowania rynków detalicznych, w szczególności w tym przypadku, który dotyczy tak istotnego i podstawowego interesu i który jest tak bardzo powiązany z usługami.

**Chris Davies (ALDE).** – Chciałbym nawiązać do tego pytania: wiemy, że gospodarstwa domowe mają ogromny potencjał pozwalający na oszczędzanie energii. Patrząc na mój rachunek za energię, patrząc na niego z zainteresowaniem, ponieważ chciałbym tę energię oszczędzać, i szczerze mówiąc czuję się zdezorientowany.

Czuję się zdezorientowany i podejrzewam, że wielu moich wyborców ma podobne odczucia. Samoregulacja nie wystarczy. Komisja Europejska mogłaby dokonać prawdziwych zmian w obszarze przejrzystości, co moim zdaniem zostałyby przyjęte przez obywateli całej Unii z zadowoleniem i byłoby dla nas istotnym wsparciem w chwili, gdy staramy się ograniczyć emisje prowadzące do globalnego ocieplenia.

Proszę przekazać to Komisji i jeszcze raz to przemyśleć.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) W pierwszym półroczu bieżącego roku ceny oleju opałowego sprzedawanego przez dostawców gazu spadły o prawie 40 %. Pomimo tego zmiana ta w bardzo małym stopniu wpłynęła pozytywnie na sytuację klientów, co ma szczególne znaczenie w chłodniejszych porach roku.

Jakie kroki ma zamiar podjąć Komisja, aby zapewnić konsumentów, że oni też mogą korzystać z tych obniżek cen?

**Meglena Kuneva, komisarz.** – Zdajemy sobie sprawę z tego, że Komisja nie ustala cen. Rzeczą, którą robimy i którą jesteśmy zdeterminowani robić, jest dążenie do uczynienia cen przejrzystymi.

W jednej z przyjętych ostatnio dyrektyw – dyrektywie w sprawie kredytu konsumenckiego z 2007 roku – poprosiliśmy banki o opracowanie wspólnej metodologii obliczania odsetek, na podstawie której konsumenci mogliby porównywać oferty i wybierać najlepsze dla nich rozwiązania. Mamy do dyspozycji wiele narzędzi - działania te dotyczą nieuczciwych praktyk handlowych, a kluczowym elementem tej dyrektywy jest właśnie przejrzystość cen.

Mamy także inną dyrektywę horyzontalną, w sprawie nieuczciwych warunków handlowych, która określa, czy warunki te nie prowadzą do nieuzasadnionego lub bezpodstawnego wzbogacenia się. Myślę, że to miał pan na myśli pytając o ceny.

Na kwestię tę nie mamy wpływu, natomiast my także musimy robić wszystko co w naszej mocy, by dopilnować, aby przepisy te były równie sprawnie wdrażane we wszystkich państwach członkowskich w całej Europie, ponieważ los tych wszystkich dyrektyw w znacznym stopniu uzależniony jest od sposobu ich wdrożenia. Właśnie dlatego proponuję Komisji Europejskiej komunikat w sprawie egzekwowania prawa. Wchodzimy tu na nowy teren, ponieważ egzekwowanie prawa jest zwykle w rękach państw członkowskich, jednak musimy porównywać wyniki i określić poziomy referencyjne, co, nawiasem mówiąc – w nawiązaniu do poprzedniego pytania o odczyty i o zrozumienie rachunków – jest powodem, dla którego zdecydowanie popieramy projekt dotyczący inteligentnego odczytu. Być może nie będzie to inicjatywa paneuropejska, ale takie kraje jak Szwecja, która objęła prezydencję, są pionierami w tym obszarze. Mogę tylko wszystkich zachęcić, aby przyjrzieli się temu przykładowi i w jak największym stopniu z niego skorzystali. Działania te mogą prowadzić także do innych pytań, np. w jaki sposób obliczać ilość dwutlenku węgla, który wszyscy produkujemy zużywając energię.

Jeżeli chodzi o inne obszary, Komisja dużo więcej uwagi poświęca ostatnio etykietowaniu w odniesieniu do efektywności energetycznej i porównywaniu cen, zachęcając w ten sposób do korzystania z indeksów konsumenckich, co miało miejsce we Włoszech i innych krajach, ponieważ to także jest bardzo dobra usługa oferowana przez Internet i pozwala ona konsumentom walczyć o lepsze ceny.

Jednak aby do tego doszło, musimy mieć możliwość korzystania z transgranicznych zakupów i dostępności. W chwili obecnej transgraniczny handel przez Internet stanowi zaledwie dziewięć procent handlu w Unii Europejskiej, dlatego pilnie musimy zakończyć drugi etap budowy rynku wewnętrznego, czyli rynek detaliczny. Obszar ten jest jednym z brakujących ogniw w rynku wewnętrznym, dlatego mam ogromną nadzieję, że Parlament i Komisja przyspieszą prace nad ważnymi dyrektywami zaproponowanymi w ramach dyrektywy w sprawie praw konsumentów, która ma na celu określenie pakietu zasad dających większą pewność i większe zaufanie – zarówno z punktu widzenia konsumentów, jak i biznesu – co pozwoli podnieść naprawdę bardzo niski poziom transgranicznego handlu w Europie.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 27 skierował pan poseł **Jim Higgins** (H-0401/09).

Przedmiot: Etykietowanie żywności dla konsumentów.

Czy Komisja mogłaby poinformować, jakie przeprowadziła dochodzenia lub jakie sporządziła sprawozdania dotyczące produktów żywnościowych, które mają jakoby korzystny wpływ na zdrowie, i czy zbadano lub przetestowano określoną liczbę tych produktów, aby sprawdzić w kontekście ochrony konsumentów, czy twierdzenia te są rzeczywiście zasadne?

**Androulla Vassiliou, komisarz.** – W odpowiedzi na prośby państw członkowskich oraz zainteresowanych stron Komisja zaproponowała rozporządzenie w sprawie oświadczeń żywieniowych i oświadczeń zdrowotnych, które zostało przyjęte przez Parlament i Radę w grudniu 2006 roku.

Celem rozporządzenia jest zadbanie o to, aby oświadczenia żywieniowe i zdrowotne zamieszczane na produktach spożywczych były prawdziwe, jasne i oparte na powszechnie uznawanych dowodach naukowych, tak aby zapewnić konsumentowi odpowiedni poziom bezpieczeństwa. W związku z powyższym Komisja chce stworzyć listę dozwolonych oświadczeń zdrowotnych i zaktualizować dozwolone oświadczenia żywieniowe. W rozporządzeniu przewidziane są procedury autoryzacyjne, dzięki którym wykorzystywane będą oświadczenia zdrowotne poparte dowodami naukowymi.

W procedurach tych na początku uczestniczy Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności, który ocenia zasadność oświadczeń zdrowotnych; następnie Komisja, która przedkłada projekty środków w stosowny sposób zatwierdzających lub odrzucających oświadczenia zdrowotne; a później państwa członkowskie, które opiniują te środki w komisji regulacyjnej.

Dotychczas Komisja przyjęła cztery rozporządzenia zatwierdzające lub odrzucające oświadczenia zdrowotne. Podobne środki będą wciąż przyjmowane w oparciu o ocenę oświadczeń zdrowotnych przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności, dzięki czemu konsumenci nie będą wprowadzani w błąd.

**Jim Higgins (PPE).** – (GA) Chciałbym podziękować pani komisarz za odpowiedź. Z zadowoleniem przyjmuję prowadzone przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności badania i kontrolę procesu produkcji żywności, gdyż potwierdzają one, że klienci są skłonni zapłacić więcej za żywność, której spożywanie jest korzystne dla zdrowia.

W końcu najważniejsze jest, abyśmy stosowali się do nowych zasad i wywierali naciski na różne firmy, aby te były w pełni uczciwe co do ilości podawanych informacji i aby nie mówiły nieprawdy ludziom nabywającym ich produkty.

**Androulla Vassiliou, komisarz.** – Mogę tylko zgodzić się z szanownym panem posłem. Jest to właśnie powód, dla którego zaproponowaliśmy to rozporządzenie.

Muszę przyznać, że byliśmy zdumieni liczbą otrzymanych podań. Oczekiwaliśmy kilkuset oświadczeń a otrzymaliśmy 44 tysiące. Te 44 tysiące skonsolidowaliśmy w grupę 4 tysięcy i przekazaliśmy je Europejskiemu Urzędowi ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) do zaopiniowania. Właśnie z tego powodu EFSA nie jest w stanie dokończyć badania wszystkich 4 tysięcy oświadczeń w terminie do grudnia 2010 roku.

Jednak moim zdaniem dla klientów bardzo ważne jest, abyśmy proces ten zakończyli i aby mieli dokładną wiedzę, kiedy widzą dane oświadczenie, a także, aby po zobaczeniu w supermarkecie danego produktu spożywczego opatrzonego oświadczeniem mieli pewność, że jest ono oparte na dowodach naukowych i nie wprowadza ich w błąd.

**Janusz Władysław Zemke (S&D).** – (PL) Chciałem podziękować pani komisarz za informacje – to, co pani robi, jest rzeczywiście bardzo ważne.

Ponad 40 tysięcy firm stara się uzyskać decyzję co do tego, że ich wyroby spełniają najwyższe wymogi i kryteria. Ale co będzie, jeżeli uzyskają takie potwierdzenie, a w praktyce te wyroby po pewnym czasie nie będą spełniały wszystkich wymogów, wszystkich parametrów opisanych na etykietach? Co się zamierza robić zwłaszcza wobec dużych, międzynarodowych koncernów? Uzyskały zgodę, akceptację, opisały to na etykietach, a rzeczywistość jest zupełnie inna. Co się będzie wówczas działo?

**Paul Rübiger (PPE).** – (DE) Chciałbym dowiedzieć się, jak w przyszłości zamierzacie państwo opatrywać etykietami i wprowadzać na rynek regionalne produkty o porównywalnej świeżości i wysokiej jakości, które oferowane są na sprzedaż na miejscu?

**Androulla Vassiliou, komisarz.** – Moja odpowiedź na ostatnie pytanie brzmi „nie”, to zupełnie inna sprawa. Kwestia ta dotyczy pochodzenia produktów. My rozmawiamy o oświadczeniach zdrowotnych. Kiedy producent oświadcza, że dany produkt ma korzystny wpływ na pana zdrowie z tego czy innego powodu, prawdziwość tego twierdzenia musi być poparta dowodami naukowymi.

Jeżeli chodzi o wcześniejsze pytanie, to oczywiście EFSA sprawdza oświadczenia zdrowotne po złożeniu wniosku w oparciu o dowody naukowe przekazane w momencie jego składania.

Naturalnie, jeżeli producent złoży oświadczenie oparte na określonych dowodach naukowych a następnie zmienia produkt, będzie to ewidentny przykład oszustwa i będą przeciwko niemu podjęte odpowiednie działania, gdyż nie tylko wprowadza on opinię publiczną w błąd, ale także ją okrada.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 28 skierował pan poseł **Gay Mitchell** (H-0366/09).

Przedmiot: Różne prawo konsumenckie.

Bardzo często zdarza się, że wyborcy informują posłów o problemach związanych z prawami konsumenta, które pojawiają się podczas pobytu lub podróży w innym państwie członkowskim. Jakie działania podejmuje właściwy komisarz celem upowszechniania wiedzy na temat praw konsumenta i zrozumienia przepisów w tym zakresie, które różnią się w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej?

**Meglena Kuneva, komisarz.** – Pytanie o różne prawo konsumenckie jest bardzo aktualne. We wszystkich państwach członkowskich istnieją instytucje i organizacje, których zadaniem jest upowszechnianie wśród obywateli wiedzy na temat praw konsumenta.

Na stronie internetowej dostępna jest lista tych krajowych instytucji i organizacji. Oczywiście mogę podać adres tej strony. Adres strony to: [http://ec.europa.eu/consumers/empowerment/cons\\_networks\\_en.htm](http://ec.europa.eu/consumers/empowerment/cons_networks_en.htm), i naprawdę warto ją odwiedzić.

Komisja wykorzystuje różne instrumenty do upowszechniania wiedzy na temat praw konsumenta. Sponsorujemy obejmującą całą UE sieć ośrodków przekazujących konsumentom informacje na temat praw, z jakich mogą korzystać robiąc zakupy za granicą, i wspierających ich w uzyskaniu zadośćuczynienia, kiedy doszło do nieprawidłowości. Strony internetowe, ulotki i broszury tych ośrodków wyjaśniają konsumentom, jakie przysługują im prawa kiedy na przykład robią zakupy w Internecie, wynajmują samochód lub rezerwują wakacje w innym państwie członkowskim.

W związku z powyższym Komisja zaleca posłom do Parlamentu Europejskiego, aby skierowali swoich wyborców do europejskiego centrum konsumenckiego zlokalizowanego w ich kraju. Poza tym Komisja prowadzi akcje informacyjne w nowo przyjętych państwach członkowskich, aby podnieść poziom wiedzy na temat praw konsumenta i promować krajowe organizacje i instytucje, w których konsumenci mogą uzyskać dalszą pomoc.

Komisja także upowszechnia wiedzę na temat tych praw poprzez inicjatywy na rzecz edukacji konsumentów, takie jak „Europe diary”, która skierowana jest do uczniów w wieku 15-18 lat oraz Dolceta – strona internetowa dla osób dorosłych i nauczycieli.

Wreszcie, w październiku 2008 roku Komisja przedstawiła wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie praw konsumenta, który jest obecnie przedmiotem negocjacji w Parlamencie i Radzie.

Jeżeli dyrektywa ta zostanie przyjęta, przyczyni się ona do zmniejszenia fragmentacji dorobku wspólnotowego w dziedzinie praw konsumenta, wszyscy konsumenci w UE będą korzystać z jednego, prostego zestawu praw, co ułatwi prowadzenie paneuropejskich kampanii edukacyjnych na temat praw konsumenta.

W chwili obecnej Komisja prowadzi badania i wywiady na temat przekazywania konsumentom informacji w miejscu sprzedaży, a przed zaproponowaniem konkretnych rozwiązań zamierza skonsultować się z ekspertami, organizacjami konsumenckimi oraz innymi zainteresowanymi stronami.

Chciałabym także podzielić się kilkoma nowymi informacjami, które mają dla nas duże znaczenie. Strona internetowa Dolceta została rozbudowana o dwie nowe sekcje. Pierwszą z nich jest konsumpcja oparta na zasadzie zrównoważonego rozwoju, a drugą usługi świadczone w interesie ogólnym, tak więc cały czas się rozwijamy.

**Gay Mitchell (PPE).** – Dziękuję, pani komisarz, za odpowiedź. Czy mogę zapytać panią komisarz o to, czy zdaje sobie sprawę z tego, że ludzie, którzy, jak powiedziała, kupują przez Internet powiedzmy karty stałego klienta do hoteli lub cokolwiek innego, mają naprawdę duże problemy ze znalezieniem kogoś, u kogo mogliby złożyć skargę. Zwykle jest tam jakiś adres pocztowy, ale rzadko kiedy numer telefonu lub odpowiedni adres e-mail. Pani komisarz! Czy zobowiąże pani osoby sprzedające produkty do podawania numeru telefonu, dzięki któremu klienci napotykaliby trudności mogliby bezpośrednio skontaktować się z osobami, które sprzedały im wadliwe towary lub usługi?

**Meglana Kuneva, komisarz.** – Kwestia ta w dużym stopniu należy do kompetencji władz publicznych w państwach członkowskich. Komisja mogłaby poprosić o rozejrzenie się i zobaczenie, że istnieją władze publiczne zajmujące się tą kwestią. Dysponujemy siecią takich urzędów. Od czasu do czasu zbieramy informacje, jednak na płaszczyźnie pomocniczości koncentrujemy się na tym, co moglibyśmy zrobić na szczeblu transgranicznym i paneuropejskim. Poza tym, istnieją tutaj znaczne różnice między poszczególnymi krajami. Jest to element edukacji, a jak wiemy, edukacja jest w dużej mierze w rękach państw członkowskich.

Jeżeli chodzi o skargi, to je gromadzę i korzystając z tablicy wyników dla rynków konsumenckich sprawdzam, na jakim szczeblu skargi te się pojawiają, porównuję je z poziomem zadowolenia konsumentów i wyciągam odpowiednie wnioski na temat sposobu, w jaki są oni traktowani. Ma pan całkowitą rację mówiąc, że musimy sprawdzać, ile skarg wpływa w poszczególnych obszarach. Właśnie dlatego proponujemy – i już pracujemy nad tym rozwiązaniem – wspólny europejski formularz skargi, ponieważ informacje, które aktualnie wpływają do władz publicznych w kraju X, nie są przekazywane w taki sam sposób, jak w kraju Z. Opracowanie tego formularza nie będzie oznaczać, że Komisja stanie się swego rodzaju rzecznikiem spraw konsumenta, ale pozwoli ono opracować na podstawie tych skarg naszą politykę i uczynić Komisję jeszcze bardziej użyteczną dla obywateli. Uważam, że jest to naprawdę ważny projekt na przyszłość.

Tak naprawdę mamy dość ograniczone możliwości interweniowania w sposób, w jaki państwa członkowskie regulują kwestię skarg składanych na ich terytorium i jak na nie odpowiadają. Moglibyśmy przygotować tablicę wyników i ustalić poziom referencyjny, jednak nie możemy zastąpić danego państwa członkowskiego.

Z wielką chęcią będę kontynuować w Komisji Europejskiej, we współpracy z Parlamentem, prace nad określaniem poziomów referencyjnych i porównywaniem sposobu, w jaki traktowani są konsumenci i jaki wkład państwa członkowskie wnoszą w tę politykę. Uważam, że kontrolowanie sposobu, w jaki traktowani są konsumenci, jest bardzo dobrą inwestycją, w szczególności w tym trudnym z ekonomicznego punktu widzenia okresie, gdyż umożliwia zebranie dokładnych informacji o rynku.

**Malcolm Harbour (ECR).** – Panie przewodniczący! Bardzo zależało mi na tym, aby być tu dzisiejszego wieczoru, ponieważ myślę, że jest to ostatnia okazja dla pani komisarz Kunevej, aby mówić do nas jako komisarz, i chciałbym zadać dwa pytania.

Przede wszystkim, czy zgodziłaby się pani ze mną, że ilość informacji o konsumentach oraz zakres jej pracy znacznie zwiększyły się w trakcie jej kadencji jako pierwszego komisarza, którego obowiązki dotyczyły właśnie konsumentów?

Po drugie, czy zgodziłaby się pani ze mną, że bezwzględnie kluczowe znaczenie ma to, aby w nowej Komisji także był komisarz zajmujący się wyłącznie sprawami konsumenckimi? Dochodzą do nas niepokojące pogłoski, że w nowej Komisji stanowiska takiego może nie być, dlatego chciałbym jej umożliwić dzisiejszego wieczoru podzielenie się z nami opiniami na ten temat.

**Meglana Kuneva, komisarz.** – Miałam zaszczyt pracować z panem posłem Harbourem i praca ta sprawiała mi ogromną satysfakcję, dlatego chciałabym panu osobiście i szczególnie podziękować za możliwość tej współpracy przez ostatnie trzy lata. Proszę mi uwierzyć, dalej będę bardzo zaangażowanym politykiem zajmującym się gospodarką rynkową, ponieważ rynek nie jest czymś prostym, a raczej laboratorium praw

obywatelskich. Bardzo mnie cieszy, że tak bliskie nam są te same prawa, które są tak ważne dla całej ludzkości, mianowicie prawa związane z ochroną środowiska.

Portfolio konsumenckie ma naprawdę ogromne znaczenie. Obejmuje ono rynek i rynek detaliczny, ale nie tylko; jest coś jeszcze, mianowicie kwestia praw, ich egzekwowania, skarg konsumentów oraz sposobu kształtowania skuteczniejszej polityki.

Mam całkowitą pewność, że przewodniczący Barroso znajdzie właściwą równowagę, ponieważ w swoim przemówieniu powiedział, że musimy odnaleźć brakujące ogniwa na rynku wewnętrznym. Uważam, że jednym z tych brakujących ogniw jest rynek detaliczny. Mam całkowitą pewność, że przewodniczący będzie tak czy inaczej poświęcał pełną uwagę kwestiom konsumenckim i jestem przekonana, że polityka w tym zakresie będzie wciąż bardzo stabilna. Dlatego na pewno przekażę to przesłanie dalej.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 29 skierował pan poseł **Pat the Cope Gallagher** (H-0412/09).

Przedmiot: Przedsiębiorstwa wynajmu samochodów.

Czy Komisja zgadza się z praktyką przedsiębiorstw wynajmu samochodów, polegającą na tym, że klient musi zapłacić za pełen bak paliwa przed wynajmem, bez względu na to, że może zwrócić samochód z na przykład połową baku paliwa i nie dostanie zwrotu nadpłaconej kwoty?

Czy taka praktyka jest zgodna z dyrektywą w sprawie podróży zorganizowanych (90/314/EWG<sup>(3)</sup>)?

**Meglena Kuneva, komisarz.** – Komisja wie o wspomnianej praktyce stosowanej przez przedsiębiorstwa wynajmu samochodów i już odniosła się do szeregu pytań parlamentarnych i skarg obywateli w tej kwestii. Sama otrzymałam wiele z nich.

Jak wcześniej powiedziałam, praktyka taka jest nie do przyjęcia, jeżeli w jej wyniku konsumenci płacą za paliwo, którego nie wykorzystali i nie są o tym wcześniej wyraźnie informowani. Dyrektywa w sprawie imprez turystycznych będzie miała zastosowanie tylko wtedy, gdy usługi wypożyczalni samochodów zostaną włączone do pakietów wycieczkowych. Jednak dyrektywa w sprawie imprez turystycznych nie reguluje tej konkretnej kwestii. Z drugiej strony, praktyki te mogą być sprzeczne z dyrektywą o nieuczciwych praktykach handlowych oraz dyrektywą o nieuczciwych warunkach umownych.

Po pierwsze, zgodnie z dyrektywą o nieuczciwych warunkach umownych standardowe warunki umowy nie mogą być znacząco nierówne na niekorzyść konsumenta. Ponadto warunki umowne powinny być wyrażone prostym i zrozumiałym językiem. Można by dowodzić, że klauzula, na mocy której konsumenci w praktyce płacą za coś, czego nie wykorzystali, jest niedozwolona.

Po drugie, dyrektywa o nieuczciwych warunkach umownych zobowiązuje handlowców do zachowania standardów należytej staranności. Handlowcy muszą otwarcie i szczerze informować o najważniejszych cechach charakterystycznych świadczonych usług. Przedsiębiorstwa wynajmu samochodów, które nie informują swoich klientów o tym, że kwota zapłacona za nieużyte paliwo nie zostanie zwrócona mogą działać niezgodnie z przedmiotową dyrektywą. Praktyka ta może być także uznana za sprzeczną ze standardami należytej staranności, do zachowania których dyrektywa zobowiązuje handlowców.

Jednak szanowny pan poseł powinien wiedzieć, że to krajowe władze zajmujące się egzekwowaniem przepisów decydują o tym, czy takie praktyki są nieuczciwe i czy ścigać podmiot łamiący prawo. Komisja nie ma żadnych uprawnień w zakresie egzekwowania prawa; jednak konsumenci, którzy nabyli usługi w handlu transgranicznym mogą składać skargi w europejskim centrum konsumenckim w swoim kraju, które powinno ułatwić im otrzymanie odszkodowania od handlowców z innych państw UE.

Uważam też, że powinniśmy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby w przepisach nie było luk prawnych i aby konsumenci nie mieli poczucia niesprawiedliwości, bezsensowności i bezsilności.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE).** – Chciałbym podziękować pani komisarz za odpowiedź i życzyć jej wszystkiego najlepszego w tej dziedzinie, którą wybierze po zakończeniu pracy w Komisji.

Wspomniana wyżej praktyka jest powszechna w całej Unii: konsumenci wypożyczający samochód mają przekonanie, że robią dobry interes – rozumiemy bardzo ważną kwestię, jaką jest ubezpieczenie – a później słyszą, że muszą zwrócić samochód z pustym bakiem.

(3) Dz. U. L 158, 23.6.1990, s. 59.

Na pewno jest jakaś dyrektywa, której postanowienia firmy te łamią. Uważam, że nie wystarczy, aby Komisja powiedziała, że sprawę tę można załatwić kontaktując się z centrami konsumenckimi w poszczególnych krajach. Moim zdaniem jest to poważny problem. Należy wysłać bardzo czytelny sygnał, że jest to wyłudzenie. Osoby, które wyjeżdżają na wakacje, często wypożyczają samochód, aby dojechać tylko do miejsca docelowego pobytu i z niego wrócić; znam wielu swoich wyborców, którzy wykorzystali paliwo warte 15 euro a zapłacili 60 euro. Różnica wynosi zatem 45 euro, gdyż w przypadku typowego samochodu zatankowanie do pełna kosztuje 60 euro.

Moim zdaniem jest to kwestia, którą powinniśmy się zająć, i mam nadzieję, że nowa Komisja i nowy komisarz wezmą za nią odpowiedzialność i wypracują jakieś praktyczne rozwiązanie.

**Meglana Kuneva, komisarz.** – Jak powiedziałam wcześniej, za egzekwowanie właściwych przepisów odpowiedzialne są władze krajowe i niezależnie od tego, jak krytyczni jesteśmy w stosunku do instytucji europejskich, musimy pamiętać o tym, że działamy zgodnie z zasadą pomocniczości i w niektórych obszarach Komisja nie może podejmować bezpośrednich działań.

Moim zdaniem bardzo stosowne byłoby, gdybyśmy także podkreślili odpowiedzialność państw członkowskich. Z drugiej strony, bardzo dobry przykład płynie z Parlamentu, gdzie Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów aktualnie pracuje nad sprawozdaniem z własnej inicjatywy, którego sprawozdawczynią jest pani poseł Anna Hedh. Jak ustalono na ostatnim posiedzeniu tej komisji, przedmiotowe sprawozdanie z własnej inicjatywy będzie obejmowało zarówno tablicę wyników dla rynków konsumenckich, jak i egzekwowanie prawa, o którym mówimy, w której to sprawie Komisja wydała komunikat 2 lipca 2009 r.

Zajmujemy się egzekwowaniem prawa, ale bez państw członkowskich osiągnięcie sukcesu będzie bardzo trudne. Jednak jestem w pełni świadoma powagi sytuacji – proszę mi uwierzyć, mam te same obawy, kiedy otrzymuję wiele skarg i nie jestem w stanie podjąć praktycznych działań i wyręczyć państw członkowskich w rozwiązaniu tego problemu.

**Seán Kelly (PPE).** – Aby dotrzeć na pierwsze posiedzenie Parlamentu wynająłem samochód we Frankfurcie. Bak był pełen, a za paliwo zapłaciła firma, która mi samochód wynajęła. Zwracając samochód, musiałem ponownie zatankować do pełna. Taka prosta praktyka jest najlepsza. Czy Komisja może dopilnować albo zalecić, żeby praktyka ta była stosowna w całej Unii Europejskiej? Jest ona sprawiedliwa, przejrzysta i właściwa.

**Malcolm Harbour (ECR).** – Właśnie na ten temat osobiście odbyłem dyskusje z przedsiębiorstwami wynajmu samochodów. Są też inne problemy, na przykład niesłuchanie wysokie roszczenia odszkodowawcze lub niekontrolowanie samochodów. W związku z tym zastanawiam się, czy pani komisarz zgodziłaby się ze mną, że zgodnie z postanowieniami dyrektywy usługowej w przypadku świadczenia usług transgranicznych państwa członkowskie są wyraźnie zachęcane do promowania odpowiednich kodeksów postępowania w zakresie świadczenia takich usług. Właśnie w tym obszarze powinniśmy zachęcać państwa członkowskie, być może przy wsparciu Komisji, aby przedsiębiorstwa wynajmu samochodów spotkały się i opracowały kodeks postępowania, który musiałyby podpisać renomowane firmy, i który regulowałby kwestie, o których wspomnieli moi koledzy, oraz inne ważne aspekty dotyczące praw konsumenta.

**Meglana Kuneva, komisarz.** – Uważam, że jest to jeden z najważniejszych pomysłów, nad jakimi musimy pracować w przyszłości. Pierwszą z tych rzeczy jest dyrektywa usługowa, ponieważ bez wątpienia nasza gospodarka i nasze życie w ogromnym stopniu uzależnione są od usług i nie możemy po prostu pozwolić firmom o nienajlepszej reputacji zmarnować dorobek całego sektora.

Musimy walczyć ze złymi praktykami i musimy zawsze chronić konsumentów. Jednak, *est modus in rebus*, naprawdę musimy zobaczyć, że w tym zakresie obowiązki mają państwa członkowskie i Komisja.

Dysponujemy siecią urzędów dzięki którym prowadzimy przeglądy w państwach członkowskich. Jeżeli będziemy mieli do dyspozycji jakiś kodeks postępowania, o którym wspomniał pan poseł Harbour, lub jeżeli wykryjemy przypadki łamania przepisów dotyczących nieuczciwych praktyk handlowych, centra te oraz pozostałe władze publiczne mogą zostać poproszone o skontrolowanie wszystkich usług związanych z wynajmem samochodów w państwach członkowskich i oczyszczenie rynku.

Zrobiliśmy to z liniami lotniczymi, na których stronach internetowych oferowane były bilety, zrobiliśmy to z dzwonekami do telefonów, zrobiliśmy to z produktami elektronicznymi. Dlaczego nie mielibyśmy

zwiększyć naszych wysiłków i skontrolować, czy do przepisów stosują się także przedsiębiorstwa wynajmu samochodów.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 30 skierował pan poseł **Georgios Papastamkos** (H-0363/09).

Przedmiot: Program działań na rzecz redukcji obciążeń administracyjnych w UE.

W styczniu 2007 roku Komisja Europejska rozpoczęła realizację programu działań na rzecz redukcji obciążeń administracyjnych w UE, by oszacować koszty administracyjne wynikające z prawodawstwa UE i zmniejszyć obciążenia administracyjne o 25 % do 2012 roku. Wspomniany program działań finansowany jest z Programu Ramowego na rzecz Konkurencji i Innowacji (CIP).

Jak Komisja ocenia dotychczasowy stan zaawansowania programu działań i jego wpływ na konkurencyjność przedsiębiorstw europejskich?

**Günter Verheugen**, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie pośle Papastamkos! Pytanie to pozwala mi przytoczyć panu bardzo zachęcającą historię, która zakończyła się sukcesem. Program działań na rzecz redukcji obciążeń administracyjnych w Unii Europejskiej jest jednym z filarów programu na rzecz lepszego stanowienia prawa. Wiosną 2006 roku po raz pierwszy wspomniałem, że do 2012 roku zamierzam zredukować ponoszone przez europejski biznes koszty administracyjne wynikające z europejskich przepisów o 25 % i żeby cel ten osiągnąć Komisja będzie musiała przedstawić wnioski w tym zakresie do 2009 roku.

Komisja nie tylko przedstawiła odpowiednie wnioski, ale także zrobiła kolejny krok. Zrobiła go w oparciu o kwantyfikację przeprowadzoną w całej Europie. Każdy może powiedzieć, że redukuje koszty o 25 %, kiedy nikt w rzeczywistości nie wie, jak wysokie są w Europie koszty biurokracji. Właśnie dlatego zorganizowaliśmy największą w historii kwantyfikację, za pomocą której chcieliśmy oszacować rzeczywiste koszty, jakie ponoszą europejskie przedsiębiorstwa z powodu europejskich aktów prawnych oraz ich wdrożenia w zakresie dokumentacji, statystyk, informacji i temu podobnych.

Wyniki były w dużej mierze zgodne z naszymi oczekiwaniami. Europejskie przedsiębiorstwa wydają na ten typ biurokracji 124 miliardy euro rocznie, co stanowi około połowy łącznych kosztów biurokratycznych ponoszonych przez te przedsiębiorstwa. Innymi słowy, 50 % tych kosztów generujemy tu, w Strasburgu lub w Brukseli.

Jeżeli chodzi o brytyjską prasę i wypowiedzi brytyjskich posłów w tej Izbie, to chciałbym wyraźnie powiedzieć, że całkowicie błędne byłoby wyciąganie wniosku, że sam rynek wewnętrzny generuje koszty biurokratyczne w wysokości 124 miliardów euro. Gdyby nie istniały europejskie przepisy, mielibyśmy w odniesieniu do tych wszystkich obszarów 27 różnych pakietów przepisów krajowych, a obciążenia dla europejskich przedsiębiorców – w zakresie, w jakim uczestniczą oni w rynku wewnętrznym – byłyby dużo większe. Chciałbym tę kwestię bardzo wyraźnie, nawet zdecydowanie, podkreślić, ponieważ jestem naprawdę zmęczony wysłuchiwaniami w niektórych europejskich mediach jednoznacznie nieprawdziwych komentarzy na temat kosztów wspólnego rynku. Niemniej jednak uważamy, że 124 miliardy euro to kwota zbyt duża i że dzięki lepszemu stanowieniu prawa możemy zarówno w pełni osiągnąć cele naszych przepisów, jak i zredukować związane z nimi koszty.

W związku z powyższym Komisja przygotowała odpowiednie wnioski, a rezultaty są następujące – chciałbym podać państwu tylko liczby. Środki, które zostały już przyjęte przez ustawodawców – zatem te, które już obowiązują – redukują koszty biurokratyczne ponoszone przez europejskie firmy o 7 miliardów euro rocznie. Potencjalne oszczędności wynikające ze środków, które Komisja zaproponowała, a których ustawodawcy jeszcze nie przyjęli, wynoszą 31 miliardów euro rocznie. Komisja aktualnie pracuje nad dalszymi wnioskami, które zostaną przez nią przedstawione wkrótce, i które mogą przynieść dalsze oszczędności w wysokości 2 miliardów euro rocznie, co oznacza, że łączna kwota potencjalnych oszczędności może wynieść ponad 40 miliardów euro rocznie. Jeżeli środki te zostaną faktycznie przyjęte przez ustawodawców, pozwolą one osiągnąć jeszcze większą redukcję kosztów niż zakładane 25 %.

Na koniec chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, mianowicie o tym, że uzupełnieniem tego programu będą odpowiednie programy krajowe we wszystkich państwach członkowskich. Z przyjemnością informuję państwa, że wszystkie 27 państw członkowskich wdrożyło już odpowiednie programy. Jednak nie zaskoczę państwa, kiedy powiem, że dotychczas żadnemu z nich nie udało się osiągnąć tak dużych oszczędności, jak te przewidywane w unijnych środkach, o których dziś państwu powiedziałem.

**Georgios Papastamkos (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W przygotowanym przez Komisję programie działań z 22 października wspominać państwo między innymi o zwolnieniu mikro



firm ze stosowania się do wymogów rachunkowych. Moim zdaniem, panie komisarzu, istnieją inne, ważniejsze przeszkody natury prawnej, administracyjnej i fiskalnej. Działalność niewielu mikro firm ma charakter transgraniczny; zdecydowanie większej liczbie mikro firm potrzebna jest pewność pieczęci księgowego, aby uzyskać dostęp do finansowania z rachunków bankowych oraz przejrzystość zawieranych przez nie transakcji. Prosiłbym pana o odpowiedź właśnie na to konkretne pytanie.

**Günter Verheugen**, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie pośle Papastamkos! Prawdopodobnie zna pan moją osobistą opinię, która w rzeczywistości jest nawet trochę bardziej radykalna od pańskiej. Moim zdaniem mikro przedsiębiorstwa, które nie działają na rynku wewnętrznym zupełnie nas nie interesują – nie interesują one zupełnie ani europejskich ustawodawców, ani Komisji.

Zdaje sobie pan jednak sprawę z tego, panie pośle Papastamkos, że zarówno pan, jak i ja należymy w tym przypadku do mniejszości. W trakcie każdego posiedzenia tej Izby – a szczególnie w czasie tury pytań – słyszę wiele propozycji dotyczących działalności mikro przedsiębiorstw i małych przedsiębiorstw. Innymi słowy, panie pośle Papastamkos, musi pan przekonać jeszcze wiele osób.

Jednak wprowadzając specjalny test MŚP – innymi słowy test dla małych i średnich przedsiębiorstw – mający na celu ocenę skutków, Komisja zadbała o to, aby bardzo precyzyjnie uwzględnić skutki dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw i aby tam gdzie to możliwe zasadą było nieobejmowanie przepisami mikro przedsiębiorstw.

Podam aktualny przykład. Komisja zaproponowała zwolnienie mikro przedsiębiorstw z europejskiego rozporządzenia w sprawie sprawozdań finansowych. Dzięki temu przedsiębiorstwa takie zaoszczędzą 7 miliardów euro rocznie. Z przykrością informuję pana, że właściwa komisja Parlamentu Europejskiego odrzuciła wniosek Komisji, i z przykrością stwierdzam, że wnioskowi temu sprzeciwia się zorganizowana opozycja – jestem przekonany, że potrafi pan sobie wyobrazić, kto za tym stoi. Pomimo tego Komisja podtrzymuje swój wniosek. Jest to absolutnie kluczowy element naszej polityki dla małych i średnich przedsiębiorstw, który ma także na celu zredukowanie kosztów biurokracji dla mikro przedsiębiorstw.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 31 skierował pan poseł **Seán Kelly** (H-0368/09).

Przedmiot: Turystyka zgodnie z traktatem lizbońskim.

Czy Komisja może przedstawić w ogólnym zarysie, jakie plany opracowała jeśli chodzi o działania przygotowawcze i inne inicjatywy, w celu przygotowania podstaw dla kompetencji w zakresie turystyki na mocy traktatu lizbońskiego (art. 195 TFUE) zakładając, że wejdzie on w życie?

Czy Komisja może się wypowiedzieć na temat możliwości rozwoju synergii z turystyką i polityką rozwoju regionalnego, ze szczególnym uwzględnieniem marginalizowanych geograficznie i gospodarczo regionów UE?

**Günter Verheugen**, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie pośle Kelly! Ze stricte prawnego punktu widzenia traktat lizboński wprowadza zmianę polegającą na tym, że określa on turystykę jako kompetencję trzeciego szczebla Wspólnoty, innymi słowy, Wspólnota może podejmować działania uzupełniające działania państw członkowskich, ale nie może w tym obszarze proponować żadnych przepisów harmonizujących. W praktyce traktat lizboński w żaden sposób nie zmienia *status quo*, gdyż wszystkie elementy, dla których traktat lizboński zapewnia teraz podstawy prawne w tym obszarze, zdołaliśmy przygotować kilka lat temu dzięki dobrowolnej współpracy z państwami członkowskimi. Oznacza to, że państwa członkowskie kilka lat temu zgodziły się na to, aby Komisja odgrywała określoną rolę w polityce turystycznej. W rzeczywistości wraz z państwami członkowskimi udało nam się podjąć szereg bardzo konkretnych decyzji.

Jednak fakt, że turystyka zajmuje teraz osobne miejsce w europejskich traktatach, oznacza, że jej znaczenie w naszej ogólnej polityce w dziedzinie wzrostu gospodarczego i zatrudnienia wzrosło. Gdybym mógł sprawić, aby nowa Komisja, jeżeli mogę się tak wyrazić, odziedziczyła po mnie jedną rzecz, byłoby to właśnie to. Obszar ten ma ogromny potencjał wzrostu i można by go skuteczniej odblokować poprzez sprawną i inteligentną współpracę między państwami członkowskimi i wspólnotowymi instytucjami. Nie ma wątpliwości co do tego, że Europa jest wciąż najbardziej atrakcyjnym miejscem dla turystów z całego świata. Jednak mamy przed sobą ogromne zmiany strukturalne. Musimy zmierzyć się z bardzo dużą konkurencją, szczególnie z Azji. Musimy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby Europa pozostała numerem jeden dla turystów na całym świecie.

Gdyby mnie pan zapytał, co moim zdaniem jest najważniejszym wymogiem, powiedziałbym, że wszystkie podmioty zajmujące się turystyką – regiony, państwa członkowskie i instytucje wspólnotowe – muszą zrobić

jeszcze więcej, aby Europa stała jeszcze bardziej znana na świecie jako marka turystyczna i była synonimem jakości. Podjęliśmy już w tym kierunku pierwsze kroki, ale moim zdaniem można w tym zakresie zrobić zdecydowanie więcej. Mam nadzieję, że dzięki wyraźnemu sygnałowi politycznemu będącemu wynikiem przyjęcia traktatu lizbońskiego i włączenia do niego polityki turystycznej, w ciągu najbliższych kilku lat będziemy tu w Parlamencie, w Radzie i w Komisji świadkami lepszego wykorzystania możliwości umożliwiających promowanie europejskiej turystyki oraz że będzie ona bardziej widoczna. Jestem w pełni przekonany, że jest to obszar, na którym możemy zrobić wiele, aby zwiększyć wzrost gospodarczy i na którym, przede wszystkim, możemy stworzyć nowe miejsca pracy w tych regionach Europy, dla których nie ma innej alternatywy; gdzie jedynie turystyka może zapewnić naprawdę dobre miejsca pracy.

**Seán Kelly (PPE).** – Początek wypowiedzi pana komisarza trochę mnie zaskoczył, ale później wyjaśnił on sytuację. Cieszę się, kiedy komisarz mówi, że kwestią tą może zająć się nowa Komisja. W całej Unii Europejskiej są ogromne możliwości rozwijania turystyki, dlatego bardzo cieszy mnie, że możemy pracować z Komisją i robić wszystko co w naszej mocy, gdy jest ku temu okazja. Bardzo ważne jest, abyśmy pokazali, że traktat lizboński pomaga ludziom i że dzięki niemu tworzone są nowe miejsca pracy, szczególnie w turystyce, dlatego jestem usatysfakcjonowany odpowiedzią i nie widzę potrzeby zadawania kolejnego pytania.

**Jörg Leichtfried (S&D).** – (DE) Za każdym razem kiedy na europejskim szczelblu rozmawiamy o turystyce – wiem, że w przyszłości wciąż nie będzie w tym zakresie opcji legislacyjnych – napotykamy na poważny problem związany z turystyką, transportem oraz ochroną środowiska naturalnego, mianowicie terminy wakacji Europejczyków, które nie zostały zharmonizowane, zintegrowane i skoordynowane. Chciałbym zadać panu, jako osobie o wieloletnim doświadczeniu zawodowym na stanowisku komisarza, następujące pytanie: czy widzi pan jakąkolwiek szansę na to, aby w przyszłości terminy wakacji Europejczyków zostały skoordynowane – być może na początku nie na mocy ustawy – na podjęcie jakiejś wstępnej próby skoordynowania ich w taki sposób, aby coś zrobić z tym całym chaosem polegającym na tym, że obecnie zawsze i wszędzie nagle rozpoczynają się one w sobotę. Dzięki temu byłibyśmy z tym zakresem bardziej elastyczni, a całą sytuację można by w jakimś stopniu skoordynować.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Moje pytanie uzupełniające umożliwi panu udzielenie mi odpowiedzi, ponieważ pytanie, które chcę zadać, jest jeszcze ważniejsze z powodu udzielonych przez pana dotychczas odpowiedzi. Niekorzystny wpływ na turystykę ma także światowy kryzys gospodarczy. Uwzględniając zatem znaczenie turystyki dla Europy i dla niektórych krajów, takich jak Grecja, skąd pochodzę, chciałbym przede wszystkim zapytać pana, jakie kroki zamierza podjąć Komisja, aby zwiększyć stabilność i bezpieczeństwo miejsc pracy w przemyśle turystycznym w Unii Europejskiej? Po drugie, jakie inicjatywy podejmie Komisja, aby zwiększyć pobudzić turystykę wewnętrzną w Europie? I po trzecie, jakie działania podejmiecie państwo, aby przyciągnąć turystów spoza Unii Europejskiej?

**Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji.** – (DE) Panie pośle Leichtfried! Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to oczywiście zawsze możemy spróbować. W trakcie prezydencji austriackiej podjęto szereg prób skoordynowania momentu rozpoczęcia okresu urlopowego, jednak nie zakończyły się one sukcesem. Skłaniałbym się ku podjęciu kolejnej próby, ale jednocześnie przestrzegałbym przed wygórowanymi oczekiwaniami.

Pogląd, z jakim spotykamy się w niektórych regionach turystycznych, że możliwe jest skoordynowanie okresów urlopowych w Europie w taki sposób, aby można było w pełni wykorzystywać potencjał tych regionów przez cały rok, jest złudzeniem i nawiasem mówiąc w żadnym przypadku nie mógłby liczyć na moje poparcie. Każdy ma prawo do wyjazdu na wakacje w czasie, który uzna za najbardziej odpowiedni i kiedy najlepiej wypocznie. Jednak w pełni się z panem zgadzam, że sąsiadujące ze sobą kraje powinny opracować rozwiązania pozwalające na to, aby wakacje nie rozpoczynały się w nich zawsze tego samego dnia. Uważam, że można to osiągnąć nie tylko w kontekście polityki turystycznej, ale sprawami tymi należy się oczywiście poważnie zająć także w kontekście polityki ochrony środowiska i polityki transportowej.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Chountisa, to dokładnie zbadaliśmy wpływ kryzysu gospodarczego na turystykę i na podstawie 50 tysięcy opinii zebranych od zainteresowanych stron w całej Europie ustaliliśmy, że ludzie wciąż wyjeżdżają na wakacje – nie rezygnują z tych wyjazdów – jednak podróżując zdecydowanie mniej, wydają mniej pieniędzy i są bardziej skłonni spędzać urlop w swoim kraju. Jednak wciąż oczekują takich samych standardów, co oznacza, że w tej chwili najczęściej mogą zyskać ci, którzy są w stanie zaoferować najlepszy stosunek ceny do usług.

Wszelkie środki podejmowane w tym obszarze przez Komisję mogą być tylko uzupełnieniem kroków podejmowanych przez państwa członkowskie. Nie dysponujemy autonomiczną europejską polityką turystyczną *per se*, a wymienianie w tym momencie ogromnej liczby inicjatyw mających na celu promowanie na świecie i w samej Europie tego, jak atrakcyjny jest ten kontynent z turystycznego punktu widzenia, byłoby przesadą. Chciałbym wspomnieć tylko o jednym bardzo udanym przykładzie. Trzy lata temu ogłosiliśmy konkurs „Modelowe ośrodki turystyczne Europy EDEN”. Dzięki temu konkursowi zachęciliśmy europejskie regiony turystyczne, aby zademonstrowały swoje osiągnięcia w określonych obszarach i trzy lata doświadczeń pokazują, że w całej Europie praktycznie na każdym obszarze mamy rewelacyjne produkty turystyczne. Tak naprawdę najważniejszą sprawą jest uświadomienie ludziom, że takie produkty turystyczne istnieją. Właśnie dlatego stworzyliśmy stronę internetową, na której za pomocą jednego kliknięcia turyści z całego świata mogą uzyskać interesujące ich informacje turystyczne o wszystkich państwach członkowskich.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 33 skierował pan poseł **Konstantinos Poupakis** (H-0361/09).

Przedmiot: Udział partnerów społecznych w kształtowaniu i wdrażaniu polityki zatrudnienia na szczeblu krajowym i europejskim.

Jak powszechnie wiadomo, intensywność i zasięg kryzysu gospodarczego spowodowały dodatkowe poważne problemy w organizacji i funkcjonowaniu rynków pracy w państwach członkowskich UE; ich rozwiązywanie przerasta możliwości krajowych rządów centralnych. Jedną z najpoważniejszych konsekwencji, którym muszą stawić czoła państwa członkowskie, jest spadek zatrudnienia i wynikający stąd wzrost bezrobocia, a także znaczne trudności w tworzeniu nowych, trwałych i dobrych jakościowo miejsc pracy. Ponadto przechodzimy obecnie fazę reorganizacji funkcjonowania krajowych rynków pracy, której konsekwencje odczuwają pracownicy, gdyż układy zbiorowe nie są stosowane w praktyce, rośnie niepewność zatrudnienia, a stosunki pracy ulegają pogorszeniu, ewoluując w stronę elastycznych form pracy, którym nie towarzyszy odpowiednie wzmocnienie znaczenia bezpieczeństwa i ochrony w pracy.

Jakie jest stanowisko Komisji w tej kwestii i czy przewiduje się bardziej aktywny udział i zaangażowanie organizacji partnerów społecznych w kształtowaniu polityki zapewniania normalnej organizacji i funkcjonowania rynków pracy, przeciwdziałania bezrobociu i podnoszenia zatrudnienia na szczeblu krajowym i europejskim?

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jak wiecie to państwa członkowskie są przede wszystkim odpowiedzialne za tworzenie i wdrażanie środków politycznych będących odpowiedzią na kryzys, a bardziej konkretnie na jego wpływ na zatrudnienie. Pomimo tego od początku kryzysu, tj. od jesieni ubiegłego roku, Komisja podjęła szereg inicjatyw mających na celu ograniczenie wpływu kryzysu finansowego i gospodarczego na rynek pracy.

Przedstawiony przez Komisję w listopadzie 2008 roku i przyjęty przez Radę europejski plan naprawy gospodarczej dotyczy rozwiązania pilnych kwestii i wzywa się w nim do inwestycji pozwalających Unii na osiągnięcie długofalowych korzyści. W planie tym podkreślono znaczenie wdrożenia zintegrowanych polityk określanych razem jako *flexicurity*, a przyjęcie ich miało na celu ochronę europejskich obywateli przed najgorszymi skutkami kryzysu. W tym kontekście podkreślono w nim znaczenie lepszych systemów aktywacyjnych, przekwalifikowania pracowników, podnoszenia kwalifikacji oraz lepszych powiązań między oferowanymi kompetencjami a potrzebami rynku pracy, a także konieczność zapewnienia wsparcia osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji. Plan ma na celu wspieranie zatrudnienia, w szczególności zatrudnienia w perspektywie długoterminowej, a nie konkretnych miejsc pracy. Doświadczenie pokazuje, że podstawowe cele *flexicurity* – mianowicie zdolność do dostosowania się do zmian oraz zapewnienie możliwości zmiany pracy – mają nadrzędne znaczenie w dobie dekonstrukcji gospodarczej oraz coraz większej niestabilności na rynku pracy.

Zintegrowane podejście zapewnia jednolite ramy polityczne umożliwiające koordynację wysiłków na rzecz rozwiązania problemów wywołanych przez kryzys na rynku pracy i w obszarze opieki społecznej i może ułatwić osiągnięcie równowagi między środkami krótkofalowymi mającymi na celu rozwiązanie problemów krótkofalowych, na przykład czasowego skrócenia godzin pracy, a długofalowymi reformami dotyczącymi na przykład lepszych kwalifikacji oraz aktywnej polityki na rynku pracy.

Po przyjęciu planu naprawy gospodarczej, w maju bieżącego roku odbył się szczyt w sprawie zatrudnienia. W jego trakcie najważniejsi uczestnicy wyrazili wspólną chęć złagodzenia wpływu kryzysu gospodarczego na rynek pracy w UE. W związku z tym szczytem, 3 czerwca Komisja przyjęła komunikat zatytułowany „Wspólne zobowiązanie na rzecz zatrudnienia”, w którym określono trzy priorytety działania: utrzymywanie zatrudnienia, tworzenie nowych miejsc pracy i wspieranie mobilności, podnoszenie kwalifikacji oraz poprawę

powiązań między oferowanymi kompetencjami a potrzebami rynku pracy, a także ułatwienie dostępu do tego rynku. Te trzy priorytety zostały zatwierdzone na czerwcowym posiedzeniu Rady Europejskiej.

Komisja ma głębokie przekonanie, że współpraca z partnerami społecznymi i między partnerami społecznymi ma ogromne znaczenie w szczególności w dobie kryzysu, kiedy w grę wchodzi restrukturyzacja. Partnerzy społeczni mają do odegrania kluczową rolę w kształtowaniu i wdrażaniu środków mających na celu naprawę gospodarczą. Na szczeblu krajowym rola ta wynika z tradycji i doświadczeń związanych z zaangażowaniem partnerów społecznych w proces tworzenia i wdrażania polityki dla rynku pracy. Na szczeblu UE zaproponowane rozwiązania polityczne są wciąż przedmiotem konsultacji, w szczególności w ramach trójsstronnego szczytu społecznego. Współpraca z partnerami społecznymi z UE nabrała w tym roku tempa w związku z przygotowaniami do wspomnianego wcześniej szczytu w sprawie zatrudnienia oraz komunikatu z 3 czerwca.

**Konstantinos Poupakis (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Bardzo się cieszę, że również pan – przynajmniej tak wynika z pańskiego wystąpienia – uznaje aktywne uczestnictwo partnerów społecznych za sprawę wyjątkowo ważną dla demokratycznego charakteru i skuteczności dialogu społecznego, szczególnie w tym krytycznym momencie, w którym kryzys gospodarczy prowadzi do redukcji etatów, bezrobocia, niepewności zatrudnienia i wielu innych problemów. Jednak mając na uwadze formalny charakter tego uczestnictwa do tej pory, chcielibyśmy wiedzieć, czy Komisja ma zamiar podjąć konkretne środki instytucjonalne obejmujące konkretne wytyczne z Unii Europejskiej, mające na celu zabezpieczenie podstawowego uczestnictwa jako zasadniczego warunku zarówno na szczeblu europejskim, jak i krajowym.

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Panie i panowie! Chciałbym powiedzieć, że art. 138 traktatu wyraźnie określa pozycję partnerów społecznych oraz stopień, w jakim uczestniczą w negocjacjach w sprawie wszystkich ważnych kwestii społecznych. Komisja w pełni wykorzystuje te ramy i dlatego na niektórych obszarach z partnerami społecznymi zawarto porozumienia, które zostały przetransponowane na europejskie dyrektywy lub proces takiej transpozycji właśnie trwa.

Jeżeli chodzi o zmiany instytucjonalne lub legislacyjne, doskonale pan wie, że Komisja zaproponowała poprawkę do dyrektywy w sprawie europejskiej rady zakładowej, która została zatwierdzona w trakcie tych negocjacji i która wzmacnia pozycję europejskich partnerów społecznych, w szczególności w negocjacjach na temat restrukturyzacji na szczeblu transgranicznym. Podobnie, na pewno pan wie, że Komisja popiera wykorzystanie tych wszystkich środków do przeprowadzania skutecznych interwencji na rynku pracy. Chciałbym także podkreślić, że Komisja podejmuje bardzo intensywne działania w ramach instytucji międzynarodowych, podejmując ogromne wysiłki i wspierając stosowanie najważniejszych traktatów i konwencji MOP, zarówno na szczeblu globalnym, jak i, oczywiście, na szczeblu europejskim. W każdym razie w czasie tej kadencji Komisji dokonano postępu w zakresie współpracy z partnerami społecznymi i jestem przekonany, że będzie ona kontynuowana, gdyż, jak wcześniej powiedziałem, debata z partnerami społecznymi jest częścią traktatu i jest wyjątkową cechą europejskiego prawa, dlatego moim zdaniem jest to niewątpliwym postęp.

**Georgios Toussas (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Strategia UE na rzecz zatrudnienia jest kolejnym pakietem przepisów prowadzących do kapitalistycznej restrukturyzacji, którego celem jest zabezpieczenie i zwiększenie zysków kapitalistów poprzez jeszcze większe wykorzystanie pracowników. Z jednej strony strach i brak nadziei dla bezrobotnych, kobiet i młodzieży, a z drugiej strony zyski dla kapitalistów. Co może pan powiedzieć, panie komisarzu, osobom bezrobotnym, kobietom wykonującym dorywcze, niestabilne i elastyczne prace, tym którzy przez 4-5 lat pracowali w sektorze publicznym i prywatnym na tych słynnych stażach a teraz otrzymali wypowiedzenia? Co może pan powiedzieć kobietom, którym pod pretekstem równości między mężczyznami i kobietami powiedziano, że będą przechodzić na emeryturę od 5 do 17 lat później, co ma teraz miejsce w Grecji?

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Jeżeli chodzi o europejską politykę zatrudnienia, to chciałbym powiedzieć, że w okresie poprzedzającym kryzys liczba bezrobotnych osiągnęła w Europie najwyższy poziom w historii. W pewnym stopniu pokazuje to wpływ tej polityki na rynek pracy. Jeżeli chodzi o pańskie pytania dotyczące systemu ubezpieczeń społecznych oraz świadczeń społecznych wynikających z traktatu, to za systemy te odpowiedzialne są państwa członkowskie.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Korzystając z okazji, chciałbym podziękować panu komisarzowi, który zabiera tutaj głos po raz ostatni, za pracę, którą wykonał. Żałuję, że do nas nie powróci i chciałem to tutaj oficjalnie powiedzieć. Nasze opinie często się różniły, ale był on dobrym komisarzem.

**Przewodniczący.** – Dziękuję panu za wypowiedź, panie pośle Posselt. Starałem się dzisiejszego wieczoru nie mówić tego samego innym komisarzom. Nie mamy całkowitej pewności: być może powrócą tu jeszcze na kilka tygodni!

Przepraszam wszystkich posłów, którzy zechcieli uczestniczyć w tej debacie, ale nie mieli możliwości zadania pytań.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

### **PRZEWODNICZY: PAL SCHMITT**

*Wiceprzewodniczący*

## **13. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji: Belgia – sektor włókienniczy i Irlandia – Dell – Delokalizacja przedsiębiorstw w UE a rola instrumentów finansowych UE (debata)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest debata w sprawie

- sprawozdania sporządzonego przez pana Reimera Böge, w imieniu Komisji Budżetowej, dotyczącego wniosku w sprawie decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej uruchomienia europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, zgodnie z pkt. 28 Porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. pomiędzy Parlamentem Europejskim, Radą i Komisją w sprawie dyscypliny budżetowej i należącego zarządzania finansami;

- pytania ustnego dotyczącego delokalizacji przedsiębiorstw w EU i roli instrumentów finansowych UE skierowanego do Komisji przez panią Pervenche Berès, w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych (O-0120/2009 – B7-0226/2009).

**Reimer Böge, sprawozdawca.** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przedstawiam dziś, jako sprawozdawca Komisji Budżetowej, wniosek dotyczący uruchomienia europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji w odniesieniu do dwóch konkretnych przypadków – Belgii i Irlandii. Chciałbym jednak najpierw podkreślić raz jeszcze, że zadaniem Komisji Budżetowej jest badanie, czy spełniane są warunki uruchomienia funduszu dostosowania do globalizacji. Chciałbym też przy okazji podkreślić wspólną współpracę w ciągu ostatnich miesięcy pomiędzy Komisją Budżetową a Komisją Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w tym także w odniesieniu do podobnych przypadków. Dokładamy wszelkich starań, by należycie uwzględnić uwagi i ważne sugestie Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. W związku z tym, jeśli zważymy na pilność tej sprawy, słuszne jest także udzielenie odpowiedzi na pytanie ustne z Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych.

Wiecie państwo, że maksymalna kwota finansowania z funduszu dostosowania do globalizacji wynosi 500 milionów euro na rok i że kwota ta służy wyłącznie do zapewnienia dodatkowego wsparcia pracownikom zwalnianym w wyniku globalizacji, których dotyczą konsekwencje dalekosiężnych zmian strukturalnych w światowym handlu. W rezolucji stwierdzamy po raz kolejny wyraźnie, że nadal kwestionujemy wielokrotne wykorzystywanie środków z Europejskiego Funduszu Społecznego do finansowania funduszu dostosowania do globalizacji. Panie komisarzu! Nalegam, by pan potwierdził dziś ponownie, że wreszcie przestanie się to odbywać kosztem płatności z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Chcę także raz jeszcze wezwać Komisję, by potwierdziła dziś zobowiązanie podjęte wobec nas w Komisji Budżetowej dotyczące powstrzymywania się w przyszłości od wspólnego składania wniosków o uruchomienie funduszu. Należy je składać oddzielnie, gdyż każdy przypadek jest nieco inny i trzeba zapobiegać opóźnieniu zatwierdzenia jednej sprawy z powodu skomplikowanego charakteru drugiej sprawy. Mam nadzieję, że mogą państwo to dziś ponownie potwierdzić.

Jeśli chodzi o okoliczności wspomnianych dwóch spraw, nawet w kontekście zmienionych zasad – gdyż oba wnioski złożono po 1 maja 2009 r. – mówimy o uruchomieniu łącznej kwoty sięgającej około 24 milionów euro. Kwota ta ma zapewnić niejakią rekompensatę za utratę miejsc pracy w sektorze włókienniczym w Belgii i w fabrykach komputerów w Irlandii. W Belgii pracę straciło łącznie 2 199 pracowników w 46 firmach w sektorze włókienniczym, przy czym wszystkie one działały w dwóch sąsiadujących regionach poziomu NUTS 2, tj. we Flandrii Wschodniej i Flandrii Zachodniej oraz w pojedynczym regionie poziomu NUTS 2 – Limburgii. Władze belgijskie zwróciły się w związku z tym o

kwotę 9,2 milionów euro z funduszu. Jeśli chodzi o wniosek Irlandii, Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych zadała, całkiem słusznie, kilka dalszych pytań, które są obecnie omawiane lub zostały już częściowo wyjaśnione dzięki dodatkowym informacjom. Wniosek dotyczy 2 840 utraconych miejsc pracy w firmie Dell w hrabstwie Limerick, Clare i North Tipperary oraz w mieście Limerick. Pomoc miałaby dotyczyć 2 400 miejsc pracy. Na ten cel przewidziano łącznie kwotę 14,8 miliona euro. Po intensywnej debacie w Komisji Budżetowej daliśmy zielone światło dla uruchomienia funduszu w obu przypadkach. Chcę jednak przypomnieć swą wstępną uwagę, w której prosiłem, by Komisja jeszcze raz zajęła zdecydowane stanowisko w tej sprawie i bardzo cieszy mnie, że w dzisiejszym porządku obrad Komisji Budżetowej znalazły się fundamentalne kwestie dotyczące uruchomienia instrumentów finansowych z budżetu europejskiego.

Dlatego proszę zgromadzonych na sesji plenarnej o poparcie przedmiotowego sprawozdania.

**Pervenche Berès, autorka.** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych chciała połączyć pytanie ustne w sprawie delokalizacji, szczególnie w odniesieniu do wielonarodowych przedsiębiorstw, z badaniem tych dwóch wniosków dotyczących uruchomienia funduszu dostosowania do globalizacji, ponieważ w przypadku Irlandii stwierdziliśmy trudności i sprzeczności, które mogłyby powstać w wyniku wykorzystania takiego funduszu. Żaden z członków Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych nie miał zamiaru utrudniać udzielenia pomocy irlandzkim pracownikom, którzy są dziś w krytycznej sytuacji z powodu strategii przemysłowej i delokalizacji firmy Dell.

W odniesieniu do omawianego przypadku zauważyliśmy po prostu, że choć 19 września przewodniczący Barroso ogłosił przyznanie firmie Dell, a raczej zwolnionym z tej firmy pracownikom, pakietu pomocowego w wysokości 19 milionów euro, o którym dziś rozmawiamy, aby pomóc im pogodzić się z czekającym ich okresem przekwalifikowania, to tego samego dnia w Nowym Jorku Dell wykupił Perot Systems, co spowodowało wzrost ceny akcji firmy. Kilka dni później, 23 września, pani komisarz Kroes zatwierdziła pomoc państwa w wysokości ponad 54 milionów euro na utworzenie fabryki Dell w Polsce.

Pytaliśmy o to zarówno pana komisarza Špidlę, jak i panią komisarz Kroes. W długim piśmie odpowiadają nam, że sami przewidzieli dwa zakłady produkcyjne Dell produkujące na rynek europejski. Teraz, kiedy Dell zrezygnował z jednego z tych zakładów, myślę jednak, że nie zmieniliśmy nic, jeśli chodzi o ogólną ocenę strategii tej firmy.

Jakie stąd wnioski? Takie, że w firmie Dell nie są przestrzegane europejskie prawa dotyczące pracowników ani związków zawodowych, o których codziennie rozmawiamy. Dlatego – kiedy zdamy sobie sprawę z trudności związanych z procedurą budżetową i z finansowaniem planu naprawy gospodarczej – bardzo trudno nam wyobrazić sobie ostateczne wykorzystanie budżetu UE w tej paradoksalnej sytuacji, w której przyczyniamy się do wzrostu stopy zwrotu z inwestycji amerykańskich udziałowców, a w Unii Europejskiej rozwiązujemy problem pracowników w Polsce kosztem pracowników w Irlandii. Z pewnością nie taka jest filozofia, którą poparliśmy, udzielając poparcia dla wdrożenia funduszu dostosowania do globalizacji.

Komisarz Špidla z pewnością nie jest tu jedynym winnym, ale uważam, że ta sprawa obliguje nas do bliskiego przyjrzenia się warunkom uruchamiania budżetu wspólnotowego na rzecz wspierania strategii wielkich firm. Tym bardziej, że w planie naprawy gospodarczej, którego projekt powstał podczas kadencji obecnego przewodniczącego Komisji, pana Barroso, jedną z kluczowych i priorytetowych kwestii w odniesieniu do zatrudnienia było zapewnienie utrzymania miejsc pracy przez zatrudnionych pracowników.

Ponieważ Komisja została poinformowana o strategii firmy Dell w odniesieniu do wspomnianych dwóch zakładów i kiedy okazało się, że trzeba będzie wybierać między nimi, moim zdaniem Komisja powinna była przyjąć bardziej proaktywną strategię i doprowadzić do negocjacji z firmą Dell, mając na celu przekształcenie zakładu w Irlandii, zważywszy że strategia firmy przewidywała przekształcenie zakładu produkującego komputery stacjonarne, jaki istniał w Irlandii, w zakład produkujący laptopy, jaki obecnie funkcjonuje w Polsce. Naszym zdaniem powinniśmy tym bardziej mieć prawo do zabrania głosu, skoro Komisja pomaga w ten sposób przedsiębiorstwom wielonarodowym.

Ogólnie rzecz biorąc, rozważania te powinny sprawić, że następna Komisja – a w szczególności pan Monti, w powierzonej mu misji – przygotuje znacznie bardziej proaktywne wnioski dotyczące sposobu wykorzystania środków wspólnotowych w czasie, gdy borykamy się z delokalizacją, która kieruje żal pracowników z jednego państwa członkowskiego przeciwko pracownikom z drugiego państwa członkowskiego, a to wszystko w ramach wielonarodowej strategii nieodziewiercedlającej ducha prawa socjalnego, które chcemy wdrażać w związku z ideą społecznej gospodarki rynkowej.

**Vladimír Špidla**, *komisarz*. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim chcę podziękować sprawozdawcy za poparcie wniosku Komisji dotyczącego uruchomienia europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji w odpowiedzi na zwolnienia w sektorze włókienniczym w Belgii i w sektorze produkcji komputerów w Irlandii. Poparciu sprawozdawcy towarzyszy szereg uwag i chciałbym ograniczyć się do kwestii natury budżetowej, ponieważ będziemy jeszcze mieć okazję do przedyskutowania pozostałych spraw poruszonych w sprawozdaniu.

Pierwsza poruszona w sprawozdaniu kwestia budżetowa dotyczy źródeł finansowania. W sprawozdaniu zawarto stwierdzenie, że Europejski Fundusz Społeczny nie może być jedynym źródłem finansowania. Europejski fundusz dostosowania do globalizacji jest, z punktu widzenia budżetu, instrumentem szczególnym, który nie dysponuje własnymi środkami. Jest on uruchamiany w trakcie okresów rozliczeniowych, choć wiąże się głównie z przeznaczeniem dostępnych pozycji budżetowych oraz z uzależnionym od tego złożeniem wniosku do władz budżetowych o uruchomienie pewnych kwot poprzez zmiany w budżecie. Pracę tę wykonuje się sukcesywnie, w miarę potrzeb. To prawda, że Europejski Fundusz Społeczny jest jak dotąd formalnie głównym źródłem finansowania. Chciałbym tu wyraźnie podkreślić słowo „formalnie”, gdyż Europejski Fundusz Społeczny nie będzie w żaden sposób zmniejszony na koniec okresu rozliczeniowego. To jest kwestia zasadnicza.

Druga poruszona w sprawozdaniu kwestia nie dotyczy wyłącznie budżetu, lecz raczej procesu decyzyjnego, tj. wniosku, by Komisja przedstawiała wnioski dotyczące uruchomienia europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji w odrębnych dokumentach. Komisja dobrze rozumie zalety takiego indywidualnego podejścia, które całkowicie eliminuje ryzyko konfliktu czy też wykorzystania funduszu jako gwarancji.

Trzeba jednak uwzględnić nowe kryteria kwalifikowalności, o których mówiliśmy w tym roku i które zostały zatwierdzone. W świetle nowych kryteriów w nadchodzących miesiącach należy się spodziewać znacznego wzrostu liczby wniosków i nie ma pewności, czy negocjacje związane z poszczególnymi dokumentami będą szybsze, jeśli będą przedstawiane indywidualnie. W każdym razie Komisja chce podkreślić, że podejście indywidualne zapewniające lepszą jakość jest korzystniejsze, gdyż pozwala omijać ryzyko pewnych technicznych komplikacji w tych pracach. Komisja odnotowuje zainteresowanie tą kwestią wyrażone w przedmiotowym pytaniu i w pełni zgadza się na przyjęcie stosownych procedur w przyszłych okresach rozliczeniowych. Mam nadzieję, że w obu tych przypadkach wyraźnie określiłem nasze stanowisko.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, Komisja z wielkim zadowoleniem przyjmuje fakt, że Parlament przyjął decyzję o uruchomieniu europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, by wesprzeć pracowników zwalnianych z powodu nadwyżki zdolności produkcyjnych w sektorze włókienniczym w Belgii i w sektorze produkcji komputerów w Irlandii. W związku z tym poruszono kwestię dotyczącą ewentualnego związku delokalizacji przedsiębiorstw w UE, roli instrumentów finansowych UE i kontroli Komisji nad pomocą państwa.

Po pierwsze, należy powiedzieć, że Komisja dostrzega i uważnie odnotowuje negatywne konsekwencje delokalizacji przedsiębiorstw, dotyczące pracowników, ich rodziny i regiony. Zadaniem Komisji nie jest jednak ingerowanie w proces decyzyjny przedsiębiorstw, jeżeli nie miało miejsca naruszenie prawa wspólnotowego. Komisja stwierdza też, że nie jest uprawniona do przeszkadzania poszczególnym przedsiębiorstwom w podejmowaniu decyzji ani do ich opóźniania, a firmy nie mają żadnego ogólnego obowiązku informowania Komisji o zasadności swych decyzji. W tym kontekście Komisja rozumie też niepokój wywołany faktem, że regionalna pomoc państwa, w tym ewentualny wkład z funduszy strukturalnych, może być wykorzystywana jako sposób na przyciąganie inwestycji komercyjnych z innych regionów.

Komisja odnotowuje, że celem rozporządzeń wspólnotowych odnoszących się do pomocy państwa jest między innymi zagwarantowanie, że pomoc mająca wpływać na decyzje przedsiębiorstw w sprawie lokalizacji inwestycji powinna być udzielana tylko w regionach będących w niekorzystnym położeniu i nie powinna być wykorzystywana na niekorzyść innych regionów. Do problemu tego odniesiono się także w rozporządzeniu ustanawiającym przepisy ogólne w sprawie funduszy strukturalnych, Funduszu Spójności oraz w wytycznych w sprawie pomocy regionalnej na lata 2007-2013 mających zagwarantować, że inwestycje te będą prawdziwym i trwałym wkładem w rozwój regionalny.

Zgodnie z postanowieniami artykułu 57 rozporządzenia ogólnego w sprawie funduszy strukturalnych, państwa członkowskie gwarantują, że projekty utrzymują inwestycję, na którą przyznano dotację przez okres pięciu lat po jej zakończeniu, a w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw przez okres trzech lat. Dotacja musi zostać zwrócona, jeżeli dany projekt podlega modyfikacjom w wyniku zmian charakteru własności danej infrastruktury albo zaprzestania działalności produkcyjnej, a zmiana ta wpływa na charakter

projektu lub warunki jego wdrażania, lub też gdy zmiany dają firmie lub instytucji publicznej nieuczciwą przewagę. Państwa członkowskie mają obowiązek co roku informować Komisję w swych sprawozdaniach z wykonania programów operacyjnych o takich fundamentalnych zmianach. Komisja musi natomiast informować pozostałe państwa członkowskie.

Ponadto w odniesieniu do okresu objętego programem na lata 2007-2013 wprowadzono specjalny przepis prawny mający zagwarantować, że wkład z przedmiotowych funduszy nie mogą otrzymać przedsiębiorstwa, których dotyczy procedura zwrotu nienależnie wypłaconych kwot po delokalizacji działalności produkcyjnej w obrębie jednego państwa członkowskiego lub na teren innego państwa członkowskiego. Podobnie punkt 40 wytycznych w sprawie pomocy regionalnej stanowi, że wsparcie uzależnione jest od utrzymania danej inwestycji w danym regionie przez okres co najmniej pięciu lat od jej zakończenia. Co więcej, jeżeli wsparcie obliczone zostało na podstawie kosztów płac, miejsca pracy muszą być zachowane przez okres trzech lat od dnia zakończenia projektu. Wszystkie miejsca pracy utworzone w ramach inwestycji muszą być zachowane w danym regionie przez okres pięciu lat od dnia ich utworzenia. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw państwa członkowskie mogą skrócić ten okres do trzech lat.

Celem tego postanowienia jest uniknięcie walki o dotacje i zamykania fabryk wyłącznie z powodu wyższego poziomu pomocy publicznej w innym miejscu, biorąc pod uwagę, że pomoc państwa stanowi tylko jeden z czynników wpływających na decyzje przedsiębiorstw dotyczące delokalizacji i że często większą rolę odgrywają pozostałe czynniki, takie jak na przykład wynagrodzenia, umiejętności, podatki czy położenie geograficzne.

Panie i panowie! Moim zdaniem bez wątpienia stosowne i naturalne jest przedyskutowanie kwestii dotyczących wykorzystania funduszy europejskich na poziomie strategicznym; nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Na zakończenie chcę powiedzieć, że środki, które zostały lub zostaną wykorzystane w ramach europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, przynoszą korzyść osobom poszkodowanym lub poszczególnym pracownikom, takim jak pracownicy w Belgii, Irlandii czy w jakimkolwiek innym kraju europejskim, a w żadnym razie przedsiębiorstwom. Są to środki przeznaczone na wsparcie osób, poszczególnych osób, a nie przedsiębiorstw.

**Elisabeth Morin-Chartier**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chcę wrócić do spraw, z którymi musimy się zmierzyć w kontekście funduszu dostosowania do globalizacji. W tej kwestii działamy oczywiście na rzecz pracowników, aby zwiększyć ich szanse na zatrudnienie, kiedy zostaną dotknięci bezrobociem we własnym sektorze gospodarczym.

Wróćmy jednak do sprawy firmy Dell, do mówienia o której zmuszona była pani poseł Berès. Fabryka w Irlandii produkuje komputery stacjonarne. Chwila, z którą Komisja poparła utworzenie w Polsce fabryki tej samej firmy skoncentrowanej na produkcji laptopów – ze względu na strukturę rynku i znacznie większy popyt na laptopy – zapowiadała upadek zakładu produkcyjnego w Irlandii.

Wybór, w którym zakładzie produkować, był wskaźnikiem trudności, z którymi będziemy musieli sobie poradzić w imieniu irlandzkich pracowników. Dlatego, badając indywidualnie każdą sprawę w naszej grupie roboczej w funduszu dostosowania do globalizacji, wezwaliśmy Komisję do uważnego śledzenia wszelkiej pomocy przyznanej każdemu z zakładów, czy to na szczeblu pomocy europejskiej, czy regionalnej, ponieważ europejskie polityki wsparcia, które opracowujemy, nie mogą być wykorzystywane w sposób niewyważony i nie mogą obracać się przeciwko pracownikom.

Dlatego od wczesnego etapu musimy poświęcić tym problemom większą uwagę, aby pracownicy nie musieli się z nimi borykać.

**Alan Kelly**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Dnia 8 stycznia 2009 r. środkowo-wschodnią Irlandię, a szczególnie hrabstwa Limerick, Tipperary i North Kerry, dotknęła niespotykana dotąd trauma gospodarcza. Ogłoszenie likwidacji ponad dwóch tysięcy miejsc pracy w firmie Dell, wraz z tysiącami pomocniczych miejsc pracy w tym regionie, stanowiło stratę o rozmiarach historycznych.

Poprzez swój fundusz dostosowania do globalizacji UE stworzyła fundusz, który będzie bezpośrednio pomagał osobom w trudnej sytuacji ekonomicznej w danym regionie. W naszym jutrzejszym głosowaniu kwota 14,8 miliona euro będzie dla 2 400 zainteresowanych reprezentowała wręczenie przysłowiowej wędki zamiast ryby ponieważ umożliwi im nowy start życiowy. To bardzo pożądane.

Środki te zostaną wykorzystane na przekwalifikowanie pracowników, na pomoc w otwieraniu firm i w znalezieniu pracy, co jest niezbędne. Sam fakt, że dziś naszym obradom przyglądają się przedstawiciele



komitetu pracowniczego z firmy Dell, pokazuje, jak głęboko ten fundusz dociera do pracowników i jak bardzo jest im potrzebny.

Muszę jednak podkreślić, że jesteśmy dopiero w połowie drogi. Mamy 18 miesięcy na wydanie tych środków i wzywam dziś naszego ministra w Irlandii, Ministra Przedsiębiorczości, panią Coughlan, do osobistej interwencji i upewnienia się, że środki te będą wydawane według jakiegoś planu. To unikatowy fundusz dla zwykłych robotników, którzy więcej takiej szansy nie dostaną. Pani minister Coughlan, proszę o zorganizowanie się i wykorzystanie tej niepowtarzalnej okazji dla dobra środkowo-wschodniej Irlandii.

Chcę podziękować posłom, a szczególnie moim współpracownikom, za ich poparcie dla wniosku dotyczącego firmy Dell i prosić o poparcie kolejnych podobnych wniosków napływających z Waterford Crystal i SR Technics.

**Marian Harkin**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Po pierwsze, chcę powiedzieć, że europejski fundusz dostosowania do globalizacji jest rzeczywistym wyrazem solidarności pomiędzy obywatelami i państwami UE. Po drugie, jako poseł z Irlandii, jestem niezwykle zadowolona, że pracownicy zwolnieni z firmy Dell mają teraz przynajmniej możliwość planowania przyszłości z nadzieją. Trzeba jednak, jak powiedział poseł Alan Kelly, koniecznie zapewnić uruchomienie odpowiednich programów lub szkoleń dostosowanych do potrzeb wspomnianych pracowników oraz stworzenie im możliwości powrotu na rynek pracy lub rozpoczęcia własnej działalności, taki jest oczywisty cel wszelkiej pomocy.

Na zakończenie chcę wyrazić podziękowanie za rolę odegraną przez Parlament w procesie zatwierdzenia funduszu na rzecz pracowników z firmy Dell. Mimo pewnych bardzo poważnych kwestii poruszanych tu dziś, nie uczyniliśmy z pracowników naszych zakładników i zatwierdziliśmy wniosek dotyczący przyznania kwoty 14,8 miliona euro. Komisja musi jednak zapewnić spójność polityki przemysłowej UE i zadbać, by budżet UE nie był wykorzystywany w celu zwiększania wartości dla akcjonariuszy w niektórych przedsiębiorstwach, podczas gdy płacą za to pracownicy z UE.

**Marije Cornelissen**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Wniosek Irlandii w sprawie przyznania środków europejskich osobom zwolnionym w związku z zamknięciem zakładu Dell w Irlandii wzbudził szereg pytań, na które trzeba odpowiedzieć.

Praktyka zamykania przez przedsiębiorstwo takie jak Dell zakładu w jednym kraju i otwierania go w drugim, zasadniczo wynika z działania zwykłych sił rynkowych. Sytuację zmieniają jednakże różne rodzaje udzielonej pomocy państwa. Dell otworzył zakład w Irlandii wiele lat temu dzięki pomocy państwa. Teraz zamyka tam swą fabrykę i otwiera nową w Polsce, znowu z pomocą państwa. Tymczasem zwolnieni irlandzcy pracownicy zamiast korzystać z planu socjalnego finansowanego przez firmę Dell, szukają pomocy w europejskim funduszu dostosowania do globalizacji. Moim zdaniem sytuacja ta ukazuje poważny brak konsekwencji w polityce przemysłowej i w polityce zatrudnienia. W końcu ile miejsc pracy zostało utworzonych dzięki pomocy państwa, jaką Irlandia, Polska i Unia Europejska wpompowały w firmę Dell?

Dlatego trzeba się zastanowić nad tym, jak Komisja i państwa członkowskie mogą zadbać o zgodność swej polityki. Ponadto, w jaki sposób możemy zapewnić wspieranie przez fundusz dostosowania do globalizacji wysiłków przedsiębiorstwa, które zamiast zastępować pracowników, będzie mogło działać na ich korzyść?

**Ilda Figueiredo**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Zawsze przekonywaliśmy, że polityka UE w zakresie delokalizacji przedsiębiorstw powinna zostać zweryfikowana. Zawsze uważaliśmy, że dla pracowników, którzy są ofiarami strategii wielonarodowych przedsiębiorstw lub braku stosownej polityki przemysłowej skoncentrowanej na produkcji i na dobrych miejscach pracy z odpowiednimi prawami, fundusz dostosowania do globalizacji jest tylko półśrodkiem. Dlatego popieramy nowe polityki w zakresie rozwoju społecznego i postępu.

Uważamy jednak także, że irlandzcy robotnicy nie powinni być ofiarami podwójnego uderzenia przez strategię zysku i dumpingu socjalnego stosowaną przez wielonarodowe przedsiębiorstwo Dell, które zamknęło zakład w Irlandii i otrzymało pomoc przeznaczoną na uruchomienie fabryki w Polsce.

Dlatego popieramy przedmiotowe sprawozdanie.

Chcemy jednak usłyszeć kilka odpowiedzi Komisji Europejskiej na temat przyszłości. Chcemy radykalnych zmian w polityce, skutecznego monitorowania pomocy udzielanej wielonarodowym przedsiębiorstwom, prawdziwej polityki przemysłowej oraz solidnych inwestycji w tworzenie miejsc pracy z odpowiednimi prawami.

**Seán Kelly (PPE).** – (GA) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę wyrazić szczerze podziękowania dla Komisji za zapewnienie pracownikom zwolnionym z Dell tego hojnego funduszu. Chcę szczególnie przywitać Gerry'ego i Denisa, którzy są tu dziś z nami.

Bez wątpienia Unii Europejskiej, a szczególnie Komisji, należa się podziękowania za udzielenie pomocy pracownikom firmy Dell, dlatego chcę to teraz uczynić. Dziękuję także moim byłym współpracownikom, z których dwoje, Marian Harkin i Brian Crowley, jest tu dziś z nami, a także mojemu bezpośredniemu poprzednikowi, Colmowi Burke'owi, za uruchomienie tego funduszu w maju.

Komisja wprowadziła dwie bardzo ważne dla nas zmiany: zmieniła finansowanie 50/50 na 35 % ze strony rządu krajowego i 65 % ze strony Komisji oraz zredukowała liczbę pracowników z 1 000 do 500, co miejmy nadzieję sprawi, że środki finansowe we właściwym czasie będą dostępne dla pracowników Waterford Crystal i SR Technics.

Warto pamiętać przy tym o dwóch sprawach. Po pierwsze, dwuletni okres powinien być wydłużony do lat trzech, gdyż wiele osób rozpocznie kursy trzeciego stopnia, trwające zazwyczaj trzy lata. Po drugie, datą rozpoczęcia nie powinna być data złożenia wniosku, lecz data zakończenia procedury tu, w Parlamencie i Radzie.

Dodam jeszcze tylko dwie rzeczy. Ludzie są bardzo wdzięczni za te działania. Komisja dała im nadzieję w miejsce rozpacz. Okazała solidarność zamiast izolacji. Środki te zostaną dobrze wykorzystane i nie wątpię, że może to być najlepszy fundusz i najlepszy sposób finansowania zapewniony kiedykolwiek przez Komisję. Bardzo dziękuję.

**Frédéric Daerden (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Poruszono tu kilka kwestii, ale we mnie wykorzystanie europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji budzi dwa uczucia.

Po pierwsze, jestem zadowolony z jego istnienia. Europejscy pracownicy muszą wiedzieć, że Europa pomoże im w trudnych czasach takich jak obecne. Po drugie, cieszy mnie, że Belgia została pochwalona za jakość współpracy pomiędzy partnerami społecznymi w przygotowaniu tej sprawy.

Mam jednak także pewne zastrzeżenia co do sposobu funkcjonowania funduszu dostosowania do globalizacji. Po pierwsze, jego sukces odzwierciedla trudną sytuację gospodarczą w Europie, mającą znane nam aż za dobrze konsekwencje społeczne.

Po drugie, w przypadku firmy Dell wątpliwości budzi kompatybilność funduszu z innymi instrumentami pomocowymi. W tym względzie w pełni popieram uwagi szanownej pani poseł Berès.

Po trzecie, jeśli chodzi o budżet, środki na płatności związane z wypłatami z tego funduszu muszą być przeniesione z innych pozycji budżetowych i, o ile wiem, muszą być przesuwane systematycznie z Europejskiego Funduszu Społecznego. Choć jest to możliwe ze względu na stopę wypłat z funduszy strukturalnych, która nie jest tak wysoka, jak bym chciał, to jednak fundusze strukturalne muszą być wykorzystywane zgodnie z ich celem.

Kończąc, wzywam do uważnej analizy sposobu finansowania z funduszu dostosowania do globalizacji. Przeczuwam, że Komisja idzie na ustępstwa, jeśli nie bezpośrednio w celu przyznania temu funduszowi pełnej podstawy finansowej na równi z innymi funduszami, to co najmniej w celu zagwarantowania, że fundusz ten nie będzie finansowany wyłącznie kosztem socjalnych funduszy strukturalnych.

**Ivo Belet (PPE).** – (NL) Chcę poczynić krótką uwagę dotyczącą skutków strukturalnych przedmiotowego funduszu. Oczywiście cieszy nas, że rozmawiamy dziś o projektach, które jutro będą zatwierdzane. Każdy z nich można by jednak niewątpliwie udoskonalić, stąd moja krótka uwaga.

Panie i panowie, panie komisarzu! Fundusz dostosowania do globalizacji mija się czasem z celem, a to z powodu zawilej procedury. W końcu zasadniczym celem funduszu jest zapewnienie zwolnionym pracownikom szybkiego wsparcia i pomocy w szukaniu nowej pracy. Obecne nie zawsze się to udaje, ponieważ nie zawsze możemy działać odpowiednio szybko, co bardzo frustruje szczególnie starszych pracowników. Monitorowane zwolnienia i doraźna pomoc wymagają błyskawicznego, pewnego działania, którego obecnie całkowicie nam brakuje.

Ponadto fundusz dostosowania do globalizacji jest nieelastyczny, dlatego jeśli zwolniony pracownik ma to nie szczęście, że pochodzi z firmy nieuwzględnionej na liście, to po prostu nie jest uprawniony do otrzymania

pomocy. Każdego dnia mamy do czynienia z takimi historiami pracowników, którzy nie są uprawnieni do pomocy, i próbujemy im wyjaśniać, dlaczego nie mają takiego prawa, co nie jest proste.

Panie komisarzu! Moim zdaniem trzeba jak najszybciej znaleźć praktyczne rozwiązanie i zapewnić znacznie szybsze reagowanie, a także, jeśli to możliwe, kompleksowy sposób działania. Uważam, że trzeba podjąć niezbędne działania w ciągu nadchodzących tygodni i miesięcy.

**Markus Pieper (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Fundusz dostosowania do globalizacji pomaga ludziom w uzyskaniu nowego wykształcenia i kwalifikacji. Taka jest społeczna strona Europy, i jest to jej dobra strona. Komisja zbadała jednak pomoc udzieloną firmie Dell w Polsce pod kątem jej zgodności z zasadami pomocy państwa. Komisja zatwierdziła polską pomoc państwową w kwocie 54 milionów euro dla firmy Dell, gdyż rzekomo spełnia ona rolę regionalnej pomocy gospodarczej.

Pierwsze związane z tym pytanie brzmi: czy rzeczywiście musimy konkurować między sobą w Europie, jeśli chodzi o środki publiczne? Odpowiedź brzmi: Nie! Powinniśmy zmienić zasady pomocy państwa, aby pomoc związana z delokalizacją nie była wypłacana, także na szczeblu państw członkowskich.

Mam jeszcze jedno pytanie bezpośrednio do Komisji: czy kwota owych 54 milionów euro polskiej pomocy dla firmy Dell obejmuje także środki z europejskich funduszy strukturalnych? Panie komisarzu! Dlaczego Komisja nie wyraziła swej zdecydowanej opinii na ten temat? Wzywam Komisję do rzetelnego wywiązania się z obowiązku monitorowania rozporządzeń dotyczących funduszy strukturalnych. Żadne środki europejskie nie powinny być wypłacane na delokalizację przedsiębiorstwa w ramach Unii Europejskiej. Panie komisarzu! Dziś dał nam pan odpowiedź wymijającą. Chowa się pan za sprawozdania polskiego rządu. Nie sprawdził pan natomiast bezpośrednio, czy zastosowano się do postanowień rozporządzenia w sprawie funduszy strukturalnych.

Uzyskajmy wreszcie przejrzystość i podawajmy do wiadomości, jak w przypadku polityki rolnej, informacje o każdej pomocy udzielonej w ramach funduszu strukturalnego. To jedyny sposób na rzeczywiste zbudowanie zaufania do europejskiej polityki strukturalnej.

**Csaba Őry (PPE).** – (HU) Dobrze pamiętam, że już podczas tworzenia funduszu dostosowania do globalizacji toczyła się ożywiona debata, że nie byłoby dobrze, gdyby zamiast łagodzenia strat, pomoc wypłacana z funduszu zwolnionym pracownikom służyła im do powrotu na rynek pracy, niejako zachęcając w ten sposób przedsiębiorstwa do wygodnego wykorzystywania delokalizacji, tak by fundusz pokrywał koszty stron ponoszących stratę.

Przypadek firmy Dell jest tu znamieny, gdyż nasze doświadczenie pokazuje, że zamiast łagodzenia strat i okazywania solidarności, wydaje się on działać jak zachęta, skoro Dell otrzymuje pomoc zarówno z tytułu zwolnień, jak i delokalizacji. Dlatego mamy tu do czynienia z brakiem stosownej koordynacji funduszy europejskich. Fundusz dostosowania do globalizacji jest częścią polityki konkurencji i funduszy strukturalnych. Nie ma w tym żadnego sensu ani celu, nie wspominając już o tym, że korzystanie z tych środków w sposób wzajemnie sprzeczny, bez jakiegokolwiek koordynacji, jest wbrew celowi tego funduszu. Dlatego zwracam uwagę Komisji na to, że musi zastanowić się nad skoordynowanym wykorzystywaniem środków publicznych Europy, tak by w przyszłości uniknąć nieporozumień.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Kryzys gospodarczy i finansowy wpływa i będzie nadal poważnie wpływał zarówno na przemysł hutniczy, jak i na przemysł stoczniowy. Galați, miasto, z którego pochodzę, ucierpiało z powodu utraty tysięcy miejsc pracy w przemyśle metalurgicznym i w stoczniach.

Korzystanie z europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji jest rozwiązaniem krótko- i średnioterminowym, zapewniającym wsparcie pracownikom, którzy znajdują się w trudnej sytuacji po utracie pracy. Chcę podkreślić potrzebę inwestowania w modernizację przedsiębiorstw z sektora przemysłu ciężkiego, aby mogły one w przyszłości zmniejszyć emisje zanieczyszczeń. To pozwoli nam zachować miejsca pracy, a więc zapewni długofalową ochronę pracowników.

**Brian Crowley (ALDE).** – Panie przewodniczący! Podobnie jak moi przedmówcy, chcę podziękować komisarzowi i sprawozdawcy za ich pracę. Komisja pamięta na pewno, jak w styczniu tego roku ja i jeden z moich dawnych współpracowników, pan poseł Colm Burke, spotkaliśmy się z komisarzem w celu uruchomienia funduszu dostosowania do globalizacji na rzecz pracowników firmy Dell.

Moim zdaniem to wyraźny dowód, jak bardzo na szczęblu UE stawiamy ludzi na pierwszym miejscu dbając, by znajdowali się w centrum naszej polityki i próbując zapewnić im ochronę oraz szybką reakcję Unii Europejskiej w trudnych czasach.

Chcę podziękować panu komisarzowi osobiście za aktywne zaangażowanie w tę sprawę, nie tylko tu, w Parlamencie, nie tylko za współpracę ze mną, ale także za podróż do Limerick i spotkanie z robotnikami.

Jeśli mogę się zwrócić do innych posłów, którzy czasami próbują odwracać naszą uwagę od przedmiotowych kwestii, fundusz dostosowania do globalizacji, mimo wszystkich swych wad, jest pozytywną inicjatywą Unii Europejskiej, którą powinniśmy wspierać. A co najważniejsze, zwraca naszą uwagę na dawne powiedzenie: dajcie człowiekowi rybę, a nakarmicie go na jeden dzień; nauczcie go łowić ryby, a nigdy nie będzie głodny. A to właśnie uzyskujemy dzięki funduszowi dostosowania do globalizacji.

**Elisabeth Schroedter (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chcę się odnieść do drugiego stwierdzenia komisarza Špidli. Powiedział, że nie możemy wpływać na decyzje przedsiębiorstw. To nieprawda. Oczywiście, że wpływamy na decyzje przedsiębiorstw, wypłacając subsydia, środki z europejskich funduszy strukturalnych i środki pomocowe.

Dlatego Parlament negocjując wspomniane rozporządzenie debatował właśnie nad kwestią delokalizacji. Panie pośle Pieper! W końcu jednak Parlament ustąpił, niestety przy poparciu ze strony także Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i w rozporządzeniu w sprawie funduszy strukturalnych przewidział okres zaledwie pięciu lat, który ewidentnie nie jest wystarczający, zważywszy na skalę subsydiów. Jedynie Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie mówiła wówczas, że potrzeba nam co najmniej 10 lat na realizację cytowanej przez komisarza części rozporządzenia, która odnosi się do zwrotu pomocy przez przenoszone przedsiębiorstwa. Mogę tylko powiedzieć, że ten przypadek pokazuje, iż Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie miała rację.

**Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE).** – (PL) Panie Przewodniczący! Poprzez uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji Unia po raz kolejny wspólnie stawia czoła gospodarczym trudnościom. Tym razem wynikającym ze zmian strukturalnych w handlu światowym. Tak jak w przypadku kryzysu finansowego, jedynie zintegrowane działania mogą okazać się skuteczne w zwalczaniu skutków globalizacji.

Dzięki środkom finansowym pozyskanym dla zwalnianych osób, zarówno belgijscy pracownicy przemysłu tekstylnego, jak i irlandzcy pracownicy fabryki Dell uzyskują bezpośrednią szansę na przekwalifikowanie się i znalezienie nowego miejsca pracy. Fundusz ma również za zadanie promować przedsiębiorczość i samozatrudnienie. Taka pomoc dla poszczególnych sektorów w różnych krajach jest właściwym wyrazem solidarności społecznej w ramach Unii.

Fakt, iż Dell, który uzasadniał przeniesienie swojej produkcji z Irlandii poszukiwaniem kraju o niższych kosztach produkcji pracy, znalazł taki kraj wciąż w granicach Unii, znalazł go w Polsce, w mieście Łodzi. Region łódzki jest w trudnej sytuacji jeśli chodzi o poziom zatrudniania, a fabryka Della stworzyła około 2 tys. nowych miejsc pracy. Ta inwestycja w zauważalny sposób wpłynie na poprawę sytuacji w regionie łódzkim i zwiększy dynamikę rozwoju całego województwa.

**Pervenche Berès, autorka.** – (FR) Panie przewodniczący! Chcę uspokoić szanownego posła Crowley'a, że żaden członek Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych nie kwestionuje skuteczności ani przydatności funduszu dostosowania do globalizacji. Po prostu sądzimy, że można go lepiej wykorzystać.

Chcę także wrócić do jednej z uwag poczynionych przez pana komisarza, który powiedział, że trzeba zapobiegać polowaniu na fundusze. Właśnie z tym problemem dzisiaj się borykamy.

Kiedy już będzie się pan przygotowywał do przekazania odpowiedzialności za tę sprawę, co pan powie następnemu komisarzowi odpowiedzialnemu za fundusz dostosowania do globalizacji? Skoro w przypadku firmy Dell widać wyraźnie, że istnieje ryzyko wypaczenia tej procedury i niezgodnego z przeznaczeniem wykorzystania środków wspólnotowych oraz zezwoleń wydawanych w kontekście polityki konkurencji.

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Panie i panowie! Moim zdaniem dyskusję tę można zasadniczo podzielić na dwa równoległe tematy. Pierwszy z nich dotyczy stwierdzenia, że europejski fundusz dostosowania do globalizacji funkcjonuje, ale są powody, by zoptymalizować jego wykorzystanie. Wspomniano też o kwestii czasu, choć moim zdaniem, problem ten został w pewnym stopniu wyolbrzymiony przez zdolność państw członkowskich do natychmiastowego reagowania i odzyskania środków. Mimo to uważam, że tę kwestię należy przedyskutować i że istnieje także potrzeba szukania rozwiązania w tym kierunku.

Poruszono także kwestię poszczególnych pozycji budżetowych. To prawda, że w czasie tworzenia funduszu nie było to możliwe. Niemniej jednak fundusz może funkcjonować w ten sposób. Według mnie należy zatem przedstawić wszystkie możliwe kwestie i w odpowiednich przypadkach znaleźć dla nich rozwiązanie lepsze niż to dotychczasowe. Nic jednak nie podważa fundamentalnej zasady, że fundusz funkcjonuje i zapewnia rzeczywistą pomoc w czasach kryzysu.

Druga kwestia poruszona w debacie jest o wiele bardziej złożona. Dotyczy ona delokalizacji, potencjalnie konkurujących subsydiów i szeregu związanych z nią innych, niezwykle złożonych problemów. Moim zdaniem należy zająć się tymi zagadnieniami, najlepiej w oparciu o dogłębne zrozumienie faktów. Chciałbym zatem omówić kilka faktów dotyczących firmy Dell oraz naszych przemyśleń w sprawie ogólnego problemu.

Po pierwsze, wbrew przeważającej opinii, koszty płac na jednostkę produkcji są według OECD znacznie wyższe w Polsce niż w Irlandii. Koszty płac w Polsce nie są więc niższe, lecz wyższe niż w Irlandii. Trzeba o tym pamiętać, ponieważ wyciąganie wniosków z bezpośrednich porównań w złożonych sytuacjach nie jest metodą wiarygodną. Chcę podkreślić, że jeżeli chcemy przedyskutować te kwestie, musimy znacznie pogłębić niektóre z naszych wiadomości, przynajmniej w odniesieniu do niektórych aspektów.

Druga sprawa dotyczy samej firmy Dell. To prawda, że firma Dell rozpoczęła swą działalność w Limerick w roku 1991, czyli 18 lat temu. Prawdą jest również, że nie ma żadnej wzmianki o otrzymaniu przez nią wsparcia na tę działalność z jakiegokolwiek funduszu europejskiego. Nie ma na ten temat informacji, choć nie mogę wykluczyć możliwości, że firma otrzymała wsparcie z funduszy regionalnych, ponieważ w tamtym czasie, w roku 1990, nie było obowiązku ani metod umożliwiających nam pozyskanie takich informacji. Faktem jest także, że decyzja o przeniesieniu do Łodzi została podjęta przez firmę Dell w roku 2007. Oraz że środki wykorzystane jako pomoc państwa to pieniądze polskie, a o przyznaniu pomocy poinformowano w grudniu 2007 roku. Nie ma tu więc mowy o środkach z europejskich funduszy strukturalnych. W tym przypadku – nie dotyczy to wszystkich spraw, lecz spraw powyżej 50 milionów euro – mamy do czynienia z bardzo szczegółową oceną uwzględniającą także aspekty rynku pracy. Komisja doszła do wniosku, że wspomniane dwie operacje, tak od siebie odległe w czasie, nie są ze sobą powiązane. To jednak nic nie oznacza i w żaden sposób nie podważa stwierdzenia, że kwestie związane z wykorzystaniem środków europejskich muszą być ponownie dogłębnie przedyskutowane w świetle nowych informacji i że bez wątpienia należy zadbać o większą spójność. Moim zdaniem przypadek firmy Dell posłużył za dobry przyczynek do dyskusji, którą z pewnością należy kontynuować.

Panie i panowie! Dziękuję wam za tę debatę i za możliwość wspólnego omówienia kilku aspektów związanych z wykorzystywaniem europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji. Na zakończenie chcę tylko powiedzieć, że w zakresie naszej polityki na pewno istnieje ryzyko niewłaściwego lub nie całkiem optymalnego korzystania ze środków finansowych, i że jest to ryzyko na zawsze wpisane w naszą politykę. Powinniśmy o tym pamiętać i powinniśmy mieć odwagę spojrzeć na niektóre od dawna funkcjonujące zasady w nowym świetle oraz zmienić stare i być może przestarzałe metody, gdy znajdziemy odpowiednie rozwiązania intelektualne i techniczne oraz polityczne porozumienie.

**Reimer Böge, sprawozdawca.** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym powtórzyć, że w ostatnich miesiącach dokładaliśmy starań w ramach współpracy Komisji Budżetowej z Komisją Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, by na podstawie opinii tej ostatniej komisji – która nawet powołała specjalną grupę roboczą – jak najszybciej opracować stosowne procedury, by po jej metodycznej analizie jak najszybciej udostępnić środki na rzecz zwolnionych pracowników i ich rodzin.

Po drugie, w trakcie badania wieloletnich ram finansowych i nowych instrumentów oraz w trakcie przeglądu i zmiany budżetu musimy także badać funkcjonowanie i wartość dodaną europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, podobnie jak w przypadku wszystkich innych instrumentów, szczególnie w odniesieniu do jego wpływu na zarządzanie i na interakcję pomiędzy instytucjami na szczeblu krajowym i europejskim. Musimy rozważyć, jak można poprawić tę interakcję z Europejskim Funduszem Społecznym (EFS). Dlatego powinniśmy być otwarci na każdą możliwą dyskusję, która może prowadzić do ulepszeń.

Panie komisarzu! Jeżeli chodzi o źródła finansowania, z czysto technicznego punktu widzenia miał pan oczywiście całkowitą rację, mówiąc o środkach na płatności z EFS. W końcu jednak chciałbym, aby ogólny obraz zobowiązań i płatności w wieloletnich ramach finansowych, zarówno w odniesieniu do funduszy strukturalnych, jak i EFS, był taki, jak ustaliliśmy w liczbach ogólnych. Nie może być tak, że z powodu wadliwego wdrożenia, problemów związanych z systemami kontroli i zarządzania oraz późnego wdrażania przedmiotowych funduszy, środki prawdopodobnie nie zostaną wykorzystane, a potem co roku będziemy brać część z tych pieniędzy na finansowanie podobnych programów dodatkowych. Nie leży to w interesie inicjatora.

Na razie zajmijmy się tym, co pan powiedział na temat zasad pomocy państwa. Oczywiście zadaliśmy przy innej okazji podobne pytanie w odniesieniu do firmy Nokia w Bochum i jej delokalizacji do Rumunii. Mimo to muszę powiedzieć, że trzeba się przyjrzeć interakcji pomiędzy działaniami Komisji a wykonywaniem obowiązków sprawozdawczych przez państwa członkowskie. Czasami odnoszę wrażenie, że w przypadku tych kwestii sprawy toczą się podobnie jak w przypadku monitorowania kwot połowowych: każda strona spycha odpowiedzialność na drugą stronę i w końcu system nie jest wydajny. W tym względzie będziemy trzymać rękę na pulsie, będziemy intensywnie monitorować podobne sytuacje i nalegać, by Komisja działała zgodnie z rozporządzeniami i zasadami, które ustaliliśmy w 2007 roku.

Na zakończenie proszę wszystkich: głosujcie jutro za uruchomieniem funduszu dostosowania do globalizacji.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę. Głosowanie odbędzie się w środę, 25 listopada 2009 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)**

**Iosif Matula (PPE), na piśmie.** – (RO) Panie przewodniczący! Popieram sprawozdanie, które przedstawił pan poseł Böge, gdyż uważam, że wielu europejskich pracowników zwolnionych z pracy, potrzebuje pomocy, w tym także ze środków UE. W 2009 roku ponad 37 milionów euro przeznaczono na rzecz 10 275 robotników, co jest kwotą daleką od maksymalnego limitu 500 milionów euro przewidzianych rocznie na ten fundusz europejski. Muszę podkreślić, że środki te są przeznaczone dla zwalnianych pracowników, a nie dla przedsiębiorstw. UE nie może wspierać finansowo strategii przedsiębiorstw, które przenoszą swe zakłady i zwalniają pracowników, szczególnie, jeśli firma przenosi się poza UE lub otrzymuje jednocześnie pomoc od innego państwa członkowskiego.

Musimy ściśle monitorować przebieg delokalizacji przedsiębiorstw. Nie wolno przerzucać na europejskich podatników ciężaru kosztów społecznych związanego z zamknięciem lub delokalizacją fabryk. Nie zapominajmy, że fundusz ten został stworzony, by zapewniać dodatkowe wsparcie pracownikom zwalnianym w wyniku poważnych zmian strukturalnych w przedsiębiorstwach wielonarodowych, a po 1 maja 2009 r. także tym zwalnianym w wyniku globalnego kryzysu finansowego i gospodarczego. Uważam, że dostęp do funduszy europejskich może być dla nowych państw członkowskich znaczną pomocą, pozwalającą im pokonać trudności spowodowane kryzysem gospodarczym i przystosować się do struktury konkurencyjnej jednolitego rynku europejskiego.

### **14. Stan projektu euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata w sprawie pytania ustnego skierowanego do Komisji przez pana posła Witala Moreira w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego na temat sytuacji w zakresie obszaru wolnego handlu Euromed w roku 2010 (O-0116/2009 – B7-0222/2009)

**Vital Moreira, autor.** – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Pytanie to zostało opracowane i zaproponowane zanim dowiedzieliśmy się, że pani Ashton przestanie być komisarzem ds. handlu. Mimo to mamy nadzieję, że Komisja będzie w stanie odpowiedzieć na nasze pytanie.

W zakres kompetencji pani Ashton, jak już wspomniano, wchodziła obecna sytuacja w obszarze wolnego handlu w regionie śródziemnomorskim, początkowo zaplanowanego na rok 2010.

W rzeczywistości jednym z projektów, których źródłem jest proces barceloński zapoczątkowany w roku 1955, było utworzenie obszaru wolnego handlu w regionie śródziemnomorskim do 2010 roku. Obszar ten ma opierać się na podejściu regionalnym i obejmować sieci północ-południe oraz południe-południe. Cel ten pozostaje jednak bardzo odległy. Mam w związku z tym następujące pytania:

Czy zdaniem Komisji utworzenie obszaru wolnego handlu Euromed do 2010 roku było od samego początku realistycznym założeniem? Czy Komisja może uzasadnić swoją odpowiedź podając konkretne przyczyny?

Po drugie, Parlament ma świadomość, że wkrótce zostanie przyjęty nowy plan działania Euromed, potencjalnie wraz z nowym mechanizmem na rzecz ułatwiania handlu i inwestycji w regionie.

Czy Komisja może podać więcej szczegółów dotyczących praktycznych aspektów i konsekwencji stosowania takiego mechanizmu?

Po trzecie, czy Komisja może wyjaśnić bieżący status porozumienia z Agadiru, a także wkład UE w proces zmierzający do zmiany tego porozumienia oraz, w szerszym ujęciu, wyjaśnić wymiar południe-południe procesu barcelońskiego, czyli unię śródziemnomorską?

Po czwarte, czy Komisja może powiedzieć, w jaki sposób zastosowała się do zaleceń oceny wpływu na zrównoważony rozwój sporządzonej przez University of Manchester, aby w negocjacjach uwzględnić spójność społeczną i zrównoważony rozwój, zgodnie ze wskazówkami zawartymi w badaniu?

Po piąte, czy Komisja może wyjaśnić Parlamentowi, jakie kwestie poruszono podczas ponownych negocjacji w sprawie układu o stowarzyszeniu z Syrią, po ich zamrożeniu w 2004 roku?

Po szóste, czy Czy Komisja może skomentować negocjacje z Libią, ich cele i obecny status?

Po siódme, kilka krajów regionu śródziemnomorskiego wyraziło zainteresowanie pogłębieniem i/lub rozszerzeniem zakresu ich porozumień handlowych z Unią Europejską.

Czy Komisja może przede wszystkim udzielić Parlamentowi informacji na temat tej „nowej generacji” układów o stowarzyszeniu?

Czy Komisja może także poinformować Parlament, czy byłaby gotowa, w świetle nowych uprawnień w dziedzinie handlu przyznanych Parlamentowi Europejskiemu przez traktat lizboński, uwzględnić w negocjacjach dotyczących nowych porozumień wcześniejszą rezolucję PE?

Panie przewodniczący, panie komisarzu! Tak brzmią moje pytania. Uważamy, że odpowiedź na te pytania jest niezwykle pożądana i stosowna. Biorąc pod uwagę obecne znaczenie procesu barcelońskiego oraz obszaru na południe od UE.

**Antonio Tajani**, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie Moreira! Udzielam odpowiedzi w imieniu pani komisarz Ashton.

Utworzenie obszaru wolnego handlu Euromed do 2010 roku było celem realistycznym i w ciągu nadchodzącego roku poczynimy w tym zakresie znaczne postępy, choć oczywiście wciąż pozostaje wiele do zrobienia, by w pełni zrealizować potencjał integracji gospodarczej w obszarze Euromed.

Szczególne postępy poczyniono w zakresie wymiaru północ-południe. UE zawarła dwustronne układy o stowarzyszeniu, które dotyczyły głównie handlu towarami, ze wszystkimi partnerami z regionu śródziemnomorskiego, za wyjątkiem Syrii. Niemniej jednak trwają inne dwustronne negocjacje zmierzające do dalszego promowania handlu produktami rolnymi, usługami i promowania swobody przedsiębiorczości oraz do stworzenia wiążącego mechanizmu rozstrzygania sporów. Niektóre z tych negocjacji już się zakończyły, inne mają być zakończone do 2010 roku.

Jeśli chodzi o nowe negocjacje pomiędzy UE a naszymi śródziemnomorskimi partnerami oraz o rolę Parlamentu Europejskiego, mogę powiedzieć, znowu w odniesieniu do wymiaru północ-południe, że liczymy na osiągnięcie, podczas zaplanowanej na 9 grudnia konferencji ministrów handlu z państw porozumienia euro-śródziemnomorskiego, porozumienia w sprawie planu działania Euromed po roku 2010, odzwierciedlającego cel stopniowego przekształcenia obecnych układów o stowarzyszeniu Euromed we wszechstronne, kompleksowe porozumienia o wolnym handlu.

Nie mówimy tu o negocjowaniu nowych układów o stowarzyszeniu, ale o rozszerzeniu i wzmocnieniu obecnych układów w celu rozwiązania kwestii takich jak ułatwienia w handlu, bariery techniczne oraz sprawy sanitarne i fitosanitarne, jak również zamówienia publiczne, konkurencja, prawa własności intelektualnej, handel, zrównoważony rozwój i przejrzystość.

Negocjacje dwustronne będą dostosowane do sytuacji każdego z partnerów z południowego wybrzeża Morza Śródziemnego. Pierwszym krajem śródziemnomorskim, z którym rozpoczniemy negocjacje w przyszłym roku może być Maroko. Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego zwiększy się oczywiście rola Parlamentu w sprawach handlu. Komisja gotowa jest ściśle współpracować z Parlamentem nad przyszłymi negocjacjami, o których właśnie wspomniałem.

Obszar wolnego handlu Euromed ma także wymiar południe-południe. Nasi śródziemnomorscy partnerzy tworzą pomiędzy sobą sieć porozumień w sprawie wolnego handlu, a porozumienie z Agadiru obowiązujące od 2007 roku jest otwarte również dla innych krajów śródziemnomorskich. Izrael i Turcja także podpisały porozumienia w sprawie wolnego handlu z śródziemnomorskimi partnerami, ponadto trwają już prace nad innymi porozumieniami.

Jest jeszcze zbyt wcześnie na pełną ocenę obecnego porozumienia z Agadiru. Handel pomiędzy czterema partnerami wzrósł, choć w mniejszym stopniu niż pierwotnie oczekiwano. Może to być spowodowane kilkoma czynnikami, np. istnieniem barier pozataryfowych, brakiem komplementarności poszczególnych rynków, brakiem rynku regionalnego mogącego przyciągać inwestorów i wreszcie, co nie mniej ważne, zbyt małą świadomością przedsiębiorstw, które nie dostrzegają możliwości, jakie te porozumienia otwierają.

Plan działania Euromed obejmujący okres po roku 2010 powinien pomóc w rozwiązaniu tego problemu. Plan obejmuje także szereg praktycznych krótkoterminowych propozycji, jedną z których jest mechanizm na rzecz ułatwiania handlu i inwestycji w regionie euro-śródlądowym. Utworzenie tego mechanizmu pozwoli na dostarczenie bezpłatnych, aktualnych, wszechstronnych i łatwo dostępnych informacji na temat handlu, inwestycji, warunków i regulacji w regionie Euromed, mających pomóc przedsiębiorstwom, szczególnie małym i średnim, działać na rynkach euro-śródlądowych.

Podobnie jak we wszystkich naszych obszarach wolnego handlu, Komisja dokonała w grudniu 2007 roku oceny skutków w kontekście zrównoważonego rozwoju. Ocena ta jest i będzie wykorzystywana zarówno w obecnych, jak i w przyszłych negocjacjach.

Pakt stabilności, szczególnie w odniesieniu do kwestii handlowych, podkreślił znaczenie długich okresów przejściowych określonych w układach o stowarzyszeniu dla eliminacji taryf przemysłowych przez kraje z południowego wybrzeża Morza Śródziemnego oraz potrzebę określenia podobnych okresów przejściowych w obecnych negocjacjach w zakresie rolnictwa.

W trwających rozmowach na temat usług i swobody przedsiębiorczości musimy też oczywiście wziąć pod uwagę poziom rozwoju naszych partnerów z południowego wybrzeża Morza Śródziemnego.

Ponadto Komisja popiera programy reform fiskalnych w bardzo wielu z tych krajów, które mogą pomóc w zmniejszeniu negatywnych skutków spadku przychodów taryfowych wspomnianych w ocenie wpływu na zrównoważony rozwój.

Jeśli chodzi o stowarzyszenie z Syrią, o którym mówiłem wcześniej, w 2008 roku Komisja rozpoczęła przegląd projektu układu o stowarzyszeniu w celu określenia, czy przed jego zawarciem należy wprowadzić poprawki techniczne lub aktualizacje. Wystarczyła jedna runda rozmów i ustaliliśmy z Syrią niezbędne poprawki uwzględniające przystąpienie Rumunii i Bułgarii do Unii Europejskiej oraz zmiany taryfowe wprowadzone zarówno w Syrii, jak i w Unii od czasu zamrożenia rozmów w 2004 roku. Układ przypieczętowano w grudniu 2008 roku. W ubiegłym miesiącu ogłosiliśmy, że Unia jest już gotowa do jego podpisania. Syria odłożyła podpisanie układu o stowarzyszeniu w celu przeanalizowania jego konsekwencji gospodarczych.

Z drugiej strony negocjacje z Libią, mające na celu zawarcie umowy ramowej koncentrującej się na ambitnych porozumieniach w sprawie wolnego handlu w odniesieniu do towarów, usług i swobody przedsiębiorczości, jak również współpracy regulacyjnej, rozpoczęły się w listopadzie 2008 roku w Brukseli. Zawarcie tej umowy z Libią będzie ostatnim elementem naszej układanki. Do tego czasu UE będzie miała zawarte porozumienia w sprawie wolnego handlu ze wszystkimi naszymi śródziemnomorskimi sąsiadami, mimo że Libia nie jest objęta polityką sąsiedztwa UE.

Zawarcie tej umowy handlowej da eksporterom z UE nowe możliwości wywozowe w Libii oraz bardziej korzystne otoczenie regulacyjne, szczególnie w sektorze usług oraz na rynkach ropy i gazu. Negocjacje z Tripoli są oczywiście dopiero na wczesnym etapie, a na osiągnięcie porozumienia potrzeba nam więcej czasu.

Podczas tego procesu Komisja będzie zwracać szczególną uwagę na budowanie potencjału handlowego i na kwestie pokrewne w ramach libijskiej administracji. Prace nad oceną skutków w kontekście zrównoważonego rozwoju dla Libii także dobiegają końca.

**Georgios Papastamkos**, w imieniu grupy PPE. – (EL) Panie przewodniczący! Popieramy strategicznie ważne partnerstwo Euromed oraz konsolidację politycznej, gospodarczej i kulturowej współpracy, jak również ogólny pokój, bezpieczeństwo i stabilność w tym regionie. Wzywamy ministrów do przyjęcia na nadchodzącej konferencji planu działania dla obszaru wolnego handlu Euromed. Dwustronnemu podejściu musi towarzyszyć podejście regionalne. Podobnie, oprócz wymiaru północ-południe, za bardzo ważną uważam regionalną integrację gospodarczą południe-południe, do której odnosił się zarówno przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego, pan Moreira, jak i komisarz Tajani. Chcę szczególnie podkreślić potrzebę uwzględnienia przywilejów społecznych i ekologicznych oraz norm dotyczących zdrowia roślin, które muszą towarzyszyć otwieraniu rynków. Musimy też odnieść się do pewnych poważnych problemów



dotyczących przywozu produktów rolnych do UE. Osobiście jestem za wzmocnieniem procesu barcelońskiego – unii śródziemnomorskiej i programów ogłoszonych w ramach tej unii w sektorach strategicznych, takich jak współpraca pomiędzy małymi i średnimi przedsiębiorstwami oraz eksploatacja odnawialnych źródeł energii. Na zakończenie chcę położyć szczególny nacisk na rozwój korytarzy morskich i na wniosek złożony przez Grecję zeszłego lata w sprawie utworzenia w Grecji obserwatorium transportu we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego.

**Kader Arif**, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Dziękuję panu posłowi Moreirze za wystąpienie.

W dniu 9 grudnia ministrowie handlu z obszaru euro-śródziemnomorskiego spotkają się, aby rozmawiać o ożywieniu naszej współpracy gospodarczej i handlowej. Po pierwsze, chcę abyśmy mieli jasność co do pewnej sprawy: jeżeli rzeczywiście utworzenie obszaru wolnego handlu miało na celu przynieść korzyści wszystkim partnerom, tak z północy, jak i z południa, to postanowienie o utworzeniu tego obszaru w roku 2010 jako nie było ani realistyczne ani nawet pożądane, zważywszy na wciąż duże zróżnicowanie warunków rozwojowych pomiędzy północną a południową częścią basenu Morza Śródziemnego.

Co więcej, niektórzy wciąż są zdania, że aby poczynić postępy w gospodarczym i handlowym aspekcie partnerstwa euro-śródziemnomorskiego, które, jak przypominam, opiera się na trzech filarach: na polityce, gospodarce, społeczeństwie i kulturze, wystarczy odsunąć na bok trudności polityczne. Jak się można domyślić, nie podzielam tego magicznego i zgubnego poglądu, że sam handel może pomóc w dochodzeniu do harmonijnej integracji, pokoju i stabilności.

Moja wiara jest tym mniejsza, że fakty mówią same za siebie. Na przykład Unia dla Śródziemnomorza, odsuwając konflikty polityczne, miała rozbudzić pogrążoną w stagnacji współpracę euro-śródziemnomorską przy pomocy tak zwanych konkretnych i widocznych projektów. Dziś to sama Unia dla Śródziemnomorza pozostaje w stanie w stagnacji i znów nękana jest zapomnianymi dysputami politycznymi.

Należę do osób mocno przywiązanych do idei procesu barcelońskiego, które uważają, że postępu nie mierzy się wyłącznie statystyką handlową, która notabene jest wciąż zbyt niekorzystna dla naszych partnerów z południa, dla tamtejszych mieszkańców. Handel dla samego handlu? Nie, zdecydowanie w to nie wierzę.

Z drugiej strony, handel koncentrujący się na rozwoju i mający na celu zmniejszenie przepaści między bogatymi a biednymi, zapewnienie powszechnego udziału w dobrobycie oraz prawdziwej integracji regionalnej? Tak, mogę to sobie wyobrazić. Negocjacje jednak powinny być wciąż prowadzone w tym kierunku.

Dlatego proszę, byśmy na następnym posiedzeniu byli ambitni, byśmy nie dyskutowali tylko nad sprawami technicznymi dotyczącymi usuwania barier handlowych tak jakby to był nasz cel. Nie można wciąż tak myśleć.

Głównym przedmiotem naszych dyskusji i w centrum naszego zainteresowania musi pozostawać integracja regionalna, szczególnie w kontekście sieci południe-południe, rozwiązania potrzebne na czas kryzysu gospodarczego, którego poważną konsekwencją jest utrata miejsc pracy, kwestie humanitarne, społeczne i środowiskowe oraz kwestia praw człowieka.

**Niccolò Rinaldi**, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Mając na względzie porę, pozwolę państwu, że zacznę od fragmentu zaczerpniętego z „Baśni z tysiąca i jednej nocy”. Mówimy bowiem o świecie arabskim.

W jednej z tych baśni czytamy, że beczynne siedzenie w domu nie przynosi ani korzyści, ani sławy. Często widzę – mówi autor – tkwiący w miejscu słup zniszczony zębem czasu. Omywany wodą wygląda uroczo, lecz jakże szybko gnije.

Daje to nam wgląd w dziedzictwo wspaniałej arabskiej tradycji, która zachęca nas do przerwania inercji i jak najlepszego odświeżenia procesu integracji euro-śródziemnomorskiej z uwzględnieniem dwóch czynników.

Pierwszym czynnikiem jest czas. Obecnie 50 % ludności państw z południowego wybrzeża Morza Śródziemnego nie ukończyło jeszcze 18 lat, a za niespełna 30 lat ten obszar wolnego handlu zamieszkiwać będzie niemal miliard konsumentów i obywateli. Dlatego nie mamy zbyt wiele czasu.

Drugim czynnikiem jest charakter porozumień handlowych, jakie chcemy zaproponować tym krajom. Chcemy, jako liberalni demokraci, porozumień handlowych wolnych od struktur biurokratycznych i centralizmu. Chcemy, aby odebrały one kontrolę nad zasobami i bogactwem strukturom oligarchicznym rządzącym obecnie w państwach naszych partnerów.

**Yannick Jadot**, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (FR) Panie przewodniczący! Po piętnastu latach negocjacji dotyczących handlowego aspektu procesu barcelońskiego mamy poważne wątpliwości, czy negocjacje porozumień w sprawie wolnego handlu podobnych do Euromed są właściwym rozwiązaniem problemów społecznych, politycznych i gospodarczych w tym regionie.

Jak już powiedziano, ocena wpływu na zrównoważony rozwój ujawniła przede wszystkim potencjalnie bardzo poważne negatywne skutki społeczne, ekologiczne czy też dotyczące integracji regionalnej.

Panie przewodniczący, panie komisarzu! W tym kontekście uważamy, że wniosek Komisji dotyczący planu działania na lata po roku 2010 jest zbyt jednostronny w odniesieniu do aspektu dwustronnego porozumienia w sprawie wolnego handlu, by można było uznać go za słuszny.

Popieramy omawiany dziś projekt rezolucji szczególnie dlatego, że zadano w nim wiele pytań dotyczących skutków społecznych, ekologicznych i wpływu na integrację regionalną, jak również przede wszystkim dlatego, że w ustępie 10 wezwano do weryfikacji celów porozumień handlowych, szczególnie w świetle wspomnianych zagadnień społecznych i ekologicznych, a wreszcie ponad wszystko dlatego, że weryfikując porozumienia, moglibyśmy pomyśleć o ponownym uwzględnieniu aspektu handlowego w procesie barcelońskim.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (ES) Panie przewodniczący! Moja grupa uważa, że nie da się oddzielić części projektu Euromed, która dotyczy handlu, imigracji i finansowania od części politycznej. W związku z tym moja grupa jest przeciwna nadaniu przez UE wysokiego statusu Izraelowi i Królestwu Maroka, ponieważ państwa te nie mają nic wspólnego z unią na rzecz pokoju opartą na prawie międzynarodowym.

Naszym zdaniem UE i Komisja Europejska powinny znacznie lepiej egzekwować wartości, które mogą nas doprowadzić do projektu służącego pokojowi i bezpieczeństwu.

Na przykład saharyjska bojownicza prowadzi obecnie strajk głodowy na hiszpańskiej wyspie Lanzarote, ponieważ Królestwo Maroka nie zezwala jej na wjazd na terytoria okupowane. To ważne zagadnienie, które wymaga od instytucji europejskich przyjęcia zdecydowanego stanowiska w odniesieniu do Królestwa Maroka.

Uważam, że Unia dla Śródziemnomorza dotyczy nie tylko handlu, ale i obrony prawa międzynarodowego oraz praw człowieka.

**William (The Earl of) Dartmouth**, w imieniu grupy *EFD*. – Panie przewodniczący! Brytyjska Partia Niepodległości jest przeciwna porozumieniu Euromed, ponieważ przewiduje ono znaczne koncesje handlowe, a nawet subsydia, dla państw innych niż państwa członkowskie. Czyli niewątpliwie odbędzie się to bezpośrednio lub pośrednio kosztem podatnika brytyjskiego. Co więcej, kiedy przedstawiciel komisarza przemawiał na temat porozumienia Euromed w komisji Handlu Międzynarodowego, której mam zaszczyt być członkiem wraz z innymi tu obecnymi osobami, powiedział – i tu cytuję: „nie ma mowy o wdrożeniu wszystkich przepisów UE”. I dodał, że przepisy UE zostaną zastosowane w sposób inteligentny i selektywny.

Natomiast my, w Wielkiej Brytanii, znosimy stosowanie wszystkich przepisów UE, wprowadzanych w sposób nieinteligentny i uniwersalny, na czym w rzeczywistości cierpi nasza gospodarka.

Nie wolno nam nawet używać takich żarówek, jakich chcemy; ale nie chodzi tylko o żarówki. Po Lizbonie będą nami, Brytyjczykami, rządzić w mniejszym czy większym stopniu trzej *amigos*: przewodniczący Komisji, nowo mianowany przewodniczący Rady, który musi być dziadkiem Tintina, a także, co najważniejsze, wysoki przedstawiciel, pani Cathy Ashton, która w wieku lat prawie czterdziestu była jednym z czterech płatnych urzędników skrajnie lewicowej Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego, CND.

To poważna sprawa. My jesteśmy na nich skazani, ale kraje Euromed wcale nie będą musiały ich tolerować.

Jest także kwestia praw człowieka. W tym przypadku muszę zapytać, co tu się dzieje. Spośród wszystkich krajów finansowane przez nas koncesje handlowe, a nawet subsydia zaproponowano akurat Syrii i Libii. A gdzie są gwarancje dotyczące praw człowieka? Na pewno nie w tych dwóch krajach, które mają długą i raczej niechlubną historię łamania tych praw. Muszę powiedzieć, jako osoba, która była nastolatkiem w latach 60.

XX wieku, że wnioskodawcy tej części rezolucji musieli chyba coś przypalać. Dlatego jesteśmy przeciwni przedmiotowej rezolucji w całości.

**Jörg Leichtfried (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! Wolny handel może być dobry, jeżeli nie poprzestaje na samym wolnym handlu. Tego rodzaju umowy znacznie wykraczają poza kwestię handlu. I tak powinno być. Porozumienia takie nie mogą dotyczyć tylko ustanowienia obszaru wolnego handlu, muszą również dotyczyć przynoszenia trwałych skutków. Muszą prowadzić do rozwoju. Muszą zapewniać bezpieczeństwo. Muszą sprzyjać budowaniu dobrobytu dla wszystkich. To o wiele ważniejsze niż zapewnienie samej liberalizacji i otwierania rynków, na czym skorzystać mogą tylko nieliczni. Jeżeli dążymy do wolnego handlu, to celem tych starań – zarówno tu, jak i w krajach naszych południowych sąsiadów – musi być walka z bezrobociem. Wysiłki te muszą zmierzać do zapewnienia większych możliwości, szczególnie kobietom, ludziom młodym i ludności wiejskiej. Jeżeli to jest nasz cel, to jesteśmy na dobrej drodze. Jeśli zaś naszym celem jest liberalizacja, otwarcie i umożliwienie osiągnięcia zysku przez nielicznych, to jesteśmy na złej drodze.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Zasadniczym celem śródziemnomorskich układów stowarzyszeniowych jest przede wszystkim nawiązanie bliższej współpracy, głównie handlowej, Unii z państwami śródziemnomorskimi, a także restrukturyzacja gospodarek tych państw. Unia Europejska może udzielić w ten sposób pomocy światu arabskiemu w przekształceniu się w region dobrobytu, a to stworzy warunki do bliższej współpracy i da szansę na osiągnięcie stabilizacji w regionie.

Musimy dołożyć wszelkich starań, aby przyspieszyć proces, który został zapoczątkowany w Barcelonie, biorąc pod uwagę szczególnie kwestie dotyczące demokracji, przestrzegania rządów prawa, wartości, godności ludzkiej oraz rozwoju gospodarczego i społecznego. Ważną rolę w tym kontekście będzie również odgrywała kwestia zacieśnienia dialogu międzykulturowego.

Moim zdaniem liberalizacja handlu produktami rolnymi w obszarze eurośródziemnomorskim może się przyczynić do korzystnej wymiany handlowej, pod warunkiem, że Unia skupi się głównie na eksporcie zbóż, mięsa i mleka oraz na imporcie owoców i warzyw z państw śródziemnomorskich. Realizowanie tak niezwykle ambitnego programu działań, jakim jest partnerstwo eurośródziemnomorskie, wymagać będzie dużo wysiłków i kompromisów od państw uczestniczących w tym procesie.

**Seán Kelly (PPE).** – Panie przewodniczący! Kilka tygodni temu byłem na spotkaniu Delegacji do spraw stosunków z Kanadą. Omawiano na nim porozumienie w sprawie wolnego handlu między UE a Kanadą. Wcześniej natomiast rozmawialiśmy tu, w Parlamencie, na temat porozumień w sprawie wolnego handlu z Koreą Południową. Dziś rozmawiamy o porozumieniu w sprawie wolnego handlu Euromed.

Czy Komisja może odpowiedzieć, ile porozumień w sprawie wolnego handlu negocjujemy lub wynegocjowaliśmy dotychczas? Po drugie, gdzie jest korzyść netto dla krajów UE? Po trzecie, gdzie są możliwości dla przedsiębiorstw i przedsiębiorców z punktu widzenia tworzenia nowych miejsc pracy i gospodarki?

Nie do końca zgadzam się z uwagami Hrabiego Dartmoutha, ale chciałbym usłyszeć odpowiedź na jego zasadnicze pytanie, pozostawiając na boku kwestie personalne.

**Diane Dodds (NI).** – Panie przewodniczący! Dzisiejsza debata dotyczy liberalizacji handlu, przemawiam tu jako obywatelka Europy, która wierzy we współpracę narodów, a nie jako osoba, która wierzy w federalizm przedmiotowego projektu.

Dla Wielkiej Brytanii traktat lizboński oznacza zmniejszenie możliwości kontroli własnego handlu i prowadzenia handlu z dowolnymi partnerami. Ponadto ograniczenie naszej demokracji, zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Europie widać w zeszłotygodniowych wydarzeniach, tj. w mianowaniu przewodniczącego i wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych. Pani przedstawiciel nigdy nie zajmowała wybieralnego urzędu, a będzie reprezentować mieszkańców Europy w sprawach zagranicznych. Z pewnością nie jest to sytuacja, którą Komisja będzie mogła monitorować i ciekawe, co Komisja ma w tej sprawie do powiedzenia.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Panie przewodniczący! Mówiąc o ustanowieniu euro-śródziemnomorskiego obszaru wolnego handlu, powinniśmy pamiętać o dwóch aspektach.

Pierwszy, ogólny aspekt, dotyczy krajów z południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego oraz większości krajów rozwijających się, z którymi UE chce ustanowić podobne porozumienia, szczególnie zaś krajów związanych wspólną polityką rolną.

Bardzo stosowne są tu słowa dominikanina J. H. Lacordaire'a: „Między słabymi a silnymi, między bogatymi a biednymi, między panem a niewolnikiem – to wolność jest narzędziem ucisku, a tym, co wyzwala, jest prawo”. Nie możemy ignorować oczywistych i ważnych paraleli społeczno-gospodarczych, które wchodzą tu w grę, ani ogromnej różnicy w stopniu rozwoju systemów produkcyjnych poszczególnych krajów z północnego i południowego wybrzeża Morza Śródziemnego.

Liberalizacja handlu, zwłaszcza w sektorach wymagających szczególnego traktowania takich jak rolnictwo i rybołówstwo, z pewnością jest czynnikiem zaostrzającym obecny kryzys gospodarczy i społeczny, ze względu na presję, jaką wywiera na słabsze systemy produkcyjne, zatrudnienie i prawa socjalne, ze względu na większą zależność, szczególnie uciążliwą w odniesieniu do żywności oraz ze względu na ingerencję w swobodny rozwój i suwerenność każdego kraju.

Jak już wspomniano, wciąż pamiętamy sytuację w Palestynie i Saharze Zachodniej, której nie powinniśmy w naszej debacie ignorować.

**Jörg Leichtfried (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! Zajmę niespełna minutę. Ja także mam pytanie do komisarza. Zgadza się, że porozumienia w sprawie wolnego handlu i porozumienia handlowe nie powinny ograniczać się do handlu, powinny natomiast uwzględniać inne cele, które przyniosą nam wszystkim korzyść. Czy proces ten oznacza, że i my, i nasi partnerzy będziemy cieszyć się większą demokracją, większym poszanowaniem praw człowieka i równą dystrybucją bogactwa? Czy te zmiany są już gdzieś widoczne, czy zajmą jeszcze trochę czasu? A jeśli tak, to ile?

**Kader Arif (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący! Nie spodziewałem się, że będę musiał odpowiadać pani poseł Dodds, ale chcę powiedzieć, że powinna przeczytać traktat lizboński, bo jeśli traktat lizboński spowoduje wzmocnienie jakiegokolwiek komisji, to będzie to właśnie Komisja Handlu Międzynarodowego. Dlatego mogę powiedzieć, że gdy nadejdzie ten czas, rola Parlamentu Europejskiego w nadchodzących miesiącach czy latach nieco się zwiększy.

Pan poseł Moreira zadał komisarzowi kilka szczegółowych pytań. Słyszałem odpowiedź pana Tajaniego: Libia i Syria. Mimo to jedną sprawę potraktowano bardzo pobieżnie, a mianowicie pytanie dotyczące praw człowieka, na które nie było dokładnej odpowiedzi. Bardzo pragnę postępu w negocjacjach z Libią i Syrią, ale jednocześnie trzeba dać precyzyjne odpowiedzi na pytania, wnioski i prośby UE dotyczące praw człowieka.

Myślę też, że nie można rozmawiać o obszarze euro-śródziemnomorskim, nie poruszając kwestii Izrael-Palestyna, skoro produkty są dziś importowane z terytoriów okupowanych. Dlatego też chciałbym znać stanowisko Komisji w tej sprawie.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim chcę podkreślić, że nieobecność pani komisarz Ashton nie wiąże się z jej nowym stanowiskiem, które obejmie od 1 grudnia, ale z innymi zobowiązaniami związanymi z jej obecną funkcją.

Postaram się w miarę możliwości odpowiedzieć na państwa pytania. A odpowiedzi, których nie będę mógł udzielić, zostaną przekazane wszystkim posłom na piśmie, gdyż przekażę państwa pytania pani komisarz Ashton i jej personelowi.

Chcę podkreślić, że każdemu działaniu Komisji zawsze towarzyszyło zaangażowanie w kwestię praw człowieka. Podobnie w mojej komisji, tj. w Komisji Transportu, zawsze dokładamy starań, aby we wszystkich naszych inicjatywach w Afryce priorytetowo traktować zapewnienie stabilności politycznej i poszanowania praw człowieka i odpowiednich zasad. Zaangażowanie to jest częścią projektu politycznego Komisji Europejskiej. Ponadto umowy o wolnym handlu zawsze zawierają klauzule dotyczące współpracy.

Dlatego zapewniam wszystkich posłów, że Komisja nigdy nie bagatelizuje znaczenia poszanowania praw człowieka ani swego obowiązku przypominania o tej kwestii krajom, z którymi prowadzone są negocjacje. Sytuacja w tym zakresie jest stale monitorowana w krajach, które ubiegają się o członkostwo w Unii Europejskiej, a tym bardziej w krajach, z którymi prowadzone są negocjacje.

Jeśli chodzi o Syrię układ o stowarzyszeniu jest bardzo podobny do innych dotychczasowych porozumień euro-śródziemnomorskich, gdyż wymaga regularnego dialogu politycznego, gospodarczego i społecznego oraz współpracy w wielu sektorach. Określa zasady stopniowego tworzenia obszaru wolnego handlu w okresie maksymalnie 12 lat, a jednocześnie zawiera bardziej wszechstronne postanowienia dotyczące bezpośrednio wielu sektorów, np. handlu, które nie znalazły się w innych euro-śródziemnomorskich układach o stowarzyszeniu. Mam na myśli zniesienie globalnych taryf celnych na produkty rolne, postanowienia dotyczące barier technicznych w handlu, środki sanitarne i fitosanitarne, ułatwienia w handlu, prawo do

przedsiębiorczości i świadczenia usług, zamówienia publiczne i wreszcie mechanizmy rozstrzygania sporów handlowych.

Jeśli chodzi o Libię, to po trudnym okresie w relacjach ze społecznością międzynarodową kraj ten podjął kroki w kierunku normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych z partnerami zagranicznymi.

Nawet podczas swej podróży do Libii jako Komisarz Transportu zauważyłem chęć odwrócenia tendencji, która występowała zawsze w przeszłości. Powiedziałbym, że Libia zawsze przyjmuje cele i ogólną treść projektów tekstów prawnych w zakresie handlu towarami, usług oraz swobody przedsiębiorczości, a także zasad handlowych, w tym zasad dotyczących zamówień publicznych i współpracy regulacyjnej w wielu obszarach wspólnotowego dorobku prawnego. Libia zgadza się także przestrzegać innych postanowień, powtórzę jednak, że Komisja na pewno pozostanie czujna.

Mam nadzieję, że szczegółowo odpowiedziałem na państwa pytania.

Natomiast jeśli chodzi o dokładną liczbę porozumień w sprawie wolnego handlu negocjowanych przez Komisję, to pełniejsze informacje przedstawimy na piśmie za pośrednictwem personelu pani komisarz Ashton.

**Przewodniczący.** – Otrzymałem pięć projektów rezolucji<sup>(4)</sup> złożonych zgodnie z art. 115(5) regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę, 25 listopada 2009 r.

## 15. Bezpieczeństwo i interoperacyjność wspólnotowego systemu kolejowego (deбата)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem debaty jest pytanie ustne skierowane do Komisji przez pana posła Briana Simpsona w imieniu Komisji Transportu i Turystyki, dotyczące bezpieczeństwa i interoperacyjności wspólnotowego systemu kolejowego (O-0129/2009 – B7-0227/2009)

**Brian Simpson, autor.** – Panie przewodniczący! Pytanie ustne, które zadaję w imieniu Komisji Transportu i Turystyki, związane jest z niedawnymi wypadkami we Włoszech i w Holandii, z których oba niestety pociągnęły za sobą ofiary śmiertelne.

Powinniśmy jednak moim zdaniem zaznaczyć, że kolej nadal pozostaje jednym z najbezpieczniejszych środków transportu, a niewątpliwym zamiarem mojej komisji jest uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby stan ten utrzymać. Stąd to pytanie ustne.

W Parlamencie Europejskim zawsze bardzo poważnie traktowaliśmy bezpieczeństwo na kolei. Kulminacją tego była niedawna dyrektywa w sprawie bezpieczeństwa kolei, stanowiąca kolejny etap w długim szeregu kolejowych inicjatyw i sprawozdań przyjętych przez Parlament na przestrzeni wielu lat.

Rozczarowanie budzi w nas jednak fakt, że ani przedsiębiorstwa kolejowe, ani rządy krajowe nie potrafiły przez wiele lat podjąć działań w najważniejszych dziedzinach. Widać to, kiedy przeanalizuje się kluczowe prawodawstwo, a w szczególności jego wdrożenie do prawa międzynarodowego – w najlepszym przypadku bardzo wyrywkowe, a w najgorszym stanowiące oczywisty przejaw protekcjonizmu.

W sprawozdaniu własnym Komisji na temat postępów we wdrażaniu dyrektywy w sprawie bezpieczeństwa kolei zapisano, że krajowe normy i przepisy stanowią przeszkodę dla w pełni zintegrowanego systemu kolejowego. Rodzi się zatem pytanie, czy te krajowe przepisy nie zagrażają również bezpieczeństwu.

A co z interoperacyjnością w sektorze kolejowym? Czy przeszkody istniejące w poszczególnych krajach nie blokują postępu również w tym obszarze? A może branża kolejowa nie chce zaakceptować koncepcji interoperacyjności?

Dlaczego postępy w sprawie ERTMS są tak powolne i czy naszą próbę wdrożenia systemu ECM do końca przyszłego roku czeka porażka?

---

<sup>(4)</sup> Patrz protokół

Na wszystkie te pytania poszukujemy w komisji odpowiedzi. W związku z tym chcielibyśmy dowiedzieć się od Komisji, jakie krajowe przeszkody i luki w przepisach hamują obecnie postęp w sprawie interoperacyjności i które państwa członkowskie są najbardziej oporne.

Kontynuując ten temat: czy Komisja wykorzysta któryś z posiadanych środków prawnych, aby zapewnić przestrzeganie prawa wspólnotowego?

Wiem, że za problemy, szczególnie dotyczące kolejowych przewozów towarowych – ale nie tylko w tej dziedzinie – zdecydowanie odpowiada Rada. Moja komisja i ja również chcemy współpracować z Komisją i z przedstawicielami branży w celu stworzenia bezpiecznej, zintegrowanej i interoperacyjnej sieci kolejowej.

Obecnie moja komisja zaczyna się jednak zastanawiać, czy ta porażka we wdrażaniu prawodawstwa europejskiego nie zaczyna zagrażać bezpieczeństwu, szczególnie wagonów kolejowych.

Jeżeli tak, to potrzebne jest pilne działanie. Działania potrzebne są jednak również po to, by zapewnić zarówno integrację, jak i interoperacyjność. W przeciwnym wypadku kolejowe przewozy pasażerskie nie zrealizują całego swojego potencjału rozwojowego, a przewozy towarowe – bądźmy szczerzy – po prostu upadną.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zanim przejdziemy do debaty, chciałbym przedstawić parę istotnych uwag wstępnych.

Konkretnie wnioski co do możliwych udoskonalień wspólnotowego prawodawstwa regulującego bezpieczeństwo transportu kolejowego będziemy mogli wyciągnąć dopiero wtedy, kiedy badania techniczne prowadzone przez niezależne organy włoskie i holenderskie doprowadzą do ustalenia dokładnych przyczyn wypadków w Viareggio i w Holandii.

Ponadto, jak podkreślił pan poseł Simpson, niezależnie od tych dwóch wypadków, z których musimy oczywiście wyciągnąć wnioski co do bezpieczeństwa na kolei – a właśnie na dowód naszego zaangażowania w tę sprawę zorganizowaliśmy serię spotkań, w których uczestniczył również pan poseł Simpson – chcę stwierdzić z naciskiem, że mimo wszystko transport kolejowy w Europie osiąga szczególnie wysoki poziom bezpieczeństwa w porównaniu z innymi środkami transportu.

Sprawozdanie na temat obecnego pierwszego pakietu kolejowego przyjętego przez Komisję w 2006 roku, a także najnowsze dane statystyczne wskazują, że otwarcie rynku na konkurencję nie miało żadnego negatywnego wpływu na ogólny poziom bezpieczeństwa na kolei, a wręcz odwrotnie, ulega on stałej poprawie. Musimy jednak zachować czujność, aby zagwarantować dalszą poprawę i na pewno nie możemy spocząć na laurach ze względu na uzyskane wyniki. Liberalizacja oznacza faktyczny, stały wzrost liczby operatorów naszych sieci, musimy więc ciągle poddawać ocenie jakość obecnych operatorów.

Po wypadku we Viareggio Komisja i Europejska Agencja Kolejowa zorganizowały wiele spotkań ze wszystkimi zainteresowanymi stronami i sporządzono krótko- oraz długoterminowy plan działania, aby w miarę możliwości zmniejszyć ryzyko powtórzenia się takich wypadków. Jak już mówiłem, plan ten został przyjęty na konferencji dotyczącej bezpieczeństwa kolei, zorganizowanej przez Komisję 8 września 2009 r.

Przejdźmy teraz do konkretnej kwestii bezpieczeństwa wagonów towarowych, a w szczególności utrzymania ich zasadniczych elementów, takich jak osie. Europejska Agencja Kolejowa utworzyła zespół zadaniowy złożony z ekspertów branżowych oraz przedstawicieli krajowych organów ds. bezpieczeństwa, który odbył już trzy spotkania.

Ten zespół zadaniowy posiada konkretny, dwuetapowy program pracy, zgodnie z którym wyniki muszą zostać opublikowane w grudniu 2009 roku i w czerwcu 2010 roku.

Etap 1 obejmuje pilne opracowanie programu kontroli w celu określenia stanu użytkowanych wagonów oraz jakości ich osi. Ważne jest jednak, żeby te środki nie były podejmowane oddzielnie na szczeblu krajowym, tylko zostały skoordynowane na szczeblu europejskim, bo dzięki temu wyniki będą akceptowane we wszystkich państwach członkowskich.

Na drugim etapie zespół zajmie się bardziej ogólnym zagadnieniem utrzymania wagonów. Ma to na celu ustalenie, czy i w jakim stopniu trzeba zharmonizować różne elementy systemu utrzymania, czyli normy i procedury techniczne oraz metody pomiarów i badań.

Międzynarodowe przepisy RIV dotyczące wagonów, obowiązujące przed otwarciem rynku w 2006 roku, dawały swobodę określania wszystkich tych aspektów przedsiębiorstwom krajowym. Taki brak

zharmonizowanych standardów nie wydaje się już do przyjęcia w nowych ramach, opartych na specyfikacjach technicznych interoperacyjności wagonów oraz na nowej umowie prywatnej między technicznymi operatorami wagonów a przedsiębiorstwami kolejowymi – „Ogólnej umowie o użytkowaniu wagonów”.

Co się tyczy certyfikacji podmiotu odpowiedzialnego za utrzymanie, Europejska Agencja Kolejowa uczyni wszystko, co w jej mocy, żeby umożliwić Komisji dotrzymanie harmonogramu określonego w obecnej dyrektywie i przyjęcie systemu certyfikacji do końca 2010 roku.

System certyfikacji, określający kryteria, jakie należy spełnić, aby operator kolejowy został uznany za podmiot odpowiedzialny za utrzymanie, nie tylko nie stanowi dodatkowej przeszkody dla operatorów w branży kolejowej, ale otwiera dla nich możliwości, które do dziś były zarezerwowane tylko dla niektórych przedsiębiorstw.

Krajowe praktyki lub niedociągnięcia utrudniające interoperacyjność wynikają głównie z przejścia ze starego systemu, zarządzanego przez krajowe monopole kolejowe, do nowego, któremu początek dały dyrektywy w sprawie interoperacyjności i bezpieczeństwa. Przeszkody te opisano w komunikacie przyjętym przez Komisję we wrześniu.

Aby wyeliminować te przeszkody, w 2008 roku Agencja Kolejowa rozpoczęła prace nad wzajemnym akceptowaniem taboru. W związku z tym agencja klasyfikuje wszystkie krajowe normy na podstawie zharmonizowanej listy parametrów technicznych, a potem przejdzie do porównywania norm w różnych państwach członkowskich w celu określenia stopnia ich równoważności. Ma to służyć wyeliminowaniu powszechnej w branży kolejowej praktyki wykorzystywania krajowych norm do blokowania aprobaty taboru już zaaprobowanego przez inne państwa.

Ponadto kolejną przeszkodę dla interoperacyjności stanowi zwłoka państw członkowskich i branży w przestrzeganiu nowych ram prawnych. Zwłoka ta w istocie hamuje tworzenie europejskiego obszaru kolejowego opartego na wspólnych, zharmonizowanych normach, które są konieczne, aby umożliwić optymalne funkcjonowanie rynku.

Mówiłem długo, ale pytań było bardzo wiele. Teraz przejdę do podsumowania.

Jeśli idzie o ERTMS, system ten został wdrożony i przynosi pozytywne skutki na ponad 2 tysiącach kilometrów. To prawda, że pierwotne specyfikacje zawierały niejasności, które doprowadziły do różnic w interpretacji, ale niejasności te wyeliminowano w 2007 roku. Decyzja Komisji z dnia 23 marca 2008 r. wprowadziła obowiązek korzystania z nowej wersji określonej jako „2.3.0d”.

Państwa członkowskie i sama branża pracują obecnie nad modernizacją odnośnych linii kolejowych, problem niezgodnych zastosowań na szczeblu krajowych jest więc obecnie rozwiązywany. Wszystkie nowe zastosowania będą oparte na zgodnym standardzie.

Komisja zapewni branży, tak jak się do tego zobowiązała, wsparcie finansowe na modernizację wszystkich linii i pociągów już wyposażonych w odpowiedni system, tak aby były one zgodne z nową wersją. W tym celu w ramach zaproszenia do składania wniosków z 2009 roku przydzielono 250 milionów euro na ERTMS, przy czym część z tej kwoty zostanie wykorzystana właśnie na aktualizację odnośnych programów komputerowych.

**Georges Bach, w imieniu grupy PPE.** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Mają panowie rację, sieć kolejowa jest bardzo bezpieczna w porównaniu do innych form transportu. Jednak poza wieloma pozytywnymi skutkami, liberalizacja przyniosła również pewne pogorszenie bezpieczeństwa ze względu na fragmentację poszczególnych firm, oddzielenie infrastruktury od eksploatacji, zlecanie prac związanych z utrzymaniem na zewnątrz oraz leasing materiałów i pracowników.

Moim zdaniem należy zapewnić wydawanie przez krajowe organy bezpieczeństwa własnych certyfikatów bezpieczeństwa i zezwoleń, jak określa to Europejska Agencja Kolejowa. Czy istnieją wystarczające mechanizmy kontrolne? Czy zadbano, na przykład, o prawidłowe monitorowanie szkoleń pracowników, wydawania im uprawnień oraz warunków ich pracy? Jak w związku z tym wygląda sprawa wprowadzenia standardowej certyfikacji wspólnotowej? Co się dzieje z europejską licencją maszynisty? Trzeba również zintensyfikować działania dotyczące europejskiego systemu zarządzania ruchem kolejowym – ERTMS.

Niedawny plan wdrożeniowy, o którym pan mówił, musi być wiążący i nie można go opóźniać ze względów finansowych lub dotyczących poszczególnych krajów. Trzeba kontynuować i rozszerzać działania dotyczące wprowadzenia technicznych specyfikacji interoperacyjności (TSI). Stanowiłoby to ogromny postęp,

szczególnie w dziedzinie standaryzacji materiałów, i zapewniłoby większe bezpieczeństwo w zakresie fizycznego utrzymania.

Wiele z ostatnich wypadków kolejowych i zdarzeń potencjalnie wypadkowych spowodowały właśnie braki w utrzymaniu. W szczególności przez wzgląd na koszty zaniedbuje się zakres prac utrzymania, a okresy między przeglądami wydłużają się. Co się dzieje z systemem certyfikacji prac w zakresie utrzymania w całej Europie? Uważam, że trzeba zrobić wszystko, co tylko możliwe, by zapobiec przywróceniu przez poszczególne państwa członkowskie ich starych zasad i niezależnemu działaniu w rozbieżnych kierunkach. W szczególności zagrożenie bezpieczeństwa stanowią przejścia graniczne pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Co Komisja zamierza zrobić, żeby rozwiązać ten problem w krótkim terminie? Chciałbym również poprosić, by przy przeprowadzaniu oceny nie zapomnieli państwo o aspektach społecznych, bo trzeba je wziąć pod uwagę.

**Bogusław Liberadzki**, w imieniu grupy S&D. – (PL) Panie przewodniczący! Chciałem na początku wyrazić podziękowanie dla naszego sprawozdawcy pana Søndergaarda, który zaczął pracę w niełatwych warunkach, który wykazał się dużą cierpliwością, który jednocześnie wykazał się taką tendencją do dużego zrównoważenia zawieranych ocen i opinii.

Pani minister, ja zgadzam się z panią, że to dobrze, iż zasady przejrzystości są przestrzegane, w tym przejrzystości finansowej, ale podzielam te uwagi, które mówią o czymś więcej. Dzisiaj mamy bardzo ważny moment przełomowy, niejako ustrojowy. Tuż w przeddzień wejścia w życie traktatu lizbońskiego Rada niejako uznaje, że Parlament jest jedynym ciałem pochodzącym z wyboru, gdyż Parlament pracuje jawnie. Abyśmy byli kompatybilnymi ciałami, również Rada w dużej mierze powinna jawniej pracować i to właśnie dzieje się w tej chwili. Przełamujemy niechęć Rady do współpracy z Parlamentem. Myślę, że to będzie następować nie tylko w tej części, ale będzie również następować w innych pracach, także komisji merytorycznych.

**Michael Cramer**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bezpieczeństwo to rzecz święta. Należy mu nadać bezwzględny priorytet. To, co stało się niedawno w Berlinie, gdzie system szybkiej kolejki podmiejskiej rozpadł się na kawałki, bo priorytetowo potraktowano zyski, musi pozostać przypadkiem zupełnie wyjątkowym. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy musieliśmy w Berlinie doświadczać tego, do czego nie doprowadziły nawet bombardowania i ostrzał w czasie wojny. Tak dłużej być nie może.

Często argumenty dotyczące bezpieczeństwa wysuwa się również, kiedy ktoś chce zablokować konkurencję. W takich przypadkach wymyśla się argumenty dotyczące bezpieczeństwa, żeby zupełnie zablokować otwarcie sieci, a to przecież uregulowaliśmy prawem i uczyniliśmy obowiązkiem każdego państwa członkowskiego od dnia 1 stycznia 2007 r. Muszą państwo zatem interweniować, bo nie można pozwolić na nadużywanie argumentów o bezpieczeństwie.

Oczywiście bezpieczeństwo kosztuje, ale musimy inwestować w infrastrukturę i bezpieczeństwo. A pieniądze są. Chciałbym wszystkim przypomnieć, że na przykład zwolnienie ropy z cła kosztuje europejskich podatników 14 miliardów euro rocznie. Gdybyśmy te pieniądze wydali na bezpieczeństwo, mielibyśmy europejski rynek kolejowy i zagwarantowane bezpieczeństwo, a tego właśnie nam potrzeba.

**Jacky Hénin**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Aby przygotować się do konkurencji na kolei, na mocy europejskich dyrektyw narzucono rozdzielanie działalności dotyczącej sieci kolejowych i przewozów, co uniemożliwia jakiegokolwiek rodzaju standaryzację. W wyniku tego pociągi jeżdżą obecnie po kolejowych liniach lokalnych we Francji wolniej, niż na początku XX wieku. Trzecia część sieci popada w ruinę, bo nie ma pieniędzy na jej utrzymanie. Wszystkie związki kolejowe i wszyscy eksperci mówią, że ta sytuacja nieuchronnie doprowadzi do potwornych wypadków.

Ale nie dość tego. Zawsze istnieje potrzeba większych zysków. Tak więc chętnie poświęca się bezpieczeństwo na kolei przez zakazanie stosowania krajowych przepisów bezpieczeństwa, które dają największą ochronę, i zastąpienie ich w przyszłości ograniczonymi do minimum przepisami europejskimi. Znowu ogólny interes europejski poświęca się w imię kapitalistycznej chciwości.

Właściwym modelem dla Europy jest Thalys, bo charakteryzuje go europejska współpraca kolejowa zgodna z ustawami chroniącymi pracowników i przepisami zapewniającymi maksymalne bezpieczeństwo. Jest on całkowitym przeciwieństwem niepokornionej konkurencji narzucanej użytkownikom kolei w myśl dyrektyw europejskich. Aby tak naprawdę zagwarantować bezpieczeństwo – zarówno użytkownikom kolei, jak i mieszkańców – w obliczu niebezpieczeństw związanych z przewozami kolejowymi, europejskie pakiety kolejowe trzeba w całości uchylić.



**Jörg Leichtfried (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! To w istocie żadne zaskoczenie. Jedno możemy powiedzieć, a mianowicie, że kiedy następuje liberalizacja i prywatyzacja, rośnie liczba wypadków i incydentów. Powód jest oczywisty: kiedy trzeba generować wysokie zyski, słabiej płaci się pracownikom, pogarsza się poziom szkoleń i uzyskiwania kwalifikacji, bo one przecież kosztują, jest mniej kontroli, bo kontrola też kosztuje; i wreszcie – czego świadkami jesteśmy wszędzie – kiedy wszystko idzie nie tak, to społeczeństwo musi ponieść niewiarygodne koszty posprzątania tego bałaganu wywołanego liberalizacją i prywatyzacją.

Wybraliśmy złą drogę. Pan poseł Bach uważa, że wystarczyłoby dogłębnie tę sprawę zbadać i wprowadzić lepsze mechanizmy bezpieczeństwa. Wybraliśmy złą drogę i powinniśmy teraz wrócić na drogę zapewniającą jakość, bezpieczeństwo i efektywność. A ta droga na pewno nie prowadzi w kierunku dalszej liberalizacji. Ta droga prowadzi w odwrotnym kierunku.

**Guido Milana (S&D).** – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym przedstawić tylko dwie uwagi.

Uważam, że nie powinniśmy spierać się o szerszą prywatyzację, konkurencję czy o co tam kto chce. Oczywiście jest, że logika pośpiesznego dążenia do obniżenia kosztów wpływa niekorzystnie na normy bezpieczeństwa. Kiedy podejmuje się próby obniżenia kosztów, bo uruchomiono mechanizm silnej konkurencji, normy bezpieczeństwa nieuchronnie przestaną funkcjonować.

Naprawdę chodzi o to, że Komisja powinna – moim zdaniem – rozpocząć etap obejmujący bardziej restrykcyjne podejście, w którym bardziej strategiczną rolę odgrywałaby Europejska Agencja Kolejowa. Powinna ona uwzględniać koordynację, kontrolę i nadzór nad krajowymi organami bezpieczeństwa, i to o wiele szybciej, właśnie z powodu różnic między poszczególnymi krajami, o których moje koleżanki i koledzy posłowie już wspominali, dotyczących sprzeczności pomiędzy prawodawstwem krajowym a europejskim. Moim zdaniem w tym względzie występują ogromne opóźnienia.

Za model powinna tutaj posłużyć Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego i takie same powinny być obowiązujące kompetencje dotyczące działań i egzekucji. Gdybyśmy mieli do czegoś dzisiaj wezwać Komisję, to właśnie do tego, aby zmierzała szybciej w tym kierunku.

Pan komisarz powiedział, że musimy poczekać na wyniki dochodzeń w sprawie owych wypadków. Ja uważam, że wręcz odwrotnie, te wyniki nie wykażą w obecnej sytuacji niczego nowego.

Panie komisarzu! Kolejna sprawa pewnie wykracza poza zakres pana obowiązków i dzisiejszej debaty: nazbyt często prawodawstwo jako całość nie zapewnia komuś, kto poniesie straty lub szkody na skutek wypadku kolejowego, natychmiastowego przyznania się osoby, która ponosi za to odpowiedzialność – a weźmy pod uwagę, że liczba tych wypadków jest nadal niewielka.

**Seán Kelly (PPE).** – Panie przewodniczący! Powiedziano, że w tej dziedzinie wydano w 2009 roku 200 milionów euro. Zastanawiam się, czy Komisja ze względu na bezpieczeństwo i interoperacyjność nie rozważyłaby finansowania elektrycznych systemów kolejowych i stopniowego kończenia ery lokomotyw spalających tony ropy – a wiem, że w moim kraju wszystkie systemy kolejowe wykorzystują lokomotywy spalinowe – oraz wyznaczenia terminu, w którym uzyskamy bezpieczne, wzajemnie połączone i przyjazne dla środowiska systemy kolejowe w całej Unii Europejskiej.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Bezpieczeństwo przewozów kolejowych zależy od inwestycji w utrzymanie i modernizację infrastruktury szynowej oraz taboru. Brak tych inwestycji doprowadzi do zwiększenia liczby wypadków na kolei.

Inwestycje w system kolei winny uzyskać priorytet, zarówno na szczeblu wspólnotowym, poprzez środki z budżetu TEN-T oraz funduszy strukturalnych, jak i na szczeblu państw członkowskich, dzięki alokacji środków krajowych oraz współfinansowaniu priorytetowych projektów transportu transeuropejskiego. Kluczowe znaczenie ma interoperacyjność systemów kolejowych. Konieczne jest jednak również odpowiednie wynagradzanie pracowników oraz prowadzenie szkoleń i testów kompetencji personelu w sektorze kolejowym.

Również w Rumunii miały w ostatnim roku miejsce wypadki na kolei. Wschodnia część Unii Europejskiej wymaga poważnych inwestycji w transport kolejowy, aby mogła utrzymywać i modernizować istniejącą infrastrukturę, a także ją rozwijać. Priorytetowymi projektami TEN-T powinny się stać: wydłużenie trasy priorytetowych projektów nr 6 i 17 do Bukaresztu i Konstancy, budowa korytarza kolejowego dla przewozów towarowych na tej trasie oraz wdrożenie ERTMS.

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że wiele odpowiedzi na wnioski wyrażone w czasie tej debaty przedstawiono na konferencji w sprawie bezpieczeństwa na kolei w dniu 8 września, którą zwołałem zaraz po wypadkach w Viareggio i w Holandii właśnie po to, aby wyrazić mocne zobowiązanie Komisji i europejskich instytucji do podjęcia działań dotyczących bardzo drażliwego tematu bezpieczeństwa na kolei.

Jak państwo wiedzą, na konferencję tę zaproszono przedstawicieli wszystkich instytucji, Parlamentu i Rady. Przeanalizowano wszystkie kwestie leżące u podstaw dzisiejszej debaty, poczynawszy od sprawy agencji i Europejskiej Agencji Kolejowej.

Zgadzam się ze stanowiskiem pana posła Milany, bo w czasie tej konferencji zaproponowałem nadanie Europejskiej Agencji Kolejowej większych uprawnień. Zgadzam się zatem całkowicie. Musimy jednak zmienić reguły gry, więc zobowiązuję się, że jak długo będę pozostawał komisarzem ds. transportu, będę dążył do tego, aby Europejska Agencja Kolejowa mogła działać na tych samych zasadach co Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa na Morzu lub Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego.

Kolejnym tematem, którym zajmowaliśmy się tego dnia, w czym uczestniczyły również rodziny ofiar, była odpowiedzialność operatorów w łańcuchu transportowym, a więc tym samym prawa osób poszkodowanych w wypadkach kolejowych. Jeżeli chodzi o prawa pasażerów w sektorze kolejowym, to mamy już prawodawstwo, które wejdzie w życie 3 grudnia bieżącego roku.

Komisja analizuje również sprawy dotyczące ofiar innych niż pasażerowie, czyli osób, które nie są pasażerami, ale zostały poszkodowane w wypadkach takich jak ten w Viareggio, spowodowanych wybuchem lub wykolejeniem się pociągu. Komisja ocenia, w jaki sposób można rozwiązać ten problem.

A zatem Komisja podjęła zdecydowane działania w dziedzinie bezpieczeństwa na kolei, które uważa za priorytet, w tym również działania dotyczące świadectw dla pracowników. UE przyjęła już dyrektywę 2007/59/WE w sprawie przyznawania uprawnień maszynistom prowadzącym lokomotywy, a ponadto istnieje już europejska licencja maszynisty, która wejdzie w życie 3 grudnia bieżącego roku.

Co do wspomnianych aspektów społecznych, funkcjonuje komitet dialogu społecznego, który w roku 2005 omawiał porozumienie w sprawie czasu pracy w ruchu międzynarodowym.

Co się tyczy utrzymania i bardziej ekologicznych systemów transportu kolejowego, uważam, że potrzebna jest modernizacja sprzętu i jego odpowiednie utrzymanie. Jak już potwierdziłem w odpowiedzi na pytanie, uważam system ERTMS za projekt ważny z technologicznego punktu widzenia, w który Komisja Europejska zainwestowała, mając na względzie poprawę bezpieczeństwa wszystkich przewozów kolejowych. Uważam go za ważny element, o którym nie należy zapominać.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149)**

**Ádám Kósa (PPE)**, na piśmie. – (HU) W nawiązaniu do omawianego zagadnienia uważam, że jeśli idzie o podmiot odpowiedzialny, zawsze musi być określony właściciel lub operator, żebyśmy mogli zmniejszyć ryzyko wypadków. Ponadto, zgodnie z praktyką powszechnie znaną we Francji, powinniśmy również rozważyć uwzględnienie odpowiedzialności karnej osób prawnych, co ma na celu zwiększenie roli bezpieczeństwa jako elementu funkcji zarządzania osób prawnych.

Kiedy strategiczne decyzje podejmowane są na szczeblu osoby zarządzającej lub właściciela firmy, zysk nie może nigdy zostać potraktowany priorytetowo kosztem bezpieczeństwa i życia ludzi. Jeżeli na skutek lekkomyślnego i ryzykownego zarządzania spółką będącą podmiotem odpowiedzialnym wydarzy się wypadek o wielkiej skali, słuszne będzie pociągnięcie do odpowiedzialności osoby prawnej. W przeciwnym wypadku jedynie prezes odchodzi z firmy przed końcem kadencji, otrzymując słynną ostatnio ogromną premię i odprawę, a do więzienia idzie w końcu tylko maszynista.

Los spółki musi być powiązany również z losem zarządu i pracowników, aby można było zagwarantować bezpieczne usługi o odpowiedniej jakości, szczególnie w sektorze usług państwowych. Chciałbym zatem zadać Komisji następujące pytanie: jaki projekt chcą państwo złożyć, aby można było egzekwować odpowiedzialność nie tylko cywilną (odszkodowawczą), ale również karną niesumiennej usługodawców?

## 16. Używanie języków mniejszościowych w ramach wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturalnego (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest stanowisko Komisji w sprawie używania języków mniejszościowych w ramach europejskiego dziedzictwa kulturowego.

**Leonard Orban, komisarz.** – (RO) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie! Ogólnym celem polityki Unii Europejskiej w kwestii wielojęzyczności jest podkreślenie znaczenia wszystkich języków, jakich używa się w Unii Europejskiej. Zgodnie z art. 151 Traktatu, działania Wspólnoty muszą zmierzać do zachęcania do współpracy między państwami członkowskimi, przyczyniając się przez to do rozkwitu kultur państw członkowskich, w poszanowaniu ich różnorodności narodowej i regionalnej, równocześnie podkreślając znaczenie wspólnego dziedzictwa kulturowego.

W oparciu o te zasady Komisja Europejska, w ścisłej współpracy z państwami członkowskimi, wdraża strategię promowania wielojęzyczności i różnorodności językowej, przedstawioną w dokumencie przyjętym we wrześniu 2008 r., obejmującą wszystkie języki używane na terytorium Wspólnoty. Wszystkie te języki stanowią integralną część naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego, a każdy język krajowy, regionalny, mniejszościowy i migrantów, w którym mówi się w Europie, wnosi dodatkowy aspekt do tego wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Jak państwu dobrze wiadomo, Komisja Europejska zwróciła się do państw członkowskich o rozważenie nauczania języków regionalnych i mniejszościowych w poszczególnych państwach jako elementu krajowych strategii promowania wielojęzyczności w społeczeństwie. Decyzje podjęte przez Unię Europejską w tej dziedzinie nie zastępują środków przyjętych w poszczególnych państwach członkowskich, mają natomiast na celu ich wspieranie i uzupełnienie. Pośród głównych instrumentów finansowania dostępnych w Unii Europejskiej istnieje program uczenia się przez całe życie na okres 2007-2013, otwarty na wszystkie języki używane we Wspólnocie, w tym języki regionalne i mniejszościowe.

Używanie języków w państwach członkowskich nie jest uregulowane w prawodawstwie wspólnotowym, żaden z traktatów nie przewiduje również możliwości przyjęcia takich przepisów. Poszanowanie różnorodności językowej i kulturowej zapisane jest w art. 22 karty praw podstawowych, który stanowi, że Unia musi szanować różnorodność kulturową i językową.

Jak państwu wiadomo, postanowienia tej karty skierowane są do instytucji i organów UE, a także do państw członkowskich, wyłącznie wtedy, gdy wdrażają one prawodawstwo wspólnotowe. W rezultacie państwa członkowskie są nadal decydentami w dziedzinie wewnętrznej polityki językowej, w tym także w odniesieniu do języków regionalnych i mniejszościowych. Ochrona osób należących do mniejszości narodowych jest nieodłącznym elementem poszanowania praw człowieka, stanowiąc jedną z zasad, w oparciu o które stworzono Unię Europejską, jak wskazuje art. 6 Traktatu o Unii Europejskiej.

W rezultacie państwa członkowskie powinny korzystać z wszelkich dostępnych im instrumentów prawnych w celu zapewnienia osobom należącym do mniejszości narodowych praw wynikających z porządku konstytucyjnego tych państw i ze spoczywających na nich obowiązków oraz zobowiązań podjętych zgodnie z prawem międzynarodowym. Przez prawo międzynarodowe rozumiem np. Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych Rady Europy stwarzającą ogólne ramy w tej dziedzinie, jak również zalecenia Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, do których niejednokrotnie odwoływała się Unia Europejska.

**Edit Bauer, w imieniu grupy PPE.** – (HU) Pod względem kulturowym języki narodów Europy stanowią jako całość dziedzictwo kulturalne Europy, jak właśnie wspomniał pan komisarz. Dziękuję mu za zwrócenie na to uwagi. Nie ma różnicy pomiędzy językami, niezależnie od tego, czy są to języki mniejszości, czy większości. Zarazem prawo do posługiwania się własnym językiem stanowi integralny element podstawowych praw człowieka, jak stanowi także art. 22 karty praw podstawowych. Nie przypadkiem wspólnoty narodowe są niezwykle wrażliwe na jakiegokolwiek naruszenia ich praw w tej dziedzinie.

W imieniu mniejszości liczącej ponad pół miliona osób występuję przeciwko słowackiej ustawie o języku narodowym zawierającej pewne artykuły naruszające i ograniczające prawa tej mniejszości. Podam kilka przykładów. Artykuł 8 ust. 4 ustawy stanowi, że w miejscowościach, w których zamieszkuje mniej niż 20 % mniejszości, lekarze muszą porozumieć się z pacjentami w języku narodowym. To samo dotyczy pracowników socjalnych i ich podopiecznych, jak również straży pożarnej i ratowników medycznych, kiedy są na służbie, innymi słowy podczas gaszenia pożarów lub gdy zabierają kogoś do szpitala. Zgodnie z art. 6

ust. 1 język słowacki musi być również stosowany w tekstach ogłoszeń, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Zgodnie z art. 8 ust. 6 ogłoszenia mają pojawiać się najpierw w języku narodowym, w większym formacie lub też z zastosowaniem liter co najmniej tak dużych, jak w tekście w drugim języku. W sposób oczywisty sugeruje to, że pierwszy język jest ważniejszy, a drugi podrzędny i drugorzędny.

Artykuł 9 ustawy nakłada nieproporcjonalnie wysokie kary na podmioty prawne, w tym również na małe przedsiębiorstwa, za naruszenie zasad właściwego używania języka. A skądinąd dla czego, jeśli ktoś mówi w swoim języku ojczystym, ma to być przestępstwo podlegające karze? Oczywiście takie prawo nie może być odpowiednio wdrażane.

Panie przewodniczący! Można było przecież włączyć do prawa słowackiego, jako element systemu prawa krajowego, zobowiązania przyjęte przez to państwo i ratyfikowane zgodnie z dotyczącą kwestii językowej kartą Rady Europy, zamiast zatwierdzać ustawę diametralnie niezgodną z tymi postanowieniami. Nie ma ona na celu nawet dwujęzyczności, gdyż nie wymaga od pracowników (nawet sektora publicznego) znajomości języka mniejszości ani też nie zachęca do jego nauki.

Panie przewodniczący! Jeszcze jedno, ostatnie słowo. Cieszę się, że Parlament Europejski umieścił w porządku dziennym tę debatę i głęboko doceniam jasne stanowisko zajęte przez przewodniczącego Parlamentu, pana Jerzego Buzka, a także jednoznaczne przesłanie Komisji, mówiące o tym, że prawa mniejszości muszą być chronione, a nie ograniczane.

**Hannes Swoboda**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Zważywszy na wszelkie różnice zdań występujące w tej Izbie, to dobry znak, że mamy tu jednego z przewodniczących będącego z pochodzenia Węgrem, w związku z czym możemy być pewni, że nie będzie on działał w sposób dyskryminacyjny; ale jest to po prostu zwykła kolej rzeczy w Europie, że staramy się trzymać tego, co słuszne, bez względu na kwestie języka i pochodzenia.

Pani poseł Bauer! Wyraziła pani krytyczną opinię o ustawie językowej. Nie jest ona tak dobra, jak być powinna, co istotnie zostało ustalone. Nie narusza jednak praw podstawowych. To również należy stwierdzić. A jeśli tak, to trzeba pracować nad wyeliminowaniem istniejących rzeczywiście mankamentów – przede wszystkim w zakresie wykładni ustawy. Jest rzeczą bezwzględnie istotną, aby dzisiejsza debata stanowiła sygnał, iż wprowadzamy udoskonalenia nie po to, żeby rozgrywać jedną grupę ludności przeciwko drugiej, ale dlatego, że chcemy, by stosunki między Słowakami i Węgrami w Słowacji, a także oczywiście pomiędzy obydwojema państwami, uległy poprawie. To musi być przedmiotem naszej troski. Szczególnie teraz, kiedy zbliżają się wybory, mogą jedynie wzywać do umiarkowania, rozsądku i dialogu, stanowiących drogę do uzyskania pozytywnego rezultatu.

Mówiąc całkiem po prostu, istnieją również problemy na tle historycznym, i co do tego nie możemy mieć żadnych złudzeń. Odczuwa to zarówno moja matka, która urodziła się w Miskolcu, jak i ja, urodzony kilka kilometrów od Bratysławy. Jest jednakże zasadniczą sprawą, abyśmy nie wyolbrzymiali i nie podgrzewali konfliktów, nierzadko występujących zasadniczo jedynie pomiędzy siłami politycznymi, a nie pomiędzy samymi obywatelami, których wzajemne stosunki układają się dobrze.

Tak jak istnieje w Słowacji mniejszość węgierska, w wielu gminach słowackich, w których występuje większość węgierska, istnieje także mniejszość słowacka. Musimy zatem uwzględnić oba te elementy. Kluczowym czynnikiem jest również drugi sygnał płynący z niniejszej debaty. W sumie mamy szereg problemów. Słowacja i Węgry mają również wspólne problemy, takie jak problem romski. Czy nie byłoby zatem znacznie rozsądniej skupić się na wspólnym rozwiązywaniu istniejących problemów drogą dialogu, podejmując wysiłki na rzecz zapewnienia lepszych szans wszystkim mniejszościom w tym regionie? W ostatecznym rozrachunku wszyscy jesteśmy członkami jakichś mniejszości. Naszym celem musi być wyraźne zaangażowanie w sprawę różnorodności językowej – jak powiedział pan komisarz – w promowanie wielojęzyczności, ponieważ języki to nasze „dobro”. Ludzie znający obce języki posiadają przewagę, a kiedy wszyscy to zrozumieją i uznają, będziemy mogli z nadzieją patrzeć w – lepszą – przyszłość.

**Carl Haglund**, w imieniu grupy ALDE. – (SV) Panie przewodniczący! Jestem zadowolony, że Komisja tak poważnie podeszła do tej sprawy. Życie wielu grup mniejszościowych w Europie jest trudne, a zdecydowane stanowisko, szczególnie ze strony UE, może przyczynić się do przeciwdziałania fali nietolerancji, która przetacza się przez naszą część świata w ciągu ostatnich lat. Sądzę, że UE powinna wyraźnie uzmysłowić wszystkim Europejczykom, że istnienie języków innych niż język większości i posługiwanie się nimi stanowi wartość dodaną.

Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że każdy język niesie w sobie ogromne dziedzictwo kulturowe, wzbogacające różnorodność Europy. Z gospodarczego punktu widzenia obszary, na których używa się języków mniejszości, charakteryzuje także większe powodzenie i większa konkurencyjność od innych. A zatem dla każdego, kto chce prowadzić działalność gospodarczą na tych terenach korzystne jest zatrudnianie osób znających języki lokalne. To dwa wystarczające powody. Chciałbym podziękować Komisji za tę inicjatywę i nie będę dłużej państwa zatrzymywał ze względu na ograniczony czas.

**Tatjana Ždanoka**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Dziękuję panu komisarzowi za przedstawienie stanowiska; zgadzam się, że w obecnej sytuacji prawodawstwo unijne nie upoważnia nas do stanowienia prawa w dziedzinie praw językowych.

Z drugiej strony z dniem 1 grudnia zacznie nas obowiązywać klauzula zawarta w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej stanowiąca, że Unia opiera się na zasadach demokracji, poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Prawdopodobnie nie może to stanowić solidnych podstaw prawnych do natychmiastowego opracowania naszej własnej koncepcji praw mniejszości w *acquis communautaire*. Niemniej jednak zasługujemy dziś na oświadczenie w większym stopniu skupiające się na politycznym stanowisku Komisji dotyczącym praw mniejszości, a nasz komunikat powinien być, moim zdaniem, bardzo prosty: strona, która działa wbrew prawom osób należących do mniejszości, w tym prawom językowym, narusza podstawowe wartości Unii.

Piętnujemy postawę tych państw spoza UE, które mają złą sławę pod względem przestrzegania praw człowieka, mimo że UE nie może nałożyć na te państwa prawnie wiążących zobowiązań. Dlaczego jednak tak niechętnie piętnujemy złe przykłady w samej UE, mimo że nie możemy nałożyć zobowiązań?

Wspomniał pan o dokumentach Rady Europy i OBWE, ale Komisja również powinna zobowiązać się do monitorowania, w jaki sposób państwa członkowskie wypełniają swoje zobowiązania podjęte zgodnie z tymi dokumentami.

Na koniec, także my, w samym Parlamencie, nie spełniamy wymogu wielojęzyczności. Ja, na przykład, nie mogę posługiwać się moim językiem ojczystym, pomimo że dla 40 % ludności w moim kraju – na Łotwie – językiem ojczystym jest język rosyjski.

**Lajos Bokros**, w imieniu grupy ECR. – (SK) Słowacki jest jednym z najpiękniejszych języków w Europie, ale rzadko mamy okazję słyszeć ten język w Parlamencie Europejskim.

Jako szczerzy przyjaciel Słowacji, od dłuższego czasu wspierający rozwój tego kraju, posiadający również swój skromny, lecz aktywny udział w przebiegu reform w Słowacji, byłbym niezmiernie zadowolony, gdybym mógł pomóc moim słowackim przyjaciółom w uporaniu się z tą niekorzystną sytuacją, a jednocześnie przyczynić się do tego, by jeszcze szersza grupa osób mówiła tym językiem i rozumiała go. Głęboko wierzę, że uda się nam ochronić różnorodność w obszarze słowackiego języka i kultury.

Nie chodzi o to, by język słowacki rozwijał się kosztem innych języków. Właśnie z tego powodu niezrozumiałe jest to, że w ustawie dotyczącej stosowania języków mniejszości etnicznych określono o wiele węższy zakres stosowania tych języków, niż w przypadku języka słowackiego. W ustawie tej faktycznie traktuje się posługiwanie się tymi językami jako możliwość, która ujęta jest wyłącznie w kategoriach negatywnych, a nie jako prawo pozytywne, nie ujmując jej jako prawa, którego można się domagać i które można stosować w życiu codziennym.

W urzędach słowackich nadal nie używa się formularzy w języku węgierskim, nie ma nawet oficjalnych tłumaczeń ustaw i norm prawnych Republiki Słowackiej na język węgierski

Poprawka do ustawy o języku narodowym utrudnia jeszcze bardziej tę sytuację. Przedstawiciele mniejszości nie byli włączeni w opracowywanie tej poprawki. Jednym z zasadniczych mankamentów tego nowego środka prawnego jest to, że stosuje się on nie tylko do używania języka urzędowego, ale wkracza głębiej w życie publiczne, gospodarcze i prywatne.

Inny zasadniczy problem polega na tym, że ustawa o języku państwowym przewiduje również sankcje. Poprawka do słowackiej ustawy o języku narodowym stanowi złamanie podstawowych praw człowieka i standardów Unii Europejskiej. Utrzymanie tej ustawy w obecnym kształcie byłoby sprzeczne z narodowym interesem Republiki Słowackiej i grupy etnicznej stanowiącej większość, ponieważ ustawa ta będzie wzbudzać podejrzenia i zatruje atmosferę dobrych stosunków pomiędzy grupami etnicznymi zamieszkującymi razem na terytorium Słowacji od ponad tysiąclecia.

Słowacja jest dojrzałym, rozwiniętym i ufnym we własne siły państwem demokratycznym, a jej byt nie zależy od wojny kultur ani od wykorzystania prawa, by chronić się przeciwko językom lokalnym. Autochtoniczne grupy etniczne nie zagrażają słowackiej państwowości, językowi słowackiemu ani narodowej kulturze Słowacji. Przeciwnie, współistniejące grupy etniczne z entuzjazmem dobrowolnie bronić będą, wspierać i rozwijać słowacki język i kulturę, jeśli ze strony narodu słowackiego widoczna będzie chęć ochrony, wspierania i rozwoju języków i kultury mniejszości etnicznych.

**Jaroslav Paška**, w imieniu grupy EFD. – (SK) Nasi węgierscy przyjaciele pouczają nas ostatnio, jak to powinniśmy znaleźć rozwiązanie kwestii używania języków mniejszościowych w Słowacji na modłę europejską.

Chciałbym udzielić państwu pouczenia o tym, że – jak się wydaje – zapomnieli państwo przyjrzeć się samym sobie i o tym, jak na Węgrzech ograniczają mniejszości pod względem używania ich rodzimych języków. Przyjrzyjmy się, na przykład, sprawie wychowania dzieci w szkołach. Republika Słowacka pozwala dzieciom węgierskim uczyć się w ich języku rodzimym od szkoły podstawowej, poprzez średnią, aż po uczelnię wyższą. Nauczanie wszystkich przedmiotów prowadzi w języku węgierskim nauczyciele, dla których językiem rodzimym jest język węgierski. Z drugiej strony, dzieci słowackie na Węgrzech mogą jedynie pomarzyć o słowackich szkołach. Rząd węgierski zamknął je w 1961 roku. Od tego czasu dzieci z mniejszości etnicznych na Węgrzech nie mają gdzie się uczyć poprawnego używania swojego języka ojczystego, ponieważ rząd węgierski nie stwarza im możliwości uczenia się w ich językach ojczystych, inaczej niż czynią to inne rządy krajów UE. Na Węgrzech dzieci słowackie muszą zatem uczyć się wszystkich przedmiotów w języku węgierskim, a ich język ojczysty jest dodany jakby za karę, jako dodatkowa praca, z zamiarem zniechęcenia ich do nauki. Języka słowackiego uczą je nauczyciele, których językiem ojczystym jest język węgierski i którzy nie znają dobrze języka słowackiego. W ten sposób związek tych dzieci z językiem ojczystym i więzi kulturowe zostają osłabione i zerwane.

Poprzez zastosowanie tego rzekomo europejskiego podejścia do mniejszości, administracji węgierskiej udało się w ciągu pięćdziesięciu lat doprowadzić do zredukowania mniejszości słowackiej do około jednej dziesiątej jej pierwotnej liczebności. Dlatego też były węgierski rzecznik praw mniejszości etnicznych otwarcie przyznał, że działania Węgier w dalszym ciągu zmierzają do całkowitej asymilacji mniejszości etnicznych.

Darzę wielkim szacunkiem koleżanki i kolegów posłów z Republiki Węgierskiej. Od ponad tysiąca lat nasze narody wnoszą wspólny wkład w historię Europy, chciałbym zatem jedynie prosić, żeby zrozumieli, że liczby nie kłamią. W wyniku polityki administracji węgierskiej mniejszość słowacka na Węgrzech została zdziśiatkowana, a dzięki właściwej polityce administracji słowackiej liczebność mniejszości węgierskiej na Słowacji pozostaje na tym samym poziomie.

**Zoltán Balczó** (NI). – (HU) Na samym początku tego punktu porządku obrad musimy wyjaśnić, co rozumiemy pod pojęciem wartości Unii Europejskiej. Czy chodzi o to, co jest zapisane w dokumentach, czy jest to wartość, którą państwa szanują, a jeśli nie, to Unia Europejska zmusza ich do jej respektowania? Czy mniejszość narodowa może być traktowana jako wartość sama w sobie? Czy ma to jakieś znaczenie? Ostatnio w Republice Czeskiej pozostawiono w mocy dekrety Beneša, żeby Václav Klaus podpisał traktat z Lizbony. Innymi słowy, utrzymano piętno zbiorowej winy grup etnicznych Niemców Sudeckich i Węgrów. Czy zatem mniejszość jest wartością? Czy język mniejszości jest wartością? W Słowacji rdzennie węgierska ludność jest karana za używanie języka ojczystego. Ta ustawa po prostu nie może wejść w życie. Europa powinna się wstydzić, dopóki istnieje takie prawo. To nie powinien być spór między Słowacją a Węgrami. Sprawa ta powinna zostać rozstrzygnięta pomiędzy Unią Europejską, chroniącą swe wartości, a Słowacją. System, który deklaruje te wartości, ale w praktyce się do nich nie stosuje, jest nacechowany hipokryzją.

O co właściwie chodzi w tym punkcie porządku dziennego? Z pewnością niechętnie zabieramy się w tym punkcie do rozwiązywania tej sprawy. Na tym posiedzeniu zajmujemy się takimi indywidualnymi sprawami jak problem Nikaragui, Wietnamu, Laosu i naruszanie praw człowieka. W tej zaś sprawie Unia Europejska nie przyjmuje nawet na siebie roli związanej z ochroną swoich wartości; sama je po prostu dewaluuje.

**Kinga Gál** (PPE). – (HU) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Uważam za sukces, że w ramach debaty zaproponowanej przez panią poseł Edit Bauer wraz ze mną Parlament Europejski w końcu zajmuje się kwestią używania własnego języka przez mniejszości narodowe i językowe, co obejmuje również sprawę dyskryminacyjnej ustawy słowackiej. Jestem także niezmiernie zadowolona, że Komisja przyjęła w tej sytuacji jednoznaczne stanowisko w odniesieniu do praw językowych mniejszości.

Pragnę szczególnie podziękować panu komisarzowi Orbanowi za to, że pośród wspomnianych przez niego praw i użytecznych dokumentów wymienił także kartę języków regionalnych lub mniejszościowych Rady

Europy. Sądę również, że szczególnie ważne jest to, że pan przewodniczący Buzek odwiedził Bratysławę i zajął jasne stanowisko w tej sprawie. W końcu my wszyscy, którzy od lat zajmujemy się prawami człowieka w tej Izbie, uważamy za oburzające, że z nastaniem traktatu lizbońskiego obywatelom należącym do mniejszości nie pozwala się w ich kraju rodzinnym używać języka ojczystego i że nie mogą korzystać z praw, które gwarantuje im demokracja. Ustawa ta faktycznie umożliwia traktowanie jako przestępstwa korzystania z podstawowego prawa każdego człowieka do używania języka ojczystego. Wynika z tego, że należący do mniejszości są obywatelami drugiej kategorii w swoim ojczystym kraju. Panie pośle Paśka! Mówimy tu o 530 tysiącach Węgrów w Słowacji i 20-30 tysiącach Słowaków na Węgrzech – to tak dla porównania.

Chciałabym jednakże w prosty sposób odpowiedzieć panu posłowi Swobodzie, że w tym przypadku mniejszość walczy przeciw większości o swoje najbardziej podstawowe prawo człowieka. To nie jest walka pomiędzy dwoma państwami. Unia Europejska musi z całą pewnością interweniować, przeciwstawiając się słowackiej ustawie i wszelkim innym prawom zagrażającym używaniu języków mniejszości i ochronie tożsamości tych mniejszości, ponieważ prawa takie są sprzeczne ze wszelkimi dokumentami międzynarodowymi, włącznie z podstawowymi zasadami wzmocnionymi obecnie w traktacie z Lizbony i karcie praw podstawowych.

Chciałabym tylko przypomnieć moim kolegom posłom, że już w 1995 roku Słowacja stała się przedmiotem ostrej krytyki na forum międzynarodowym, kiedy po raz pierwszy przyjęto ustawę językową. W wyniku tego, a konkretnie w ramach jednego z warunków rozpoczęcia procesu przystąpienia do UE, Słowacja musiała usunąć z przedmiotowej ustawy ustępy dotyczące kar. A zatem już 10 lat temu Unia Europejska sprzeciwiała się temu, przeciwko czemu obecnie tak niechętnie się wypowiada.

**Boris Zala (S&D).** – (SK) Pragnę z dumą stwierdzić, że Słowacja wnosi wielki wkład w różnorodność językową i w ochronę językowego dziedzictwa kulturowego.

A oto garść faktów: mniejszość węgierska posiada ponad 700 szkół, w których nauka odbywa się w języku węgierskim. Wszystkie mniejszości mają prawo stosowania własnego języka w postępowaniach sądowych, przy załatwianiu spraw urzędowych, w nazwach miejscowości, mają także programy nadawane w radio i telewizji w swym języku ojczystym. Państwo udziela wsparcia finansowego na działalność kulturalną mniejszości i dopuszcza stosowanie języka ojczystego w stosunkach handlowych, umownych i innych.

Posłowie węgierscy atakują tutaj słowacką ustawę językową. Ich twierdzenia to widoczne gołym okiem kłamstwa, zmyślenia i wytwory wyobraźni zranionego węgierskiego nacjonalizmu. Musimy je odrzucić, panie i panowie. Jest wręcz przeciwnie – słowacka ustawa językowa w pełni spełnia standardy międzynarodowe, co potwierdził najbardziej kompetentny obserwator – komisarz Vollebæk z Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Nasze prawo językowe przyczynia się do wyeliminowania dyskryminacji mniejszości oraz do bezpieczeństwa i ochrony zdrowia naszych obywateli, jednocześnie stwarzając przestrzeń do ich pełnej integracji. Ponadto Słowacja podpisała kartę języków mniejszościowych, a zatem utrzymuje w wysokim stopniu różnorodność językową wszystkich mniejszości w Słowacji.

**Sergej Kozlík (ALDE).** – (SK) Republika Słowacka stosuje wysoki standard w odniesieniu do mniejszości etnicznych, a jednocześnie posiada jedno z najbardziej umiarkowanych praw dotyczących języków w Europie.

Mimo to znajduje się pod ciągłą presją ze strony węgierskich posłów, którzy nie wahają się uciekać się do kłamstw i zmyślenia, starając się wpływać na europejską opinię publiczną. Jesteśmy tego świadkami na niemal każdym posiedzeniu Parlamentu Europejskiego od chwili rozszerzenia w 2004 roku. Węgry są państwem, które niemal całkowicie wyeliminowało mniejszości na swoim terytorium i podejmuje teraz poważną interwencję w wewnętrzne sprawy Republiki Słowackiej. Jest to całkowicie niedopuszczalne.

Mam nadzieję, że instytucje europejskie nie wkroczą w tę sprawę, zachowując się jak słoń w składzie porcelany. Słowacja rozwiąże sprawy związane z używaniem języka narodowego stosując cywilizowane metody i zgodnie z europejskimi tradycjami. Rozporządzenie wykonawcze do poprawki do ustawy językowej potwierdza stosowanie nacechowanego wrażliwością podejścia do wszystkich grup etnicznych i narodowości zamieszkujących terytorium Słowacji.

**Valdemar Tomaševski (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Cieszę się, że jako poseł z Litwy mogę przemawiać w języku polskim, moim języku ojczystym. Uważam, że ten przywilej powinien stać się nie tylko normą w Parlamencie Europejskim, ale we wszystkich krajach unijnych, bo właśnie wielokulturowość i różnorodność językowa są bardzo ważne w europejskiej hierarchii wartości. Powinniśmy zrobić wszystko,

żeby mniejszości narodowe, szczególnie autochtoniczne mniejszości, nie odczuwały żadnej dyskryminacji w temacie dzisiejszego oświadczenia Komisji. Komisja ma więc przed sobą zadanie pilnego rozwiązania konfliktów na tle używania języków mniejszościowych we wszystkich bez wyjątku krajach unijnych. Pozytywne rozwiązania tych problemów w Finlandii, Włoszech, Polsce, Danii, Czechach i wielu innych krajach wyraźnie ułatwiają to zadanie. Potrzebujemy tylko skutecznych i, co ważne, niezwłocznych działań Komisji w tym temacie.

**Diane Dodds (NI).** – Panie przewodniczący! Dobrze jest słyszeć o potrzebie różnorodności i wielojęzyczności, ale chciałabym pokrótce naświetlić sytuację w mojej części Wielkiej Brytanii.

Język mniejszościowy Szkotów ulsterskich stanowi część bogactwa kulturowego Irlandii Północnej i został uznany przez Wielką Brytanię zgodnie z Kartą języków regionalnych lub mniejszościowych Rady Europy.

W wyniku ustawy o umowie z St. Andrews władza wykonawcza Irlandii Północnej zobowiązana jest do przedstawienia strategii dotyczącej języka i kultury Szkotów ulsterskich. Przy opracowywaniu tej strategii, Minister Kultury bierze pod uwagę europejską kartę i inne dokumenty międzynarodowe, włącznie z Konwencją o prawach dziecka ONZ. Ustawia również tę strategię w kontekście promowania wspólnej, lepszej przyszłości Irlandii Północnej w oparciu o zasady równości, różnorodności i współzależności.

Niestety organizacja Sinn Fein wykorzystuje kulturę – a szczególnie język – jako broń w swej kampanii przeciwko państwu, co prowadzi do kontrowersji i sporów. Jest to nadużycie i złe użycie języka. Musimy więc mieć nadzieję, że w aspekcie strategii dotyczącym wspólnej, lepszej przyszłości zajmiemy się spuścizną tej wojny kulturowej.

**Alejo Vidal-Quadras (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić uwagę na wysiłki podejmowane w tej Izbie na rzecz wsparcia języków mniejszościowych i regionalnych w związku z korespondencją pomiędzy obywatelami a Parlamentem. Obywatele mogą pisać do Parlamentu i otrzymywać odpowiedzi we własnym języku.

Panie przewodniczący! Całkiem inną sprawą jest to, że niektórzy życzą sobie na obradach plenarnych używać języków regionalnych lub mniejszościowych, bądź też języków mających status drugiego języka urzędowego na niektórych obszarach państw członkowskich. Pragnienie to jest nie do zrealizowania w Parlamencie pracującym w systemie całkowicie wielojęzycznym, w dwudziestu trzech językach, co wyczerpuje jedną trzecią naszego budżetu i zajmuje ponad połowę naszych pracowników.

Istnieją takie języki w Wielkiej Brytanii, w Luksemburgu, w Estonii, na Cyprze, w Hiszpanii, Szwecji, w Finlandii – listę można by kontynuować. Oznaczałoby to, panie przewodniczący, że musielibyśmy posługiwać się na sesji plenarnej trzydziestoma pięcioma lub czterdziestoma językami, co pod względem finansowym i logistycznym byłoby po prostu niewykonalne. A zatem, panie przewodniczący, naleganie na to może przynieść korzyści wyborcze, ale jest zupełnie bez sensu i całkowicie nierealistyczne. Można w ten sposób jedynie wzbudzić niepotrzebną frustrację wielu lojalnych obywateli.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Panie przewodniczący! Słowacka ustawa o języku narodowym stanowi pogwałcenie pięciu praw podstawowych zawartych w karcie praw podstawowych, która wchodzi w życie z dniem 1 grudnia.

Po pierwsze, stanowi dyskryminację ze względów etnicznych, spychając półmilionową społeczność węgierską do roli obywateli drugiej kategorii, a ich język ojczysty do roli języka drugorzędowego. Po drugie, jak wskazała pani poseł Edit Bauer, poważnie ingeruje w życie osobiste ludzi. Po trzecie, ustawa jest antydemokratyczna i powoduje lęk wśród obywateli. Po czwarte, jest sprzeczna z dwoma dokumentami Rady Europy, które Słowacja przyjęła w umowie o przystąpieniu. I wreszcie, jak powiedział pan komisarz Orban, UE wspiera dwujęzyczność i wielojęzyczność, podczas gdy Słowacja weszła na drogę monojęzyczności i asymilacji językowej.

Jeżeli UE będzie znosić naruszanie tych pięciu podstawowych wolności i nie zajmie stanowiska, nie będzie mieć żadnych podstaw moralnych do krytykowania Chin, Rosji i innych państw. Nie możemy mieć podwójnych standardów.

**Izaskun Bilbao Barandica (ALDE).** – (ES) Panie przewodniczący! Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych, przyjęta przez Radę Europy i 47 państw europejskich, w tym wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, stanowi, że należy chronić języki regionalne i mniejszościowe, ponieważ w niektórych przypadkach istnieje ryzyko ich zanikania.



Sądzę, że takie podejście przyczynia się do podtrzymania i rozwijania na naszym kontynencie tradycji, różnorodności i bogactwa kulturowego, które powinniśmy chronić. Podejście to chroni również podstawowe prawa osób posługujących się tymi językami, jak wspomniął pan komisarz.

Pan komisarz wspomniął również, że państwa członkowskie winny wykorzystać wszelkie dostępne im narzędzia w celu zapewnienia, by języki te były nadal używane, wiemy jednak, że tak się nie dzieje. Nie we wszystkich państwach członkowskich gwarantowana jest wielojęzyczność czy choćby dwujęzyczność w przypadku istnienia różnych języków urzędowych, problemem jest również to, że nie uważamy języków mniejszościowych za dziedzictwo unijne, za część naszej spuścizny.

Chciałabym jednak poprosić o zastanowienie się nad pojęciem języków mniejszościowych, ponieważ w państwach członkowskich istnieją języki urzędowe w Parlamencie Europejskim, których jednak używa mniej osób i które są mniej znane od niektórych języków regionalnych, a zatem niebędących językami urzędowymi. Naruszamy więc prawa językowe czterdziestu milionów obywateli Europy, chociaż ochrona tych praw jest kwestią zasad, zgodnie z tym co powiedział sam pan komisarz.

Jest 700 tysięcy Basków, którzy mówią językiem euskara – najstarszym językiem w Europie, którego pochodzenie jest nieznane, a przybliżenie ludowi baskijskiemu Europy oznacza również między innymi, że ludzie ci odczuwają, iż równie ważne szacunku jest powiedzenia „gabon”, jak „buenas noches”, „good evening” czy „bonsoir”.

**Kay Swinburne (ECR).** – Panie przewodniczący! Jako poseł do Parlamentu Europejskiego wybrany z Walii mam wiele sympatii dla języków mniejszościowych w całej Europie, szczególnie ze względu na to, że moim językiem ojczystym jest język walijski – jeden najstarszych nadal używanych języków w Europie.

Liczba osób posługujących się językiem węgierskim w Słowacji jest bardzo podobna do liczby osób używających języka walijskiego w Walii – jest ich nieco ponad pół miliona. Ta liczba stanowi jednakże 20 % mieszkańców Walii, choć poniżej 2 % ludności Wielkiej Brytanii.

Po kilkuset latach przepychanek pomiędzy osobami anglojęzycznymi i walijskojęzycznymi w Walii i wymiany argumentów bardzo zbliżonych do dziś przedstawianych przez osoby słowacko- i węgierskojęzyczne, w Walii osiągnięto szczęśliwą koegzystencję.

W ciągu ostatnich piętnastu lat od momentu dewolucji następuje błyskawiczne odradzanie się języka walijskiego. Ów pozytywny stosunek do języka przynosi olbrzymie korzyści kulturowe.

W Walii kluczowe znaczenie miało podejście pragmatyczne. Powinniśmy zmierzać do tego, by ludzie mogli mówić językiem, który uważają za najbardziej dla nich dogodny, nie powodując jednak przez to niepotrzebnych obciążeń ani kosztów. Przykładowo, zamierzam zakończyć moje wystąpienie w języku walijskim, ale nie chcę obciążać podatników kosztem tłumaczenia symultanicznego w Parlamencie, kiedy skorzystają z tego jedynie dwie osoby spośród posłów do PE, które posługują się językiem walijskim. Niemniej jednak należy celebrować różnorodność.

*(Mówca przeszedł na język walijski)*

**Anna Záborská (PPE).** – (SK) Chciałabym konsekwentnie trzymać się tematu naszej debaty. Nie będę mówić na temat ustawy o stosowaniu języka narodowego w Słowacji, ponieważ jestem głęboko przekonana, że to sprawa wewnętrzna Słowacji.

W dniu 1 stycznia 2010 r. miną 22 lata od chwili, gdy pewien bardzo mądry i ogólnie szanowany człowiek stwierdził, że szacunek dla mniejszości i ich kultury jest fundamentem pokoju. Musimy konsekwentnie stać na straży praw mniejszości do zachowania i rozwoju własnej kultury. Mniejszości mają prawo do używania swoich języków i prawo to musi być określone ustawowo. Brak tego doprowadzi do utraty bogatego dziedzictwa kulturowego. Słowa te ów człowiek wypowiedział z okazji Światowego Dnia Pokoju.

Bogactwo kulturowe Europy tkwi w narodach, które przetrwały po dziś dzień, inaczej niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie bogactwo to roztopiło się w nieokreślonej masie. A zatem ma sens wielość języków używanych w Europie oraz projekt Unii Europejskiej jako wspólnoty państw narodowych.

Musimy mówić o zasadach używania języków mniejszościowych, ponieważ zasady są niezbędne, ale nie możemy odzierać Europy z tego bogactwa. Sprawa używania języków mniejszościowych powstaje w każdym państwie, gdzie istnieje niechęć do dialogu lub kiedy w tle czają się inne kwestie. Mniejszości powinny czuć

się dobrze w kraju zamieszkania, będę więc konsekwentnie bronić każdego języka mniejszości, ale zawsze jako języka mniejszościowego. Wierzę, że zdanie to podziela również Komisja.

**Ramon Tremosa i Balcells (ALDE).** – Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić głębokie zaniepokojenie postawą rządu hiszpańskiego, który nie zezwala na używanie języka katalońskiego w tym Parlamencie. Język kataloński był zakazany i prześladowany pod dyktando Franco, a teraz demokracja hiszpańska okazuje swą niską jakość nie pozwalając na oficjalne używanie języka katalońskiego w tym Parlamencie.

Wszystkie języki są równe, tak samo jak równe są wszystkie istoty ludzkie. Europa stanowi wspólny wzór dobrej praktyki, umożliwiając traktowanie na równych zasadach języków urzędowych o mniejszym zasięgu.

Językiem katalońskim posługuje się dziesięć milionów ludzi, ale nie pozwala się mówić w tym języku w tej Izbie. Gdyby w Parlamencie uznano język kataloński i zezwolono na występowanie tym języku, zdecydowanie przyczyniłoby się to do poprawy sytuacji języka katalońskiego w Hiszpanii, wzmacniając nasze dążenia do zerwania z wielowiekową tradycją jednojęzyczności w parlamencie hiszpańskim.

Jako kataloński poseł do Parlamentu Europejskiego, świadomy obecnie, że takie jest wyraźne i istotne żądanie ze strony ludności Katalonii, domagam się zwrócenia szczególnej uwagi Komisji Europejskiej na uregulowanie sprawy używania języka katalońskiego w tej Izbie.

**Metin Kazak (ALDE).** – (BG) Panie komisarzu Orban! Ponad 60 tysięcy obywateli bułgarskich ogląda w telewizji bułgarskiej wiadomości nadawane w języku tureckim – ich języku ojczystym. Ten trwający jedynie kilka minut program informacyjny w języku tureckim nadawany jest przez największą w Bułgarii organizację medialną od 2001 roku, kiedy to ratyfikowana została Ramowa konwencja o ochronie mniejszości narodowych. W ten sposób Bułgaria uznaje obecnie, że stosuje podstawowe zasady Unii Europejskiej w dziedzinie ochrony praw mniejszości.

Chcę jednak zwrócić państwa uwagę na sondaż przeprowadzony 5 listopada z zamiarem zakończenia nadawania wiadomości w języku tureckim. Jest to wynik prowokacji i nacisków ze strony nacjonalistów. Usunięcie tego programu pozbawi najlichnieszą mniejszość w Bułgarii prawa do informacji w języku ojczystym. Oznaczałoby to nietolerancję i dyskryminację, burząc tradycyjnie dobre współistnienie pomiędzy grupami etnicznymi w Bułgarii, często stawiane za wzór na Bałkanach.

Dlatego też nalegam – tu zwracam się do pana komisarza – na udzielenie odpowiedzi, w jaki sposób Komisja monitoruje poszanowanie przez media publiczne praw mniejszości do swobodnego porozumiewania się w języku ojczystym, a zatem do pełnego uczestnictwa w społeczno-politycznym życiu ich ojczyzny.

**Ádám Kósa (PPE).** – (HU) Dziękuję za udzielenie głosu. Pragnę zwrócić państwa uwagę na środek zainicjowany przez Unię Europejską, zmierzający we właściwym kierunku. Istnieje mniejszość – osoby głuche – których językiem ojczystym jest język migowy, uznany w dziesięciu państwach członkowskich Unii Europejskiej, a ostatnio również w moim kraju, na Węgrzech. Prawo to stanowi nie tylko, że język migowy jest naszym językiem ojczystym, ale że w ten sposób chronione są nasze prawa jako mniejszości kulturowej. Chcę także zwrócić państwa uwagę na to, że Słowacja faktycznie zajmuje wiodącą pozycję w tej sprawie, ponieważ używanie słowackiego języka migowego uznano już w 1995 roku. A co z Węgrami? Czuję się w obowiązku podkreślić, że nie można stosować podwójnych standardów w Unii Europejskiej. Jeżeli osoby głuche w Słowacji mogą używać języka migowego, to niech inni obywatele słowaccy mogą używać swojego języka ojczystego.

**Monika Flašíková Beňová (S&D).** – (SK) Jestem bardzo rozczarowana, że pomimo piętrzących się problemów społecznych w państwach członkowskich, a uderzających w każdego obywatela niezależnie od narodowości, kwestie dotyczące pojedynków między słowackimi a węgierskimi posłami są zawsze poruszane na obradach plenarnych tej instytucji, jak to ma miejsce dziś na 10 minut przed północą.

Ani ustawa językowa, ani żadna ze spraw poruszonych wcześniej przez posłów węgierskich nie mają żadnych szkodliwych skutków dla członków mniejszości etnicznych. Panie przewodniczący! Prawa mniejszości etnicznych oraz wszystkich innych mniejszości w Słowacji są w pełni chronione i charakteryzują je niezwykle wysokie standardy. Wyciągamy rękę do naszych przyjaciół na Węgrzech, chcemy mieć dobrosąsiedzkie stosunki i bardzo nas martwi, że instytucję taką jak Parlament Europejski raz po raz nadużywa się do pokazów nienawiści w stosunku do Republiki Słowackiej.

**Michael Gahler (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Przeczytałem nową ustawę słowacką od początku do końca. Pan poseł Swoboda ma rację – na co dzień istnieje dobra współpraca pomiędzy ludźmi, również w

południowej Słowacji. Także z tego względu zbyt duża jest nowa ustawa o języku narodowym, jako że język słowacki nie jest w Słowacji zagrożony.

Niestety, częściowo dyskryminuje ona obywateli Słowacji, ponieważ język czeski ma często lepszą pozycję niż węgierski. Dlaczego przynajmniej nie przewiduje się równego traktowania języka czeskiego i węgierskiego? Tę poprawkę do ustawy wyjaśnić może jedynie szczególny skład obecnego rządu koalicyjnego w Słowacji, w którym towarzysz Fico usiłuje odebrać głosy nacjonalistycznej SNS i populistycznemu HZDS powołując się na rzekome zagrożenie ze strony Węgier. Miło mi donieść, że tego rodzaju zachowanie było niemożliwe za czasów rządu koalicyjnego pod przywództwem Mikuláša Dzurindy. W tych czasach trzy partie członkowskie grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), w tym partia mniejszości, zamiast działać przeciwko sobie, współpracowały ze sobą owocnie – i to powinno być rzeczywistym celem.

**Kinga Göncz (S&D).** – (HU) Ja również zgadzam z tymi, którzy powiedzieli, że obywatele Słowacji żyli bardzo szczęśliwie obok siebie, dopóki nie wytworzyła się w jakiś sposób obecna napięta sytuacja, która zaburza równowagę i utrudnia współistnienie.

Chcę poruszyć kilka spraw dotyczących Słowacji w związku z ustawą językową, o których dotąd nie wspomniano. Nie chcę powtarzać już przedstawionych punktów. Z jednej strony Słowacja określa się jako państwo narodowe, podczas gdy, jak wiadomo – i co już dziś powiedziano – w Słowacji mieszka społeczność węgierska stanowiąca około 10 % ludności kraju, a także inne mniejszości.

Ustawa językowa wprowadza stan nierównowagi. Problem z nią jest nie tylko taki, że chroni ona język słowacki, a nie języki mniejszościowe, które powinna była chronić, jak widać z ogromnej liczby przykładów w całej Europie. Nie jest to także raczej spójne, jednolite prawo chroniące mniejszości, czyli to właśnie, co – jak wielokrotnie mówiliśmy – byłoby potrzebne, żeby chronić tę równowagę. Wspaniałą, bardzo istotną cechą dzisiejszej debaty było to, że usłyszeliśmy o wielu pozytywnych przykładach. Mam szczerą nadzieję, że od tej chwili w tym kierunku będzie zmierzać również Słowacja.

**László Tőkés (PPE).** – (HU) *Békesség Istentől! Pace vou Bőzőkő s Vami!* Pokój wam! W naszej wielojęzycznej Europie chciałem przekazać państwu życzenia pokoju w języku węgierskim, słowackim i angielskim. Mogłem to uczynić w Parlamencie Europejskim, ale zgodnie z prawem słowackim byłoby to ryzykowne ze względu na naruszenia ustawy o języku narodowym. W jednym z państw członkowskich UE nakłada się na ludzi kary za mówienie w językach innych niż język urzędowy, w tym za używanie jednego z europejskich języków urzędowych – języka węgierskiego. To jawny skandal i hańba.

Proszę spojrzeć na mapę Słowacji, którą mam tu przed sobą. Dzięki umowie z Schengen zlikwidowano granicę dzielącą Słowację od Węgier, tak jak żelazną kurtynę. Jednakże postkomunistyczny, szowinistyczny rząd słowacki wznosi teraz nowe mury między ludźmi – bariery językowe.

Chcielibyśmy podziękować panu przewodniczącemu Jerzemu Buzkowi za jego misję w Słowacji w celu rozwiązania tej kwestii. W tej kwestii o znaczeniu publicznym Parlament Europejski nie powinien przyjąć słabo uzasadnionego, wygodnego stanowiska nieinterwencji, ale powinien wykonywać swoje własne przepisy, stosując wymogi, jakie stawia w dziedzinie praw człowieka, mniejszości i praw językowych.

**Katarína Neveďalová (S&D).** – (SK) Początkowo chciałam odpowiedzieć panu posłowi Bokrosowi, ale nie udzielił mi pan głosu. Chciałam powiedzieć, że akceptuję to, iż parlament słowacki nie tłumaczy wszystkich ustaw na języki mniejszości, których, nawiasem mówiąc, jest 11, a nie tylko jeden. Co się zaś tyczy mniejszości węgierskiej, liczącej pół miliona członków, to mamy także półmilionową mniejszość romską, ale Romowie się nie skarżą. Chciałabym zapytać, czy parlament węgierski tłumaczy wszystkie ustawy na języki mniejszościowe i czy są jakieś tłumaczenia na język słowacki? Doceniam wszelako to, że skorzystał pan z okazji, by przemówić po słowacku.

Panie pośle Tőkés, Słowacja buduje mosty – i bardzo mnie denerwuje, że zawsze pan o tym wspomina – ale mosty należy również budować z drugiej strony, ze strony Węgier. Bardzo mnie denerwuje, że jako nowa posłanka do Parlamentu Europejskiego muszę ciągle odpowiadać na pytania dotyczące stosunków słowacko-węgierskich i nie mogę się zająć sprawami, które mnie naprawdę interesują.

Jako członkini Komisji Kultury i Edukacji chciałabym niniejszym podziękować panu komisarzowi. Pana praca jest naprawdę doskonała i to świetnie, że możemy używać dwudziestu trzech języków europejskich, a w tym słowackiego.

**László Surján (PPE).** – (HU) W prasie słowackiej czytam to, co już powiedział pan poseł Gallagher. Powiedziałbym to więc prasie słowackiej, gdybym chciał podkreślić, że toczącego się obecnie konfliktu nie

można przedstawiać ani jako konfliktu pomiędzy dwoma państwami, ani jako konfliktu między dwoma narodami. Istnieją natomiast problemy z określoną ustawą.

Ochoczo popieram stwierdzenie pana posła Swobody, że pokojowo, spokojnie zmierzamy w pewnym kierunku, poszukując wyjścia z sytuacji. Szkoda, że powiedział on, iż ta ustawa nie narusza praw podstawowych. Na przykład, jeśli matka trzymająca czterolatka za rękę w szpitalu w słowackim mieście zostaje skarcona za to, że kiedy dziecko boi się zabiegu, który lekarz ma zaraz wykonać, uspokaja je ona w języku węgierskim, nie możemy powiedzieć, że to nie narusza praw tych osób. Nie możemy również powiedzieć, że nie ma tego w ustawie. Problem polega właśnie na tym, co przedstawia sobą ustawa. Faktycznie zakazuje ona takich rozmów w szpitalach tam, gdzie język węgierski jest mniej licznie reprezentowany.

Sądzę więc, że wiążą się z tą sprawą poważne problemy. Słowacja zebrała to, co zasiała na skutek dojścia do władzy partii ekstremistycznej. Z drugiej strony chcę powiedzieć, że Węgrzy nie spowodowali zniknięcia swoich mniejszości, ale utrzymują ich odrębność.

**Monika Smolková (S&D).** – (SK) Muszę zaprotestować przeciwko poprzedniej wypowiedzi. To całkowite kłamstwa, fałsz i mijanie się z prawdą. Chciałabym poprosić panią o zapoznanie się w końcu z ustawą językową, bo nie wygląda ona tak samo, jak wasza ustawa językowa. W Słowacji mamy inną, odmienną ustawę językową, mówimy więc tu o dwóch różnych ustawach.

Pochodzę z Koszyc, które są miastem kosmopolitycznym, liczącym 250 tysięcy mieszkańców, w tym wielu Węgrów, Czechów, Rusinów, Ukraińców, Romów i oczywiście Słowaków. Cztery lata temu wyborcy uznali, że w regionie koszyckim koalicja pomiędzy nami – socjaldemokratami – i przedstawicielami mniejszości węgierskiej działa bardzo dobrze. Jako przedstawicielka tego regionu stwierdzam, że nasza współpraca jest wzorcowa. Węgrzy i Słowacy żyją w pokoju na naszym terytorium i nie zdarza się nikomu szkalować czy atakować się nawzajem ze względu na narodowość. W życiu codziennym ludzi nie ma sporów i nie istnieje problem narodowościowy na terytoriach o mieszanej ludności. Twierdzę to z całą powagą. Gdyby wyżsi rangą politycy z niektórych partii nie wywoływali tej kwestii z sobie wiadomych powodów, kwestia węgierskiej mniejszości etnicznej nie byłaby poruszana w Parlamencie Europejskim, ponieważ nie istnieje.

**Csaba Sógor (PPE).** – (HU) Zwracam się do Francesco Capotortiego. Kiedy ONZ opracowywała konwencję, znaną później pod nazwą „Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”, omawiano kwestię ludobójstwa w odniesieniu do języka i kultury jako poważne zbrodnie przeciwko ludzkości, na równi z kwestią ludobójstwa fizycznego.

Ludobójstwo w odniesieniu do języka – art. 3 ust. 1 – zdefiniowano w 1948 roku jako zakazanie jakiegś grupie możliwości używania własnego języka w kontaktach codziennych lub w szkole, czy też wydawania książek i rozprowadzania publikacji w języku tej grupy.

W tej chwili Słowacja jest niestety niejedynym takim państwem w Unii Europejskiej, ale stanowi najbardziej typowy przykład ludobójstwa w odniesieniu do języka, innymi słowy, morderstwa dokonywanego na języku w państwie unijnym. To niewesołe, ponieważ Rumunię, Grecję i Francję można również wymienić wraz ze Słowacją pod tym względem. Dziękuję.

**Leonard Orban, komisarz.** – (RO) Chciałbym na początku skupić się na samej kwintesencji polityki wielojęzyczności, którą chcemy promować w tym okresie. Z drugiej zaś strony chcieliśmy móc zagwarantować poszanowanie i celebrowanie każdego języka, jakim posługują się obywatele Unii Europejskiej, czy mówimy o języku narodowym, regionalnym czy mniejszościowym, czy też o językach, jakimi posługują się obywatele pochodzący z innych państw. Z drugiej strony, chcieliśmy zadbać o to, by w ramach tego celebrowania różnorodności osiągnięty został wspólny cel, do którego wszyscy dążymy, a mianowicie zachowanie i umocnienie jedności Unii Europejskiej – innymi słowy, naszej jedności. Mówimy zatem o jak najbardziej bezpośrednim wdrażaniu „jedności w różnorodności”. W moim wystąpieniu nie mogę także nie uwzględnić uwag pana posła Swobody o tym, że w naszych działaniach musimy poszukiwać elementów, które nas łączą, a nie dzielą.

Musimy szanować każdego, ale musimy również okazać wystarczającą mądrość, żeby znaleźć sposób na wzajemne zrozumienie i umieć komunikować się ze sobą. Oto właśnie powód, dla którego wielojęzyczność odgrywała i nadal odgrywa niezwykle istotną rolę w podtrzymywaniu dialogu międzykulturowego. Musimy prowadzić dialog, a nie możemy tego osiągnąć nie znając języków.

Miałem okazję odwiedzić wszystkie państwa członkowskie. Miałem również możliwość podróżowania po obszarach i regionach, gdzie niestety toczą się nadal dyskusje i spory, a język staje się czasem pożałowania

godnym zakładnikiem jakichś interesów politycznych, których nie inspiruje idea jedności UE. Powiedziałem też głośno i wyraźnie: musimy znaleźć rozwiązania pozwalające nam porozumiewać się i współpracować. Z tego też powodu, jak już wspomniałem, nawet w sytuacjach, wydawałoby się, trudnych do zaakceptowania uczenie się i używanie języka społeczności, obok których żyjemy, oferuje nam istotne rozwiązania umożliwiające wzajemne zrozumienie. A zatem uważam, że w takich sytuacjach – jak pokazują niezliczone przykłady – możemy dokonać postępów w dziedzinie wzajemnego zrozumienia.

Na przykład znajomość języka panującego na terytorium, na którym większość stanowią przedstawiciele mniejszości narodowych, czyli, innymi słowy, znajomość języka, którym posługują się te mniejszości, a także znajomość języka narodowego danego państwa przez członków mniejszości służy budowaniu mostów i stanowi pomocne punkty na drodze do porozumienia.

Chciałbym przedstawić kilka uwag na temat wysiłków czynionych przez nas, abyśmy mogli zaoferować wsparcie dla wszystkich języków używanych w Unii Europejskiej. Finansujemy wiele projektów związanych nie tylko z językami urzędowymi, ale także z licznymi językami regionalnymi i mniejszościowymi. Istnieją niezliczone konkretne przykłady pomocy ze strony Komisji Europejskiej, tak dla sieci i organizacji mających na celu promowanie języków regionalnych i mniejszościowych, jak również ogólnie dla języków niezbyt szeroko używanych w Unii Europejskiej. Finansujemy jednakże również projekty dotyczące języków mniejszościowych i regionalnych. Istnieją też konkretne przykłady udzielenia przez nas wsparcia tym językom. Jak już powiedziałem, i pragnę to powtórzyć, strategia w sprawie wielokulturowości przyjęta w 2008 roku nakierowana jest na wszystkie języki używane w Unii Europejskiej. Nie stawiamy barier. Każdy z tych języków uważamy za dobro Unii Europejskiej i za element, by tak rzec, dziedzictwa kulturowego, które posiadamy obecnie w Unii Europejskiej.

Chciałbym także, oczywiście, odnieść się w kilku słowach do poprawek do ustawy na temat używania języka słowackiego w Słowacji. Jesteśmy zadowoleni, że toczą się w tej chwili rozmowy pomiędzy premierami Węgier i Słowacji o możliwościach znalezienia wspólnych rozwiązań na zasadach wzajemnego zrozumienia. Z perspektywy Wspólnoty pragnę podkreślić, że ze względu na niezwykle szeroki zakres stosowania przedmiotowej ustawy nie możemy obecnie ocenić wszystkich możliwych implikacji jej wykonywania. Właśnie dlatego zasadnicze znaczenie ma wdrażanie tego aktu prawnego, szczególnie zaś sposób jego wdrażania. W tym miejscu chcę podkreślić, że Komisja Europejska przeprowadzi bardzo dokładną analizę, w ramach której zbadamy szczegółowo, w jaki sposób będzie wdrażany ten akt prawny.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz podkreślić, że uwzględniając trudności związane z posiadanymi przez nas ograniczonymi uprawnieniami, staramy się wspierać wszystkie języki używane w Unii Europejskiej, czy to urzędowe, czy też regionalne lub mniejszościowe, jak język walijski, co do którego mamy konkretne przykłady sposobów, w jakie go wspieramy, czy kataloński, w przypadku którego na przykład Komisja Europejska próbuje otworzyć się na istniejące potrzeby lub przyciągnąć uwagę osób używających tego języka. Mamy, na przykład, bardzo szczegółowe strony internetowe i informacje na temat polityki wspólnotowej w języku katalońskim. To samo dotyczy języka baskijskiego i wielu innych. Pragnę pokazać, że wysiłki te umożliwiają nam zademonstrowanie konkretnego sposobu, w jaki chcemy wspierać politykę, którą uważamy za ważną politykę Unii Europejskiej, leżącą u podstaw utworzenia Unii.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia na piśmie (art. 149)**

**Jim Higgins (PPE), na piśmie.** –Z zadowoleniem przyjmuję przejawy pozytywnego stosunku Komisji Europejskiej do kwestii uznawania języków mniejszościowych i przyznaję, że w tej dziedzinie dokonał się postęp. Wiele jest jednak jeszcze do zrobienia, jeżeli mamy postawić języki mniejszościowe na równym poziomie z wiodącymi językami UE. Obecnie na obradach plenarnych język irlandzki jest tłumaczony wyłącznie na angielski i musiałem przerwać w połowie jednogminutowe wystąpienie (wygłaszane w języku irlandzkim), przechodząc z powrotem na język angielski, ze względu na brak możliwości tłumaczenia. Odpowiednie kształcenie tłumaczy języka irlandzkiego jest obecnie możliwe jedynie w National University of Ireland w Galway (NUIG) oraz w ramach organizacji zawodowych palestry w Irlandii, a choć oznacza to zarysowujący się postęp, wzywam Komisję do zapewnienia dalszych środków finansowych w celu zorganizowania innych uznanych kursów w zakresie tłumaczenia języka irlandzkiego – tak, aby było do dyspozycji wystarczająco dużo tłumaczy ustnych języka irlandzkiego, co umożliwi instytucjom europejskim zapewnienie całościowej obsługi tłumaczeniowej w zakresie języka irlandzkiego zgodnie z art. 146 Regulaminu Parlamentu. Jak pan powiedział: „Nie możemy umacniać naszego dialogu międzykulturowego bez wielojęzyczności”, a wielojęzyczność nie może nastąpić bez odpowiednich możliwości kształcenia.

**Alajos Mészáros (PPE)**, *na piśmie*. – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jako Węgier ze Słowacji oświadczam, że słowacka ustawa językowa jest zła. Jest zła nie dlatego, że narusza europejski system wartości, ale dlatego, że brutalnie narusza prawo kilkuset tysięcy wolnych obywateli Europy do używania języka ojczystego i w sposób niedopuszczalny ogranicza swobodę korzystania z tego prawa. Ze względu na obawę przed karą i niejednoznaczne sformułowania ustawy następuje sytuacja, w której obywatele nie ośmielają się nawet używać swego ojczystego języka tam, gdzie jest to dozwolone. Z drugiej zaś strony stosowanie dwóch języków jest obowiązkowe nawet wtedy, gdy jest to całkowicie nieuzasadnione.

Rząd słowacki, który również przyjął ideologię nacjonalistyczną, uzasadnia wprowadzenie ustawy językowej twierdząc, że ma ona rzekomo stworzyć pewną równowagę pomiędzy stosowaniem języka słowackiego i węgierskiego w regionach południowej Słowacji. Jak już powiedziano, ma to oznaczać, że Słowacy mieszkający w okręgu zamieszkałym przez Węgrów są uprawnieni do uzyskiwania wszelkich informacji urzędowych w swoim języku. Jednakże w drugą stronę ma to zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy proporcja mniejszości wynosi co najmniej 20 %. To mi dopiero równowaga! I pomyśleć tylko, że to wszystko dzieje się w Europie, w XXI wieku!

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE)**, *na piśmie*. – (RO) Mniejszości wnoszą do narodów wartość dodaną, jeśli mogą zachować swe wartości kulturowe. Dlatego też szczególnie ważne jest zachowanie kultury mniejszości. Pod tym względem Rumunia – państwo członkowskie, które reprezentuję – posiada jedno z najnowocześniejszych zbiorów ustaw chroniących mniejszości. W Rumunii przedstawiciele mniejszości mogą zwracać się do sądu w swoim języku ojczystym. Mają szkoły, w których nauczanie odbywa się w ich języku ojczystym. Wszystkie 19 rumuńskich mniejszości reprezentowane jest w parlamencie. Na obszarach, gdzie mniejszości stanowią 20 % ludności, władze lokalne muszą także wystawiać dokumenty w języku mniejszości. Wszystkie decyzje wydaje się w języku rumuńskim, jak również w języku mniejszości w danym regionie. Uważam, że rumuńskie ustawodawstwo w tej dziedzinie może posłużyć za wzór dobrych praktyk i jako punkt odniesienia, jeśli idzie o prawa mniejszości i używanie ich języków.

## **17. Składanie dokumentów: patrz protokół**

## **18. Porządek obrad następnego posiedzenia: Patrz protokół**

## **19. Zamknięcie posiedzenia**

**Przewodniczący.** – (Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 00.10)